POLSKI

KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1911.

[illegible]

[illegible]



Według obrazu H. Siemiradzkiego.

CHRYSTUS U MARYI I MARTY

WYDAWNICTWO
IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Wychodzi rok XVI nakładem Księgarni Kaspra Wojnara.

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

Nr.		K. h.
1.	*O Naczelniku Kościuszce,* przez Wojnara wyd. III.	—·40
2.	*Pieśni narodowe,* wydanie XVI	—·10
3.	*Za świętą wiarę i mowę,* przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego . .	—·20
5.	*Ksiądz Mackiewicz,* bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	*Pieśni narodowe,* z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Świerzyńskiego, wyd. V	1·—
11.	*Żywoty znakomitych Polaków,* przez Jana Zarembę z rycinami	—·50
21.	*Losy Jacka Kozika,* przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
21—27.	*Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje,* przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	*O prawach obywatelskich,* przez Dra Tomasza Dwernickiego . .	—·20
30.	*Gawędy i opowiadania* (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II powiększone	—·20
31.	*Maciek w powstaniu,* przez Sewera. *O powstaniu narodowem w roku 1863/4,* przez Kaspra Wojnara	—·30
31.	*Matka,* przez Sewera	—·80
32.	*Adam Mickiewicz,* król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wyd. III.	—·50
33.	*Powstanie listopadowe,* przez Wróblewskiego, wyd. II powiększone	—·40
34.	*Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych,* przez Dra Emila Godlewski	—·50
35.	*Powstanie narodowe w r. 1863/4,* przez Kaspra Wojnara wyd. II	—·40
36.	*Maciej Mazur,* szkic z Syberyi, przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazk.	—.30
37.	*Srul z Lubartowa,* przez tegoż, z życiorysem i portretem autora	—·20
38.	*Męczennicy za wolność i lud,* przez K. Wojnara	—·20
39.	*Z kraju niedoli,* trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	*Zygmunt Sierakowski,* naczelny wódz Żmudzi, przez W. Koszczyca	—·60
41.	*Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich,* przez Kaspra Wojnara	—·30
42.	*Z ziemi łez i krwi,* opowiadanie na tle dziejów męczeńskich wśród Unitów, przez Wład. Reymonta	—·20
43.	*Jenerał Jan Henryk Dąbrowski*	—·20
44.	*Jeden naród — jedna myśl*	—·10
45.	*Żywot Stanisława Staszica,* przez B. Limanowskiego	—·20
47.	*Pod Wiedniem,* opowieść historyczna, przez E. Śmiałowskiego .	—·40

Nr.		K h.
48.	***Moskwa wobec Unii i Polski***	—·50
49.	***Wojc. Bartosz Głowacki. rolnik-bohater,*** przez E. Śmiałowskiego	—.20
50.	***Z pod chłopskiej strzechy,*** Zbiorek z poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia, wyd. ozd. 1 K., wyd. ludowe	—·50
51.	***Żywot i dzieła Mikołaja Reja*** z Nagłowic, przez Dra Wróblewskiego	—·20
53.	***Polska i Krzyżacy.*** Opowiadanie historyczne w 500-tną rocznicę bitwy pod Grunwaldem przez Czesława Pieniążka. (Stron 138, 7 obrazków), 80 h., w ozdobnej oprawie . . . . , ...	1·—

Adres: **Księgarnia Kaspra Wojnara w Krakowie ul. Szewska 20.**

Z innych nakładów księgarnia poleca:

Andrejew — Sawa, dramat	2·—
Encyklopedya „Macierzy Polskiej", dwa tomy oprawne	10·—
L. N. — Wskazówki dla urządzających teatr amatorski	1·20
Jadwiga Z. S. — „Matka żyje". „Za sztandarem", obrazki dramatyczne .	—·60
Golińska — Z czego powstaje pijaństwo	—·50
Z. F. Miłkowski — Rzecz o obronie czynnej	2·40
Podgórska — „Dziad Obieś", obrazek dramatyczny	—·80
— „W chacie leśnika" obrazek sceniczny	—.80
Rozwadowski — Poradnik sportu wędkowego	3·50
Sikorska — O wychowaniu dziewcząt	—·80
Skoczylas — Stanisław Wyspiański	1.50
Słowacki — Wybór pism z życiorysem	—·80
Szymański — Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne . .	—·50
Świerk — Z szarej przędzy	3.50
Świętek — „Sierota", powieść	1.20
Szumkowski — Słownik polsko-angielski i angielsko-polski z wymową .	1·50
Turczynowicz — Jak osuszać zamokre i jak nawadniać za suche grunty	—·50
Włodek — Ilustrowany przewodnik po Brazylii	—·80
Wskazówki dla robotników rolnych udających sie do Francyi	—·20
Wysłouchowa — Za wolność i lud	—·50
— Opowiadanie Bartosza o Polsce	—·10
Zaduma Mieczysław — Braciom	4·—
Zawiszyna — Pismo święte	1·20
Żmudzki — Niedola, nowele	1.—

Adres: **Księgarnia Kaspra Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 20.**

NIEZBĘDNY

jest mój sławny w świecie **GARNITUR do GOLENIA** Nr. 8730



w pięknie politurowanej kasetce drewnianej, 20 cm. dł., 16 cm. szer., do zamykania, z lusterkiem przesuwalnem, zawiera wszystkie do golenia potrzebne przyrządy:

1) Solingenowską brzytwę z najlepszej stali srebrzystej, doskonale szlifowaną, nadającą się do każdej brody i gotową do użycia.
2) Dobry pasek do ostrz. brzytw.
3) Pudełko masy do ostrzenia.
4) Pudełko najlepszego antyseptycznego mydła do golenia.
5) Niklową mydelniczkę.
6) Pędzel do golenia z niklowanym trzonkiem.

Wszystko razem I-ma jakości, kosztuje **tylko 5 koron.**

Ten sam garnitur, lecz brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wyklucz.) z opisem użycia K. **5·60.** Bardzo elegancki garnitur do golenia, zawierający zamiast brzytwy, aparat bezpieczeństwa „KORONĘ“, dla niewprawnych polecenia godny K. 6·—.

Ryzyka niema! *Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.* Wysyła za zaliczeniem lub poprzedn. nadesłaniem należności

c. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad,** Dom wysyłkowy
w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Gratis i franko wysyłam każdemu na żądanie główny cennik z przeszło 3000 wzorów.

DOBRE HARMONIJKI

po koron 4·80, 50.000 sztuk sprzedanych. Bez kosztów cłowych! Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy!



Nr. 300¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 tonów, wielk. 24x12 cm. K. 4·80. Nr. 657¼ 10 klawiszy, 1 rejestr, 28 tonów, wielk. 30x15 cm. K. 5·20. Nr. 656¾ 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 tonów, wielkość 30x15 cm. K. 5·40. Nr. 305¼ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 tonów, wielkość 24x12 cm. 6·20. Nr. 663¼ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 tonów, wielk. 31x15 cm. K. 8·— Do każdej harmonii dołączam bezpłatnie samouczek.

Wysyła za zaliczeniem lub za nadesłaniem należności c. i k. dostawca nadworny

JAN KONRAD

dom wysyłkowy dla artykułów muzyczn., Brüx Nr. 123, Czechy.

Cennik główny, zawierający przeszło 3000 rycin, wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.









Najlepsze zegary zegarki

budziki, łańcuszki, pierścionki i wszelkie wyroby jubilerskie

za darmo

i opłacony wysyła bogato ilustrowany katalog.



poleca **najtaniej** od 40-tu lat znana z rzetelności firma

Emil Goldwasser

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 25

Zamówienia z prowincyi załatwia w. odwrotnie.

POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI

na rok Pański

1911.

ROCZNIK X.

KRAKÓW
NAKŁADEM KSIĘGARNI KASPRA WOJNARA.
DRUK W. KORNECKIEGO i K. WOJNARA W KRAKOWIE
pod zarządem Adolfa Nowaka.

NOWE LATO.

Nowe lato Chrystusowe
Zawitało w nasze progi.
Hej! otwórzmy drzwi od chaty,
Światło niesie gość nam drogi!

Światło niesie onej gwiazdy,
Betleemskiej gwiazdy oto,
Co nad ludźmi dobrej woli,
Zajaśniała jutrznią złotą.

Światło niesie pod tę strzechę,
Gdzie bywało smutno, ciemno.
Niesie sercom tym pociechę,
Co płakały nadaremno!

O zawitaj, Roku nowy!
Ty z Bożego idziesz wieca,
Powiedzże nam, przemów słowy,
Jaka będzie dola kmieca?

Co tam o nas uradzają
W onej rajskiej Bożej Radzie?
O nas matkach, o dzieciskach,
O tej ziemi, o gromadzie?

Czy się też tam przechyliła
Ona szala naszej biedy?
Czy się znaczy dobra dola?
I skąd przyjdzie nam i kiedy?

Czy daleko od nas jeszcze
Miłościwe one lato,
Gdy zaświeci jasno słonko
Nad tą ziemią, nad tą chatą?

Równo, równo trzyma w niebie
Złote szale ręka Boża!
Ni dla pana, ni dla chłopa,
Tylko wszystkim wschodzi zorza!

Ile światła w twojej duszy,
Tyle słonko świecić będzie,
Tyle ziarnka kłosy dadzą,
Ile potu na twej grzędzie!

Dobra dola tym się znaczy,
Co miłują ziemię-matkę.
Co miłują ludzi-braci,
Słodką zgodę, czystą chatkę!

A nie będzie szła jej droga
Ani z wschodu ni z zachodu,
Jeno z wiary w lepsze jutro,
Jeno z pracy dla narodu!

Miłościwe lato Boże
Idzie ku nam, idzie oto...
A kto serce w niebo wznosi,
Ujrzy jego ścieżkę złotą!

Marya Konopnicka.

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 3 września
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 paździer.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw., 18 września, 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 3 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipca, 20 sierpnia, 20 i 23 października i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 24 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia

Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca

Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 19 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja.

ROK 1911.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1911 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego poprawionego przez papieża Grzegorza XV (i stąd zwanego Gregoryańskim) pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1911 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5671. Rozpoczął się on 23 września 1910, a skończy się 22 września 1911. Dnia 23 września rozpocznie się rok żydowski 5672.

W roku 1911 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

I. Zaćmienie całkowite słońca: dnia 28/29 kwietnia, niewidzialne w Krakowie. Zaćmienie to będzie widzianem we wschodniej części Australii i Nowej Gwinei, na Nowej Zelandyi. w środkowej części Oceanu Spokojnego i w południowej części Ameryki Północnej. Początek zaćmienia całkowitego o godz. 9 min. 44·9 wieczór, — koniec o godz. 1 min. 9·9 w nocy.

II. Zaćmienie obrączkowe słońca: dnia 22 października, niewidzialne w Krakowie. Zaćmienie to będzie widzialnem prawie w całej Azyi, Australii i zachodniej części Oceanu Spokojnego. Początek zaćmienia obrączkowego o godz. 3 min. 23·8 rano, koniec o godz. 7 min. 2·4 rano.

I. Zaćmienie księżyca przez półcień dnia 13 maja. Wejście w półcień o godz. 4 min. 45·6 rano, wyjście z półcienia o godz. 9 min. 7·2 rano. Ponieważ księżyc zachodzi w Krakowie tego dnia o godz. 3 min. 51 rano, zatem zaćmienie to u nas będzie niewidzialne.

II. Zaćmienie księżyca przez półcień dnia 6 listopada. Wejście w półcień o godz. 2 min. 39·3 po południu, — wyjście z półcienia o godz. 6 min. 34·0 wieczór. Ponieważ księżyc w Krakowie tego dnia wschodzi o godz. 3 min. 59 po połud., przeto widzialny u nas będzie tylko koniec zaćmienia.

Panującą planetą w r. 1911 jest Mars.

Według długoletnich doświadczeń rok 1911, należący pod panowanie planety Marsa, będzie w ogólności częściej suchy i urodzaje w tym roku będą wogóle pomyślne.

Prawdopodobnie więc wiosna będzie przeważnie sucha i zimna. — Lato gorące, nawet i noce parne. — Jesień także sucha. — Zima mierna.

Święta ruchome w r. 1911.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec	1 marca
Wielkanoc (Niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą)	16 kwietn.
Wniebowstąpienie Pańskie w (40 dni po Wielkanocy)	25 maja
Zielone Święta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem)	4 czerwca
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świętach) . .	11 czerwca
Boże Ciało (we czwartek po Św. Trójcy)	15 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała)	23 czerwca
Uroczystość Różańca Św. (1-sza niedziela w październiku) .	1 paździer.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada)	19 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu .	3 grudnia

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie:

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 8, 10 i 11 marca;
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 7, 9 i 10 czerwca;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 20, 22 i 23 września
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 20, 22 i 23 grudnia.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. 22, 23 i 24 maja.

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Wigilje.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Wesel małżeńskich kościół zabrania:

1) Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2) Od Środy Popielcowej do Poniedziałku Przewodniego.

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św Kazimierz, królewicz polski.

Ważniejsze daty z dziejów powszechnych i polskich.

W roku 1911 upływa.

5911 lat od stworzenia świata według rachuby opartej na Piśmie Św.
4255 „ „ potopu.
1911 „ „ narodzenia Chrystusa Pana.
946 „ „ zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.
547 „ „ założenia Akademii krakowsk.
531 „ „ wynalezienia prochu.
525 „ „ połączenia Litwy z Polską przez Jadwigę i Jagiełłę.
122 lat od wybuchu wielkiej rewolucyi francuskiej.
120 „ „ ogłoszenia w Polsce Konstytucyi Trzeciego Maja.
116 „ „ trzeciego rozbioru Polski.
74 „ „ wynalezienia telegrafu.
51 la od *Pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.*
471 „ „ wynalezienia druku.
436 „ „ urodzenia Mikołaja Kopernika.
419 „ „ odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.
329 „ „ wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.
254 „ „ wprowadzenia zegar. ściennych
213 „ „ odkrycia siły parowej.
48 lat od ostatniego powstania polskiego (1863)
34 „ „ wynalezienia telefonu.
11 „ „ „ telegrafu bez drutu.
6 „ „ pogromu Rosyi pod Czuszymą (w wojnie z Japonią).

STYCZEŃ

Siczeń, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.		ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1.		Ewang. u Łuk. św. w R. 2. Z ewang. „Nowego Roku“.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 g. 14 m. Przybyło dnia 10 m. Zmierzch trwa 40 m.				
1	**N.**	**Nowy Rok** Miecz.	19 **N. 4 Adw.** Wonyf.	7 41	3 46	8 47	4 07	
2	P.	Makarego	20 Ihnatyja	7 41	3 47	9 26	5 14	
3	W.	Genowefy	21 Jułyanny M.	7 41	3 48	9 55	6 29	
4	S.	Tytusa b.	22 Anastazyi M.	7 40	3 49	10 18	7 45	☽
5	C.	Szymona bł.	23 10 Muczennikow	7 40	3 50	10 36	9 01	Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 7 m. 20 rano. Mrozy.
6	**P.**	**Trzech Króli**	24 † *Wig. do Rożd.*	7 40	3 51	10 52	10 17	
7	S.	Juliana i Lucyana	25 **Rożd. Chrysta**	7 40	3 52	11 08	11 34	
2.		Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. 12-letni Jezus naucza w kośc.	Jisus uchodyt do Egyptu. Mat. 2.	Długość dnia 8 g. 25 m. Przybyło dnia 21 m. Zmierzch trwa 39 m.				
8	**N.**	**1 po 3 Kr.** Sewer. ☽	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 39	3 53	11 23	—	○
9	P.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 39	3 54	11 41	0 55	Pełnia dnia 14-go o godz. 11·26 wieczór. Mroźna pogoda.
10	W.	Pawła	28 2000 Muczenn.	7 38	3 56	0 01	2 18	
11	S.	Higiniusza pap.	29 14000 ubit. Mład.	7 38	3 58	0 29	3 46	
12	C.	Ernesta i Honoraty	30 Anysyi	7 38	4 59	1 08	5 12	
13	P.	Łucyana	31 Mełanyi	7 37	4 —	2 01	6 32	
14	S.	Feliksa M. ○	1 **Siczeń N. R. 1911**	7 36	4 01	3 11	7 38	☾
3.		Ewang. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie gal.	Joan prepowidajut widpust. Mark. 1.	Długość dnia 8 g. 41 m. Przybyło dnia 37 m. Zmierzch trwa 38 m.				Ostatnia kwadra dnia 22 o godz. 7·21 rano. Mrozy.
15	**N.**	**2 po 3 Kr.** Pawła P.	2 **N. pered Prośw.**	7 35	4 03	4 33	8 27	
16	P.	Marcelego Pap.	3 Małachyja Pr.	7 34	4 04	5 57	9 02	
17	W.	Antoniego	4 Sobr. 70 Ap.	7 33	4 06	7 19	9 26	
18	S.	Kat. św. Piotra	5 Naw. Bohojawł.	7 32	4 08	8 36	9 45	●
19	C.	Teodora i Ferdyn.	6 **Bohojawł. (Jord.)**	7 31	4 10	9 51	10 01	
20	P.	Fabiana i Sebastyan.	7 Sobor ś. Joana	7 30	4 11	11 02	10 15	Nów dnia 30-go o godz. 10·45 przed południem. Deszcz i śnieg.
21	S.	Agnieszki Panny	8 Heorhija	7 29	4 13	—	10 29	
4.		Ewang. u Mat. ś. w R. 8. Jezus uzdrawia chorego.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 9 g. 0 m. Przybyło dnia 56 m. Zmierzch trwa 37 m.				
22	**N.**	**3 po 3 Kr.** Winc. ☾	9 **N. 1 po B.** Połyj.	7 28	4 14	0 12	10 42	
23	P.	Zaślubiny N. M. P.	10 Hryhoryja Jep.	7 27	4 16	1 21	10 59	
24	W.	Tymoteusza	11 Teodozija	7 26	4 17	2 31	11 18	
25	S.	Nawr. św. Pawła	12 Tatiany M.	7 25	4 19	3 40	11 43	
26	C.	Pauli	13 Ermyła	7 24	4 21	4 47	0 16	
27	P.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 22	4 23	5 50	0 59	
28	S.	Karola W. i Wal.	15 Pawła pop.	7 21	4 25	6 43	1 55	
5.		Ewang. u Mat. św. w R. 8. O łodzi Chrystusowej.	O zachowuwaniu zapowidej Bożych. Łuk. 91.	Długość dnia 9 g. 17 m. Przybyło d. 1 g. 13 m. Zmierzch trwa 36 m.				
29	**N.**	**4 po 3 Kr.** Franc. Sal	16 **N. 2. po B.** Petra	7 19	4 26	7 25	3 02	
30	P.	Martyny Panny ●	17 Antonyja Weł.	7 18	4 28	7 57	4 15	
31	W.	Ludwiki	18 Aftanazya Pr.	7 17	4 29	8 22	5 32	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Dnia 30 stycznia 1 Szebat 5.671 roku.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta I. Starego 1467 r. — 3. Ugoda Austryi i Rosyi co do zupełnego rozbioru Polski w r. 1795. — 9. Jenerał Henryk Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r. — 11. Władysław Jagiełło obrany królem polskim 1386 r. — 22. *Wybuch powstania w r. 1863 w Król. pol.* — 26. Koronacya Zygmunta I. Starego w Krakowie 1507 r. — 29. Król Stefan Batory wydaje uniwersał, urządzający poczty w r. 1583.

Zapiski domowe na Styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Lutyj, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 Ś.	Ignacego B.	19 Makarya	7 16	4 31	8 43	6 49	
2 **C.**	**N. M. P. Gromnicz.**	20 Ewfymii	7 14	4 33	9 —	8 07	
3 P.	Błażeja B	21 Maksyma Jep.	7 13	4 34	9 14	9 25	
4 S.	Weroniki	22 Tymofteja Apost.	7 11	4 36	9 29	10 44	☽
6.	Ewang. u Mat. św. w R. 13. O kąkolu w pszenicy zasian.	Uzdorowłenie ślipca w Jerychoni. Łuk. 93.	Długość dnia 9 g. 42 m. Przybyło d. 1 g. 38 m. Zmierzch trwa 36 m.				Pierwsza kwadra dnia 6-go o godz. 4·28 po poł. Pochmurno.
5 **N.**	**5 po 3 Kr.** Agaty P.	23 **N. 3 po B.** Kłym	7 09	4 38	9 46		
6 P.	Doroty Panny ☽	24 Xenyi Prep.	7 08	4 39	10 05	0 06	
7 W.	Romualda	25 Hryhorija	7 06	4 41	10 29	1 29	
8 S.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 05	4 42	11 02	2 54	
9 C.	Apolonii Panny	27 Per mosz. Joana	7 04	4 44	11 47	4 15	
10 P.	Scholastyki P.	28 Efrema Syr.	7 02	4 46	0 49	5 24	Pełnia dnia 13-go o godz. 11·37 przed południem. Pogodnie, mroźno.
11 S.	Dezydervusza	29 Ihnatyja Mucz.	7 —	4 48	2 04	6 18	
7.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytary i Faryseju. Łuk. 79.	Długość dnia 10 g. 5 m. Przybyło d. 2 g. 1 m. Zmierzch trwa 35 m.				
12 **N.**	**Starozap.** Eulalii	30 **N. 4. po B. Trech S.**	6 59	4 49	3 27	6 58	☾
13 P.	Katarzyny Rici	31 Kyra i Joan.	6 57	4 51	4 51	7 26	Ostatnia kwadra dnia 21-go o godz. 4 m. 44 przed południem. Mrozy.
14 W.	Walentego	1 **Lutyj.** Tryfona	6 55	4 53	6 11	7 48	
15 S.	Faustyna M.	2 **Strytenje Hosp.**	6 53	4 55	7 28	8 05	
16 C.	Julianny Panny	3 Symeona	6 51	4 57	8 42	8 19	
17 P.	Konstancyi	4 Izydora	6 49	5 59	9 54	8 33	
18 S.	Flawiana	5 Ahaftyi Mucz.	6 47	5 —	11 05	8 47	
8.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O Błudnom Syni. Łuk. 69.	Długość dnia 10 g. 29 m. Przybyło d. 2 g. 25 m. Zmierzch trwa 35 m.				
19 **N.**	**Mięsop.** Konrada	6 **N. o Bł. S.** Wuk.	6 45	5 02	—	9 02	
20 P.	Flawiana	7 Parftenija	6 43	5 03	0 16	9 20	
21 W.	Eleonory P. ☾	8 Fteodora	6 42	5 05	1 21	9 43	
22 S.	St Piotra	9 Nykyfora	6 40	5 07	2 35	10 12	
23 C.	Romany P.	10 Charłampija	6 38	5 08	3 39	10 51	
24 P.	Macieja Ap.	11 Własija Mucz.	6 36	5 10	4 35	11 41	
25 S.	Anastazyi	12 Mełetya Arch.	6 34	5 12	5 21	0 44	
9.	Ewang. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O Zakcheju. Łuk. 94.	Długość dnia 10 g. 51 m. Przybyło d. 2 g. 47 m. Zmierzch trwa 34 m.				
26 **N.**	**Zapustna.** Aleksand.	13 **N. Mlasop.** Mart.	6 31	5 14	5 58	1 56	
27 P.	Juliana	14 Kiryła	6 29	5 16	6 26	3 12	
28 W.	Romana	15 Onysyma	6 27	5 17	6 47	4 31	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

13 lutego = Chamisza — Asar.

Kalendarzyk historyczny. 2. Posłowie czescy zapraszają na tron Władysława Jagiełłę 1421 r. — 9. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, matką Jagiellonów w r. 1434. — 14. Chrzest Władysława Jagiełły w Krakowie 1386 r. — 16. Koronacya Władysława IV. w Krakowie 1633 r. — 17. Pierwsze złączenie Litwy z Polską 1386 r. — 21. Koronacya Zygmunta Augusta 1530 r. — 25. *Bitwa pod Grochowem w czasie powstania 1831 r.* — 26 Obiór Jadwigi królową polską 1383 r.

Zapiski domowe na Luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 S	*Popielec.* Albin ●	16 Pamfiła	6 25	5 19	7 05	5 50	● Nów dnia 1-go o godz. 1 min. 31 przed południem. Zmiennie, wietrzno
2 C.	Heleny ces.	17 Fteodora	6 23	5 21	7 21	7 10	
3 P.	† Kunegundy K.	18 Lwa Pap.	6 21	5 22	7 36	8 31	
4 S.	Kazimierza	19 Archyppa	6 19	5 24	7 51	9 53	
10.	Ewang. u Mat. św. w R. 4. O kuszeniu P. Jezusa.	O strasznom sudi. Mat. 106.	Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło d. 3 g. 13 m. Zmierzch trwa 34 m.				
5 **N.**	**I postu.** Euzebiusza	20 **N. Syr.** Lwa Jep.	6 17	5 25	8 10	11 18	☽ Pierwsza kwadra dnia 8-go o godz. 0 m. 1 przed poł. Zimno.
6 P.	Kolety Panny	21 Tymoftyja	6 15	5 27	8 32	—	
7 W.	Tomasza z Akwinu	22 Obrit. Moszcz.	6 13	5 29	9 01	0 43	
8 S.	Jana B. † *Such.* ☽	23 *Pist Wet.* Połyk.	6 10	5 31	9 42	2 05	
9 C.	Franciszki P.	24 **Ob. Joanna Kr.**	6 08	5 33	10 38	3 17	
10 P.	40 Męcz. † *Such.*	25 Tarasia Arch.	6 06	5 34	11 47	4 16	
11 S.	Herakliusza † *Such.*	26 Porfyrya	6 04	5 36	1 07	4 58	
11.	Ewang. u Mat. ś. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Posti. Mat. 17.	Długość dnia 11 g. 43 m. Przybyło d. 3 g. 39 m. Zmierzch trwa 33 m.				○ Pełnia dnia 15-go o godz. 0 m. 58 przed połud. Pogodnie
12 **N.**	**2 Sucha.** Grzegorza	27 **N. I Posta.** Prok.	6 02	5 37	2 28	5 29	
13 P.	Krystyny Panny	28 Wasyłyja	6 —	5 39	3 48	5 51	
14 W.	Matyldy	1 **Mart.** Kasyana	5 58	5 41	5 06	6 09	
15 S.	Longina ○	2 Fteodora	5 56	5 42	6 22	6 25	☾ Ostatnia kwadra dnia 23-go o godz. 1 m. 26 przed poł. Powietrze zimne.
16 C.	Cyryaka	3 Ewtropia	5 54	5 44	7 34	6 39	
17 P	Gertrudy Panny	4 Harasyma Pr.	5 52	5 46	8 46	6 51	
18 S.	*7 Boleści NMP.*	5 Konona Mucz.	5 49	5 48	9 58	7 06	
12.	Ewang. ś. Łuk. w R. 11. O wypędzeniu djabłów p. P. Jez.	O Natanaiłu. Joan. 5.	Długość dnia 12 g. 9 m. Przybyło d. 4 g. 5 m. Zmierzch trwa 33 m.				● Nów dnia 30-go o godz. 1 m. 38 po południu. Nieprzyjemnie zimno.
19 **N.**	**3 Głucha.** Józefa Ob.	6 **N. 2 Posta.** 42 M.	5 47	5 49	11 09	7 23	
20 P.	Joachima i Klaudyi	7 Wasyłyja	5 45	5 50	—	7 43	
21 W.	Benedykta	8 Teofilanta	5 43	5 51	0 20	8 09	Słońce wstępuje w znak Barana dnia 21-go Początek wiosny.
22 S.	Oktawiana	9 SS. 40 Mucz.	5 41	5 52	1 26	8 43	
23 C.	Wiktoryna M. ☾	10 Kondrata M.	5 39	5 54	2 27	9 29	
24 P.	Gabryela	11 Sofronya	5 37	5 55	3 17	10 26	
25 **S.**	**Zwiast. N. M. P.**	12 Fteofana prep.	5 35	5 57	3 56	11 33	
13.	Ewang. u Jana ś. w R. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Uzdorowłenie rozsłabłennoho żyłamy. Mark 6.	Długość dnia 12 g. 33 m. Przybyło d. 4 g. 28 m. Zmierzch trwa 34 m.				
26 **N.**	**4 Srodop.** Emanuela	13 **N. 3 P.** Nykyfora	5 33	5 58	4 27	0 47	
27 P.	Ruperta	14 Wenedykta	5 30	6 —	4 50	2 06	
28 W.	Sykstusa	15 Ahapia Mucz.	5 28	6 02	5 09	3 26	
29 S.	Cyryla	16 Sawyna	5 25	6 04	5 26	4 46	
30 C.	Kwiryna Męcz. ●	17 Ałeksa P.	5 23	6 05	5 41	6 07	
31 P.	Bogufała	18 Kiryła Arch.	5 21	6 07	5 57	7 32	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 marca = 1 Addar.
13 „ = 13 Addar (Post Estery).
14 „ = 14 Addar Purim.
15 marca = Addar (Suszam Purim).
30 „ = 1 Nisan.

Kalendarzyk historyczny. 3. Austryacy zajmują Kraków 1846 r. — 7. *Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce 966 r.* — 8. Sławny sejm prawodawczy w Wiślicy za Kazimierza Wielkiego 1347 r. — 12. Król Władysław Łokietek umiera 1333 r. — 24. Przysięga Kościuszki w Krakowie 1794 r. — 28. Rakoczy, książę Siedmiogrodzki wkracza do Krakowa jako sprzymierzeniec Szwedów 1657 r. — 29. Stefan Czarniecki zwycięża Szwedów pod Warką 1656 r. — 31. Przymierze Jana III. Sobieskiego z Austryą przeciw Turcyi 1683 r.

Zapiski domowe na Marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEN

Cwiteń, Aprilis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
1 S.	Hugona Bisk.	19 Chrysanfta	5 19	6 08	6 14	8 58	
14.	Ewang. u Jana ś. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O wyreczeniu sia samoho sebe. Mark. 37.	Długość dnia 13 g. 3 m. Przybyło d. 4 g. 59 m. zmierzch trwa 34 m.				
2 N	**5 Czarna.** Franc.	20 **N. 4 P.** Ot. ś. Sawy	5 17	6 10	6 35	10 27	
3 P.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	5 15	6 11	7 02	11 53	
4 W.	Izydora	22 Wasyłija	5 13	6 13	7 40	—	☽
5 S.	Wincentego Fer.	23 Nykon. i 200 ucz.	5 11	6 14	8 31	1 11	Pierwsza kwadra dnia 6 o godz. 6 m. 55 przed poł. Czas zmienny.
6 C.	Sykstusa ☽	24 Zacharya Prep.	5 09	6 16	9 36	2 14	
7 P.	Hermana	25 **Błah. P. Bohor.**	5 06	6 18	10 53	3 —	
8 S.	Dyonizego	26 Hawryiła	5 04	6 20	0 13	3 34	
15.	Ew. u św. Mat. w R. 21. Wjazd Jezusa do Jerozolimy.	O uzdorowłeniu bisnowatoho nimoho. Mark. 40.	Długość dnia 13 g. 24 m. Przybyło d. 5 g. 20 m. Zmierzch trwa 36 m.				
9 N.	**6 Palmowa.** Maryi	27 **N. 5 P.** Matrony	5 02	6 21	1 43	3 58	Pełnia dnia 13-go o godz. 3 m. 36 po poł. Pogodnie.
10 P.	Terentya	28 Iławisyja	5 —	6 23	3 51	4 16	
11 W.	Leona Pap.	29 Marka	4 58	6 24	4 05	4 32	
12 S.	Juliusza	30 Iwana	4 56	6 26	5 18	4 45	
13 C.	*Wieczerza P.*	31 Ipatya Ep.	4 54	6 27	6 31	4 58	
14 P	*Wielki Piątek*	1 **Cwiteń.** Maryi	4 52	6 29	7 42	5 12	
15 S.	*Wielka Sobota*	2 Tyta Prep.	4 50	6 30	8 54	5 28	Ostatnia kwadra dnia 21-go o godz. 7 m. 36 po poł. Ciepło.
16.	Ew. u św. Marka w R. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	Torżestwennyj wjizd Isusa do Jerusalem. Joan 41.	Długość dnia 13 g. 50 m. Przybyło d. 5 g. 46 m. Zmierzch trwa 36 m.				
16 N.	**Wielkanoc**	3 **N. Cwitn.** Nykyty	4 48	6 32	10 05	5 47	
17 P.	**Poniedz. Wiel.**	4 Josyfa Prep.	4 45	6 34	11 14	6 09	
18 W.	Ap lonii	5 Teodula	4 43	6 36	—	6 11	Nów dnia 28-go o godz. 11 m. 25 po poł. Pogodnie i ciepło.
19 S.	Krescencyi	6 Ewstachia	4 41	6 37	0 17	7 21	
20 C.	Wiktora	7 Heorh. *W. Czetw.*	4 39	6 39	1 11	8 13	
21 P	Anzelma Bisk. ☾	8 **Wełyka Piatn.**	4 37	6 40	1 55	9 16	
22 S.	Kajusa	9 Jewpsychia Jep.	4 35	6 42	2 28	10 26	
17.	Ewang. u Jana ś. w R. 20. O ukazaniu się P. Jezusa Apost	O Bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 14 g. 15 m. Przybyło d. 6 g. 11 m. Zmierzch trwa 37 m.				
23 N.	**I po W.** Wojciecha	10 **Woskresenie Chr.**	4 33	6 43	2 54	11 42	
24 P.	Grzegorza	11 **Ponedłłok Swiłły**	4 31	6 45	3 13	0 59	
25 W.	Marka Ew.	12 **Wtorek Switłyj**	4 30	6 46	3 30	2 17	
26 S.	Kleta i Marcelina	13 Artemona	4 28	6 48	3 46	3 38	
27 C.	Peregryna	14 Martyniana	4 26	6 59	4 01	5 01	
28 P.	Witalisa M.	15 Arystarcha	4 24	6 50	4 17	6 27	
29 S.	Piotra M. i Hugona	16 Ahapii Mucz.	4 22	6 52	4 36	7 58	
18.	Ewang. u Jana ś. w R. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu	O newirnom Ftomi. Joan 65.	Długość dnia 14 g. 39 m. Przybyło d. 6 g. 35 m. Zmierzch trwa 38 m.				
30 N.	**2 po W.** Katarzyny	17 **N. I po W.** Sym.	4 21	6 53	5 01	9 29	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

13 kwietnia = **Początek Paschy.**
14 „ = **Drugie święto Paschy.**
19 „ = **Siódme święto Paschy.**
20. 22 kwietnia = **Ósme święto Paschy.**
29 „ = 1 Ijar.

Kalendarzyk historyczny. 1. Śmierć Zygmunta I. Starego w Krakowie 1548 r. — 3. Śmierć Bolesława Chrobrego w Poznaniu 1025 r. — 4. *Zwycięska bitwa pod Racławicami w powstaniu Kościuszki 1794 r.* — 6. Założenie Akademii krakowskiej przez Kazimierza W. 1361 r. — 9. Klęska Polaków pod Lignicą za pierwszego najazdu Tatarów 1241 r. — 10. Zwycięstwo pod Iganiami w powstaniu 1831 r. — 25. Koronacya Kazimierza W. 1333 r. — 26. *Trzeci rozbiór Polski 1795 r.*

Zapiski domowe na Kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Filipa i Jakóba	18 Joana Prep.	4 19	6 55	5 35	10 54	
2 W.	Zygmunta	19 Chrysanta i Daryi	4 17	6 56	6 22	—	
3 S.	Znalez. św. Krzyża	20 Nykity	4 15	6 58	7 24	0 06	
4 C.	Floryana M.	21 Januarya M.	4 14	6 59	9 40	1 00	
5 P.	Piusa V. P. ☽	22 Teodora	4 12	7 01	10 01	1 38	
6 S.	Jana w Oleju	23 Heorhija	4 10	7 02	11 22	2 04	
19.	Ewang. u Jana ś. w P. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O Myronosnycach. Mark. 69.	Długość dnia 15 g. 1 m. Przybyło d. 6 g. 57 m. Zmierzch trwa 39 m.				☽ Pierwsza kwadra dnia 5-go o godz. 2 m. 14 po poł. Zmiennie.
7 N.	**3 po W.** Domiceli P.	24 **N. 2 po W.** Sawy	4 08	7 04	0 41	2 25	
8 P.	**Stanisława Bisk.**	25 Marka Jew.	4 06	7 06	1 55	2 41	
9 W.	Grzegorza	26 Wasyłyja M.	4 05	7 07	3 07	1 54	
10 S.	Izydora	27 Symeona	4 03	7 09	4 18	3 07	
11 C.	Adolfa	28 Jasona Ap.	4 02	7 10	5 30	3 20	
12 P.	Pankracego	29 Dewiat mucz.	4 01	7 11	6 41	3 34	
13 S.	Serwacego ○	30 Jakowa Ap.	3 59	7 13	7 53	3 51	○ Pełnia dnia 13-go o godz. 7 m. 10 przed połud. Czas zimny.
20.	Ewang. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejścia Jezusa.	O rozsłabłennom. Joan 14.	Długość dnia 15 g. 23 m. Przybyło d. 7 g. 19 m. Zmierzch trwa 40 m.				
14 N.	**4 po W.** Bonifacego	1 **N. 3 po W.** **Maj.**	3 58	7 14	9 03	4 13	
15 P.	Zofii i 3 Córek	2 Borysa	3 57	7 15	10 08	4 41	
16 W.	Jana Nepomucena	3 Teodozya	3 55	7 17	11 05	5 18	
17 S.	Paschalisa	4 Pelachii	3 53	7 19	11 52	6 06	
18 C.	Szczęsnego	5 Iryny Mucz.	3 52	7 20		7 04	
19 P.	Piotra Celst.	6 Meftodyja	3 50	7 22	0 28	8 11	
20 S.	Bernarda	7 Jowa Moh.	3 49	7 23	0 56	9 23	
21.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O modlitwie w imię J. Chrys.	O Samaryanyni. Joan 12.	Długość dnia 15 g. 39 m. Przybyło d. 7 g. 35 m. Zmierzch trwa 41 m.				☾ Ostatnia kwadra dnia 21-go o godz. 10 m. 23 przed poł. Ciepło.
21 N.	**5 po W.** Feliksa ☾	8 **N. 4 po W.** Iwana	3 48	7 24	1 18	10 39	
22 P.	Julii Panny	9 Izaiji Prep.	3 47	7 25	1 35	11 55	
23 W.	Dezyderyusza	10 Sw. Otciw 318	3 46	7 27	1 49	1 12	
24 S.	Joanny w.	11 Mokija	3 45	7 28	2 05	2 31	
25 C.	**Wniebowstąpienie P.**	12 Jepyfanya Jep.	3 44	7 39	2 20	3 55	
26 P.	Filipa Ner.	13 Glikeryi m.	3 43	7 30	2 38	5 22	
27 S.	† Jana Pap. m.	14 Izydora Mucz	3 42	7 31	2 59	6 54	
22.	Ew. u Jana ś. w R. 15 i 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O śliporożdennom. Joan 34.	Długość dnia 15 g. 54 m. Przybyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 42 m.				● Nów dnia 28-go o godz. 7 m. 24 przed południem. Oziębia się.
28 N.	**6 po W.** Wilhel. ●	15 **N. 5 po W.** Pachom.	3 41	7 32	3 28	8 24	
29 P.	Maksyma	16 Fteodora Ośw.	3 40	7 34	4 08	9 46	
30 W.	Ferdynanda	17 Andronika op.	3 40	7 35	5 06	10 50	
31 Ś.	Petroneli	18 Teodyta	3 39	7 36	6 19	11 36	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6 maja = Lag-Bomer. — 28 maja = 1 Siwan.

Kalendarzyk historyczny. 1. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki 1576 r. — 3. *Ogłoszenie wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja 1791 r.* — 8. Śmierć męczennika św. Stanisława Szczepanowskiego 1078 r. — 17. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy 1773 r. — 18. Jan III. Sobieski obrany królem 1674 r. — 20. Śmierć Władysława IV. w Mereczu 1648 r. — 24. Śmierć Kopernika, najznakomitszego astronoma 1543 r. — 26. Przyłączenie Wołynia do Korony na sejmie 1569 r. — 31. Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku 1434 r.

Zapiski domowe na Maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Czerwień, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany słońca i księżyca
1 C.	Nikodema Męcz.	19 **Woznes Hosp.**	3 38	7 37	7 24	—	
2 P.	Erazma B.	20 Ftatatea M.	3 38	7 38	9 07	0 08	☽
3 S.	Klotyldy *Wigil.* ☽	21 Konstantyna	3 37	7 39	10 28	0 30	Pierwsza kwadra d. 3-go o godz. 11 m. 4 po połud. Zimne poranki.
23.	Ewang. u Jana ś. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.	O prosławłenyi Isusa. Joan 56.	Długość dnia 16 g. 4 m. Przybyło d. 8 g. — m. Zmierzch trwa 43 m.				
4 **N.**	**Zielone Święta**	22 **N. 6 po W** Was.	3 36	7 40	11 44	0 47	
5 **P.**	**Pon. Ziel Świat.**	23 Mychaiła	3 35	7 41	0 58	1 02	○
6 W.	Norberta	24 Symeona Prop.	3 34	7 42	2 10	1 15	
7 S.	Lukrecyi † *Such.*	25 Ob hł. ś. Iwan.	3 34	7 43	3 20	1 29	Pełnia dnia 11-go o godz. 10 m. 51 po południu. Pogoda.
8 C.	Medarda B.	26 Karpa Ap.	3 33	7 44	4 30	1 42	
9 P.	Felicyana † *Such.*	27 Fteraponta	3 33	7 44	5 41	1 58	
10 S.	Małgorzaty † *Such.*	28 Nykyty *Sub. zad.*	3 33	7 45	6 53	2 18	☾
24.	Ewang. u Łuk. św. w R. 6. O miłości bliźniego.	O Duchu światom. Joan 27.	Długość dnia 16 g. 11 m. Przybyło d. 8 g. 7 m. Zmierzch trwa 44 m.				Ostatnia kwadra dnia 19-go o godz. 9 m. 51 po południu. Zmiennie.
11 **N.**	**I po Św. Prz. Tr.** ○	29 **Sosz. ś. Ducha**	3 33	7 46	7 59	2 43	
12 P.	Onufrego W.	30 **Presw. Trojci**	3 32	7 47	9 00	3 17	
13 W.	Antoniego	31 Herwiny	3 32	7 47	9 50	4 02	
14 S.	Bazylego	1 **Czerw.** Justyna	3 32	7 48	10 29	4 57	
15 **C.**	**Boże Ciało**	2 Nykyfora M.	3 32	7 48	10 59	6 0[illegible]	●
16 P.	Brunona	3 Łukityana	3 32	7 49	11 22	7 13	
17 S.	Adolfa	4 Mytrofana	3 32	7 49	11 41	8 26	Nów dnia 26-go o godz. 2 m. 19 po południu. Powietrze niestałe.
25.	Ew. św. Łukasza r. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O Smyrennosty. Mark. 47.	Długość dnia 16 g. 16 m. Przybyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 45 m.				
18 **N.**	**2 po Św.** Marka	5 **N. I S. Wsich S.**	3 32	7 50	11 57	9 40	
19 P.	Gerwazego i Pr. ☾	6 Hyłariona	3 32	7 50	—	10 55	Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22-go czerwca. Jestto początek lata.
20 W.	Sylweryusza	7 Fteodota jep.	3 32	7 50	0 11	0 11	
21 S.	Alojzego	8 Kiryła Arch.	3 32	7 51	0 25	1 29	
22 C.	Paulina B.	9 **Tiło Chr.**	3 32	7 51	0 40	2 52	
23 P.	*Serca Jezusa*	10 Tymoftea jep.	3 33	7 51	0 59	4 20	
24 S.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomea	3 33	7 51	1 23	5 50	
26.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 15. O zaginionej owcy.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 16 g. 13 m. Ubyło d. 3 m. Zmierzch trwa 44 m.				
25 **N.**	**3 po Św.** Prospera B.	12 **N. 2 po S.** Onufrya	3 33	7 51	1 57	7 17	
26 P.	Jana i Pawła ●	13 Akiłyny	3 34	7 51	2 46	8 31	
27 W.	Władysława	14 Jełysija	3 34	7 51	4 53	9 27	
28 S.	Leona II. P. *Wig.*	15 Amosa	3 35	7 51	5 14	10 05	
29 **C.**	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	3 35	7 51	6 41	10 32	
30 P.	Emilii i Lucyny	17 Manuiła Mucz.	3 36	7 51	8 07	10 51	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2 czerwca = 6 Siwan — **Zielone Święta.** — 3 czerwca = 7 Siwan — **Drugi dzień Zielonych Świat.** — 27 czerwca = 1 Tamuz.

Kalendarzyk historyczny. 2. Urodzenie Jana III. Sobieskiego w Olesku 1624 r. 3. Śmierć Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana 1605 r. — 13. Zdobycie Smoleńska na Moskalach przez Zygmunta III. 1611 r. — 15. Smierć królowej Jadwigi 1399 r. — 17. Smierć Jana III. w Wilanowie pod Warszawą 1696 r. — 23. Sprowadzenie zwłok z Szwajcaryi i pogrzeb Kościuszki w Krakowie 1818 r. — 25. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron 1447 r. — Bitwa pod Beresteczkiem 1651 r.

Zapiski domowe na Czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Łypeń, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 S.	Juliusza	18 Łeontyja	3 36	7 51	9 28	11 08	
27.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Nahoroda za wiru w Isusa Chrysta. Mat. 38.	Długość dnia 16 g. 8 min. Ubyło d. 8 m. Zmierzch trwa 43 m.				
2 N.	4 po Sw. *Naw.NMP.*	19 3 po S. Judy Tad.	3 37	7 50	10 46	11 22	
3 P.	Anatola ☽	20 Meftodya	3 38	7 50	11 58	11 35	
4 W.	Prokopa	21 Juliana	3 39	7 50	1 10	11 49	
5 S.	Cyryla i Metodego	22 Ewsewija	3 40	7 49	2 21	—	☽
6 C.	Izajasza Pr	23 Agrypyny M.	3 41	7 48	3 32	0 05	Pierwsza kwadra d. 3-go o godz. 10 m. 20 przed poł. Gorąco.
7 P.	Pulcheryi P.	24 Roż. ś Iwana Chr.	3 42	7 48	4 42	0 22	
8 S.	Elżbiety król. wd.	25 Fewronyi	3 43	7 47	5 51	0 46	
28.	Ewang. u Mat. ś. w R. 5. O Sprawiedliwości.	Peter ide wo ślid Isusa. Mat. 9.	Długość dnia 15 g. 59 min. Ubyło d. 17 m. Zmierzch trwa 43 m.				
9 N.	5 po Sw. Łucyi	26 4 po S. Dawyda	3 43	7 47	6 54	1 18	
10 P.	7 braci śpiących	27 Samsona	3 44	7 46	7 47	1 58	Pełnia dnia 11-go o godz. 1 m. 53 po południ. Pogoda.
11 W.	Piusa I. Pap ○	28 Kyra i Iwana	3 45	7 46	8 30	2 51	
12 S.	Jana Gwalb.	29 Petra i Pawła	3 46	7 45	9 03	3 54	
13 C.	Małgorzaty P.	30 Sob. S. S. 12 Ap.	3 47	7 44	9 28	5 04	
14 P.	Bonawentury	1 Łyp. Kosmy i D.	3 48	7 43	9 47	6 17	☾
15 S.	Henryka	2 Poł. Ryzy Boh.	3 49	7 43	10 03	7 31	Ostatnia kwadra dnia 19-go o godz. 6 m. 31 rano. Czas zmienny.
29.	Ewang. u Marka ś. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 18.	Długość dnia 15 g. 47 min. Ubyło d. 29 m. Zmierzch trwa 42 m.				
16 N.	6 po Sw. *NMP. Szk.*	3 5 po S. Jakywta	3 50	7 42	10 17	8 44	
17 P.	Szymona	4 Andreja	3 51	7 41	10 31	9 59	●
18 W	Fryderyka	5 Kyryła i Met	3 52	7 40	10 46	11 15	
19 S.	Wincentego a P. ☾	6 Atanazya	3 53	7 39	11 03	0 34	Nów dnia 25-go o godz. 9 m. 12 po południu. Gorąco.
20 C.	Czesława i K.	7 Tomy Prep.	3 55	7 38	11 23	1 56	
21 P.	Daniela i Praksedy	8 Prokopija	3 56	7 37	11 50	2 23	
22 S.	Maryi Magdaleny	9 Pankratija	3 57	7 36	—	4 49	
30.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O fałszywych prorokach.	O sotnyku. Mat. 25.	Długość dnia 15 g. 30 min. Ubyło d. 46 m. Zmierzch trwa 41 m.				
23 N.	7 po Sw. Apolinar.	10 6 po S. Antonija	3 58	7 35	0 31	6 08	
24 P.	Krystyny	11 Ewfymii	3 59	7 34	1 28	7 12	
25 W.	Jakóba Apost. ●	12 Prokła i Ilaryja	4 00	7 32	2 42	7 58	
26 S.	Anny	13 Sobor Hawryiła	4 03	7 30	4 08	8 31	
27 C.	Natalii P.	14 Onysyma	4 04	7 29	5 37	8 54	
28 P.	Innocentego P.	15 Wołodymyra	4 05	7 28	7 03	9 12	
29 S.	Marty Panny	16 Atynogena	4 06	7 26	8 24	9 26	
31.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwoch bisnowatych. Mat. 28.	Długość dnia 15 g. 10 min. Ubyło d. 1 g. 06 m. Zmierzch trwa 40 m.				
30 N.	8 po Sw. Abdona	17 7 po S. Martyny	4 08	7 25	9 41	9 40	
31 P.	Ignacego Lojoli	18 Emiliana	4 09	7 24	10 55	9 54	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

13 lipca = 17 Tamuz (Zdobycie świątyni) post. — 26 lipca = 1 Abh.

Kalendarzyk historyczny. 3. Wkroczenie Szwedów do Polski za króla Jana Kazimierza 1655 r. — 4. Książę Konrad Mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy 1228 r. — 7. Smierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiellonów 1572 r. — 14. Zwycięstwo nad Moskalami pod Orszą 1508 r. — 15. *Pogrom Krzyżaków przez Wład. Jagiełłę pod Grunwaldem 1410 r.* — 25. Koronacya Władysława Warneńczyka 1434 r. — 27. Wybór Augusta II. Sasa na króla 1697 r.

Zapiski domowe na Lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ

Serpeń, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m	Odmiany księżyca i słońca
1 W.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 11	7 22	0 08	10 09	
2 S.	*N. M. P. Aniel.* ☽	20 Iłyi P.	4 12	7 21	1 20	10 26	☽
3 C.	Bolesława	21 Symeona i Iwana	4 13	7 19	2 31	10 48	Pierwsza kwadra d. 2-go o godz. 10 m. 29 przed poł.
4 P.	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	4 15	7 18	3 41	11 17	Mgły ranne.
5 S.	*NMP. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 17	7 16	4 46	11 54	
32.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O rozsłabłennom żyłami. Mat. 29.	Długość dnia 14 g. 49 min. Ubyło d. 1 g. 27 m. Zmierzch trwa 39 m.				
6 N.	9 po Św. *Przem. P.*	24 8 po S. Chrystyny	4 18	7 14	5 43	—	○
7 P.	Kajetana Wyzn.	25 Uspen. ś. Anny	4 20	7 12	6 29	0 43	Pełnia dnia 10-go o godz. 3 m. 55 przed połud.
8 W.	Zbigniewa	26 Jermołaja	4 21	7 11	7 05	1 44	Pogoda i gorąco.
9 S.	Romana i Juliana	27 Pantełejmona	4 22	7 09	7 32	2 52	
10 C.	Wawrzyńca M. ○	28 Prochora i Nik.	4 24	7 07	7 53	4 06	
11 P.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka M.	4 25	7 06	8 10	5 20	☾
12 S.	Klary	30 Syły Ap.	4 27	7 04	8 25	5 35	Ostatnia kwadra dn. 17-go o godz. 1 m. 11 po poł.
33.	Ewang. u św. Łuk. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O dwoch ślipcach. Mat. 33.	Długość dnia 14 g. 27 min. Ubyło d. 1 g. 49 m. Zmierzch trwa 38 m.				Gorąco.
13 N.	10 po Św. Hipolita	31 9 po S. Jewdok.	4 28	7 02	8 38	7 49	
14 P.	Euzebiusza	1 Serp. Per. moszcz.	4 29	7 01	8 52	9 05	●
15 W.	Wniebowz. NMP	2 Stefana M.	4 31	6 59	9 08	10 23	Nów dnia 24-go o godz. 5 m. 14 przed południem.
16 S.	Rocha i Jacka	3 Izaakija	4 32	6 57	9 26	11 43	Gorąco.
17 C.	Anastazego B. ☾	4 7 Otrok. w Efez.	4 33	6 55	9 51	1 07	
18 P.	Heleny	5 Ewsygnia	4 35	6 53	10 25	2 3[illegible]	
19 S.	Ludwika Tol.	6 Preobr. Hosp.	4 36	6 52	11 13	3 52	☽
34.	Ewang. u Marka ś. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O piaty chlibach i dwoch rybach. Mat. 58.	Długość dnia 14 g. 3 min. Ubyło d. 2 g. 13 m. Zmierzch trwa 37 m.				Pierwsza kwadra dnia 31-go o godz. 5 m. 21 po poł.
20 N.	11 po Św. Stefana	7 10 po S. Dometya	4 38	6 50	—	5 00	Powietrze niestałe.
21 P.	Joanny Frem	8 Emilijana	4 39	6 48	0 19	5 52	
22 W.	Tymoteusza	9 Matyja Ap.	4 41	6 46	1 39	6 28	
23 S.	Filipa Biskupa	10 Ławrentyja M.	4 43	6 44	3 06	6 55	
24 C.	Bartłomieja Ap. ●	11 Ewpla	4 44	6 42	4 34	7 14	
25 P.	Ludwika Kr.	12 Fotya M.	4 46	6 39	5 57	7 31	
26 S.	Zefiryny	13 Maksyma P.	4 47	6 37	7 18	7 45	
35.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 9. O miłosiernym Samarytaninie.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 59.	Długość dnia 13 g. 39 min. Ubyło d. 2 g. 37 m. Zmierzch trwa 36 m.				
27 N.	12 po Św. Józefa K	14 11 po S. Michea	4 49	6 35	8 34	7 59	
28 P.	Augustyna B.	15 Uspenije Bohor.	4 50	6 33	9 49	8 13	
29 W.	Scięcie św. Jana	16 Obr. Hosp.	4 52	6 31	11 03	8 29	
30 S.	Róży L.	17 Myrona M.	4 53	6 29	0 17	8 49	
31 C.	Rajmunda Wyz. ☽	18 Flora i Ławra	4 54	6 27	1 28	9 15	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

3 sierpnia = 9 Abh — spalenie świątyni (post). — 25 sierpnia 1 Elul.

Kalendarzyk historyczny. 1. Urodzenie Zygmunta Augusta 1520 r. — 10. Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego pod Nakłem 1113 r. — 11. *Uroczyste zatwierdzenie Unii Litwy z Polską na Sejmie w Lublinie 1569 r.* — 14. Bolesław Chrobry zdobywa Kijów 1018 r. — 20. Kamieniec podolski dostaje się w ręce Turków 1672 r. — 22. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Turkami pod Obertynem 1531 r. — 29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656 r.

Zapiski domowe na Sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEN

Wereseń, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 P.	Idziego	19 Andreja	4 56	6 25	2 36	9 49
2 S.	Stefana kr.	20 Samuiła Prep.	4 57	6 23	3 36	10 34
36.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O bisnowatym na nowom misiacy. Mat. 72.	Długość dnia 13 g. 14 min. Ubyło d. 3 g. 2 m. Zmierzch trwa 35 m.			
3 N.	13 po Sw. Bronisł.	21 N. 12 Tadeja	4 59	6 21	4 26	11 30
4 P.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	5 01	6 19	5 05	—
5 W.	Wawrzyńca	23 Iryneja	5 02	6 16	5 34	0 36
6 S.	Zacharyasza	24 Ewtycha	5 04	6 14	5 58	1 48
7 C.	Reginy Panny	25 Wart. i Tyta op.	5 05	6 12	6 17	3 03
8 P.	Narodzenie NMP. 🌕	26 Adryjana M.	5 07	6 10	6 32	4 19
9 S.	Piotra Klaw.	27 Pimena	5 08	6 08	6 45	5 36
37.	Ewang. u Mat. ś. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O dwoch dołżnykach Mat. 78.	Długość dnia 12 g. 49 min. Ubyło d. 3 g. 27 m. Zmierzch trwa 34 m.			
10 N.	14 po S. Mikołaja	28 N. 13 Mojseja m.	5 10	6 05	6 59	6 52
11 P.	Im. N. M. P.	29 Uś. bł. ś. I.	5 11	6 03	7 14	8 10
12 W.	Jacka	30 Aleksandra	5 12	6 01	7 32	9 32
13 S.	Waleryana	31 Poł. Poj. Pr. D.	5 14	5 59	7 54	10 55
14 C.	Podwyż. ś. Krzyża	1 Weres. Symeona	5 16	5 56	8 24	0 20
15 P.	Nikodema ☾	2 Mamanta	5 18	5 54	9 07	1 42
16 S.	Ludmiły M.	3 Anftyma	5 19	5 52	10 06	2 53
38.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim	O Junoszi bohatym. Mat. 79.	Długość dnia 12 g. 23 min. Ubyło d. 3 g. 53 m. Zmierzch trwa 34 m.			
17 N.	15 po Sw. Lamberta	4 N. 14 Wawyły	5 20	5 50	11 19	3 49
18 P.	Tomasza	5 Zacharyi	5 22	5 48	—	4 29
19 W.	Januarego	6 Czudo Arch. M.	5 23	5 46	0 43	4 57
20 S.	Eustachego † *Such.*	7 Sozanta	5 25	5 43	2 08	5 19
21 C.	Mateusza	8 Rożd. Bohor.	5 26	5 41	3 33	5 36
22 P.	Mauryc. † *Such.* 🌑	9 Joakyma i Anny	5 38	5 39	4 53	5 50
23 S.	Tekli Pan. † *Such.*	10 Mynodyry	5 29	5 37	6 11	6 04
39.	Ew. św. Łukasza R. 14. O uzdrowieniu opętanego.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat. 87.	Długość dnia 11 g. 56 min. Ubyło d. 4 g. 20 m. Zmierzch trwa 35 m.			
24 N.	16 po Sw. Gerarda	11 N. 15 Teodory P.	5 31	5 35	7 28	6 18
25 P.	Kleofasa M.	12 Awtemona	5 32	5 33	8 43	6 33
26 W.	Cypryana	13 Kornylija	5 33	5 30	9 57	6 52
27 S.	Kosmy i Damiana	14 Wozn. cz. Kresta	5 35	5 28	11 11	7 14
28 C.	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	5 36	5 26	0 22	7 44
29 P.	*Michała Arch.*	16 Jemfimyi	5 38	5 24	1 26	8 25
30 S.	Hieronima ☽	17 Sofii Mucz.	5 39	5 22	2 20	9 16

Odmiany księżyca i słońca

🌕 Pełnia dnia 8-go o godz. 4 m. 57 po południu. Pogoda i ciepło.

☾ Ostatnia kwadra dnia 15-go o g. 6 m. 51 po poł. Zmiennie.

🌑 Nów dnia 22-go o godz. 3 m. 37 po południu. Pogodnie.

☽ Pierwsza kwadra d. 30-go o godz. 12 m. 6 po południu. Deszczowno.

Słońce wstępuje w znak Wagi d. 24 września. Jestto początek jesieni.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

23. Września = 1. Tiszri **Nowy rok 5672.** — 24 Września **Drugie Sw. N. Roku**

Kal. hist. 1. Jan III. Sobieski oswobodza Trembowlę od oblężenia Turków 1674 r. 2. Urodzenia Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III. Sobieskiego 1683. — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Zapiski domowe na Wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAZDZIERNIK

Żowteń, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
40.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O zwanych na wesile. Mat. 79.	Długość dnia 11 g. 32 min. Ubyło d. 4 g. 44 m. Zmierzch trwa 35 m.				
1 N.	17 po Sw. Remig.	18 N. 16. Ewrema	5 41	5 20	3 04	10 19	
2 P.	Leodegara	19 Trofyma	5 42	5 18	3 37	11 28	
3 W.	Kandyda	20 Ewstachia	5 44	5 15	4 02	—	
4 S.	Franciszka Sal.	21 Kondratya	5 46	5 13	4 21	0 43	
5 C.	Flawiana	22 Foky i Jona	5 48	5 10	4 38	1 58	
6 P.	Brunona	23 Zacz. ś. Iwana	5 49	5 08	4 52	3 14	
7 S.	Justyny i Marka	24 Tekli Perw.	5 51	5 06	5 05	4 32	Pełnia dnia 8-go o g. 5 m. 11 przed poł. Pogodnie.
41.	Ewan. św. Mateusza r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 92.	Długość dnia 11 g. 6 min. Ubyło d. 5 g. 10 m. Zmierzch trwa 36 m.				
8 N.	18 po Sw. Bryg.	25 N. 17. Ewfrozyny	5 52	5 04	5 19	5 51	
9 P.	Dyonizego	26 Iwana B.	5 54	5 02	5 36	7 31	
10 W.	Franciszka Borg.	27 Kałystrata	5 55	5 00	5 57	8 38	Ostatnia kwadra dnia 15-go o godz. 0 m. 46 przed poł. Pochmurno.
11 S.	Wincentego K.	28 Charytona	5 57	4 58	6 24	10 05	
12 C.	Maksymiliana	29 Kyriaka	5 59	4 56	7 04	11 31	
13 P.	Edwarda Króla	30 Hrehorya weł.	6 00	4 54	7 58	0 46	
14 S.	Kaliksta Pap.	1 Żowt. Pokr.	6 02	4 52	9 03	1 47	
42.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 105.	Długość dnia 10 g. 40 min. Ubyło d. 5 g. 36 m. Zmierzch trwa 36 m.				Nów dnia 22-go o g. 5 m. 09 przed południem Pogodnie.
15 N.	19 po Sw. Jadw.	2 N. 18. Kypryana	6 04	4 50	10 28	2 31	
16 P.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	6 05	4 48	11 53	3 03	
17 W.	Małgorzaty	4 Jeroteja	6 07	4 46	—	3 25	
18 S.	Łukasza	5 Charytyny M.	6 08	4 44	1 15	3 42	
19 C.	Piotra z Alk.	6 Tomy Ap.	6 10	4 42	2 35	3 57	Pierwsza kwadra d. 30-go o godz. 7 m. 42 przed poł. Zimno.
20 P.	Felicyana	7 Serhya M.	6 11	4 40	3 53	4 11	
21 S.	Urszuli	8 Pełahyi M.	6 13	4 38	5 08	4 24	
43.	Ewang. u Jana ś. w R. 4. O uzdrowieniu syna królews.	O żeni chananejskoj. Mat. 62.	Długość dnia 10 g. 16 min. Ubyło d. 6 g. — m. Zmierzch trwa 37 m.				
22 N.	20 po Sw. Kord.	9 N. 19. Jakowa Ap.	6 15	4 36	6 23	4 38	
23 P.	Jana Kapistrana	10 Eewlampia	6 16	4 34	7 38	4 55	
24 W.	Rafała Arch.	11 Fyłypa	6 18	4 32	8 53	5 16	
25 S.	Bronisława	12 Prowa i Andr.	6 19	4 30	10 06	5 43	
26 C.	Wandy	13 Karpa M.	6 21	4 28	11 14	6 19	
27 P.	Sabiny	14 Paraskewei	6 22	4 27	0 13	7 05	
28 S.	Szymona i Judy	15 Lukijana	6 24	4 25	1 00	8 04	
44.	Ewang. u Mat. ś. w R. 18. O dłużniku złośliwym i słudze.	O łowitwi ryb. Łuk. 17.	Długość dnia 9 g. 51 min. Ubyło d. 6 g. 25 m. Zmierzch trwa 37 m.				
29 N.	21 po Sw. Euzebyusz	16 N. 20. Łonhijana	6 25	4 23	1 36	9 10	
30 P.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 27	4 21	2 04	10 21	
31 W.	Marcelego *Wig.*	18 Łuky jew.	6 29	4 20	2 26	11 35	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. październ. 10 Tiszri **Swięto pojednania.** — 8. październ. 16 Tiszri **Drug. Sw. Kuczek.**
7. „ 15 „ **Pierw. Sw. Kuczek.** — 13 „ 21 „ **Swięto palmowe.**
14. październ. 22 Tiszri **Koniec Kucz.** — 15. październ. 23 Tiszri **Radość z prawa.**

Kalendarzyk hist. 2. Sejm w Horodle utwierdza połączenie Litwy z Polską 1413 r. — 7. Klęska i śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą 1620 r. — 10. *Klęska pod Maciejowicami 1794 r.* — 15. *Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze w Szwajcaryi 1817 r.* —

Zapiski domowe na Październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Padołyst, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 S.	Wszystkich Św.	19 Joiła	6 30	4 18	2 43	—	
2 C.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 32	4 16	2 57	0 50	
3 P.	Huberta	21 Iłaryona	6 34	4 14	3 10	2 06	
4 S.	Karola Borom.	22 Glikervi	6 36	4 12	3 20	3 24	
45.	Ewang. u Mat. ś. w R. 22. O oddawaniu podatku cesarz.	O lubowy worohiw. Łuk. 26.	Długość dnia 9 g. 28 min. Ubyło d. 6 g. 48 m. Zmierzch trwa 38 m.				Pełnia dnia 6-go o godz. 4 m. 48 po południu. Pogodnie.
5 N.	**22 po Św.** Elżbiety	23 **N. 21.** Jakowa	6 38	4 10	3 40	4 45	
6 P.	Leonarda Wyz.	24 Arefty	6 39	4 09	3 59	6 09	
7 W.	Herkulana	25 Markyana	6 41	4 07	4 24	7 37	
8 S.	Bogumiła	26 **Demetrya**	6 43	4 06	4 59	9 08	☾
9 C.	Teodora M.	27 Nestora M.	6 44	4 05	5 49	10 31	Ostatnia kwadra
10 P.	Andrzeja Aw.	28 Paraskewyi	6 46	4 03	6 55	11 40	d. 13-go o godz. 8
11 S.	Marcina B.	29 Anastazyi	6 47	4 02	8 15	0 32	m. 19 przed połud. Zmiennie.
46.	Ewang. u Mat. ś. w R. 9. O uzdrowieniu córki Jaira.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 30.	Długość dnia 9 g. 06 min. Ubyło d. 7 g. 10 m. Zmierzch trwa 38 m.				
12 N.	**23 po Sw.** Marcina P.	30 **N. 22** Zynowija	6 49	4 00	9 39	1 06	
13 P.	Eugeniusza ☾	31 Stachija Ap.	6 51	3 53	11 04	1 32	Nów dnia 20-go
14 W.	Serafina	1 **Padoł.** Kosmy	6 53	3 56	—	1 50	o godz. 9 m. 49
15 S.	Leopolda	2 Akyndyna	6 55	3 55	0 24	2 05	po południu. Pogodnie.
16 C.	Edmunda	3 Ajtala i Jos	6 56	3 54	1 40	2 19	
17 P.	Grzegorza	4 Joanykija	6 58	3 53	2 55	2 32	☽
18 S.	Salomei Panny	5 Hałaktyona	7 00	3 52	4 09	2 45	Pierwsza kwadra
47.	Ewang. u Mat. ś. w R. 13. Królestwo jest podob. ziarnu.	O sijaniu nasinia Łuk. 35.	Długość dnia 8 g. 47 min. Ubyło d. 7 g. 26 m. Zmierzch trwa 39 m.				d. 29-go o godz. 2 m. 42 przed poł.
19 N.	**24 po Sw.** Elżbiety	6 **N. 23.** Pawła Ar.	7 01	3 51	5 23	3 01	Oziębia się.
20 P.	Feliksa de Wal.	7 Jerona	7 03	3 49	6 37	3 19	
21 W.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychajła Arch.**	7 04	3 48	7 50	3 43	
22 S.	Cecylii P.	9 Onysifora	7 06	3 47	9 00	4 16	
23 C.	Klemensa Pap.	10 Erasta Ap.	7 07	3 47	10 03	5 00	
24 P.	Jana od Krzyża	11 Myny Mucz.	7 09	3 46	10 55	5 54	
25 S.	Katarzyny	12 Josafata	7 10	3 45	11 36	6 57	
48.	Ewang. u Mat. ś. w R. 24. O końcu świata.	O bohaczu i Łazari. Łuk. 83.	Długość dnia 8 g. 31 min. Ubyło d. 7 g. 45 m. Zmierzch trwa 40 m.				
26 N.	**25 po Sw.** Konrada	13 **N. 24.** Iwana Złot.	7 11	3 44	0 06	8 06	
27 P.	Waleryana	14 Fyłypa Ap.	7 13	3 43	0 30	9 18	
28 W.	Zdzisława	15 Hurija Samona	7 14	3 43	0 47	10 31	
29 S.	Saturnina ☽	16 Mateja jew.	7 16	3 42	1 02	11 44	
30 C.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 17	3 41	1 16	—	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1 listopada = 1 Mercheszwan. — 29 listopada = 1 Kislew

Kalendarzyk historyczny. 1. Bitwa Konfederatów Barskich pod Lanckoroną 1769 r. — 3. Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370 r. — 4. Rzeź Pragi po upadku powstania Kościuszki 1794 r. — 8. Ziemia spiska drogą zastawu przyłączona do Polski 1412 r. — 11. Władysław III. ginie pod Warną w bitwie z Turkami 1444 r. — 16. Wcielenie Rzeczypospolitej krakowskiej do Austryi 1846 r. — 17. Wybór na króla Jana Kazimierza 1648 r. — 18. Szwedzi rozpoczynają oblężenie Częstochowy 1655 r. — 28. Przyłączenie Inflant do Polski 1561 r. — 30. Polacy jako legioniści Napoleońscy zdobywają wąwóz Samo-Sierrę w Hiszpanii 1808 r.

Zapiski domowe na Listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ

Hruden, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.	Odmiany księżyca i słońca
1 P.	Eligiusza B.	18 Platona	7 18	3 41	1 29	0 59	
2 S.	Aurelii M.	19 Awdyja	7 19	3 40	1 44	2 15	
49.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bisnowatym w misti Galara. Łuk. 38.	Długość dnia 8 g. 17 min. Ubyło d. 7 g. 50 m. Zmierzch trwa 40 m.				
3 N.	I Adw. Franciszka	20 N. 25. Hryhorja	7 21	3 39	2 00	3 36	
4 P.	Barbary Panny	21 Wow. Boh	7 23	3 38	2 22	5 02	Pełnia dnia 6-go o g. 3 m. 52 rano. Mróz.
5 W.	Sabby Op.	22 Fyłymona	7 24	3 38	2 51	6 30	
6 S.	Mikołaja Bisk. ○	23 Hryhoryja	7 25	3 37	3 34	8 02	
7 C.	Ambrożego	24 Kataryny	7 26	3 37	4 35	9 21	☾
8 P.	Niep. Pocz. N. M. P.	25 Kłymentya	7 27	3 37	5 52	10 22	
9 S.	Leokadyi	26 Ałypija	7 28	3 37	7 20	11 05	Ostatnia kwadra dnia 12. o godz. 6 min. 46 po poł. Śniegi.
50.	Ewang. u Mat. ś. w R. 11. O poselstwie Jana do Jezusa.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 39.	Długość dnia 8 g. 9 minut. Ubyło d. 8 g. 07 m. Zmierzch trwa 41 m.				
10 N.	2 Adw. *NMP. Lor.*	27 N. I. Adw. Jakow.	7 29	3 37	8 47	11 34	
11 P.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 30	3 36	10 11	11 56	●
12 W.	Aleksandra ☾	29 Paramona	7 31	3 36	11 30	0 13	Nów dnia 20-go o godz. 4·40 pop. Zmiennie.
13 S.	Łucyi i Otylii	30 Andreja	7 32	3 36	-—	0 26	
14 C.	Nikazego	1 Hrud. Nauma	7 33	3 36	0 46	0 39	
15 P.	Waleryana	2 Awakuma	7 34	3 36	1 59	0 43	☽
16 S.	Adelajdy	3 Sofronija	7 35	3 37	3 13	1 08	
51.	Ewang. u Jana ś. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O wpadłom meży rozbijnyki Łuk. 33.	Długość dnia 8 g. 4 minuty. Ubyło d. 8 g. 12 m. Zmierzch trwa 42 m.				Pierwsza kwadra dnia 28-go o godz. 7 min. 47 po poł. Mroźno.
17 N.	3 Adw. Łazarza B.	4 N. 2 Adw. Warw.	7 35	3 37	4 26	1 26	
18 P.	Gracyana M.	5 Sawwy Os.	7 36	3 37	5 39	1 48	
19 W.	Faustyna	6 Nykołaja	7 37	3 38	6 50	2 18	**Słońce** wstępuje w znak Koziorożca dnia 22 grudnia. Początek zimy.
20 S.	Krystyny *Such.* ●	7 Amwrozya	7 37	3 38	7 55	2 57	
21 C.	Tomasza Ap.	8 Patapia	7 38	3 38	8 51	3 47	
22 P.	Zenona M. *Such.*	9 Zaczat. Bohor.	7 38	3 39	9 35	4 47	
23 S.	Wiktoryi P. *Such.*	10 Myny	7 39	3 39	10 08	5 55	
52.	Ewang. u Łuk ś. w R. 3. W 15 r. pan. ces. Tyberyusza.	O bohaczu, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 66.	Długość dnia 8 g. 5 m. Przybyło d. 2 minuty. Zmierzch trwa 41 m.				
24 N.	4 Adw. Ad. i E. *Wig.*	11 N. 3. Adw. Danyiła	7 39	3 40	10 33	7 07	
25 P.	Narodzenie Chr. P.	12 Spirydyona	7 40	3 40	10 52	8 18	
26 W.	Szczepana Męcz.	13 Ewstachia	7 40	3 41	11 08	9 30	
27 S.	Jana Ew.	14 Fyłymona	7 40	3 42	11 21	10 41	
28 C.	Młodzianków ☽	15 Ełewterya	7 40	3 42	11 34	11 54	
29 P.	Tomasza B.	16 Ahheja	7 41	3 43	11 47	—	
30 S.	Dawida Kr.	17 Danyiła św.	7 41	3 44	0 02	1 11	
53.	Ewang. u Mat. ś. w R. 2. W onym czasie, gdy Herod.	O mnoho zwanych na weczeru. Łuk. 14.	Długość dnia 8 g. 6 m. Przybyło d. 3 minuty. Zmierzch trwa 42 m.				
31 N.	I po B. N. Sylwestra	18 N. 4 Adw. Sewast.	7 41	3 45	0 21	2 31	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

23 grudnia = 25 Kislew — poświęcenie świątyni. 29 grudnia = 1 Tewreth.

Kalendarzyk historyczny. 8. Wybór Zygmunta I. Starego na króla w Piotrkowie 1507 r. — 9. Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem 1653 r. — 11. Koronacya Aleksandra I. 1501 r. — 13. Śmierć Stefana Batorego w Grodnie na Litwie 1586 r. — 15. Wybór na króla Stefana Batorego 1576 r. — 23. Odparcie napadu Tatarów na Kraków 1286 r. — 24. Nadanie Konstytucyi Polsce kongresowej 1815 r. — 25. Szwedzi z hańbą i wstydem uchodzą z pod Częstochowy 1655 r. — 26. Nadanie Inflantom przywilejów i tytułu księstwa 1566 r. — 27. Koronacya Zygmunta III. 1587 r. — 29. Konfederacya tyszowiecka 1655 r. dla wyparcia Szwedów z kraju.

Zapiski domowe na Grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Przepowiednie pogody.

W ostatnich latach za staraniem Ministerstwa rolnictwa zaprowadzone zostały w całej monarchii austro-węgierskiej meteorologiczne stacye z centralną stacyą w Wiedniu. — W Galicyi stacye tego rodzaju znajdują się w Krakowie, Lwowie i Dublanach. Stacye meteorologiczne mają za zadanie badanie stosunków atmosferycznych, a więc temperatury, ciśnienia powietrza, kierunku wiatrów, stanu wilgotności powietrza — co wszystko pilnie jest notowane każdego dnia, a nawet kilka razy dziennie.

Na podstawie tych spostrzeżeń wydawane bywają codziennie przepowiednie pogody na dzień następny. Obecnie weszło w życie urządzenie tego rodzaju, że stacye meteorologiczne wysyłają telegraficznie wiadomości do wszystkich stacyi kolejowych o prawdopodobnym stanie pogody w najbliższym czasie. Na wszystkich stacyach kolejowych ogłoszenia tego rodzaju wystawione są codziennie dla użytku publiczności.

Rolnicy, zamieszkali niezbyt daleko od stacyi kolejowych, mogą przeto z tych depesz korzystać. Przepowiednie te są najlepsze, bo na 100 wypadków przepowiedni, sprawdza się 85%, a więc bardzo znaczny procent. Nie można wątpić, że z czasem, gdy nauka meteorologii w swoim rozwoju postąpi, rolnicy będą mogli zupełnie polegać na jej wskazówkach!

Parę praktycznych wiadomości z kalendarza*).

Rok ma 365 dni, 5 godzin, 48 minut 48 sekund, czyli w ciągu takiego czasu ziemia dokonywa swego obrotu dokoła słońca.

Czas ten dzielimy na 12 miesięcy, które nie mogą mieć jednakowej liczby dni, gdyż przyjmując miesiąc za 30 dni, wypadałoby nam za mało dni w roku, licząc zaś po 31 dni, otrzymamy w roku dni za wiele. Z tego powodu jak wiadomo, liczymy w jednych miesiącach po 30 dni, w innych po 31, wyjąwszy miesiąc luty, który ma dni 28, a w roku przestępnym dni 29.

Istnieje łatwy sposób poznania, ile dni mamy w miesiącu. Gdy ściśniemy pięść lewej ręki, kości przy początku palców utworzą cztery wzgórki, pomiędzy nimi będą 3 dołki, poczynając od wzgórka lewego palca wymieniamy przy każdym wzgórku i przy każdym dołku po kolei miesiące: przy 1-szym wzgórku — styczeń, dołek, przy nim — luty, przy 2-im wzgórku — marzec, dołek przy nim — kwiecień, 3-ci wzgórek maj, dołek przy nim — czerwiec, ostatni wzgórek — lipiec; dalej wracamy znów do wzgórka małego palca, przy którym wymieniamy następny miesiąc — sierpień, dołek przy nim — wrzesień, 2-gi wzgórek — październik, dołek przy nim — listopad, 3-ci wzgórek — grudzień; wszystkie miesiące przypadające na wzgórki mają po 31 dni, w dołkach przypadają miesiące po 30 dni, wyjąwszy luty, który ma 28 lub 29 dni.

Rok zwyczajny ma 52 tygodnie i 1 dzień. Ostatni dzień roku zwyczajnego przypada w takim samym dniu, jak i pierwszy, jeżeli więc rok rozpoczął się w sobotę, to i ostatni dzień roku przypadnie w sobotę, a pierwszy dzień następnego roku w niedzielę, to jest wszystkie dni w roku przypadną o jeden dzień w tygodniu później, niż roku poprzedniego, tylko w roku przestępnym data przesunie się o dwa dni; np. rok 1910 jest zwyczajny, więc gdy rozpoczął się w sobotę, skończy się również w sobotę, r. 1911 zacznie się więc w niedzielę i skończy również w niedzielę, lecz rok 1912 jest przestępny, zacznie się w poniedziałek, lecz skończy się nie w poniedziałek, ale we wtorek i wszystkie dni 1912 roku będą o 2 dni w tygodniu przesunięte.

*) Według dziełka „O ziemi, słońcu i gwiazdach", M. Heilpern.



ZA ŁASKAWEM POZWOLENIEM GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE WEDŁUG OBRAZU PIOTRA STACHIEWICZA

SKOWROŃCZE GNIAZDO

Ks. Stefan Podworski.

TRZECHSETLETNI JUBILEUSZ

Kościoła Grobu Matki Bożej w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Kościół Grobu Najśw. Maryi Panny na dolinie zwanej „Józefata“ u stóp góry Oliwnej na Kalwaryi Zebrzydowskiej został roku 1611 przez Mikołaja Zebrzydowskiego wojewodę, założony; w roku 1911 będzie obchodzony uroczyście Jubileusz trzechsetletni założenia tego kościoła, którego budowę uważają konserwatorzy starożytnych zabytków jako jedyną, a sławną w swoim rodzaju na ziemi polskiej.

Historyę tego sławnego kościoła Grobu M. Boskiej podaję wszystkim czcicielom Maryi, a czytelnikom kalendarza na rok 1911, rok Jubileuszowy na Kalwaryi. Mikołaj Zerzydowski wyfundował na górze Zarek kościół Ukrzyżowania już w. r. 1600. — Dalej kościół Grobu Pana Jezusa w r. 1601 — zaś w r. 1602 rozpoczął budowę kościoła głównego Matki Boskiej Anielskiej, a w roku 1609 ukończono budowę tego kościoła głównego, który w dniu 4 października 1609 w uroczystość św. Franciszka, konsekrował ks. Biskup krakowski Piotr Tylicki w asystencyi ks. ks. Biskupów Łuckiego i Laodyckiego.

Mikołaj Zebrzydowski po ufundowaniu Kalwaryi zamieszkał na górze Lanckoronie.

W r. 1611 poczęto kłaść fundamenta pod kościół Grobu M. Bożej. Pierwotna budowa z r. 1611 była o połowę niższa od dzisiejszej i raczej do grobu, aniżeli do kościoła podobna. Jedno maleńkie okienko ledwie tyle dawało światła, że można było widzieć kapłana Mszę św. odprawiającego. Dwoje małych drzwi obrócono na północ i zachód. Budowę ukończono w roku 1615.

Po śmierci Mikołaja Zebrzydowskiego w r. 1620, syn jego Jan, który był całkiem rozmiłowany w Kalwaryi, ustawicznie coś stawiał i budował na Kalwaryi, rozmyślając nad tem, czegoby jeszcze nie dostawało. Najprzód zabrał się do kościółka Grobu M. Boskiej na dolinie „Józefata“ wystawionego. Kościółek ten wskutek błędów przez architekta przy zakładaniu popełnionych, bardziej jeszcze z powodu grzęskiego a bagnistego gruntu w tem miejscu, tak silnie się zarysował, że groził zawaleniem. Wzmocniono tedy kościółek Grobu M. B. dokoła nowymi murami z ciosu, które

w kształcie szkarp podparły i wzmocniły dawne mury. Kościół cały podwyższono o drugie tyle, a przed głównemi drzwiami zbudowano lekki na filarach z ciosu babiniec z kopułą; w pewnym odstępie przed kościółkiem Grobu M. Boskiej stanęła kamienna balustrada z figurami świętych Apostołów, którzy nieśli ciało Maryi po śmierci Jej do Grobu na dolinę Józefata, który to Grób murowany jeden z przyjaciół dla ciała Maryi w Jerozolimie odstąpił, jak Józef z Arimatei odstąpił swój Grób dla ciała Pana Jezusa.

Babiniec ten z kopułą ma być na Jubileusz 300-letni zupełnie odrestaurowany i miedzianą blachą pokryty, a na balustradzie przed kościołem Grobu M. Bożej ma być wystawiona grota na wzór groty w Lurd, jako pamiątka 300-letniego Jubileuszu założenia Grobu M. Boskiej przez Zebrzydowskiego fundatora.

Grób M. Boskiej w r. 1611 rozpoczęty, zaraz z początku Swego istnienia zaczął słynąć łaskami i cudami. Tutaj chorzy bywali za przyczyną Maryi uzdrowieni, smutni bywali pocieszani, nieszczęśliwi doznawali ulgi i pociechy (jak to wspomina kronika klasztorna od roku 1602 prowadzona przez zakonników) — tak że kościółek Grobu M. Boskiej zasłynął daleko i szeroko — a budowę tego kościółka grożącego ruiną przemienił Jan Zebrzydowski w bardzo ładnie pomyślane dzieło architektoniczne. Przedewszystkiem, aby trwale wzmocnić mury, które się zaczęły rysować, bito naokoło pale dębowe z powodu grzęskiego i bagnistego w tem miejscu gruntu; na tych palach położono bardzo silne fundamenta ciosowe pod nowe szkarpy kamienne i nowy pancerz ciosowy, którym opasano stare mury, czem tak dalece je wzmocniono, że można już było śmiało podnieść dawne ściany kościoła o drugie tyle, oświetlić je należycie oknami i zasklepić.

Potem zabrał się Jan Zebrzydowski do wewnętrznego urządzenia. W samym środku absydy wystawiono niską kaplicę sklepioną na właściwy „Grób Matki Bożej“ i tu stanął ołtarz, na którym spoczywa trumienka pozłacana z figurką Matki Boskiej.

Tę kapliczkę domową pani Helena Dziaczko z Królestwa Polskiego swoim kosztem za czasów Rezydenta O. Stefana Podworskiego w r. 1905 kazała odmalować i ozdobić dwoma pięknymi aniołkami obok trumienki klęczącymi. Inna Pani zaś z Górnego Śląska ozdobiła ołtarz pięknem złocistem antipodium z napisem: „Królowo Korony Polskiej módl się za nami“. W tej kapliczce Grobu odprawia w każdą sobotę O. Rezydent Mszę św.; wejście do tej kapliczki Grobu jest bardzo niskie, tak, że wchocząc do niej, dobrze schylić się potrzeba, bo to wejście do Grobu.

Poza kapliczką po prawej stronie jest piękna starożytna ambona, przedstawiająca, jak z ziemi wyrastają latorośle winnej macicy — a dalej ołtarz boczny z obrazem starożytnym Pana Jezusa miłosiernego „Ecce homo“, dar to rodziny Zebrzydowskich. Po lewej stronie ołtarz z obrazem Zwiastowania N. Maryi Panny.

Dalej przy półkolistej ścianie absydy są wąskie schody marmurowe, które prowadzą jakby na pierwsze piętro, a właściwie do górnego kościoła Wniebowzięcia — bo na dole jest kościół Grobu a na górze kościół Wniebowzięcia, a więc jeden kościół nad drugim. W środku górnego kościoła wznosi się wysoki ołtarz wielki, z figurą starożytną a silnie złoconą, z drzewa wykonaną, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny — a po obu stronach ołtarza wielkiego są dwa małe ołtarze z pięknymi obrazami: pierwszy przedstawia Narodzenie Pana Jezusa w stajence Betlejemskiej i pokłon pasterzy, a drugi przedstawia pokłon Trzech Królów.

Dookoła kościoła w tejże samej wysokości obiega piękna i dość szeroka galerya, pokryta rzeźbą i obrazami, przedstawiającymi życie Najświętszej Maryi Panny od Narodzenia Jej aż do Wniebowzięcia. Twórca tych obrazów pięknych jest nieznany. W framugach okien, w zakrystyjce za wielkim ołtarzem i na ścianach w pobliżu są piękne obicia ścienne z drzewa modrzewiowego w piękne desenie układanego — całość urządzenia tego kościoła jest nadzwyczaj wdzięczna a piękna, tak, że zwiedzający ten kościół podziwiają gust tej budowy, starożytnej.

Żadne opisy nie odtworzą wrażenia, jakie ten kościół Grobu M. Bożej sprawia: trzeba tu na Kalwaryi Zebrzydowskiej być osobiście i naocznie się przekonać.

W r. 1911 to wszystko będzie odnowione. Zburzono już mury, zniszczone zębem czasu naokoło kościoła Grobu M. B., a zamiast murów będzie parkan ozdobny, kratami żelaznemi otoczony, co kilka metrów filary kamienne. Na dolinie Józefata obok balustrady kamiennej jest obfite źródło wody; tutaj też zamierza podpisany Rezydent Grobu M. B., w porozumieniu z władzą zakonną, wystawić grotę na wzór Lurd jako pamiątkę Jubileuszu 300-letniego założenia kościoła Grobu M. B. W tym też celu kazał odbić obraz, przedstawiający, jak Apostołowie niosą ciało Maryi do Grobu na dolinę Józefata w Jerozolimie, skąd N. Marya Panna dnia trzeciego z ciałem i duszą przez Aniołów do nieba wziętą została, a czysty zysk z tychże obrazów przeznaczony jest na restauracyę Grobu M. B. oraz na urządzenie groty na wzór Lurd.



Kościół Grobu Najśw. Maryi Panny
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Kościół Grobu M. B. podwójny liczy ołtarzy sześć, a przy kościele tym mieszka od roku 1660 zawsze kapłan zakonny z socyuszem Braciszkiem jako stróż Grobu N. M. Panny w rezydencyi, która w r. 1902 z ofiar pobożnego ludu na piętro podniesioną została.

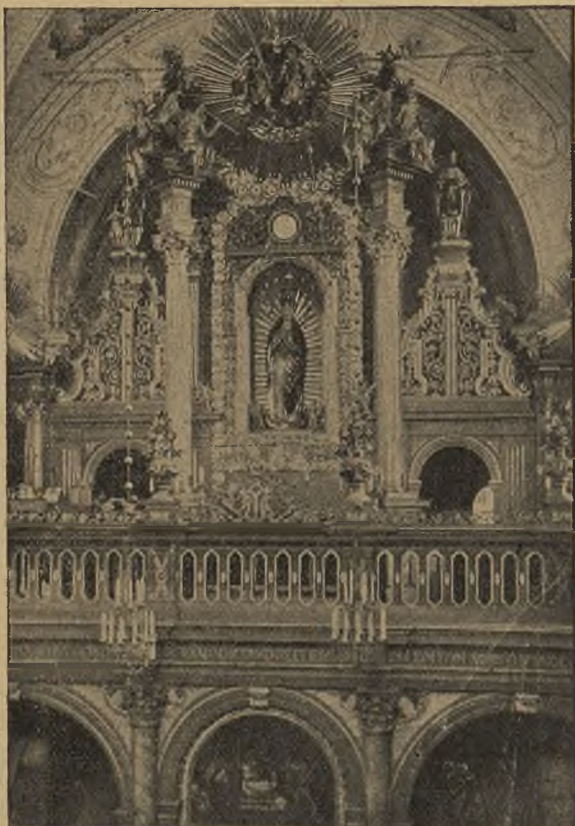
W kościele Grobu M. Boskiej są trzy stacye dróżek, to jest: pierwsza w dol-

nej części kościoła na dolinie Józefata pożegnanie się Pana Jezusa z Matką przed pójściem do Ogrojca, druga stacya Pogrzebu M. Boskiej, gdy Apostołowie ciało Maryi do Grobu składają, a trzecia stacya, gdy Aniołowie N. M. Pannę dnia 15 sierpnia z ciałem i duszą do nieba biorą.

Na tem miejscu opiszę ceremonię Pogrzebu Matki Boskiej na Kalwaryi oraz Jej Wniebowzięcia. Na dwa dni przed uroczystością Wniebowzięcia to jest 13 sierpnia od r. 1641 obchodzi Kalwarya rzewny obrzęd zwany „Pogrzebem M. Bożej". Nieprzejrzane tłumy ludu gromadzą się koło godziny 2 popołudniu około „Domku Loretańskiego". Tu przychodzi z kościoła klasztornego olbrzymia procesya z kapłanami. Ojcowie zakonni zaczynają o godzinie 3 po południu odprawiać przepisane modły nieszporne o M. Boskiej, przyczem młodzieńcy ze Śląska w ubiorach czarnych na znak żałoby biorą na barki swoje stojącą na środku „Domku" trumnę pozłacaną, w której we wspaniałe szaty królewskie przybrana leży figura Matki Bożej, przedstawiająca Jej błogosławione Zaśnięcie. Gdy tę trumnę z figurą Matki Bożej wynoszą przed kościół „Domku" i ustawią pod bogatym baldachimem, dzwonki się odzywają, muzyka gra żałobne melodye a z piersi stutysięcznej rzeszy katolickiej wyrywa się jeden głęboki jęk żałobny, który leci jakby grzmot ponad tym krańcowym tłumem pobożnego ludu. Gdy łzy i jęki ucichły, jeden z zakonników głosi kazanie pożegnalne w Domku. Po kazaniu rozpoczyna się pochód do kaplicy drugiej aż do kościoła Grobu Matki Bożej na dolinie Józefata. Przed trumną, niesioną pod baldachimem przez młodzieńców ze Śląska (przywilej to Ślązaków) idzie duchowieństwo w asyście, dalej dziewice w białych szatach z wieńcami na głowie, z welonami czarnemi. Jedna dziewica niesie na poduszce koronę, druga berło, inne lilie w rękach i wieńce, a wszystkie w żałobę ubrane. Krokiem poważnym wśród śpiewu, przy odgłosie marszów żałobnych idą te nieprzejrzane rzesze od kaplicy do kaplicy, przy 7-miu kaplicach są kazania, a ostatnie na dolinie Józefata w Grobie M. Boskiej. Ten obchód zwany: Pogrzebem Maryi nie miał sobie równego, ani podobnego już nie tylko na całym obszarze ziem polskich, ale nawet w całej Europie, na całej kuli ziemskiej. Procesya ta przybywa koło 10 godziny w nocy do kościoła Grobu Matki B., gdzie bywa ostatnie kazanie na dolinie Józefata na polu z owej balustrady przed kościołem przy blasku co najmniej stu tysięcy świec, które uczestnicy pogrzebu w rękach trzymają. Widok tej iluminacyi w nocy sprawia rzewne a wspaniałe wrażenie. Po kazaniu ostatniem wnoszą trumnę z figurą Matki Bożej do kościoła Grobu, do którego wchodzi tylko duchowieństwo, asysta młodzieży obojga płci i co najwyżej tysiąc ludzi, reszta zostaje na dolinie Józefata. Po rzewnych modlitwach: „Ave Regina" zakonnicy biorą na swe ramiona trumienkę z figurą M. B. i wśród śpiewu: „Witaj Królowo Nieba" Salve Regina wnoszą do krypty grobowej. Muzyka gra marsz żałobny, lud płacze i zalewa się łzami rozchodząc się na nocleg około godziny dwunastej w nocy. Oto coroczna ceremonia Pogrzebu Maryi przy Jej Grobie, którego pamiątkę 300 letnią założenia obchodzi Kalwarya w roku 1911. Od 8-go aż do 27 sierpnia będzie trwał ten Jubileusz 300-letni, na który spodziewać się należy przybędą Biskupi Polacy — cała Polska z trzech zaborów jako czciciele Maryi „Królowej Korony Polskiej", zgromadzi się na Kalwaryi przy Jej Grobie na ziemi polskiej wystawionym przez Zebrzydowskiego, zabrzmi z serc tysięcznych pieśń kalwaryjska: Usłyszałem wdzięczny głos,

jak Marya woła nas, pójdźcie do mnie moje dzieci, przyszedł czas, ach przyszedł czas — czas Jubileuszu trzystoletniego założenia Grobu Matki Bożej na Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Za dwa dni to jest 15-go sierpnia w samą uroczystość Wniebowzięcia Maryi, charakter procesyi jest inny, bo nader wesoły, bo to już nie pogrzeb, ale tryumf Wniebowzięcia Maryi. Z kościoła „Grobu Matki Boskiej“ po sumie wynoszą na złocistym feretronie pod baldachimem piękną figurę Najświętszej Maryi Panny w postaci stojącej, w bogatych szatach, z koroną na głowie w otoczeniu tysięcy pątników jakby aniołów z nieba. Niosą tę figurę także młodzieńcy z Śląska, ale już nie w żałobie, ale jako „drużbowie weselni“ przepasani białemi szarfami z bukietami świeżych kwiatów na piersiach. Dziewice nie mają już czarnych welonów, ale białe welony, jak do ślubu występują w sukniach godowych, w mirtowych wieńcach na głowie, w ręku niosą lilie i światło jarzące; inne niosą pęki woniejących ziół, inne niosą wieńce i kwiaty, a jedna niesie na poduszce jedwabnej koronę królewską a druga berło królewskie. Od lat blisko 300



Ołtarz w kościele Grobu Najśw. Maryi Panny
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

niosą tę koronę dziewice z Cieszyna, wogóle ze Śląska austryackiego na mocy przywilejów dawnych na pergaminie zostawionych.

Podczas tej trymfalnej procesyi z piersi ludzkich płynie co roku śpiew radości i wesela, kazania przy każdej kaplicy po drodze do głównego kościoła głoszą chwałę Maryi, a nabożeństwo w dzień Wniebowzięcia Maryi dnia 15-go sierpnia rozpoczęte o godzinie 9 rano w kościele Grobu Matki Boskiej, kończy się o godzinie 2 lub 3 po południu uroczystem „T e D e u m l a u d a m u s“.

Takich obrzędów, tej wspaniałości i tych tłumów niezmiernych, ludzi z daleka i z bliska, ludzi różnego stanu i wieku, ludzi różnych narodowości nie widzimy nigdzie, tylko na świętej Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Przy Grobie M. Bożej na Kalwaryi odbyła się w r. 1887 koronacya Obrazu cudownego Maryi, który z kaplicy w kościele przeniesiono na trzy dni do Grobu N. Maryi Panny, gdzie ś. p. ks. Kardynał Albin Dunajewski w otoczeniu trzech Biskupów włożył korony złote na głowy Maryi i Dzieciątka Jezus na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej z dnia 10 marca 1887 r. W Grobie Matki Boskiej odbyła się też solenna pamiątka 300-letniego Jubileuszu założenia świętej Kalwaryi w obecności siedmiu Biskupów i ludu pobożnego, którego liczono wtedy na pół miliona, a gdy Bóg pozwoli w roku 1911 w sierpniu w Grobie Matki Boskiej na Kalwaryi odbędzie się uroczystość Jubileuszowa 300-letniej rocznicy założenia kościoła Grobu Maryi oraz poświęcenia pamiątkowej Groty na wzór w Lurd. Uroczystość ta będzie wielka, na którą podpisany Rezydent wszystkich czcicieli Maryi jak najgoręcej zaprasza.

Pisałem w Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi dnia 1-go kwietnia 1910 r.

ZIEMIO MOJA...

Ziemio moja, ziemio droga,
Najżyźniejsza w całym świecie!
Serce ściska żałość sroga
Kiedy pomnę, jak cię gniecie
Ciężka stopa najezdnika,
Okrutnego twego wroga,
Chęć odwetu pierś przenika —
Ziemio moja, ziemio droga.

Ziemio moja, ziemio miła,
Krwią twych synów zlana cała,
I cóżeś ty zawiniła,
Żeś twą wolność postradała?

Krzyż przy krzyżu, grób przy grobie,
Jedna wielka w krąg mogiła...
Wrogu-zbójco — biada tobie!
Ziemio moja, ziemio miła.

Ziemio moja, ziemio święta,
Ty po Bogu mi jedyna!
Wróg twe krzywdy popamięta —
Ufaj słowu twego syna.
Zapali ci zorzę złotą
Moc ukryta, niepojęta —
Prysną siły, co cię gniotą —
Ziemio moja, ziemio święta!

Ferdynand Kuraś, włościanin.

MARYA KONOPNICKA.

HOŁD KRÓLOWEJ JADWIDZE.

Na grób Twój pójdziem i na miejsce Boże,
Z którego dzwon dziś chwałę Twą ogłasza.
O, zapal w sercach naszych nowe zorze,
O, daj nam światło, co moc starą zmoże,
Królowo nasza!

Zapłomień zimne piersi iskrą ducha!
Oczyść nam usta węglem Izajasza!
Gdzie nędza cierpi, gdzie siedzi noc głucha,
Miłość z serc naszych niech ogniem wybucha,
Królowo nasza!

Pokaż nam drogę do bratnich dusz ludu,
Gdzie chaty ciemne, gdzie mroczne poddasza!
Daj czołom naszym najświętszy chrzest trudu
I tęczą Twego opromień je cudu,
Królowo nasza!

Daj zgodę myśli i jedność daj czynu,
Daj karność — niech się chów Twój nie rozprasza!
O, rozpal wpośród niewiast polskich gminu
Żar pożądania zasługi wawrzynu,
Królowo nasza!

Daj ziemi służyć! Daj bronić nam ziemi,
Gdy ją dłoń niecna przedawa Judasza
Razem z prochami ojców, razem z temi
Piastowych kmieci strzechami siwemi,
Królowo nasza!

Daj stać niewieścim duchom w tej świątyni,
Co dziś cześć Twoją skróś wieków roznasza,
I niech się światło nad nami uczyni,
O, pierwsza chramu tego Hospodyni,
Królowo nasza!

Zwiąż nas imieniem Twojem w zwarte roty!
Daj męstwo! niech nas walka nie przestrasza —
Daj zburzyć twierdze krzywd, nędzy, ciemnoty,
Rozwiń nad nami proporzec Twój złoty,
Królowo nasza!

Ks. Cz.

OO. KAPUCYNI W POLSCE.

Zakon OO. Kapucynów, który powstał w roku 1525 we Włoszech, przez wystąpienie O. Mateusza a Bassio Bernardyna owianego serdeczną gorliwością zachowania ściśle i dokładnie surowych przepisów zakonnych świętego Patryarchy z Asyża Franciszka, przez pracę i gorliwość, a przedewszystkiem, przez stykanie się z ludem i pracę nad nim, szybko zwrócił na siebie uwagę wszystkich, a szczególnie gorliwych i dbających o dobro ludu obywateli. Były to to czasy tak zwanej reformacyi. Dzieło niecne Lutra, herezya i odszczepieństwo od kościoła zapuszczało swe korzenie bardzo szeroko. Z dworów książąt i możnych panów, zasady herezyi, a co za tem idzie i zepsucie obyczajów przedostawały się i pomiędzy lud, lud prosty szczery i głęboko wierzący. Ale zło i zepsucie sprzyjające zmysłom podoba się zawsze człowiekowi i pociąga go ku sobie. Wiedząc o tem dobrze zaciekli i nie przebierający w środkach głosiciele i krzewiciele zasad heretyckich, pragnąc jak najbardziej rozszerzyć zasady Lutra i dać im pewny fundament, zwrócili swe oczy na szerokie warstwy ludu poczciwego a nie przebierając w środkach za wszelką cenę postanowili cały lud zagarnąć do swych szeregów, by tylko obalić zasady kościoła katolickiego.

W tym to czasie powstają dwa zakony OO. Jezuitów i Kapucynów. Pierwsi rozpoczęli walkę z herezyą na dworach europejskich zarażonych nowinkami Lutra i pomiędzy oświeconymi. Drudzy zaś sami ubodzy z zasady zakonu, skromni pokorni i prości, baczną uwagę zwrócili na lud prosty roboczy i siermiężny i tam pomiędzy prostaczkami bez rozgłosu rozpoczęli swą pracę i przeprowadzili ostrą walkę z herezyą. Równocześnie rozpoczęli też pracę poza granicami Europy, pomiędzy narodami dzikimi, gdzie jako głosiciele nieznanej prawdy ewangelicznej, do dzisiejszych czasów z poświęceniem pracują przysparzając coraz więcej wierzących kościołowi i wznosząc w dalekie kraje tryumf krzyża. Za co też od ludu ukochani nieraz odeń doznawali dowodów przywiązania, pomocy i obrony. Za przykład niech posłuży wypadek jaki zdarzył się w Rzymie przy kasacyi klasztorów. Kiedy wydano rozkaz rządowy, by zakonnicy wszelkich odcieni

opuścili klasztory, gdy inni zakonnicy wychodzili ze swych przybytków w spokoju i ciszy, tak, że nikt o tem prawie nie wiedział, przed klasztorem OO. Kapucynów na placu Barberini zebrała się cała masa robotników, uzbrojonych w laski i kije, oświadczyła przedstawicielom władzy, że do ostatniego bronić będzie ukochanych Ojców i nie pozwolą swych dobrodziejów wyrzucać z ich siedziby.

Podobne wypadki zdarzały się i przy kasacyi klasztorów we Francyi — n. p. w Tuluzie i Marsylii.

W pierwszych zaraz początkach swego isfnienia zakon OO. Kapucynów nader szybko rozszerzał się i rozmnażał. Kto się z nimi stykał, ten musiał ich pokochać dla ich pokory i cichości, a równocześnie i podziwiając z powodu zaparcia, z jakiem pracowali dla dobra ludu na ambonie i w konfesyonale, chętnie zawsze spiesząc z wydatną pomocą księżom, pracującym po parafiach.

Pierwszy z Polaków, który zwrócił uwagę na zakon OO. Kapucynów, był Jan Chrzciciel Dębiński, syn kanclerza W. koronnego, który pragnąc się oddać wyłącznie służbie Bożej, wstąpił do zakonu OO. Kapucynów w Szwajcaryi r. 1485, a spędziwszy pełen pracy i poświęcenia żywot dla dobra ludu, zakończył go świątobliwie w Konstancyi w r. 1632, gdzie otoczone czcią przez współbraci, spoczywają jego zwłoki. Za jego przykładem poszło i kilku innych, jak Jan Dunin Modliszewski, kanonik płocki, Franciszek Rozdrażewski i O. Józef Polak, którzy słynęli z pracy i pobożności w prowincyach: niemieckiej i czeskiej.

Widząc błogie skutki pracy i poświęcenia zakonu OO. Kapucynów, zwrócili na niego uwagę i królowie polscy, pragnąc go wprowadzić do Rzeczypospolitej. I tak już Zygmunt III. w r. 1596 czynił starania u stolicy św., aby sprowadzić Kapucynów do Polski. Następnie ponowił usiłowania król Władysław IV. Starania te jednak spełzły na razie na niczem, Stolica św., a z nią i przełożeni generalni zakonu obawiali się, że ostrość klimatu północnego, ciężkie zimy będą stały na przeszkodzie w zachowaniu ostrych przepisów zakonnych i reguły, którym podlegali OO. Kapucyni, a tym sposobem łatwo mogłoby się było wtargnąć rozluźnienie w zakonie.

Rozbiły się mianowicie o następujący powód:

Za czasów Jana Kazimierza i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, chociaż oni pragnęli sprowadzić Kapucynów do Polski, nie można było nawet myśleć o tem, z powodu nieszczęśliwych wojen i zamieszek.

Dopiero król Jan III. Sobieski, spełniając ślub, który uczynił z wdzięczności ku Panu Bogu za pomyślne wyprawy przeciw Turkom i Tatarom i zwycięstwa nad nimi odniesione, ponownie stara się u stolicy św. o pozwolenie na wprowadzenie OO. Kapucynów do Polski. I jemu z początku rzecz ta szła oporem, gdyż skrupuł co do surowości klimatu, a tem samem i niemożności zachowania przepisów zakonnych stawał na przeszkodzie. Niezrażony jednak tym zawodem, nalega i dalej na stolicę św. i przełożonych zakonu, aby koniecznie zakon tak sympatyczny wprowadzili do Polski. W r. 1677 następuje decyzya i generał zakonu, godząc się na osiedlenie Kapucynów w Polsce, wysyła O. Jakóba z Rawenny, człowieka pełnego cnoty i rozsądku, w granice Polski, aby zbadał kraj, jego stosunki klimatyczne i polityczne, a przytem aby zwrócił uwagę na przychylność ludu dla tego zakonu. Przybył on też w roku 1679 do Gdańska, gdzie właśnie podówczas bawił król. Przyjęty przez króla i książąt nadzwyczaj przychylnie, rozpoczyna swoje zadanie i zwiedza przez lato całe okolice Polski, wszędzie chętnie widziany i serdecznie przyjmowany.

Po tem wszystkiem, co zobaczył i usłyszał, zadecydował, że w tak sprzyjających warunkach OO. Kapucyni mogą osiedlić się w Polsce i dla przedstawienia sprawy osobiście udał się do Włoch, aby już w sierpniu r. 1681 powrócić z kilku innymi współbraćmi z powrotem do Polski i tu rozpocząć zbożne dzieło zaprowadzenia zakonu OO. Kapucynów. Przybywszy do Warszawy, nader serdecznie przyjął ich król ze swą żoną Maryą Kazimierą i budowania dla nich kościołów i klasztorów, a nawet powstała chęć, aby fundacyę warszawską przenieść do zlutrzałego Gdańska, ażeby tam mogli rozwinąć błogą w skutki pracę nad najniższemi warstwami ludu, zarażonego nowinkami luterskiemi. Propozycya ta jednak dla licznych przeszkód upadła.

Z fundacyą klasztoru i kościoła w Warszawie szło dosyć ciężko i opornie tak, że nawet noszono się z za-



Kościół OO. Kapucynów w Krakowie.

oddał im w zarząd kaplicę zamkową, mianując ich równocześnie kapelanami dworskimi. Równocześnie na pustej ulicy Miodowej zakupiono dom z dość obszernym placem i tam wystawiono tymczasowo mały kościółek, oddając go w zarząd Kapucynom i tu nieznany jeszcze w Polsce zakon stawia pierwsze kroki w pracy w winnicy Pańskiej.

Świątobliwość, skromność i prostota ubogich zakonników ujmowała wszystkich tak, że wielu z możnych panów pragnęło mieć ich w swoich dobrach i oświadczali się z chęciami miarem opuszczenia Polski, a powrócenia do rodzinnych Włoch.

Dowiedziawszy się o tem król Jan III-ci, postanowił swym dyplomem z 11 lipca 1683 wybudować klasztor i kościół dla OO. Kapucynów, a równocześnie mając wyprawić się pod Wiedeń przeciw Turkom, czyni ślub, że jeżeli wróci szczęśliwie zwycięzcą nad półksiężycem z pod Wiednia, wybuduje kościół Chrystusowi tryumfującemu i odda go Kapucynom, a skoro wojska już wyruszyły, zapoczątkowuje swe dzieło, kładąc kamień węgielny pod nowo budujący się kościół 23 lipca 1683.

W Krakowie przed cudownym obrazem Najśw. Maryi Panny w kościele OO. Karmelitów na Piasku ślub ten ponawia. W zaciętej walce pod Wiedniem z Turkami odnosi król pełne zwycięstwo, poprzedzone dziwnem proroctwem, bo kiedy gotował się do ostatecznej z pohańcem rozprawy, w tym dniu modlił się gorąco w kościele OO. Kamedułów na Kahlenbergu, służąc do mszy św. legatowi papieskiemu O. Markowi d'Atroiano z zakonu OO. Kapucynów. Kapłan ten świątobliwy, przejęty duchem proroczym, przy końcu mszy św. zamiast wypowiedzieć zwyczajne słowa: Ite, missa est" (idźcie, msza skończona), dobitnym głosem zawołał: „Vinces Ioannes" (zwyciężysz Janie), czem prawdziwą wlał otuchę w serce pobożnego króla i ufność do Boga, który każdej sprawie szlachetnej błogosławi.

Wróciwszy król do Warszawy, pełen chwały i syt zadowolenia ze zwycięstwa, dopełnia obietnicy, danej Bogu i funduje pierwszy kościół dla Kapucynów w Warszawie, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Nie wielkich rozmiarów, ale piękny i schludny, w stylu toskańskim, skromny według ustaw zakonnych. Na prawo od wielkiego ołtarza znajduje się tam kaplica błogosławionego Anioła z Akry, inaczej królewską zwana, gdzie w przepięknym sarkofagu znajduje się serce króla Jana III., który testamentem zapisał je Kapucynom, podczas gdy ciało jego spoczywa w podziemiach katedry wawelskiej, w grobach królewskich, chcąc przez to zaznaczyć swą niekłamaną miłość i przychylność dla zakonu OO. Kapucynów.

Klasztor ten przez cały czas swego istnienia był zawsze punktem środkowym dla zakonu w Polsce; tu mieszkali prowincyałowie i tu zgromadzano największą liczbę zakonników. — W Warszawie zdobyli sobie miłość, poważanie i szacunek u ludzi przez pracę koło dobra najbiedniejszych, tam każdy doznawał pomocy, czy duchownej czy materyalnej; tu też wyrośli najsławniejsi Kapucyni polscy, jak O. Prokop z Breciłowa, słynny pisarz kościelny, O. Benjamin Szymański, dzielny administrator zakonu jako prowincyał, późniejszy biskup podlaski.

Kiedy zakon stał niejako u szczytu rozwoju w roku 1864, zaborczy Moskale, gnębiciele wszystkiego, co polskie, nie dali się ostać i klasztorowi OO. Kapucynów w Warszawie, skasowali go, wypędzając zeń 40 przeszło zakonników o północy. Klasztor zburzono i przeprowadzono ulicę, by śladu nie pozostało z miejsca przybytku ciszy i spokoju, gdzie wiele dusz znajdowało ukojenie na życie całe, albo i przez parę dni, pokrzepiając się rekolekcyami. Były tam bowiem osobne cele, tak zwane królewskie, jeszcze przez króla Jana III. przeznaczone dla rekolekcyi. Kościół istnieje do dzisiaj, zamieniony na parafialny.

Drugi z rzędu klasztor w Polsce powstał w Krakowie, dokąd w roku 1695 przybyli OO. Kapucyni z Warszawy, a przyjęci serdecznie przez ówczesnego biskupa Jana Małachowskiego, zamieszkali przy kapliczce św. Piotra na Garbarzach. Kiedy nabyli z ofiar publicznych plac, gdzie dzisiaj stoi kościół i klasztor od rajcy Kantellego, zbudowano im tymczasowy kościółek drewniany. Dopiero w roku 1699 Wojciech Dębiński, chorąży zatorski, ufundował klasztor i kościół, a przy nim kaplicę, zwaną Domkiem loretańskim N. P. Maryi, całkiem podobną i tych samych rozmiarów, co i Domek Matki Bożej, znajdujący się we Włoszech w Loretto. — Przez szczęśliwe przyłączenie W. Księstwa Krakowskiego przy rozbiorach Polski do państwa austryackiego, utrzymał się do tego czasu kościół i klasztor i dziś stanowi jeden z większych domów Prowincyi galicyjskiej.

Szybko stosunkowo powstawały je-

dne po drugich klasztory OO. Kapucynów w Polsce, tak, że we wszystkich ziemiach polskich było 23 klasztory, jak: Lublana, Lubartów, Nowe Miasto, Zakroczym, Łomża, Winnica, Brusiłów, Sędziszów, Krosno, Olesko, Rozwadów, Kulbacz, Lwów, Mariampol. Wszystkie one zostały fundowane ofiarnością naszych panów polskich i to przeważnie po małych miasteczkach, by Ojcowie jak najlepiej mogli cyą polską powierzyła Czechom jako pokrewnym narodowością. W tym czasie Zakon wzmaga się liczebnie w samych Polaków i staje krajowym i wnika w jego najważniejsze potrzeby, a przedewszystkiem staje się na wskróś patryotycznym, co polskie, wszystko mu jest drogie. Powoli wzrastając wyswobadza się z pod opieki Czechów, a w r. 1761 bullą Klemensa VI, odtąd odłączono całkiem prowincyę polską



Pomnik ks. Dembińskiego, pierwszego kapucyna Polaka.

odpowiedzieć i zadośćuczynić swemu zadaniu pracy nad ludem prostym i siermiężnym.

Jakkolwiek szybko powstawały klasztory OO. Kapucynów w Polsce, to jednak nie mogły odrazu spełnić w pełni swego zadania i oddać się owocodajnej pracy, a to z tej przyczyny, że w początkach zakonnicy byli to sami obcokrajowcy, przeważnie Włosi, pod których też zarządem prowincya polska była aż do r. 1738, kiedy Stolica św. opiekę i zarząd nad prowin- od czeskiej, dając jej swój własny zarząd, mianując O. Antoniego Przedwojowskiego prowincyałem. Teraz dopiero pod światłem kierownictwem rodaków, znających potrzeby ludu polskiego, rozwija Zakon swą pracę. — Przedewszystkiem ambona i konfesyonały są miejscami pracy, tam po małych kościółkach gromadzą się całe masy ludu, by usłyszeć światłą naukę o wierze lub dobrych obyczajach, a u stóp trybunału pokuty, czerpią otuchę do dalszej walki z przeciwnościami ży-

cia i pociechę w ciężkiej doli. Od czasu do czasu, na każde wezwanie służą z chętną pomocą księżom pracującym po parafiach. Przedewszystkiem zaś oddają się pracy tak zwanej misyjnej. Przebiegają zdolni kaznodzieje miasteczka i wioski, wszędzie niosąc słowo pociechy i utwierdzenia w dobrem. Tu zasłużył się najwięcej O. Wiktor. Zwrócili przedewszystkiem uwagę na daleki Sybir, gdzie jednym z pierwszych misyonarzy był O. Eliasz z Uściługa (Głębocki). Poza pracą duchową, chętnie i z całem zaparciem brali udział we wszystkich sprawach obchodzących naród. Gdzie tylko widzieli dobro Ojczyzny, nie brakło Kapucynów. Szczególnie odznaczali się w czasie zawieruch politycznych i powstań, w których czynny brali udział, za co po zgnębieniu ruchu powstańczego, srodze ucierpieli przez kasatę ich klasztorów. Całe szeregi wygnano ich na Sybir, a najbardziej podejrzanych powywieszano na szubienicach.

Do dzisiejszego dnia, oprócz klasztoru w Nowem Mieście, w Królestwie polskiem, wszystkie zostały zniesione przez Rząd rosyjski, który wszędzie pozostawia po sobie znaki zniszczenia i zaborczości. Szczęśliwem jednak zrządzeniem Opatrzności po Ukazie tolerancyjnym w roku 1905 zaczynają się OO. Kapucyni powoli wzmagać i wzrastać w liczbę przez otworzenie nowicyatu w Nowem Mieście i założenie filii w Warszawie, gdzie przy małej kapliczce w najuboższej dzielnicy miasta pracuje obecnie dwóch Ojców. Pomiędzy Ojcami dziś tam żyjącymi, najwięcej odznaczył się pracą i dziełami O. Honorat. Widząc ogromny brak, jaki powstał z powodu zniesienia zakonów, założył cały szereg tak męskich jak żeńskich kongregacyj tercyarskich, żyjących na sposób zakonny, pod nazwą zakonów ukrytych. Są to domy rzemieślnicze i robotnicze, gdzie pod jednym zarzadem skupia się szereg ludzi dla wspólnej modlitwy i pracy, a przytem przykładnem życiem i cnotą dodatnio wpływa na lud okoliczny. Jestto nieocenione wprost dzieło, gdzie znajduje schronienie wielu, którzy pragną życia odosobnionego, słowem zakonnego, zwłaszcza tam gdzie powstał Maryawityzm, sekta niecna pod pozorem pobożności i życia cnotliwego. Śmiało twierdzić można, że gdyby istniały zakony w Królestwie polskiem, nie byłoby tam przyszło do tego rozprzężenia na tle religijnem, które dziś panuje, gdyż ci wszyscy, co szukają ciszy, spokoju w murach klasztornych, znajdowaliby schronienie w zakonach, gdzie pod światłem i doświadczonem kierownictwem, mogliby byli przynieść pożytek Kościołowi i Ojczyźnie. Dziś zaś, kiedy w początkach powstawało pod hasłem ascetyzmu stowarzyszenie i obiecywało dać wyczekiwany spokój pragnącym go a tym sposobem miało wypełnić brak zakonów, dający się odczuwać bardzo, to poprowadzone ręką złą, przewrotną i ambitną zmieniło się w sektę heretycką, która szkodzi nawet Ojczyźnie, bo zapisała się już nieraz jako sojusznica Moskali. Miejmy jednak nadzieję, że lud polski, wierzący i szczerze do kościoła przywiązany, chociaż bałamucony chwilowo, to przecież spostrzeże się i porzuci mrzonki generałów i mateczki maryawickiej.

Dzięki Opatrzności Bożej klasztory OO. Kapucynów utrzymały się do dni naszych w Galicyi, chociaż tu znać rękę burzyciela. Czasy Józefa II tak przykre dla Kościoła w Austryi, dały się we znaki Kapucynom. Patentem cesarskim zniesiono 3 klasztory: We Lwowie, Maryampolu i w Bliznem — a klasztor oleski już był przeznaczony na zagładę, nawet osadzono w nim wojsko na pewien czas, które piękną i zasobną w dzieła bibliotekę w piecach w większej prawie części spaliło; szczęściem po pewnym czasie zwró-

cono Kapucynom klasztor zniszczony, który do tego czasu jeszcze nie jest całkowicie odrestaurowany dla braku funduszów. Zamieszki polityczno-ekonomiczne i pierwsze lata rządów austryackich, bardzo ujemnie wpłynęły na klasztory wogóle, a i nasi Kapucyni ucierpieli wiele. Klasztory powyludniały się, zaledwie po dwóch a czasem po jednemu mieszkali po klasz- chowieństwa świeckiego i rzucali ich po parafiach, gdzie musieli pozostawać po kilka lat. Rozumie się, że to nie mogło wpłynąć dodatnio na zakony, gdyż tem samem zakonnicy, mieszkający zdala od klasztorów, odzwyczaili się z czasem od zachowywania ścisłych przepisów zakonnych, a tem samem upadł duch zakonny. W klasztory zaś wtargnęło rozprzężenie.



Misye OO. Kapucynów pod zaborem rosyjskim.

torach. Nowicyat zamknięto, a przez 25 lat nikt nie wstąpił do Zakonu. W czasach bowiem niepewnych nikt nie chciał narażać się na wygnanie i tułactwo w razie zniesienia klasztoru, co bardzo łatwo mogło się stać. Szczególnie zaś na upadek wpłynęło poddanie klasztoru przez rząd pod zarząd biskupi, tak, że biskupi mogli zakonników z miejsca na miejsce przenosić, z czego też korzystali dla braku du-

Dopiero w latach siedmdziesiątych, kiedy po zamieszkach powstaniowych i rabacyjnych społeczeństwo uspokoiło się trochę i mogło pracować w spokoju dodatnio nad swoim rozwojem polityczno ekonomicznym, zaczęły się wzmagać i zakony. Wstąpiła otucha, że pod rządami rodaków i w czasie autonomii, którą Galicya otrzymała, zakonom lepiej dziać się będzie. W tym też czasie zakon OO. Kapucynów

w Galicyi zaczyna się podnosić, żółwim wprawdzie krokiem do dni naszych, chociaż z trudnością, wzrasta i liczebnie i moralnie. Od tego też czasu rozpoczynają OO. Kapucyni swą wydatną pracę, przez szereg lat z powodu zamieszek przerwaną. W klasztorach gromadzi się coraz większa liczba sił ukwalifikowanych i uzdolnionych do zadania, jakie ma spełnić zakon OO. Kapucynów. Ubożuchne ich kościoły zaczynają się napełniać wiernymi, szczególnie ludem wieśniaczym, który tam szuka pociechy przy konfesyonale, a z kazań usłyszanych czerpie utwierdzenie w dobrem. Wyjeżdżając zaś z klasztoru, chętnie spieszą z pomocą nawet w najdalsze okolice księżom po parafiach pracującym, już to zastępując ich w duszpasterstwie, już to wspierając przez głoszenie kazań i słuchanie spowiedzi.

Na szczególniejszą uwagę zasługują tu konwenty: w Krośnie, Sędziszowie, Rozwadowie i w Krakowie, skąd bardzo często Ojcowie wyjeżdżają na pomoc księżom proboszczom. Przed 6-ciu laty 2 sierpnia 1904 r., na zaproszenie Ekscell. ks. arcybiskupa Bilczewskiego, założono nową placówkę na przedmieściu Zamarstynów pod Lwowem, gdzie mieszka najuboższa ludność i klasa robotnicza, by tam sprawować duszpasterstwo. Wystawiono małą prowizoryczną kapliczkę drewnianą, a przy niej skromny domek z drzewa, gdzie gorliwie pracuje 3-ch Ojców, czekając cierpliwie na zebranie odpowiedniego funduszu na wybudowanie kościoła i klasztoru.

Od lat 12-tu OO. Kapucyni wzmógłszy się, zwrócili uwagę na pole pracy t. zw. misyjnej. Co roku w kilku przynajmniej miasteczkach i wioskach zobaczyć ich możesz, jak z całem poświęceniem, nie szczędząc sił ni zdrowia, głoszą z ambony prawdy Boże, nawołując lud do poprawy ze złego i utwierdzając go w dobrem, dając wskazówki dla życia według przykazań Bożych. Misye te i kazania ich, głoszone z prostotą i popularnie, cieszą się dość znaczną wziętością, jak tego liczne dał dowody sam lud, darząc Ojców prawdziwą wdzięcznością, którą zawsze stara się okazać w sposób, jaki umie i ofiarami, któremi darzy ubożuchne ich klasztory, nie posiadające żadnych majątków.

W r. 1906, kiedy po ukazie tolerancyjnym w Królestwie Polskiem zaświtała pewnego rodzaju przynajmniej względna wolność tak, że księża z Galicyi mogli się przedostać przez granicę do Królestwa, na zaproszenie udali się tam i OO. Kapucyni dla pracy misyjnej, aby lud wzburzony zamieszkami a łaknący spokoju i pociechy, podnieść na duchu słowem Bożem. Pracowali tam przez lat 2 niestrudzenie, dopóki reakcyjny rząd moskiewski nie ograniczył, a w końcu zabronił pobytu w Królestwie pod jakimkolwiek bądź pozorem księżom z Galicyi.

Pracowali tam z błogim skutkiem najpierw w Zagłębiu dąbrowskiem w kilku parafiach. Miejsce to pełne fabryk i kopalń węgla, jest zaludnione przeważnie klasą robotniczą, na którą najbardziej czychali głosiciele przewrotnych idei socyalistycznych i anarchistycznych i po części dokazali swego, wprowadzając ogromny zamęt i chaos w pojęcia o sprawiedliwości, cnocie i uczciwości, a zohydziwszy duchowieństwo, które jedno podtrzymywało robotnika w zasadach katolickich i narodowych, podkopali jego wiarę i zaufanie do kościoła katolickiego. Pokazało się jednak, że to było tylko chwilowe. Bo kto patrzył się z bliska na ten lud polski, okopcony sadzą i pomazany węglem, jak chętnie, z jakiem poświęceniem umęczony pracą spieszył do kościoła, by słuchać słowa Bożego, ten przekonał się, że obałamucenie trwało krótko, a chwilowy tryumf przewrotowców skończył się, rozwiany siłą prawdy ewangelicznej. Praca to była

dla Ojców trudna i ciężka, bo nieraz trzeba było już o godzinie 4-tej rano być na ambonie, a dopiero około 10-tej w nocy wychodzili z konfesyonału. Ale nagrodą za to była prawdziwa pociecha i radość, jak tysiące ludu gromadziły się około nich, by słuchać słowa Bożego. Chociaż trafiały się wypadki, że zwoływano ze strony nieprzyjaciół krzyża poufne zgromadzenia, na których omawiano sposoby, jakby przeszkodzić pracy misyonarskiej, to jednak nigdy one nie przyszły do skutku, a nawet sami prowokatorzy później przepraszali Ojców za niewczesne występki.

Następnie udali się w Sochaczewskie. Tam w kilku parafiach, zagrożonych niecną robotą odstępcy od kościoła katolickiego, ks. Furmanika, maryawity, uspokajali lud, wzburzony przeciwko Kościołowi katolickiemu. Wielu zbałamuconych zawróciło z drogi złej, a porzucając godła maryawickie w dół pod krzyż wykopany, powracali na łono Kościoła katolickiego przez wyznanie wiary.

Tak samo i w Płockiem, gdzie główna jest siedziba „mateczki“, co to swym sprytem potrafiła obałamucić całe szeregi ludu i księży, z niemniejszym pracowali skutkiem.

Do najprzyjemniejszych jednak chwil w tej pracy uciążliwej zaliczyć mogą OO. Kapucyni pracę na Podlasiu, gdzie w 50-tą rocznicę ostatnich tam misyi, które odprawili OO. Kapucyni jeszcze za czasów, kiedy świetnie kwitnęła dawna prowincya polska, przybyli, aby lud ten dobry, wierny mimo licznych sposobów i okrucieństw, na jakie zdobywał się rząd moskiewski, by wydrzeć z serc wiarę katolicką ludowi i przeciągnąć go na prawosławie — utwierdzić w wierze i dodać mu otuchy, by dalej z męstwem i bohaterstwem bronił wiary i nie zrażał się męczeństwem, bo to go uszlachetni i uczyni wielkim. To też dowiedziawszy się poczciwi Podlasianie o przybyciu tam OO. Kapucynów, z bardzo odległych okolic przybywali na misyę, która odbywała się na wielkim, nadzwyczaj obszernym cmentarzu kościelnym. 30 do 40 tysięcy ludu słuchało kazań. Trzeba było widzieć ten lud prosty, jak pomimo niewygód trwał przez 2 tygodnie z całem poświęceniem, by tylko zaczerpnąć bodaj słówko pociechy i otuchy do dalszej a ciężkiej walki życiowej.

Na tych kilku stronicach w pobieżnym szkicu starałem się przedstawić historyę zakonu OO. Kapucynów w Polsce, który do tego czasu uważany przez społeczeństwo za najbardziej patryotyczny, gdyż przechodząc te same koleje, co i Ojczyzna nasza, zżył się z nią serdecznie, a przez pracę dla najuboższych i ludu siermiężnego zyskał sobie uznanie i cieszy się sympatyą i przyjaźnią u wszystkich sfer społecznych, czego doznają OO. Kapucyni przez liczne dowody, a szczególnie ofiary, jakie przedewszystkiem składa lud wieśniaczy w naturze, by mieli, jak mówią sami, z czego wyżyć, gdyż nie posiadając żadnych majątków przy klasztorach, utrzymują się jedynie tylko z jałmużny, którą otrzymują za swoją pracę i poświęcenie.

Na targu.

Gospodyni: Proszę mi jeszcze raz powiedzieć, czy ta gęś jest rzeczywiście młodą?

Przekupka: No, im pani dłużej będzie handlowała, tem naturalnie będzie coraz starszą.

Dobre świadectwo.

— Jakto? — pyta pani zgłaszającej się nowej służącej — w jednym roku aż dwadzieścia razy zmieniałaś służbę?

— Ano tak — odpowiada służąca — cóż ja temu winna, że się drą o mnie? toć każda pani chce mieć dobrą służącą!

KAZIMIERZ LUBECKI.

HYMN POLSKICH SODALICYJ

Melodya, jak „Boże coś Polskę“.

Królowo naszej Ojczyzny i nasza,
Kochamy Ciebie niewypowiedzianie!
Niech pieśń serdeczna wszystkim to ogłasza,
A Ty bądź świadkiem, Wszechmogący Panie!
Najświętsza Panno, uproś nam u Pana,
Byś u nas była zawsze miłowana!

O Matko nasza, Matko Ty łaskawa,
Niech każde serce będzie Ci kaplicą,
Niech każdy Tobie korną cześć oddawa,
Niech wszyscy Twem się macierzyństwem szczycą!
Najświętsza Panno, uproś nam u Pana,
Byś u nas była zawsze miłowana!

Racz w nas pomnożyć, Patronko Najlepsza,
Miłość ku Tobie, co życie uświęca;
Wzmóż Miłość, która wzmacnia i ulepsza,
I niech w nas płonie, żywa i dziecięca.
Najświętsza Panno, uproś nam u Pana,
Byś u nas była zawsze miłowana!

Królowo Wazów, Królowo Sobieskich
I niezliczonych sług Swoich zastępu,
Spuść i nam zdroje promieni niebieskich
I oświeć drogę do Boga postępu.
Najświętsza Panno, uproś nam u Pana,
Byś u nas była zawsze miłowana!

Bądź miłowana, o, najtkliwsza z Matek,
Słodkie władanie w kraj Swój z Nieba wprowadź,
Wiecznego szczęścia zaszczep tu zadatek,
Jednem Cię sercem będziemy miłować.
Najświętsza Panno, uproś nam u Pana,
Byś u nas była zawsze miłowana!

DWAJ SKĄPCY.

(Powiastka ludowa).

W jednej wsi było dwóch gospodarzy, którzy tylko o płot sąsiadowali ze sobą. Nie mieli oni ani wiele roli, ani ogrodów, ani bydła dużo, a przecież rozpowiadali o nich ludzie, że mają wiele pieniędzy i trzymają je gdzieś ukryte w garnkach. Nie mówił nikt, aby oni kradli, rabowali, albo sami robili pieniądze, ale wszyscy byliby przysięgli, że mają grosza co nie miara. Osobliwi to byli ludzie ci dwaj sąsiedzi. Cały dzień zamknięta u nich chałupa, że tam nikt nie zajrzał, ani stamtąd nie wyjrzał. Nigdy prawie u nich nie można było nic dostać. Przyszła niedziela, to szedł zawsze jeden do kościoła boso, w czarnej koszuli, w potarganym kożuchu, w słomianej, poniszczonej kapelusinie, jeszcze gdzieś od Adama i Ewy, opasany kawałkiem powroza. Nikt się u nich nie pożywił, bo chleb ich, to poprostu placek z makucha, wyki i plew jęczmiennych. Nie mieli nikogo w chałupie, tylko oba sobie gotowali i piekli i tak tylko oba zawsze razem żyli.

Jeżeli się zdarzyło, że tam zaszedł kto po co, to zaraz odpowiadali: „My biedni, my nie mamy zaco żyć, trzeba nam jeszcze pomocy ludzi, aby z głodu nie zginąć“. Jak przyszła noc, to cała wieś spała, a oni obaj nie spali, tylko obchodzili zagrody swe dokoła, a potem zamykali sień i w izbinie drzemali aż do rana. Nawet i szczypy nie było u nich, bo gadali nieraz, że każde drewienko więcej kosztuje, niż sól, trudno sobie jaki patyk wyprosić, a kupić niema za co. Jak dawano jałmużnę we dworze w niedzielę starym dziadom i kalekom, to oni zawsze szli, a zawsze z kulami i wzdychając, jakby już ginęli. Gdy im kto wymawiał, że przecież mają dukaty, to mówili: „Wolno sobie żartować z biednego bogatemu; my nie mamy za co i soli kupić i ani za co okien sprawić, to też słomą i szmatami zatykamy okna przed deszczem i wiatrem“.

Ale prawdę ludzie mówili, że oni mieli dukaty.

Raz w nocy poszli obydwaj żebracy do lasu i tam pod dębem coś kopali. Gdy zakopali i mieli odejść, słyszą z dęba jakiś głos:

— O głupcy, głupcy, jeden z drugim! Schowaliście dukaty, ani sami użytku z nich nie mając, ani biednym nie użyczywszy. A jeżeli jutro rano jeden z was umrze, cóż będzie z jego dukatami?

Na te słowa stanęli obaj skąpcy prawie słupem i chcieli znowu wykopać dukaty i zabrać, ale każdy sobie tak myśli i rozważa: „Jeżeli tamten umrze, a ja zostanę, toć ja zabiorę wszystko i będę miał dwa kociołki razem, a ponieważ nie wiedzieli, który z nich umrze, a który zostanie, więc nie pozwolił jeden drugiemu wykopać i zaczęli się bić i kłócić. Tak bili się i kłócili prawie do rana, aż tu z poza dęba wychodzi śmierć straszna z kosą i mówi im:

— Żegnajcie się z dukatami; one tu pod dębem zostaną i ani jednego nie weźmiecie ze sobą.

I machnęła kosą ponad ich głowami, aż zadzwoniło, a jeden skąpiec upadł bez ducha.

Pozostały przy życiu, stoi ledwie żywy, oniemiały, i dopiero po dłuższym czasie przyszedłszy do przytomności, zaczął patrzeć, czy śmierć nie ruszyła co z kociołka. Uradowany, uśmiecha się, że mu przybył drugi kociołek, ale nagle pomyślał sobie:

— A nuż tu kto przyjdzie i trupa

zobaczy, gotów tu co szukać i wybrać moje szczęście całe, na które ja całe życie pracuję i tyle się staram.

Wziął tedy trupa na plecy i zaniósł go daleko od dębu i rzucił na ziemię, a sam wrócił do domu. Już tydzień minął od owej nocy, aż ktoś doniósł do wsi, że w polu leży nieżywy dziad. Poznali ludzie, co to za jeden, a gdy nie było za co kupić desek na trumnę, pochowali go z miłosierdzia, a skąpiec żywy i sąsiad dawny nie kazał nawet umarłemu zadzwonić, choć zabrał kociołek dukatów, ani nawet za trumną jego nie poszedł. Przetrząsnął on całą chałupinę nieboszczyka i co tylko mógł, to zabrał do siebie i wystąpił z żądaniem, że dom zmarłego do niego należy, mówiąc:

— Nieboszczyk u mnie ciągle przesiadywał, jadał ze mną, pożyczał sobie u mnie wszystkiego, a teraz mnie się tyle a tyle należy i wyrachował na palcach tyle długu u nieboszczyka, że po sprzedaniu chałupiny jeszcze mu się nie wróciło wszystko.

Ale skąpstwo to straszny grzech, bo tu człowiek i sobie i drugim żałuje. Takie grzechy cierpi długo Pan Bóg, ale też i karze, jeżeli nie tu, to na tamtym świecie.

Otóż i ów skąpiec poszedł sobie pod dęba popatrzeć, czy tam kociołki są zachowane w całości. Zobaczył ziemię niby poruszaną i tak się przestraszył, że upadł na ziemię; bez dukatów, to mu nie żyć.

Aż tu śmierć pokazuje mu się z poza dęba i nuż wywijać nad nim kosą, a on mówi:

— Jeszcze choć dzień pozwól mi pożyć, bobym chciał za życia sprzedać chałupinę i graty moje, a potem, to tam już mogę umrzeć.

A śmierć mu na to:

— No dobrze, ale zrób porządek, jak się patrzy, z tymi kociołkami; pamiętaj!

Słysząc to, nastraszył się skąpiec, bo sobie pomyślał:

— Gotowa mi zabrać dukaty, skoro już wie o nich.

Wstał z miejsca, poszedł do chałupiny, sprzedał ją, wtedy legł chory pod ścianą sąsiada. Sąsiad przyprowadził mu księdza, a ksiądz do niego tak mówi:

— Mój człowiecze! ludzie powiadają, że macie dukaty; radzę wam jeszcze przed śmiercią, abyście to obrócili na coś dobrego. Tyle wdów i sierót jest tu w naszej wsi, które za wsparcie będą się modlić za was, albo dajcie co na szkołę, bo teraz mamy tu fundować, a Pan Bóg zapłaci to waszej duszy.

A na to skąpiec:

— A gdzież ja mam dukaty, mój Jegomościunku, gdzież; oto gadają sobie ludzie, niech gadają zdrowi; jabym sam wziął, gdyby mi kto co podał, bo oto leżę biedny pod cudzą strzechą.

Więc ksiądz rzecze znowu do skąpca:

— Bójcie się Boga! toć sprzedaliście chałupę dopiero, to choć te kilka reńskich ofiarujcie na szkołę; jeżeli wyzdrowiejecie, to wam oddam i sam wam podam kawałek chleba.

A skąpiec na to:

— Ja nie mam ani szelążka, co wy chcecie odemnie — i przewrócił się na bok, bo tu miał zaszyte papierki w koszuli, które wziął dopiero za chałupę.

Ksiądz pokiwał głową, pokropił go święconą wodą, przeżegnał i odszedł, mówiąc:

— Na sądzie Bożym dowiem ja się kiedyś i ty się dowiesz, może dziś jeszcze, czy to prawda, co mówią ludzie o tych dukatach.

Niezadługo umarł skąpiec, jak mu to śmierć przepowiedziała; kociołki zostały w lesie, a papierki wziął do trumny, bo go z koszulą starą do trumny ułożyli, a pogrzebu nikt nie sprawił, tylko ksiądz pokropił trupa i przeżegnał, dzwonek konający kilka razy brzęknął

na dzwonicy. Trumna stanęła koło grobu, grabarz ją spuścił i przykrył ziemią świętą, a o skąpcach i ich dukatach nie zostało między ludźmi ani dobrego słówka, tylko sobie we wsi rozpowiadali, że coś w lesie pod wielkim dębem straszy, stęka płacze, łamie konary, że na tym dębie ani wrona, ani sroka, ani żaden ptak nie siada, ani gniazda nie ściele, że dąb usycha i co rok ma mniej liścia.

Dlaczego straszyło koło onego dębu, to posłuchajcie, co się stało z duszami skąpców.

Rad czy nie rad, musi każdy zdać rachunek z życia po śmierci, więc i dusza skąpca stanęła przed Panem Jezusem, a On tak się do niej odezwie:

— Powiedz duszo, coś robiła na ziemi przez pięćdziesiąt lat życia?

Na to zadrżała jak listek dusza skąpca i mówi:

— Zrobiłem majątek, a oto zostały dwa kociołki dukatów pod dębem, a paczka papierków jest w trumnie w dobrem schowaniu.

Więc Pan Jezus rzecze do Aniołów:

— Podajcie te kociołki i te papierki!

Ucieszyła się dusza skąpca, że będzie miała dukaty przy sobie, ale gdzie tam; na co innego kazał Pan Bóg podać dukaty. Oto stała tam waga, a około niej Anioł pilnujący, żeby na wadze nie było niesprawiedliwości. Na jednej szali był napis: „Tu się kładą grzechy każdego człowieka“, a na drugiej znowu stało: „Tu się kładą dobre uczynki każdego człowieka“.

Więc też Pan Jezus rzecze do Aniołów:

— Połóżcie te kociołki i te papierki na tę wagę, aby się dusza przekonała dowodnie, co one warte tutaj.

Legły kociołki z papierkami na wadze, Anioł Stróż pilnujący, spoglądał uważnie, jak skazówka wagi pokazuje, czy na złą, czy na dobrą stronę, a oto poszła do góry waga z pieniądzmi.

Na to Pan Jezus odezwie się do duszy:

— Patrzaj! twoje dukaty nie ważą tu ani tyle, co piórko na ziemi.

Dusza zaś mówi na to:

— Pewnie niema nic w kociołkach, a papierki może robaki w trumnie zjadły.

Więc Pan Jezus na to uczynił surowe oblicze i powie:

— Idź, popatrz i policz! a nie braknie ci ani jednego grosza.

I było tam wszystko, jak było pod dębem schowane i do koszuli przyszyte.

Dusza skąpca przelękła się i zdziwiła bardzo.

— Jak to być może — powiada — żeby dukaty nic a nic nie ważyły, przecież one cięższe od żelaza, na ziemi najwięcej znaczą, a tuby nic nie miały znaczyć i ważyć?

A na te słowa odpowie Anioł Pański:

Na sądzie Bożym znaczy to tylko wiele, co człowiek dobrego zrobi za życia; majątek sam nic nie znaczy u nas, jeżeli nie był na dobre używany.

W końcu odezwał się Pan Jezus w te słowa:

— Dałem ci pieniądze, aleś ty je pomnażał lichwą, boś na wysoki procent biednym pożyczał; zdzierałeś ich w najgorszym czasie; tyś skupował zboże i nie dałeś nikomu ziarneczka, lecz trzymałeś do przednowku i wtedy sprzedawałeś; a choćby kto był zginął pod twoim progiem z głodu, toś mu nie dał jałmużny; brałeś łąki i zagony od biednych za półdarmo i wiele podobnych grzechów popełniałeś za życia.

A dusza rzecze na to:

— Przecież dzisiaj na ziemi robią tak prawie wszyscy!

A Pan Jezus odpowie:

— Wszyscy ci, co tak czynią, staną

tu, i ich życie zważy się jak i twoje, a ponieważ twoje dukaty nie są zebrane sprawiedliwie, ponieważ napominałem cię tyle razy, raz głosem z nieba, drugi raz śmiercią twojego spólnika, trzeci raz chorobą ciężką i przez usta kapłana, a tyś tego nie słuchał, tylkoś w ziemi zostawił dukaty; teraz dlatego za takie łakomstwo i skąpstwo pójdziesz na pokutę pod tego dęba, a na tak długo, aż się ktoś znajdzie, że odgrzebie te dukaty i zrobi z nich jaki miłosierny uczynek.

Po tych słowach odprowadził Anioł duszę na miejsce wyznaczone i dlatego uciekają teraz ptaki stamtąd, a dąb usycha od płaczu nieszczęśliwej duszy.

Maciej Rysak,
włościanin z Łoniowów.

FRASZKI.

Cygan sprzedał żydowi na jarmarku konia za 10 złr. Widząc to ktoś z obecnych, rzecze do cygana: A czemużeś ty tak tanio sprzedał tego konia? Bo był kulawy, odpowie cygan. Idzie więc ów chłop do żyda, mówiąc: A wiesz ty żeś kulawego konia kupił? — Nie jest on kulawy — odpowie żyd — tylko źle okuty. Chłop więc wraca do cygana, mówiąc: Oszukałeś się, bo koń nie jest kulawy, tylko źle był okuty. — Na to odpowie cygan: Gdzie tam nie był kulawy; ale ja go umyślnie źle okuł, żeby żyd myślał, że on z tego kuleje. Chłop więc idzie jeszcze raz do żyda i śmieje się opowiadając mu, jak go cygan oszukał. Żyd jednak nie bardzo się tem zmartwił, gdyż przyznał się chłopu, że na wszelki wypadek, bojąc się oszustwa, zapłacił za konia fałszywą dziesiątkę.

Pewien pijak był wielkim nieprzyjacielem wody i wszędzie ją ganił, jako najszkodliwszą zdrowiu. Zdarzyło się, że zachorował śmiertelnie, gorączka go mocno paliła i wielkie pragnienie wzniecała. Prosi o wodę, alić mu rzekną domowi, uśmiechając się, że on wody przedtem cierpieć nie mógł. Chory im na to odpowie: Alboż nie wiecie, że dobry chrześcijanin, mający umierać, powinien się pogodzić ze swoim nieprzyjacielem.

Pewien włóczęga przybył na noc do domu, w którym mieszkała miłosierna kobieta i ta go zapytała:

— Czy nie masz w węzełku podartych sukien i bielizny, tobym ci je połatała.

Włóczęga wyciągając z węzełka guzik rzecze:

— O jaka pani łaskawa; mam tu guzik; proszę mi do niego przyszyć koszulę.

— Choć parę szóstek, panie, nie mam za co żony pochować.

— Ty kłamco! twoją żonę widziałem przed chwilą żywą i zdrową.

— Tak proszę pana, ale każdy powinien myśleć o przyszłości, więc już teraz zbieram na pogrzeb.

— Macieju, muszę wam donieść bardzo smutną nowinę; wasz syn Walenty został przejechany przez pociąg.

— Gwałtu, rety, czy aby nie przez nogi?

— A to dlaczego?

— Bo miał nowusienkie buty, pożyczone od Bartka, to trza byłoby za nie zapłacić.

TAJEMNICZY GOŚĆ.

W hotelu pod „Trzema słońcami“ wybiła jedenasta godzina w nocy; cisza zalegała gmach cały, bo kilku gości, dziś przybyłych, wcześnie udało się na spoczynek.

Na korytarzu pierwszego piętra, oświetlonym niepewnem światłem jednej tylko lampy, mrok panował, wśród którego dojrzeć można przecież przesuwającą się cicho, wysoką, tajemniczą postać. Postać ta stawa przed każdemi drzwiami i schyla się nisko, jakby wybijała pokłony.

Jest to Wach Sęk, sługa hotelowy, którego obowiązkiem jest czyszczenie obuwia. Chodzi więc od drzwi do drzwi i zbiera wystawione buty i buciki.

Zbliżył się już do końca kurytarza, gdy nagle uszu Wacha doszedł przeciągły jęk. Zatrzymał się wystraszony i mimowolnie przycisnął silniej buty do piersi.

Stoi i słucha; jęki i wyrzekania, coraz to głośniejsze, dochodzą go z pokoju pod 10 numerem.

— Boże, co to znaczy — szepnął Sęk w najwyższej trwodze, ale dochodzi już tylko sapanie.

Wziąwszy więc na odwagę, przysunął się do samych drzwi numeru 10, pod któremi nie było ani butów, ani bucików. Wach przyłożył ucho do drzwi i nadsłuchuje, ale gdy jęki i stękanie wzmogły się znowu, poczuł pot na skroniach a drżenie w nogach.

Niewątpliwie stało się tam coś okropnego. Przypomniał sobie teraz, że pokój ten zamieszkuje młodzieniec, który dziś o godzinie dziesiątej wieczorem przyjechał. Młodzieniec był bardzo elegancko ubrany, lecz blady jak trup, a idąc po wschodach chwiał się i chwytał poręczy.

Gdy to wszystko Sęk sobie rozważył, był przekonany, że wielkie, bardzo wielkie nieszczęście zawisło nad... nad... ha! nad czem, to teraz sam nie wiedział; ale skoro nagle usłyszał znowu po rozpaczliwym jęku silny łomot, jakby ktoś w największej pasyi rzucił coś na ziemię, a potem grobowa nastała cisza, Wach miał już dość tego wszystkiego, cisnął trzymane w ręku obuwie i jak strzała pomknął ku schodom; zbiegł na dół i jął budzić na gwałt portyera.

— Cóż się stało? — zawołał portyer, usiłując oczy otworzyć.

— Ha! co się stało? Cicho na Boga! — szepnął drżącym głosem Sęk.

— Ależ do kata! czego mnie budzisz, co chcesz?

— Cicho! ach! cicho! Otwieraj czemprędzej bramę, zanim będzie za późno!

Teraz z kolei strach chwycił portyera, który równemi nogami wyskoczył z łóżka i otwierając bramę, pytał cichym głosem:

— Gadajże przecie, co się stało?

Ale Wach nie miał czasu na odpowiedź, skoro bramę ujrzał otwartą, jak szalony wyleciał na ulicę.

Portyer popatrzał z namysłem za nim, potrząsł głową i wrócił na korytarz. Wtem w największym pędzie przebiegł około niego na pół tylko odziany kelner, którego zbudziło gwałtowne dzwonienie.

— Co się stało? — pyta znowu portyer, ale daremnie i kelner nic nie odpowiedział, tylko co sił pędził na pierwsze piętro.

Portyer pomyślawszy chwilkę, poszedł za kelnerem na górę. Pod drzwiami 10 numeru stał kelner i dwie panie (matka z córką nocujące w hotelu) trzęsące się ze strachu i opowiadające

że zasypiały właśnie w pokoju pod 9 numerem, gdzie stoją, kiedy nagle posłyszały straszne jęki i wyrzekania; długo nie mogły się zoryentować, skąd owe głosy dochodzą, aż rozbudzone zupełnie, przekonały się, że z 10 numeru. Jęki te wzmagały się i przechodziły jakoby w wołanie o ratunek, to cichły znowu przechodząc w bolesne skargi, stękanie i sapanie. Aż gdy usłyszały przeciągły, rozdzierający jęk i następujący po nim łomot, opuściły łóżka, jęły się ubierać i po kolei dzwonić z całych sił.

Opowiadanie pań wywołało febryczne drżenie u kelnera i portyera.

Młodsza z kobiet zaczęła prosić, aby który z panów odważył się i wszedł do pokoju; ale kelner na tę propozycyę, zwróconą do siebie, odskoczył trzy kroki i trzęsącym się głosem, szepnął:

— Za nic! za nic! tam... musiało się stać coś... coś okropnego!

— To możeby pan? — zwróciła się dama do portyera.

— Ja? tak, ale i owszem! trzeba ratować — tam... temu... godzi się... lecz kto wie, co się stało... a... i... przy tem...

— Możeby policyi wezwać? — zaczęła teraz nalegać i starsza pani.

— A właśnie, tak, to jest, naturalnie, tak będzie najlepiej — jąkał się portyer, gdy wtem dało się słyszeć gwałtowne dzwonienie do bramy hotelu.

— Gwałtu! a to co nowego! — krzyknął portyer i pobiegł otworzyć; ale aż się cofnął, spostrzegłszy dwóch policyantów, za którymi blady i zziajany szedł Wach.

— Proszę nas prowadzić do numeru 10 — rozkazał policyant.

Poszli. Przodem szedł portyer, a za nim dwóch stróżów bezpieczeństwa, a na końcu dygocący, zimnym potem oblany Sęk.

Na korytarzu, obok kupy obuwia, stały jeszcze obie damy i kelner.

Portyer na rozkaz policyanta otworzył głównym kluczem złowrogi 10 numer i policyanci zniknęli za drzwiami w pokoju.

Pozostali na korytarzu wstrzymali oddech. Pomimo to nie mogli nic zrozumieć, co w pokoju mówiono; ale że mówiono było słychać wyraźnie, lecz mówiono jakimś przyciszonym, tajemniczym głosem.

Po upływie trzech minut wyszli policyanci z 10 numeru. Na twarzach ich malowała się rezygnacya.

— Niestety! przyszli za późno! Już się stało! Nieznajomy młodzieniec, który w tym pokoju nocował, już dzieła dokonał! — W braku odpowiedniego narzędzia — własnemi rękami, wśród największych boleści, nogi swoje poodgniatane — uwolnił od — nadzwyczaj ciasnych butów!

Gdy jeszcze dodamy, że miał na nogach odciski, łatwo zrozumiemy jego jęki, stękania, sapania i wyrzekania, które ustały razem ze stukiem upadających na podłogę butów.

Policya zastała młodego bohatera wypoczywającego w łóżku, na które padł, gdy po wielu mozołach i mękach trudnego dzieła dokonał, zezuł ciasne buty!

Gdy stojący na korytarzu dowiedzieli się tego wszystkiego z ust policyanta, na twarzy wszystkich odbiło się zdumienie i rozczarowanie.

— Fi! — szepnęły damy i uszły do swego pokoju.

— O! — odpowiedzieli mężczyźni dążąc na dół.

I znowu głęboka cisza zaległa h-tel „pod Trzema słońcami“.

IGNACY KRASICKI.

PIJAŃSTWO.

„Skąd idziesz?“
„Ledwo chodzę“.
„Słabyś?“
„I jak jeszcze!
Wszak wiesz, że się ja nigdy zbytecznie nie pieszczę,
Ale mi zbyt dokucza ból głowy okrutny“.
„Pewnieś wczoraj był wesół? dlategoć dziś smutny.
Przejdzie ból“.
„Powiedzże mi, proszę, jak to było?
Po smacznym, mówią, kąsku, i wodę pić miło“.
„Oj nie miło, mój bracie! bogdaj z tem przysłowiem
Przepadł, co go wymyślił! Jak było, opowiem.
Upiłem się onegdaj dla imienin żony.
Nie żal mi tego było. Dzień ten obchodzony
Musiał być uroczyście. Dobrego sąsiada
Nie źle czasem podpoić, jejmość była rada,
Wina mieliśmy dosyć, a że dobre było,
Cieszyliśmy się pięknie i nie źle się piło.
Trwała uczta do świtu. W południe się budzę,
Cięży głowa jak ołów, krztuszę się i nudzę;
Jejmość radzi herbatę, lecz to trunek mdlący.
Jakoś koło apteczki przeszedłem niechcący,
Anyżek mnie zaleciał: trochę nie zawadzi...
Napiłem się więc trochę, może mi poradzi.
Nudno przecię, ja znowu; już mi raźniej było.
Wtem dwóch z uczty wczorajszej kompanów przybyło.
Jakże nie poczęstować, gdy kto w dom przychodzi?
Jak częstować, a nie pić? i to się nie godzi.
Więc ja znowu do wódki, wypiłem niechcący
Omne trinum perfectum, bo trunek gorący
Dobry jest na żołądek. Jakoż w punkcie zdrowy,
Ustały i nudności, ustał i ból głowy.
Zdrów i wesół wychodzę z moimi kompany,
Wtem obiad zastaliśmy już przygotowany.
Siadamy. Chwali trzeźwość pan Jędrzej, my za nim.
Bogdaj to wstrzemięźliwość! Pijatykę ganim,
A tymczasem butelka nietykana stoi.
Pan Wojciech, co się bardzo niestrawności boi,
Po szynce, cośmy jedli, trochę wina radzi:
Kieliszek jeden, drugi, zdrowiu nie zawadzi,
A zwłaszcza kiedy wino wytrawione, czyste,
Przystajem na takowe prawdy oczywiste.
Idą zatem dyskursa tonem statystycznym,
O miłości Ojczyzny, o dobru publicznym,
O wspaniałych projektach, mężnym animuszu;
Kopiem góry dla srebra i złota w Olkuszu,
Odbieramy Inflanty i państwa Multańskie,
Liczymy owe sumy neapolitańskie,
Reformujemy państwo, wojny nowe zwodzim,
Tych bijem wstępnym bojem, z tamtymi się godzim;
A butelka nieznacznie jakoś się wysusza.

Przyszła druga; a gdy nas żarliwość [porusza,
Pełni pociech, że wszyscy przeciwnicy [legli,
Trzeciej, czwartej i piątej aniśmy po- [strzegli.
Poszła szósta i siódma, za niemi dzie- [siąta.
Naówczas, gdy nas miłość Ojczyzny [zaprząta,
Pan Jędrzej przypomniawszy żórawiń- [skie klęski,
Nuż w płacz nad królem Janem".
„Król Jan był zwycięzki, krzyczy Woj- [ciech. Nie prawda!"
„A pan Jędrzej płacze.
Ja, gdy ich chcę pogodzić, i rzeczy [tłumaczę,
Pan Wojciech mi przemówił:"
„Słyszysz waść, mi rzecze".
„Jakto waść: nauczę cię rozumu, czło- [wiecze —
On do mnie, ja do niego: rwiemy się [zajadli,
Trzyma Jędrzej, na wrzaski służący [przypadli.
Nie wiem, jak tam skończyli zwadę [naszą wielką,
Ale to wiem i czuję, żem wziął w łeb [butelką.
Bogdaj w piekło przepadło obrzydłe [pijaństwo!
Cóż w niem? tylko niezdrowie, zwa- [dy, grubijaństwo,
Oto profit: nudności, i guzy, i plastry".
„Dobrze mówisz, podłej to zabawa [hałastry:
Brzydzi się nim człowiek prawy, jako [rzeczą sprosną;
Z niego zwady, obmowy nieprzystoj- [ne rosną;
Pamięć się przez nie traci, rozumu [użycie,
Zdrowie się nadweręża i utraca życie.
Patrz na człeka, którego ujęła moc [trunku;
Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwie- [rząt gatunku
Godzien się mieścić, kiedy rozsądek [zaleje,
I w kontr naturze postać bydlęcą przy- [wdzieje.
Jeśli niebios zdarzenie wino ludziom [dało,
Na to, aby użyciem swojem orzeźwiało,
Użycie darów bożych powinno być [w mierze,
Zawstydza pijanicę nierozumne zwierze;
Potępiają bydlęta niewstrzymałość na- [szą,
Trunkiem, według potrzeby, gdy pra- [gnienie gaszą,
Nie biorą nad potrzebę. Człek, co nie- [mi gardzi,
Gorszy od nich gdy działa, podlejszy [tem bardziej.
Mniejsza guzy i plastry, to zapłata [zbrodni.
Większej kary, obelgi takowi są godni,
Co w dzikiem zaślepieniu występni [i zdrożni,
Rozum, który człowieka od bydlęcia [różni,
Śmią, za lada przyczyną, przytępiać [lub tracić,
Jakiż zysk taką szkodę potrafi zapłacić?
Jaka korzyść, tak wielką utratą na- [grodzi?
Zła to radość, mój bracie! po której [żal chodzi.
Ci, co się na takowe nie udają zbytki,
Patrz, jakie swej trzeźwości odnoszą [pożytki:
Zdrowie czerstwe, myśl u nich weso- [ła i wolna,
Moc i raźność niezwykła i do pracy [zdolna,
Majętność w dobrym stanie, gospo- [darstwo rządne,
Dostatek na wydatki potrzebne, roz- [sądne.
Te są wstrzemięźliwości zaszczyty, po- [budki",
„Te są. Bądź zdrów".
„Gdzie idziesz?"
„Napiję się wódki".

DJABLE WIANO.

Nawet i djabłu może się zdarzyć przypadek...

Mądra to szelma, przezorna — jak to mówią — kuta na wszystkie cztery nogi, chociaż wiadomo, że jegomość ten dwoje ma rąk, i jedną tylko stopę i jedno kopyto tak, iż kto wie, czy w Pacanowie, gdzie przecie kozy kują, umianoby go podkuć na wszystkie cztery, „jak się patrzy“.

Więc też powierza dyabeł kucie swych kończyn wyłącznie tylko majstrowi z piekła i dlatego to właśnie zdarzają mu się niekiedy przypadki. Bywa albowiem, że mu się jedna podkowa obluzuje na tak śliskiej drodze, po której zwykle chadza ladaco; a że piekielnych majstrów nie ma wtedy pod ręką, żaden zaś kowal ziemski nie jest w stanie naprawić mu obuwia, więc też kuleje djablisko — sztykul! sztykul! — ślizga się i potyka co chwila, aż wreszcie — brzdęk! pada jak długi... Piekło się wówczas trzęsie ze złości, zaś aniołkowie śmieją się do rozpuku i trzepoczą skrzydełkami z uciechy!...

Bywa także czasami, że dyabeł, aczkolwiek sprytny i przezorny kanalia, coś przeoczy, że o czemś zapomni lub że wreszcie coś zgubi w podróży. Zdarza mu się to zwykle, gdy łyknie za wiele smoły gorącej na śniadanie, lub gdy się zawieruszy w towarzystwie jakiej młodej czarownicy. Wszelakoż przypadki dyabelskie tego rodzaju mają to do siebie, że jemu samemu (to jest dyabłu) nie przynoszą szkody, a ludziom z nich nie wyrasta nigdy pożytek... Wiadomo przecież, że i „dyabli kaftan“ nie cieszy i nie grzeje tych, którym się dostanie w udziale...

...Owóż, niedawno temu, bo w sam dzień wigilii Nowego Roku, wybrał się imćpan dyabeł do Warszawy, z torbą pełną noworocznych podarunków dla swej warszawskiej klienteli. Po drodze wstąpił do swej kumy, młodej, a w kunszcie swym wytrawnej czarownicy, która go przyjęła wspaniałym obiadem. Było tam pieczone serce bezlitośnego skąpca — były paszteciki z móżdżku bezdusznej zalotnicy, były marynowane żądła zjadliwych plotkarek, była galantyna ze starej ropuchy, — słowem uczta jakich mało — rozumie się dla dyablego podniebienia!...

Dyabeł łakomy jak wszyscy dyabli, nie dał się długo prosić swej uprzejmej gospodyni. Jadł za czterech dyabłów, pił za ośmiu, aż wreszcie spił się tak, jak to dyabli spić się umieją. Poczem — i tutaj właśnie na jaw wychodzi złośliwa, dyabelska natura — nie poszedł za świątobliwym ojca Noego przykładem i nie udał się do „arki“ na spoczynek, lecz wziąwszy swą torbę, podróżną, podążył ku Warszawie, by tam czemprędzej zanieść zgubne swe podarunki.

Późno już było, gdy wszedł do miasta. Drobny śnieżek prószył, siekąc go igiełkami po twarzy. Zdumionem okiem powiódł po ulicy, na któ-

rej piętrzyły się kupy rozmiatanego śniegu.

— Czy to Warszawa, czy nie Warszawa? — mruknął, nie mogąc się zoryentować.

Podszedł ku tablicy, która tam wisiała na rogu wielkiego jakiegoś budynku, oświetlona blaskiem gazowej latarni i odczytał napis na niej widniejący.

— Tak, to Warszawka! — szepnął uspokojony. — Ano spiłem się, niema co mówić... A wszystkiemu winna ta szelmutka!... Ciągle tylko dolewa, a prosi: „pij lubciu, pijże serce moje!...“ Któżby nie pił, kiedy smoła taka dobra, a ona tak prosi, by jej nie odmawiać?

I pogwizdując walczyka podążył w stronę miasta, gdzie miał złożyć swe dary.

Ale trunek piekielny mroczył mu głowę i plątał chwiejące się nogi. Śniegowe góry wyrastały raz wraz, jakby z pod ziemi i zastępowały mu drogę co chwila. Wymijając je, i unikając spotkania nocnych stróżów, by przypadkiem który nie dostrzegł końskiego kopyta, zabłąkał się dyablisko w śnieżnym labiryncie tak, iż po całogodzinnej wędrówce znalazł się znowu na miejscu, z którego pochód swój rozpoczął. Co gorsza, spostrzegł, iż torbę zgubił w tej podróży.

— Do dyabła! — zaklął bezbożnym, dyabelskim obyczajem. — Nie będę mógł obdarzyć przyjaciół mych przy Nowym Roku!... Gotowi jeszcze pomyśleć, żem o nich zapomniał.

Zanadto dobrze znał ludzką naturę, by się długo martwić tą stratą, na której ostatecznie, jako dyabeł, mógł tylko zyskać jeszcze. Wiedział, iż przyjaciele jego potrafią broić i bez jego pomocy, oraz że ten, co torbę znajdzie, nie omieszka obrócić zawartych w niej upominków piekłu na pożytek. Więc też nie tracąc czasu, rozpostarł poły swego płaszcza i kazał się wiatrowi zanieść z powrotem do swej młodej czarownicy.

Niechajże tam sobie siedzi!... Przyjemnej zabawy!...

* * *

Podczas, gdy imćpan dyabeł urządzał sobie powyższą podróż, siedziało w pewnym szynku warszawskim kilku szewców, pijąc piwo z „harakiem“ i rozmawiając o dziurach i łatach tego tandetnego świata.

— A ja wam padam, co ten świat jest jak but podarty — mówił dobrze już cięty kum Onufer. — Cholewa jeszcze niczego: może wytrzymać... Ale reszta, to nic wart, to same dziury!...

— Cha, cha, cha!... Same dziury! — zaśmiali się towarzysze.

— Tu nie pomogą żadne przyszczypki — prawił dalej wymowny Onufer. — Tu nawet i zelówka nie pomoże... Trzeba dać całe podszycie: nowy wierzch i nowy spód!

— Dobrze mówi Onufer — potwierdzili szewcy — nowy wierzch i nowy spód!

— Nu, a kto będzie tym wierzchem? — spytał Chaim Papiermacher, przysłuchujący się od dłuższej chwili z za szynkwasu tej rozmowie.

Kum Onufer podparł się ręką pod bok, patrząc na szynkarza zamglonemi oczyma.

— Juścić nie żydzi — odparł z powagą.

— Cha, cha, cha!... A to mu uciął — zabrzmiało dokoła.

— Ja sze nie pytam, kto nie będże, tylko kto będże? — rzekł, nie zrażając się pan Chaim.

— A ktoż ma być wierzchem?... Wierzchem będą szewcy — tłómaczył Onufer.

— A krawcy? zapytał krawiec, siedzący przy drugim stole.

— I krawcy także — zapewnił wspaniałomyślnie zagadniony.

— A mosiężnicy? — ozwał się głos jakiś od lady.

— I mosiężnicy!... Wierzchem będziemy — objawił łatacz społecznego porządku. — A inni pójdą na spód.

— Sprawiedliwie mówi, cha, cha, cha!... Dalibóg sprawiedliwie — potwierdzono ze wszystkich stron.

— Wiecie co, panie Onufer? — rzekł na to szynkarz — to wielgie szczęście, co ten szwiat nie jest podartym butem i co wam go nie oddadzą do reperacyi, bo wybyście całkiem sfuszerowali tę robotę... Na moje sumienie, coby wtedy buło jeszcze gorzej, jak jest.

— Dlaczego? — zawołało kilka głosów.

— Widzicie panowie, to jest taki interes — jął mówić szynkarz. — Dekarz albo kominiarz, to woni chodzą po dachu, jak sprawiedliwy kot... Woni nie spadną stamtąd i w głowie im się nie kręczy, choć wysoko, a czasem ślisko, co aż strach... A wiecie panowie dlaczego?... Dlatego, co dekarz albo kominiarz, to wón do tego nauczony; wón już do tego przywyknął... A wy, czybyście to potrafili?

— Oj, oj!... Czemu nie!

— Ja myszlę, co nie; ja myszlę, coby wam sze w głowie zakręciło.

Popijając i gwarząc wesoło o koniecznem podszyciu tego dziurawego świata, zabawiała się kompania jeszcze dłuższy czas. Wreszcie oznajmił policyant, pukając do drzwi szynku, że czas już położyć koniec tej zabawie. Wtedy, wypiwszy jeszcze po kieliszku „gorzkiej“ na drogę, rozeszli się wszyscy, każdy w swoją stronę.

* * *

Dziwne rzeczy działy się na ulicy, gdy pan Onufer pożegnał swych towarzyszów. Gazowe latarnie wywijały raźnego oberka, kamienice i parkany krzesały hołubca, potrącając co chwila zmierzającego ku domowi łatacza społecznego porządku.

Zrazu bawiła go ta „heca“; kroczył więc chodnikiem uśmiechnięty, wołając od czasu do czasu dobrodusznie: „No uważaj przecież!“ — w nadziei, że tem napomnieniem oprzytomni rozszalałych tanecznikow. W końcu jednak, gdy go jakiś zwaryowany parkan bolesnym poczęstował szturchańcem, zakipiał gniewem.

— Czego chcesz, psia krew? — wrzasnął rozjuszony.

I podniósłszy w górę zaciśniętą pięść, chciał potężnym razem ugodzić napastnika; parkan jednak uniknął ciosu, odskoczywszy piorunem na przeciwną stronę ulicy.

Wtedy, kiwnąwszy głową, powiedział sobie, że nie warto po nocy wszczynać awantur z grubijanami i poszedł dalej środkiem drogi, trzymając się teraz już zdala od pląsających parkanów i kamienic. Wprawdzie potrącały go tutaj śnieżne kupy, wpadając na niego co chwila, uniesione piekielną jakąś siłą, ale bądź co bądź zetknięcie się z niemi mniej już było bolesnem.

Nagle potknął się, nastąpiwszy na coś czarnego. Wydało mu się, że to człowiek, leżący na ziemi i przyszło mu na myśl, że dorożka może łatwo przejechać tego biedaka, który sobie ulicę obrał za posłanie. Współczuciem tknięty, zwrócił się i potrącił go nogą.

— Wstawaj, pijaku, wstawaj! — rzecze, usiłując rozbudzić śpiącego.

Ale to, co leżało na ziemi, nie dawało znaku życia.

— Może to nieboszczyk? — pomyślał pan Onufer, usiłując się przybliżyć.

Wszelakoż niezbadana jakaś siła odtrącała go to w prawo to w lewo, to naprzód, to w tył, tak, iż nie mógł wykonać swego zamiaru. Wtedy wziąwszy się na sposób, legł na ziemi i popełzał na czworakach ku mniemanemu nieboszczykowi, który, jak się przekonał, był dużą podróżną torbą z lakierowanego juchtu, przyozdobioną monogramem ze złoconego bronzu.

Doznane wrażenia wytrzeźwiły go

nieco. Puścił się ku cyrkułowi, by tam złożyć przedmiot znaleziony, ale niebawem obsiadły go myśli, które go odwiodły od tego zamiaru. Może to skarb, może majątek wielki? Po torbie można było wnosić, że właściciel jej musi być bogaczem. Rozciekawiony, pospieszył do domu, zapalił świecę, otworzył torbę i począł ze wzrastającem zajęciem przeglądać jej zawartość.

Skarbu tam wprawdzie nie było, ale cóż za dziwne dziwy! Paczuszki w ozdobnych zawinięciach, poprzewiązywane różowemi błękitnemi wstążeczkami, każda opatrzona napisem, oznajmiającym istotę zawartego w niej przedmiotu, tudzież osobę, dla której przedmiot ten był przeznaczony. Widocznie były to noworoczne upominki! Przeglądając je, wytrzeźwiał do reszty pan Onufer, a jednak „rozum mu stawał capka“, tak niepojętem było mu to, na co patrzał.

Było tam mydło do mydlenia oczu „dla żony, która kocha męża“; były dwie talie bisotowanych kart „dla szczęśliwego gracza“; były szczypczyki do ściągania siódmej skóry „dla sumiennego finansisty“; i wiele, wiele innych przedmiotów, których tu wyliczyć nie sposób.

Kum Onufer nie był „żoną, kochającą męża“, ani graczem, ani finansistą, więc też doznał zawodu, nie znalazłszy wśród tego stosu osobliwych rupieci nic takiego, z czegoby mógł jakikolwiek dla siebie wyciągnąć pożytek. Przeznaczenia tych przedmiotów nie rozumiał wcale, niektóre z nich jednakże obudziły w jego umyśle słuszne podejrzenie.

Rozmyślając, przyszedł do przeświadczenia, iżby źle było, gdyby mydło do mydlenia oczu dostało się do rąk żony, kochającej swego męża, a szczypczyki do ściągania siódmej skóry stały się własnością jakiegoś tam finansisty. Małoż to już i tak zgorszenia na tym świecie? O jej! Wszakże to i bez tego but podarty, domagający się gwałtem podszycia!

Więc też oburzony na tego łotra, który za pomocą tych osobliwych podarunków zamierzał bardziej jeszcze krzewić zło wpośród ludzi, postanowił nie zwrócić zguby jej właścicielowi, lecz zabrawszy się przy świętym poniedziałku lub raczej wtorku do roboty, pokrajać torbę i uszyć ze skóry uzyskanej parę lakierowanych bucików. W ten sposób nie dopuści do zgorszenia, a w dodatku wyciągnie dla siebie korzyść z przedmiotu, którym go obdarzył przypadek.

Nazajutrz, jako w dzień świąteczny, odwiedził po obiedzie swą narzeczoną pannę Apolonię, która piastowała urząd kucharki u pewnych państwa przy ulicy Marszałkowskiej i zabrał ją z sobą do restauracyi, gdzie w wesołej kompanii spędzili wieczór na zabawie. Była to osoba już poważna i nie grzesząca wcale nadmiarem urody; mimo to trzymał jej się pan Onufer, mając z niej wygodę „wedle opierunku“. Przytem dostarczała mu cukru i herbaty, tak iż artykułów tych nigdy nie potrzebował kupować; częstokroć przybiegała do niego i przynosiła mu kotlet, kawał pieczeni, albo też leguminę jaką w papier owiniętą. Wszystko to były rzeczy, któremi nie wypadało pogardzać.

Ceniąc te przymioty swej narzeczonej, „chodził więc do niej“ trzeci już rok, ale się wcale nie kwapił do żeniaczki. Panna Apolonia srodze w „swym chłopie“ rozkochana przynaglała go, żeby przecież już raz pomyślał o weselu, ale jej się zawsze umiał wykręcić, odkładając krok stanowczy od jesieni do wiosny, od wiosny znowu do jesieni. Widocznie go nie korciło pozbyć się wolności kawalerskiego stanu. Zawszeć to kłopot z babą, a tem lepiej, im później się człowiek obarczy takim ciężarem.

* * *

Dopiero we wtorek rano pomyślał Onufer o robocie, a pomyślał o niej z niechęcią i obrzydzeniem. Po Nowym Roku przyszła sobota: nie warto zatem było zabierać się do pracy na jeden dzień. Po sobocie nastąpiła święta niedziela — dzień Pański, dzień wypoczynku! a po niedzieli poniedziałek, którego także święcić nie zaniechał sławetnym szewskim obyczajem. Wypoczynki te zmęczyły go były niezmiernie, więc też z ciężkiem westchnieniem wziął do ręki torbę, z której miał wykroić materyał do roboty potrzebny.

Nie ma co mówić, jucht był doskonały, a lakier nigdzie nie nadpsuty. Można więc było z uzyskanej skóry wysztywtować parę galantych bucików, ale to nie ucieszyło pana Onufra tak wielce, jakby się tego można było spodziewać. Po prostu robić mu się nie chciało; byłby wolał spać, albo też pójść do szynku, by tam klinem wybić dolegającego klina. Wszelakoż trudna rada, nie było pieniędzy i — trzeba było koniecznie zabrać się do roboty!

Jakoż, wyostrzywszy nóż, chciał się wziąć do prucia torby, gdy wtem z jej wnętrza ozwał się brzęk podobny do brzęku pieniędzy. Rozciekawiony, otworzył ją skwapliwie, i — o dziwo! znalazł w niej siedem sztuk nowiutkich dukatów, błyszczących jak gdyby dopiero co wyszły z pod stempla. A to co takiego? Nie mógł pojąć, skąd się tam wzięły te pieniądze! Wszak przeszukał był torbę dokładnie owego dnia, czyli raczej owej nocy, gdy ją znalazł na ulicy. No, no, widocznie musiał być pijanym jeszcze! Wytłómaczywszy sobie w ten sposób dziwną tę zagadkę, schwycił pieniądze w garść, wcisnął czapkę na głowę i pobiegł do miasta.

Tydzień cały grasował, nie myśląc oczywiście o robocie. Pieniądze były w kieszeni, więc też go nie kusiło zabrać się do szydła i dratwy. Na co? po co? hulaj dusza, póki nie pęknie ostatni rubelek! Sypiał do południa, o południu wychodził do restauracyi lub szynku, skąd powracał dopiero późną nocą, znajdując zawsze chętnych towarzyszów do hulanki. Wyszastawszy się po upływie tygodnia z pieniędzy, wziął znów do ręki torbę z ciężkiem westchnieniem. I znowu powtórzyła się ta sama scena, która się rozegrała przed tygodniem; siedem dukatów, błyszczących jak słońce, wpadło mu znowu do ręki. Kum Onufer zrozumiał, iż posiada worek zaczarowany.

Zakręciło mu się teraz w głowie, jak to ongi przepowiedział pan Chaim Papiermacher. Pieniądze sypały mu się istotnie, jak gdyby z worka; potrzebował tylko powziąść jakieś życzenie, a natychmiast znajdował w torbie środki do zaspokojenia pragnień swych potrzebne. Nie żałował też sobie niczego, coraz to nowe objawiając zachcianki. Zapragnął złotego zegarka z grubą jak palec dewizką (łańcuszek); zaczarowana torba dostarczyła mu na zakup ten pieniędzy. Zachciało mu się futra — było futro; sprawił sobie kilka garniturów, nakupił bielizny, ponawkładał na wszystkie palce tyle pierścionków, iż ledwo mógł nimi poruszać. Jednem słowem dogadzał wszystkim fantazyom, które w nim nieustannie wzbudzał pieniądz, a o których mu się przedtem wcale nie śniło.

Oczywista rzecz, iż zostawszy panem, „puścił kantem“ pannę Apolonię. Nie chodziło mu teraz o „opierunek“, a smakołyki kucharki utraciły były dla niego wszelką ponętę. Stosunek z „kuchtą“ nie odpowiadał już teraz jego pojęciu i zajętemu w hierarchii społecznej stanowisku. Natomiast zrobił znajomość z żoną pewnego konduktora, młodą i przystojną blondynką, która chodziła w pluszowej rotundzie i w kapeluszu ze strusiemi piórami, a nosiła brylantowe kolczyki w uszach, pierścionki na palcach i na rękach bransoletki.

Osoba ta była kobietką wesołą i lubiącą się bawić, a umiejącą mydlić oczy mężowi, nawet i bez onego mydła, które niegdyś pan Onufry wydobył był z zaczarowanej torby, a którego widok tak go onego czasu zgorszył i oburzył. Co prawda, przychodziło jej to z łatwością, mąż bowiem nie grzeszył zbytkiem sprytu, a nadomiar z powodu służby swej rzadko kiedy przebywał w domu.

Korzystała też z tej swobody pani konduktorowa, wyciągając pana Onufrego do teatru, na maskarady, na kolacyjki w gabinecie i wtajemniczając go w rozkosze hulaszczego życia, o których przedtem nie miał wyobrażenia.

Życie takie podobało się panu Onufrowi.

Rozumie się, iż żyjąc w ten sposób, nie marzył już o podszyciu świata, który, jeżeli mu się jeszcze wydawał podobnym do buta, to chyba do lakierowanego, miękkiego, wygodnego i błyszczącego, a zrobionego na urząd przez najlepszego majstra. Zdaje się jednak, iż porównanie to nie nasuwało się jego umysłowi, i że porwany wirem uciechy, nie zastanawiał się nad istotą świata. Zawróciło mu się było w głowie, jak to przepowiedział Chaim Papiermacher — tak, iż „nie widział tego, co jest i czego potrzeba“.

* * *

Raz jednakże zdarzyło mu się zetknąć z tą nędzą, której niedola tak go niegdyś roztkliwiała, a którą stracił był z oczu, nie spotykając jej nigdy na swych drogach. Wróciwszy późną nocą z hulanki do domu, usłyszał, wstępując w bramę, płacz żałosny, którego lament rozlegał się wśród nocnej ciszy.

— Co to jest?... Kto tam płacze? — zapytał stróża, który mu otwierał.

— Nie wiedzieć, proszę pana — odparł zaspany odźwierny. — To u tej wdowy, co mieszka w suterynie... Podobność dziecko tam bardzo chore... Może umarło?

Litością zdjęty pobiegł pan Onufry do suteryny.

Na ubogim barłogu leżała w gorączce siedmioletnia może dziewczynka, z zamkniętemi oczkami, z główką owiniętą mokrym ręcznikiem. Przy niej klęczała zrozpaczona matka, wpatrując się przerażonym wzrokiem w te oczka przysłonione ociężałą powieką, w to liczko płonące zarzewiem, w te wątłe piersi podnoszące się gwałtownym wysiłkiem dla pochwycenia oddechu, w te spieczone usta, z których się od czasu do czasu przez sen jęk bolesny wydobywał.

— Czemu pani tak rozpacza? — spytał pan Onufry z współczuciem.

— Ach, panie! — zawołała matka — dziecko mi kona, a ja go nie mogę ratować!

— Może pójść po doktora? — rzekł pan Onufry.

— Był doktór, był! — jęknęła wdowa.

— No, i cóż?

— Zapisał receptę... Możeby to pomogło biedactwu; możeby się tak nie męczyło!... A ja nie mam pieniędzy na aptekę, ach!... I nie mogę odejść dzieciny, aby się postarać... Och, ta noc, ta noc!... O, ja nieszczęśliwa!... Dziecko mi skona bez pomocy, ach, skona z pewnością!

Pan Onufry sięgnął do portmonetki, zapomniawszy, że się nią tego wieczora bawiła pani konduktorowa.

— Daj mi pani receptę — rzekł, widząc że go towarzyszka jego zabaw doszczętnie ogołociła. — Pobiegnę do apteki i przyniosę lekarstwo.

— Ach, panie, to Bóg chyba zesłał pana — zawołała wdowa, składając ręce jak do modlitwy. — Niechże panu Bóg nagrodzi za tyle dobroci.

— Uspokój się pani, uspokój!... Będzie dobrze — odparł wzruszony. — Ja skokiem wrócę... Zobaczysz pani, że będzie dobrze.

I wziąwszy receptę, pobiegł do swego pokoju, nie wątpiąc, iż mu torba dostarczy potrzebnych pieniędzy.

Ale zaczarowany worek, który zawsze tak skwapliwie czynił zadość jego żądaniom, gdy mu się nie chciało pracować, gdy na hulankę pragnął wyciągnąć swych towarzyszów, gdy chciał dogodzić fantazyom pani konduktorowej, gdy podarunkami okupował jej pieszczoty, odmówił mu teraz posłuszeństwa. Próżno zagłębiał w nim rękę, przeszukując wszystkie jego zakątki: wyschło źródło, z którego dotychczas czerpał tak obficie.

Więc zdjął go lęk, iż czart służył mu tylko wtedy, gdy mu ku złemu drogę torował i rozwścieczony własną niemocą, potrząsł workiem gwałtownie wołając:

— Pieniędzy!... Pieniędzy!...

Ale zamiast pieniędzy, wypadł z torby kamień ciężki z łoskotem na podłogę.

...Ranek zastał pana Onufrego, pogrążonego w ciężkiej zadumie. Okiem pełnem wstrętu i nienawiści wpatrywał się w leżącą na ziemi torbę, która szeroko rozwarta, czerwonem swem wnętrzem ziejąca, zdawała się urągać mu swem bronzowem okuciem. Wspomnienie doznanego zawodu gniotło go nieznośnem brzemieniem. Po za nim leżało życie, które prowadził od czasu znalezienia zaklętej torby. Myśląc o niem, doznawał takiego wrażenia, jak gdyby się zbudził z dzikiego jakiegoś, ciężkiego snu, którego zmora mroziła mu jeszcze serce lękiem bez miary.

Spojrzawszy w okno, przez które zaglądały pierwsze blaski świtu, ocknął się wreszcie z odrętwienia. Porwał czapkę i pobiegł do żyda, do którego się niegdyś udawał w potrzebie i pożyczył od niego dwa ruble, przyrzekając, iż dług ten zapłaci za tydzień, skoro otrzyma zapłatę za najbliższą robotę. Uzyskane pieniądze obrócił na wykupienie lekarstwa dla chorego dziecięcia i zaniósł je stroskanej wdowie, truchlejąc, azali pomoc ta nie przybędzie za późno.

Uspokojony w tej mierze powrócił do swej izdebki pełen otuchy. Przeżegnawszy się, wziął nóż do ręki i począł pruć torbę, z której wykroił parę galantych bucików. Jeżeli się przypadkiem dyabeł wówczas znajdował w podróży, a odczuł to, co się z jego workiem dzieje, to musiał potężnego koźła wywrócić.

Kto wie, może nawet i kark skręcił w tej przygodzie?...

HUMOR.

Z życia Gapskiego.

Gapski bawi na wsi. Raz postanowił użyć konnej przejażdżki i sam siodła konia.

— Ależ — robi ktoś z boku uwagę: Kładzie pan siodło tyłem naprzód!...

Gabski uśmiecha się ironicznie.

— A skąd pan wie — powiada — w którą ja stronę pojadę?!

Kobieta.

Kobieta każdy sekret wyjawi, tylko ten jeden zachowa, wiele ma lat.

Żona.

O żonie mówią mężowie czuli,
Że z nią niedobrze i bez niej źle,
Bowiem podobna jest do cebuli,
Którą choć z płaczem jednak się je.



MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA.

Koronacya obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Kto widział Jasną Górę w dniach 21-szym i 22-gim maja 1910 r., do końca życia widoku tego nie zapomni.

Sobota — wieczór. Pod Jasną-Górą mrowie ludzi. Spóźnione kompanie szeroką falą napływają wciąż jeszcze do klasztoru. Oczy nadchodzących uderza zdaleka purpurowy namiot na ganku przed szczytowym, zewnętrznym ołtarzem kaplicy, i drugi, mniejszy, nad pierwszą bramą klasztorną. W bramach tłok; chwilami przejść niesposób: potężna żywa fala wpływająca do klasztoru ściera się z nurtem przeciwnym, wylewającym się z kościoła i wałów poza mury. Jeden nurt wypiera chwilami drugi, porywa go z sobą.

Pod wałami, na pochyłości góry i niżej, w parku — ogromne obozowisko. Rozłożył się tu tłum niezliczony. Jedni, znużeni, padli, gdzie kto stał, na murawę, i śpią jak martwi; możnaby myśleć, że to polegli na pobojowisku. Inni posilają się żywnością wydobytą z kobiałek; jeszcze inni, z różańcem w ręku, klęcząc, modlą się zwróceni twarzą ku klasztorowi. Tu i ówdzie śpiewają gromadkami pieśni. Z wałów dochodzą dźwięki muzyki; to jedna po drugiej przygrywają kapele przybyłe z kompaniami.

Zapada mrok. Na pogodnem niebie zapalają się gwiazdy. Strzelista wieża klasztorna, rzekłbyś, rozpływa się w mroku; zarysy jej zacierają się przed oczyma. Wtem, jakby mocą cudowną, wysoko — hen — u szczytu wieży, aż tam, zdaje się, gdzieś pośród ciemnego błękitu nieba rozbłyska krzyż ognisty, a jednocześnie całą wieżę owija wężykiem błyskawica. Dokoła wszystkich jej wnęk i występów rozsuwają się jakby różańce z ognistych paciorek. To drobne lampki elektryczne po całej wieży porozmieszczane. Za naciśnięciem gdzieś na dole guzika, siła elektryczna przebiegła po drucie i w każdej lampce w mgnieniu oka światełko roznieciła. Jednocześnie u szczytu kaplicy ponad rozpostartym tam namiotem rozbłyska po jednej stronie Imię Jezus, po drugiej Imię Marya.

Na ten widok czarodziejski całe obozowisko ożywa. Po chwili z wałów rozlega się przygrywka dobrze wszystkim znanej pieśni wieczornej: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. I naraz cała niezliczona rzesza śpiew ten podchwytuje. Płynie pieśń potężna, a tak przedziwnie zgodna, jakby nie setki tysięcy, ale jedna jakaś pierś olbrzymia słała ją ku niebu. Rozśpiewała się, rzekłbyś, sama Jasna-Góra i chwali Boga hymnem donośniejszym nad spiżowy głos dzwonów.

Miasto słyszy ten hymn. Ono też pamięta, że to wigilia dnia niezwykłego; pamięta, że jutro święcić będzie uroczystość, w której cały kraj z niem się zespoli. Przystroiło się więc odświętnie. Na bardzo wielu domach co ganek, to ogródek pełen zieleni i kwiecia, gdzie wśród opon i światła króluje obraz Bogarodzicy. A w oknach na znak radości płoną świece, zlewając się w długie pasemka mugających

światełek. I niebo pozapalało swe wieczorne światła; gwiazdy i księżyc srebrzą swym blaskiem miasto i oświetlone mury świątyni.

Nie na długo ucichła rozśpiewana do późnej nocy Jasna-Góra. W niedzielę wczesnym rankiem zaczęły napływać ze śpiewem nowe kompanie. Już nie mrowie, ale żywe morze opłynęło Jasną-Górę. Mieszkańcy Częstochowy nie pamiętają jeszcze tak wielkiego zbiorowiska ludzi. Aby uniknąć nieszczęścia w tak niezwykłym natłoku, na wały i do kościoła oprócz księży wpuszczają tylko przedstawicieli różnych zawodów i stowarzyszeń. Ale i tego jest takie mnóstwo, że straż ogniowa i liczne gromady mężczyzn i młodzieńców będą tworzyli wśród pochodu, trzymając się za ręce, jakby żywe przegrody, powstrzymujące pęd i napór tłumu.

O godzinie pół do 10-tej wyrusza z kościoła procesya. Wychodzą bractwa z chorągwiami, duchowieństwo — kilkuset księży, wśród których wielu w ubiorach świadczących o wyższych godnościach duchownych, biskupi: Zdzitowiecki z Włocławka, Ruszkiewicz z Warszawy, Jaczewski z Lublina, Nowowiejski z Płocka, Cieplak z Petersburga, oraz zarządzający dyecezyami nie mającemi obecnie biskupów. (Byli nadto zaproszeni kardynałowie: książę Puzyna z Krakowa i Kop z Wrocławia, oraz wszyscy biskupi z Galicyi, ale nie uzyskali we właściwym czasie zgody na przyjazd do Częstochowy). Wśród idącego parami duchowieństwa przedstawiciele różnych związków, zawodów i włościanie niosą na ozdobnych noszach sukienkę brylantową do przystrojenia obrazu. Dalej migocą blaskiem klejnotów korony złożone na pąsowej poduszce aksamitnej. Z kolei ukazuje się, niesiony jakby na tronie czy też w ołtarzyku ze złotolitych polskich pasów słuckich, cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, obdarty z ozdób, a tylko połyskujący złotą blachą tła, oraz gwiazdami au ciemno niebieskim płaszczu Matki Boskiej. Niosą go biskupi, prałaci i zakonnicy. Procesya przy dźwiękach kapel porozstawianych wzdłuż wałów, okrąża klasztor i dochodzi do ołtarza szczytowego. Tu po schodach, ozdobionych czerwonemi oponami i zielenią, biskupi z otoczeniem wchodzą pod czerwony ze złotem obrzeżeniem namiot, zakończony u góry czerwonozłocistą koroną. Na wałach tłok nieopisany, a tam, w dole — Boże wielki! Cóż za morze głów! To nie dziesiątki, ale setki tycięcy ludzi. Głowa przy głowie. Pstrzą się jaskrawo głowy niewiast, a wśród nich ciemne plamy głów męskich. Gdyby zakwitł najbujniej łan łubinów żółtych, niebieskich i różowych i chwiał na wietrze kiśćmi kwiecia, to jeszcze nie mieniłoby się ono tak barwnie, nie byłoby tak zwarte, jak to morze głów. Bo też skupiło ich się tu pono około miliona, czyli dwudziesta część całego narodu naszego. Pomyślmy jeno: prawie na każde dwie dziesiątki Polaków jeden tu dziś przybył! To też rzesza ta pokryła całą Jasną-Górę i jej podnóże i popłynęła rzekami szerokiemi w przyległe ulice.

Jeden z kapłanów odczytuje z pod ołtarza szczytowego pismo, którem Ojciec Święty poleca, aby koronacyi dopełnił biskup kujawsko-kaliski, ks. Zdzitowiecki i aby w Jego imieniu udzielił wiernym zupełnego odpustu. Wzniósł się okrzyk na cześć Ojca Świętego: „Niech żyje!“. Nad milionową rzeszą rozlega się jakby przeciągły grzmot — raz, drugi, trzeci. To z żywych piersi ludzkich wybucha ten ogłuszający huk; dział tu niema, a zdawałoby się, że to chyba z dział biją przed rozpoczęciem koronacyi. Jakoż obrzęd się rozpoczyna. Królowa Niebios od pół roku pozbawiona w swym cudownym Obrazie płaszcza monarszego, na nowo go przywdziała; sukienka Jej brylantowa rozsiewa dokoła tęczowe promienie. Biskup w imieniu

Ojca Św. wieńczy głowy Najświętszych Postaci na Obrazie koronami. Słońce krzesze oślepiające promienie z brylantów, szmaragdów, szafirów i rubinów.

Biskup przemawia do ludu. Głosem donośnym, w słowach jędrnych, przypomina najpierw, jak to przed dwustu blisko laty, we wrześniu roku 1717, odbyła się pierwsza koronacya w bólu zawsze do Swej Matki i Powiernicy Jasnogórskiej się garnie. Lecz oto podniosła się na tę Matkę i Królowę dłoń świętokradzka. Zapłakał naród, ale Ojciec Święty „zaledwie się dowiedział, że Polska płacze, postanowił ofiarować od siebie korony Matce Najświętszej“. Temi to koronami — mówił Biskup — wieńczę dziś w imie-



Klasztor w Częstochowie.

Obrazu jasnogórskiego koronami przysłanemi przez Papieża Klemensa XI. „dla ukoronowania Królowej Polskiej“. Była to chwila radości dla narodu. Cześć Bogarodzicy na Jasnej-Górze ściśle związana jest z dziejami naszego narodu. Królowie nasi i rycerstwo z żywą wiarą dążyli tu w różnych potrzebach, a lud czy to w radości, czy niu Namiestnika Chrystusowego skronie Boskiego Dzieciątka i Jego Najśw. Matki, a Królowej naszej na Jasnej-Górze; w koronach zaś obok drogich ale martwych kamieni pragnę umieścić żywe klejnoty katolickich serc całego narodu polskiego. W tym dniu wiekopomnym ślubujcie miłość dla dwóch Matek — Maryi i Kościoła; kto im

służy, ten wiary się nie zaprze i ojczyzny nie zdradzi. Stójcie wszyscy mocno przy wierze świętej, a nigdy nie zginiemy!...

Ojcowie Paulini biorą obraz na ramiona, znoszą z ganku i wspaniały pochód rusza znowu, teraz już ku wejściu do kościoła. Z miliona piersi wybucha pieśń „Serdeczna Matko“. Któż zdoła opisać wstrząsającą moc tego śpiewu!

Jednocześnie rozpoczynają się cztery sumy: na wielkim kościele, w kaplicy cudownego obrazu i u zewnętrznych ołtarzy — u szczytu kaplicy i nad bramą.

W kaplicy przestrzeń od ołtarza do kraty zapełnia ściśle duchowieństwo. Poza kratą tłok nieopisany. Obrazu nie widać; zasłona w ołtarzu spuszczona. Ale oto ksiądz biskup Jaczewski z Lublina rozpoczyna mszę św., zasłona unosi się do góry i Królowa nasza, ukoronowana, w dawnej chwale ukazuje się ludowi. Na kazalnicę wstęguje znany kaznodzieja, ksiądz Szlapowski z Warszawy. Wita Najświętszą Pannę wspaniałem pozdrowieniem wysnutem ze słów znanej modlitwy, przedziwnie do tej chwili przystosowanej: „Witaj, Królowo Korony Polskiej! — woła. — Witaj, ukoronowana Matko Częstochowska! U podnóża Twego w hołdzie ściele się dziś cała polska ziemia, do stóp Twych świętych przypada katolicki naród Twój polski. Witaj, Żywocie polskiego duchowieństwa! Witaj! Nadziejo polskiego ludu! Witaj, Słodkości polskich niewiast! Witaj, Ukochanie polskiej dziatwy na tym łez padole! Oczy Swe litościwe ku nam zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Swego, racz nam okazać, o Matko miłosierdzia, po Klemensowych w Piusowe dziś przybrana korony, o słodka Panienko Jasnogórska! Dalej przedstawia mówca, jak radosnym i świątecznym jest ten dzień hołdu składanego Królowej Niebios i Korony Polskiej. Wstańcie — woła — Wy, na Wawelu śpiący królowie — mądry Kazimierzu, zacny Auguście, przezorny Batory i przynieście przed ołtarz znamiona monarszego dostojeństwa waszych wielkich poprzedników i następców! Podajcie koronę Jadwigi, berło Jagiełły, płaszcz Zygmuntów, szczerbiec Bolesława! Zstąpcie teraz z zaświatów Wy, święci Orędownicy i Przyczyńcy nasi u Boga, koronujcie dziś dziedziczną władczynię niebios na obraną Królowę Polską! Święci Biskupi Męczennicy, namaśćcie Ją chrzyzmem Krwi Chrystusowej! Święci Młodzieniaszkowie anielscy, włóżcie koronę na nieskalane skronie Przeczystej Panienki! Święte Niewiasty księżne, przybierzcie Najjaśniejszą Panią w odwieczne nasze klejnoty koronne!... O Królowo Korony Polskiej, żyj na wieki! Żyj z narodem i w narodzie polskim!... A niech w święty to u nas zwyczaj wejdzie, że każde dziecię polskie w codziennym pacierzu jedną Zdrowaśkę mówić będzie za tego Ojca Świętego, który Częstochowską Panienkę w korony przybrał. — Długą swą, porywającą mowę zakończył kaznodzieja wezwaniem do złożenia uroczystej przysięgi na wierność Królowej Korony Polskiej. Kolana się ugięły i lud bądź w myśli, bądź półgłosem powtarzał za kapłanem długą, wzruszającą przysięgę, rozpoczynającą się od słów: Wielka Boga - Człowieka Rodzico, Dziewico! postanawiamy, przyrzekamy, przysięgamy Tobie wobec Boga w Trójcy Świętej jedynego wierność i posłuszeństwo, jako prawowitej, odwiecznej Pani naszej“...

I nie było tam chyba człowieka, którego pierś nie drgnęłaby w tej chwili silnem, głębokiem uczuciem, nie było serca, któreby na wezwanie kapłana we mszy św.: „W górę serca!“ nie wzniosło się szczerze, gorąco ku Bogu.

Ale bywają obrazy, które nie dosyć jest ogarnąć przelotnem spojrzeniem: popatrzywszy zdaleka na całość, podchodzi się mimowoli bliżej i przy-

gląda się bacznie szczegółom. Otóż i uroczystości Jasnogórskie były na kształt olbrzymiego obrazu, który nęcił oczy mnóstwem wspaniałych szczegółów. Rzuciliśmy już nań okiem zdaleka, a teraz chociaż tu i ówdzie przyjrzyjmy mu się dokładniej.

Pierwszym już takim szczegółem, któremu warto się przyjrzeć, było wyjęcie cudownego Obrazu z ołtarza hebanowego w kaplicy Jasnogórskiej, z owego ołtarza, na którym Królowa nasza, jak na tronie swym ulubionym, tylu miljonom oczu się okazuje, od polskich i kosztowna tkanina jedwabna ofiarowana przez królewicza polskiego Jakóba Sobieskiego, syna sławnego króla Jana Trzeciego. Pięknymi pasami słuckimi przyozdobiono również drugi ołtarzyk, na którym złożono sukienkę do przystrojenia obrazu. Jest to najkosztowniejsza z sukienek, wspanialsza od skradzionej; srebrna, cała jaśniejąca od brylantów i pereł. Milszą zapewne byłaby Najświętszej Panience sukienka koralowa, świeżo jej przez parafie Rembieszycką i Złotnicką ofiarowana dla Niej gorętszą nad czerwień korali



Nowa korona Matki Bożej Częstochowskiej.

tylu miljonów serc hołd odbiera, i gdzie, niestety, wyrządzona Jej została, pół roku temu, tak straszna zniewaga. Przy tym właśnie ołtarzu ksiądz biskup Ruszkiewicz z Warszawy odprawił w dniu koronacyi o godz. 9-tej rano cichą mszę św., poczem zakonnicy przy uroczystych modłach wyjęli cudowny Obraz z ram i przenieśli do głównego kościoła. Tu umieszczono go na zbudowanym umyślnie na tę uroczystość ołtarzyku-tronie. Zdobi ten tron pięć wspaniałych pasów litych, złożonych niegdyś w ofierze przez dostojników jest miłość tych serc, które dar ten złożyły; świetniej nad brylanty jaśnieją dla niej te łzy, któremi tam zniewaga Jej została opłakana. Chociaż więc podług powszechnego zwyczaju do koronacyi używa się szat najwspanialszych i najkosztowniejszych, jednak tutaj wybranoby zapewne skromniejszą sukienkę koralową, ale pokazało się podobno, że nie jest dokładnie do miary obrazu przystosowana i dlatego nie można jej było na razie użyć.

Korony złożone są jedna nad drugą na poduszce aksamitnej. Na amaran-

towem tle poduszki olśniewają blaskiem złota i drogich kamieni. Koronę Matki Boskiej wieńczy u góry dziewięć gwiazd brylantowych; poniżej migocą w otoczeniu pereł dwa duże szmaragdy, kamienie przeźroczyste jak brylanty i jak one błyszczące, ale barwy zielonej jak trawa; dalej osadzone są na krzyż cztery wielkie opale, białawe, jak woda zlekka mlekiem zabielona, mieniące się niebiesko i czerwono; po bokach tkwią dwa duże ametysty, barwy takiej, jak kwiat bzu; poniżej rząd brylantów; w środku, gdzie są coraz większe, osadzono naprzemian z niemi dziewięć rubinów, przeźroczystych, połyskliwych, barwy malinowej; pod tą przepaską brylantową ciągnie się nieco niżej, na samym brzeżku korony, druga — perłowa. Korona Pana Jezusa ma nad górnym wykrojem pośrodku jakby kwiat stokroci z brylantów, a po bokach, w otoczeniu brylantów, szafiry, przeźroczyste, połyskliwe, ciemno-niebieskie, po trzy z obu stron w równych odstępach. Niżej osadzono cztery duże ametysty, potem rząd brylantów, pod tem wielki opal, a na samym brzeżku korony rząd pereł.

Ołtarzyk z sukienką nieśli za procesyą, zmieniając się co kilkadziesiąt kroków, przedstawiciele Związku katolickiego, Towarzystwa Św. Wincentego, Sodalicyi krakowskiej, czyli związku czcicieli Maryi w Krakowie, przedstawiciele gazeciarzy, uczniów, rzemieślników, włościan. Zaproszono też do niesienia sukienki włościanina Józafata Błyskosza z Podlasia, który posłował do pierwszego sejmu w Petersburgu, a na uroczystość koronacyjną przybył z kompanią ze swoich stron. Poduszkę z koronami nieśli przedstawiciele dawnych, znanych w kraju rodów, a cudowny Obraz biskupi i inni dostojnicy Kościoła, oraz zakonnicy. Poprzedzali ich dwaj szambelani papiescy w czerwonych mundurach i złotych łańcuchach na szyji, za tronem zaś szli przedstawicieli posłów naszych w sejmie petersburskim: ksiądz Maciejewicz z Wilna, Żukowski z okolicy kopalń węgla i Nakonieczny z Lubelskiego.

Niezwykła to była procesya, prześwietna! Ile tam było wspaniałych chorągwi, ile mieniło się przed oczami barwnych ubiorów ludowych! Księży uczestniczyło w procesyi około tysiąca. Wśród mnóstwa białych ozdobnych komż i karmazynowo-fjoletowych ubiorów wyższego duchowieństwa widać też było tu i owdzie prostą suknię zakonną białą, bronzową lub czarną. Oprócz Paulinów jasnogórskich było pięciu Kapucynów z Nowego Miasta, trzech Franciszkanów z Łagiewnik w Galicyi i trzech Redemptorystów. W namiocie przed ołtarzem szczytowym znajdowali się biskupi: kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, lubelski ks. Jaczewski, płocki ks. Nowowiejski, warszawski ks. Ruszkiewicz i mohylewski ks. Cieplak, oraz infułaci, czyli dostojnicy Kościoła mający prawo używać oznak biskupich; zarządzający dyecezyą Wileńską ks. Michalkiewicz, przysłany umyślnie przez Ojca św. zaufany Jego przyjaciel ks. Pjaczenka, prałaci zarządzający dyecezyami Kielecką i Sejneńską, i ks. Ryks z Sandomierza.

Prócz wyżej wymienionych było wielu prałatów i kanoników, oraz Ojcowie Paulini.

Po odczytaniu pisma papieskiego, ksiądz Przeor w krótkiej przemowie prosił biskupa Zdzitowieckiego o dopełnienie koronacyi. Biskup rozpoczął hymn do Ducha św., poczem poświęcił korony i dopełnił obrzędu ukoronowania Świętych Postaci. Na zakończenie wszyscy obecni biskupi wstąpili na podwyższenie i kreśląc po trzy kroć znak krzyża udzielili ludowi błogosławieństwa apostolskiego.

Gdy procesya powróciła do kościoła i biskup Jaczewski rozpoczął sumę przed cudownym Obrazem, jednocześnie wyszły jeszcze trzy sumy

uroczyste, z których jedną w wielkim kościele odprawił biskup płocki, drugą, przed ołtarzem szczytowym, biskup kujawsko-kaliski, a trzecią, przed ołtarzem na bramie — biskup mohylewski. Kazanie w Kaplicy wypowiedział, jak już pisano, ksiądz Szlagowski; w wielkim kościele przemawiał z kazalnicy ksiądz Ciepliński z Warszawy, na wałach pod szczytem kaplicy ojciec Bernard redemptorysta, a z ponad bramy ksiądz prałat Rembieliński z Warszawy.

Podczas całego obchodu utrzymywała porządek wśród natłoku przed bramami i na wałach straż honorowa złożona z młodzieży uczącej się, z mieszkańców Częstochowy, członków stowarzyszeń robotniczych, rzemieślniczych i straży ogniowych: częstochowskiej, błeszyńskiej, łódzkiej i innych. Ogółem pracowało nad utrzymaniem porządku około dwóch tysięcy ludzi.

Po południu odbył się w klasztorze obiad, którego uczestnicy nie mogli się zmieścić w olbrzymiej sali jadalnej i zapełnili przyległe kurytarze. W czasie obiadu wypowiedziano dużo [illegible]ch mów. Po przemówieniu księpza biskupa Zdzitowieckiego, wysłano dido Rzymu telegraficznie wyrazy hołdu Polaków dla Ojca św. Potem przemawiał ks. Przeor jasnogórski, biskupi, posłowie i inni. Wzruszająca była mowa biskupa Cieplaka, który wskazywał jak bardzo cześć Matki Boskiej Częstochowskiej jednoczy wszystkich Polaków i jak ci nawet, których nawiedział w dalekiej Syberyi i na Sachalinie, obrazy Jej przechowują jako znak widomy nietylko swej wiary, ale i narodowości. Ksiądz Michalkiewicz, zarządzający dyecezyą Wileńską, zaznaczył, że przybył od ostrobramskiego tronu Bogarodzicy, aby złożyć Jej hołd u tronu jasnogórskiego i aby wziąć udział w uroczystości dla wszystkich jednako radosnej. Poseł Nakonieczny, włościanin z Lubelskiego, mówił między innemi: „Są świętości, których największa siła tknąć się nie odważy, najzaciętsi przeciwnicy czcić je muszą. Taką świętością dla nas jest Jasna-Góra. Nic tak i nigdy nie jednoczyło serc polskich, jak ona. Z gorącą wiarą w sercach oddaliśmy się pod opiekę Panienki Częstochowskiej i wiemy, iż Ona nie opuści nas nigdy. Kiedy przed dziesięciu laty rozeszła się wieść: „Jasna-Góra płonie!“ — cała ziemia nasza zalała się łzami. Jako świadek wiary ludu polskiego, dziś bije w niebo



Nowa korona Dzieciątka Jezus.

nowa wieżyca. O, bo Jasna Góra wrosła w serca nasze, jak ta ziema krwią przesiąknięta i cierpienia jej dzieci. Niedawno nowy okrzyk bólu wydarł się z piersi naszych: „Okradziono nasze Święte Świętych!“ Dziś obchodzimy święto tryumfu wiary nad bezbożnością ludzką. Ale zadana ręką zbrodniczą rana krwawi jeszcze. Są rabusie, którzy poza odarciem polskiego skarbu na Jasnej-Górze, chcą jeszcze wydrzeć ludowi wiarę ojców jego, stanowiącą największy nasz skarb ziemski, którego pomimo usiłowań, nie zdołała nam wyrwać ręka wrogów naszych. Rozmaici „apostołowie“ chcą psuć dusze ludu polskiego, chcą lud polski z wiary jego okraść! Ale to zebrane tutaj mnóstwo ludu świadczy, że usiłowania fałszywych nauczycieli nie odniosą skutku. Lud z piersi swej wiary wydrzeć nie pozwoli i zakusy swych wrogów potrafi odeprzeć!“.

Pod wieczór ksiądz Przeor jasnogórski przyjmował w namiocie przed ołtarzem szczytowym przedstawicieli różnych zawodów i stowarzyszeń, a między innymi posłów do sejmu petersburskiego, przedstawicieli miasta Wilna, rzemieślników łódzkich, rzemieślników warszawskich, studentów z Krakowa i ze Lwowa i t. d. Niektóre przedstawicielstwa złożyły przytem piękne wota czyli ofiary pamiątkowe.

Z historyi papieru i pisma.

Sto lat upływa, odkąd zaczęto wyrabiać papier za pomocą maszyn. Dawniej wyrabiano papier ręcznie. Ciekawą jest historya papieru, dlatego nie od rzeczy będzie przedstawić tu w krótkich słowach historyę papieru, począwszy od starożytności aż do naszych czasów.

Człowiek pierwotny nie znał sztuki czytania ani pisania, nie znał książek, nie znał liter. Nasi przodkowie żyli w podobny sposób, jak żyją dzisiaj jeszcze tylko dzicy mieszkańcy Australii. Trudno określić, jak długo ludzie w tym stanie żyli. Z postępem czasu człowiek powoli cywilizował się — a w miarę swego kulturnego rozwoju jął odczuwać potrzebę utrwalania i komunikowania drugim swej myśli za pomocą różnych znaków. Były to znaki naturalnie niepodobne do dzisiejszego pisma, tak jak widzimy to u luwp ódzikich. Powoli znaki te się udoskonalały i już Egipcyanie w czasach biblijnych umieli swoje myśli jako też opisy zdarzeń przekazywać pamięci potomnych za pomocą znaków obrazkowych, stanowiących zdania, tak zwanych hieroglifów.

Te hieroglify pisali Egipcyanie bądź na korze rośliny zwanej p a p y r u s, bądź też ryli w kamieniu. W naszych czasach zajmuje się cały szereg uczonych odczytywaniem tych hieroglifów umieszczonych w mogiłach egipskich, w piramidach.

Właściwymi wynalazcami dzisiejszego pisma byli mieszkańcy południowej Azyi. Zwłaszcza Indowie i Arabowie już kilka tysięcy lat przed Chrystusem celowali sztuką pisania. W tych czasach nie było papieru a zatem zwykle pisano względnie ryto na deszczułkach, na kamieniach albo też za pomocą twardego rylca na tabliczkach z wosku. Pismo to było na-

turalnie niezgrabne i znane było stosunkowo nieznacznej ilości osób, głównie kapłanom. Czas wynalezienia papieru nie da się oznaczyć tak samo, jak czas wynalezienia samego pisma. Żydzi w czasie panowania króla Dawida pisali tak, jak i starożytni Grecy na skórach owiec lub z kóz. Skóra do tego celu odpowiednio wyprawiona nazywała się od miejsca, skąd pochodziła (miasto Pergamos w Małej Azyi) pergaminem.

Tego rodzaju rękopisy odnajdujemy jeszcze dzisiaj. Na pergaminie pisano zapomocą pendzla, maczanego w barwie. Egipcyanie i Rzymianie pisali na liściach rośliny papyrus, skąd pochodzi dzisiejsza nazwa papieru. Właściwymi wynalazcami papieru z włókien roślinnych byli prawdopodobnie Indowie. Na kilka wieków przed erą chrześcijańską tarli Indowie surową bawełnę na papkę, z której zapomocą prasy wyrabiali tabliczki do pisania; od nich przejęli ten wynalazek Arabowie, którzy wprowadzili go 1000 lat przed Chrystusem do Hiszpanii. Tam powstały pierwsze fabryki papieru. Dzisiejszy papier wyrabia się ze szmat i sukiennych odpadków. Szmaty sortuje się naprzód na lniane, bawełniane, wełniane i jedwabne. Następnie oddziela się starsze szmaty od nowszych, białe od kolorowych. Przebrakowane szmaty tnie się na drobne kawałki, pierze się je w sodzie i oczyszcza z brudu. Następnie wkłada się te oczyszczone szmaty do kadzi z wodą, w której obraca się zaopatrzony w zęby walec, z wielką szybkością. Szmaty zostają zmielone na ciasto, względnie papierową papkę, którą bieli się zapomocą chloru i wapna, poczem staje się zdatną do wyrobu papieru.

Gęstą zupełnie białą papkę wlewa się do płytkiego naczynia, skąd przechodzi na powierzchnię szerokiego walca z kruszcu, pokrytego flanelą, który się szybko obraca. Papka nalepia się na walec i stąd dostaje się na cały szereg innych walców, ogrzewanych zapomocą pary. Wskutek ciepła papka traci wodę i schnie, wreszcie przechodzi pomiędzy dwoma walcami, które ją prasują i z walców tych wychodzi już gotowy suchy papier, w kształcie szerokiego nieskończonego pasu, który tnie się na arkusze jakiejkolwiek wielkości. Arkusze prasuje się między dwiema płytami cynkowemi, celem ostatecznego usunięcia wilgoci. Papier suszy się jeszcze w specyalnej suszarni, skąd przechodzi do handlu. W ten sposób wyrabia się lepsze rodzaje papieru. Do fabrykacyi gorszych gatunków używa się drzewa. Gazety i wiele książek drukuje się na papierze z drzewa (cellulozy). Do fabrykacyi papieru używane są dzisiaj wobec nadmiernego zapotrzebowania jeszcze inne surowce, jak naprzykład konopie, różne trawy, słoma, siano, włókna z bananów i kokosów, łupiny z grochu, bobu, kukurudzy, różne kory itd.

Wyrób w wielkich fabrykach odbywa się bardzo szybko. W jednej z austryackich fabryk osiągnięto rekord szybkości. Mianowicie na próbę ścięto w lesie 3 drzewa o godz. $7^1/_2$ zrana, o godzinie $9^1/_2$ oczyszczone z kory i sęków kłody znajdowały się w fabryce, a w ciągu $2^1/_2$ godziny, na papierze z nich drukowaną była gazeta.



ADAM MICKIEWICZ.

Jak ma Polak żyć?

Nie naśladujcie bałwochwalców w ubiorach waszych. Bo bałwochwalcy, między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym nie przez poświęcenie, ale przez ubiór i czepiają na siebie purpurę i gronostaje i wstęgi i ordery; i są jako nierządnice, które się bielą i różują, i im brzydsze, tem piękniej ubierają się.

Wy noście czamary powstańskie i starsi i młodsi; bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubierano umierającego. A wielu z was umrze w stroju powstańskim. Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

Noście więc czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąść strój inny, droższy, i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć, niech kupiwszy suknię, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. To samo zrobicie i ze strawą i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie, a co jest droższe nad żołnierskie, od tego podatek dobrowolny złóżcie.

A wszakże nie patrzcie na drugich, jak jadają i ubierają się i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; albowiem napisana jest ta rada nie dlatego, abyście podług niej sądzili drugich, ale samych siebie. Bo dla drugich bądźcie łagodni. A podług tego, jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.

(Księgi pielgrzymstwa polskiego).

MARYA KONOPNICKA.

Do Młodej Matki.

O młoda matko! gdy u twego łona
Pierwszy raz dziecię małe zaszczebioce,
Gdy nad kołyską siędziesz pochylona
Czuwać na straży dnie całe i noce —

Gdy cię łza pierwsza, pierwszy uśmiech wzruszy,
I wzrok dziękczynny poślesz w nieba stronę;
Pomnij o matko: w tej dziecięcej duszy
Bóg ci powierzył skarby utajone!...

Gdy raz się ścieśni twe rodzinne koło,
Od zgiełku świata trzymaj się zdaleka;
Z dumą pogodne możesz podnieść czoło, —
Boś dała światu nowego człowieka.

Stań jak kapłanka przy domowym progu,
I tam w świątynię niech się dom twój zmieni;
Boś ty wezwana do pomocy Bogu,
Jak biały anioł we wianku promieni.

Świeć twemu dziecku na drogę żywota,
By na manowce nie zbłądziło snadnie;
W tobie niech pozna, co piękno i cnota,
Zanim mu świat to wytłómaczy zdradnie.

Ty w jego umysł zasiej pierwsze ziarno
I naucz w życiu mieć wytrwałość wielką,
I kroczyć prosto, choć drogą ofiarną, —
Bądź mu najpierwszą cnót nauczycielką!...

Ale nim światu oddasz swoje dziecię,
O biedna matko! miłości stygmatem
Naznacz mu piersi, choćby całe życie
Musiało cierpieć i walczyć ze światem.

Naucz je kochać głęboko, gorąco,
Przebaczać drugim i wierzyć wytrwale,
Chociaż źli ludzie serce mu roztrącą.
Chociaż zawody cierpień zważą szalę.

Naucz je kochać, co wzniosłe i święte,
Co z nieba przyszło i co w niebo wraca,

I co czarami poezyi zaklęte,
I co genjuszów podźwignęła praca.

Nie dbaj, że może w przeszłość spojrzy łatwo
I zwróci oczy z wyrzutem ku tobie,
A gdy mu serce świat rozrani krwawo,
To smutne przyjdzie płakać na twym grobie.

I będzie tobie skarżyć się w cichości,
Że mu za miłość zdradą odpłacono, —
Bądź ty mu wzorem poświęceń w miłości —
A będziesz świętą i błogosławioną!

I w macierzyństwa twego aureoli
Zorane czoło świecić będzie jasno,
Choć świat wawrzynem skroni nie okoli...
Przy takim blasku inne sławy gasną!

Loterya liczbowa

istnieje obecnie tylko w Austryi i Włoszech — Turcya zniosła ją już od dawna a nawet lubujące się w hazardzie Węgry zastąpiły ją loteryą klasową, która wyrządza o wiele mniej szkody już dlatego, że nie ma tyle ciągnień i że wkładki są większe, nie mogą więc brać w niej udziału najszersze masy.

Rząd austryacki pomimo blizko 30 interpelacyi wnoszonych corocznie przez ś. p. posła Rosera w parlamencie, zatrzymał dotychczas loteryę liczbową, będącą prawdziwą hańbą dla państwa nowoczesnego.

Dopiero w ostatnich czasach zajęło się ministerstwo skarbu sprawą wprowadzenia także i w Austryi w miejsce liczbowej, loteryi klasowej na wzór Niemiec i Węgier. Główną przeszkodę stanowi to, że rząd chciałby z loteryi klasowej mieć taki sam dochód, jaki ma z liczbowej, mianowicie 13 do 14 mil. koron. Teoretycznie polecono rozmaitym wiedeńskim instytucyom bankowym opracowanie planu i rentowności loteryi klasowej w Austryi i przedłożenie wypracowań ministerstwu skarbu.

Ciekawa rzecz, czy Włochy nie wyprzedzą Austryi w sprawie zniesienia loteryi liczbowej i czy Austrya nie zostanie ostatniem państwem — które zatrzymało na hańbę i wstyd loteryę liczbową, rujnującą ludność i będącą powodem tysiącznych tragedyi rodzinnych. Mnóstwo złodziei i defraudantów zapełniających więzienia — to ofiary c. k. loteryi liczbowej, będącej obok alkoholu największą klęską społeczeństwa.

Co powinien każdy wiedzieć o tytoniu?

Palenie tytoniu jest nałogiem najbardziej rozpowszechnionym i najbardziej trudnym do wykorzenienia.

Człowiek, który się choć raz zastanowił nad istotą palenia, palić nie zacznie, a gdy pali — to palić przestanie.

Zwykle ludzie zaczynają palić pod wpływem okoliczności błahych. Najczęściej to się odbywa tak: „Wszyscy palą, spróbuję i ja".

Zaciąganie się papierosem dla takich początkujących żadnej przyjemności nie sprawia. Przeciwnie, jako skutki występuje bladość, dreszcze, ból głowy, mdłości, wreszcie wymioty...

Co oznaczają te objawy?

Oto, gdy wyciśniemy liście tytoniu, otrzymamy essencyę tytoniową, która się nazywa nikotyną. Jest to trucizna i to jedna z najsilniejszych. Paru kroplami nikotyny można zwalić z nóg najzdrowszego człowieka. Śmierć następuje po kilku minutach.

Zwróćmy uwagę na przebieg zatrucia. Otóż naprzód zatrutemu blednieje twarz, potem występuje na czoło zimny pot, człowiek słabnie, wymiotuje, serce mu szybko uderza, dostaje zawrotu głowy i kurczów, wreszcie umiera z pianą na ustach.

Otóż widzimy, że człowiek, poczynający palić, doznaje zupełnie tych samych objawów, co człowiek zatruty nikotyną. W istocie w tytoniu zawiera się od 2% do 8% nikotyny. Tytoń jest więc też trucizną, tylko słabiej oczywiście działająca.

Ale palący powiadają, że to tylko z początku takie przykre skutki, że potem tytoń nie przynosi żadnej szkody.

Odrazu nam się tu widzi błąd jakiś. Jakże to trucizna niema szkodzić?

I w istocie szkodzi ona i szkodzi nawet bardzo, tylko że działa w skrytości. To tak, jak źródło, które znikło z powierzchni ziemi, lecz pod ziemią silnie nurtuje i nagle ukaże się w miejscu, gdzieśmy go nie czekali.

Podobnie działa tytoń, — powoli lecz stale. Każdy z nas łatwo to spostrzeże, zwracając uwagę na palacza.

Oto — tytoń osłabia apetyt, człowiekowi nie dogadzają już proste, zdrowe pokarmy; język ma obłożony, w ustach gorzkość i suchość.

Także psuje się krew, przez to cera staje się blada, potem żółknie; wzrok robi się mdły, mięśnie miękną; zęby żółkną, czernieją i psują się. Palacze plują często i obficie, stąd brak im śliny, potrzebnej do trawienia pokar-

mów. Na 10 palaczy 8 ma chroniczne zapalenie krtani; bardzo też często dostają raka (narośl zgubna) w przełyku, który wzrastając doprowadza nieuchronnie do śmierci.

Tytoń wpływa zgubnie na rozwój suchot, szkodzi oczom, uszom...

Jednak zniszczenie zdrowia jest jeno nieznaczną cząstką skutków palenia. Tytoń przytłumia wstyd i sumienie; najczęściej palimy, by zagłuszyć sumienie, gdy nie chcemy czegoś zrobić i t. p.; palenie bowiem zaciemnia jasność umysłu.

Pod jednym jednak względem palenie jest nałogiem najgorszym ze wszystkich: mianowicie jest szkołą samolubstwa, dogadzania własnej zmysłowej żądzy, bez oglądania się na zdrowie ani wygody bliźnich.

Także i wzgląd narodowy każe nam zaniechać palenia: nas, narodu w niewoli, nie stać na puszczanie z dymem tyla siły narodowej i tylu pieniędzy. Przeciętnie każdy Polak daje rządom zaborczym około 4 kor. rocznie na tytoń. Obliczcież ile to czyni ogółem z narodu polskiego, — a jest nas 22 mil.!

Kto dowiedziawszy się o tem wszystkiem, nie zarzuci palenia? Kto w ofierze dla Ojczyzny nie złoży tej swojej namiętności, w dodatku zgubnej? — Zapewnienia o miłości Ojczyzny i o gotowości pracy dla Niej pozostaną płonne, jeśli ktoś nie zacznie od czynu prawdziwego, od ofiary z błahej a szkodliwej przyjemności.

Żarty.

Gotów do wszystkiego.

Żebrak: Proszę wielmożnego pana o 10 centów na wódkę.

Pan: Co? na wódkę? A co za bezczelność! Ruszaj sobie hultaju — zasługujesz na szubienicę!

Żebrak: Ano dobrze, ale w takim razie proszę o 20 centów na stryczek!

Kiedy kopali ziemniaki.

Do proboszcza przychodzi człowiek i prosi o metrykę chrztu.

— Kiedyście się rodzili? — pyta proboszcz.

— Tego nie mogę sobie przypomnieć, aleć to musi tam być zapisane!

— Człowieku, ja wiem, że jest zapisane — rzecze proboszcz — ale chodzi o to, gdzie. Choć w przybliżeniu musicie mi czas waszego urodzenia oznaczyć, inaczej znaleść nie podobna.

— Matka mi mówili, była odpowiedź, że się prawie w ten czas rodziłem, kiedy ziemniaki kopali!

Świadek.

Sędzia: Ty Izaak, jako świadek, powiedz, jak to było, bo ci obaj się skarżą, że się pobili.

Izaak: Ny, proszę pana sędziego, to tak było: przyszedł Paweł i siadł sobie, i dał wódki i pije, tak samo Jan. Potem, ni z tego ni z owego, łap za łeb jeden drugiego, potem się krew lała, ale ja nie wiem z kogo, czy z chłopa, czy z kija.

Wykręt.

— Co wy tam robicie na drzewie? — pyta ojciec rozgniewany swoich malców — pocóżeście tam weszli?

— Antoś chciał sobie jabłek narwać — skarży Stasio.

— A ty nacóżeś tam wszedł? — pyta ojciec Stasia.

— Ja... ja... ja mu tylko chciałem powiedzieć, żeby tego nie robił!

FERDYNAND KURAŚ.

BYLI MY NIEGDYŚ...

Byli my niegdyś na narodów czele
Wśród Słowiańszczyzn; światła budziciele,
Byli my niegdyś podporą Kościoła
Przeciw najazdom Turka i Mongoła
Przez wieki lat.

I jako w wonnym kadzidlanym dymie
Jaśniało w sławie ludów nasze imię,
Wielbił nas świat.

A my, nie goniąc za rozgłosem sławy,
Zaniedbywalim dla powszechnej sprawy
Rodzinnych chat.

Aż świat obłudny w twarz nam rzucił śmiech...
Dbałość o bliźnich — żali to nasz grzech.

Byli my niegdyś potężni i wolni,
Kark Europy zakuć w jarzmo zdolni,
Byli my niegdyś bogaci dostatkiem,
Chleba z sąsiady dzieląc się ostatkiem,
Słodząc im znój.

Toż obce ludy, żyjące w udręce,
Szły i składały w nasze mocne ręce
Z wiarą los swój.

A każdy na to rachował jedynie,
Że gdy się zbliży do nas, to nań spłynie
Korzyści zdrój.

A my, na miedzach swych nie znając wiech,
Wpuszczalim obcych — i to był nasz grzech.

Byli my w końcu z naszych dóbr wyzuci,
W krwawe okowy przemocy zakuci.
Wielkiej męczeńskiej dosięgliśmy sławy,
Lecz wtedy wcale nie był świat łaskawy
Ratować nas.

Pożoga nasze pustoszyła sioła,
Płacz niewiast, dzieci rozbrzmiewał dokoła —
A świat jak głaz...

Lecz my, dufając w sprawiedliwość świata,
Szliśmy bezbronni na zbrojnego kata —
By ginąć wraz.

Nakoniec chwałę naszą porósł mech...
Ufalim światu — i to był nasz grzech!

O, spojrzyj że Ty, Wszechmogący Panie,
W naszej niedoli mroki i otchłanie!
Policz te w polach stosy naszych kości
Łzy, wylane po stracie wolności,
Sierót i wdów.

I niech nas uczą krwawe nasze męki,
Że na poparcie obcej liczyć ręki —
Jest marą snów!

I niech wierzymy tylko w własne siły,
Które jedynie Ojczyznę z mogiły
Wyzwolą znów!

A sił dość mamy pod zaciszem strzech:
Zbudźmy te siły — i zmyjmy nasz grzech!

Co to jest budżet domowy?

Drożyzna dziś panuje powszechnie. Wszystko podskoczyło w cenie: artykuły spożywcze, odzież i pomieszkanie. Mimo znacznie wyższych cen na wszystko, zarobki mało się podwyższyły. Niejedna gospodyni łamie sobie głowę, jak koniec z końcem związać. Najlepsza gospodyni czasem nie umie i nie może utrzymać równowagi w swym budżecie.

Co to jest budżet? Jest to zestawienie dochodów rocznych i rozchodów. W ciężkich czasach dzisiejszych trudno dziś gospodarzyć tak, aby — chcąc żyć po ludzku — miało się tyle dochodów, ile się ma wydatków. Rozmaicie ludzie sobie radzą. Jedni pracują po nad siły, inni znów oszczędzają na najniezbędniejszych wydatkach na cele kulturalne lub oświaowe. Nie biorą n. p. żadnej gazety lub nie kupują książek. Mimo to niektórym nie udaje się związać końca z końcem, w ich budżecie powstaje niedobór, z którym załatwiają się czasem w ten sposób, że kupcowi nie płacą za towary wzięte na kredyt.

Kto chce gospodarzyć dobrze, ten powinien prowadzić w książeczce spis wszystkich dochodów i wydatków. Wówczas dopiero może o sobie powiedzieć, czy gospodarzył dobrze lub źle. Takie książeczki gospodarcze mają też doniosłe znaczenie w polityce, bo dają one osobom powołanym najlepszy sąd o położeniu ludu.

Na ogół powinno się wydawać: na pożywienie 40%, na mieszkanie 25%, na wychowanie dzieci $7\frac{1}{2}$%, na ubranie 10%, na światło, opał i usługę 10%, a na inne wydatki $7\frac{1}{2}$% dochodów.

O SPISIE LUDNOSCI.

Prof. Dr. JÓZEF BUZEK, poseł do Rady państwa.

Uwagi o spisie.

I.

Co to jest spis ludności i znaczenie spisu w ogólności.

Podstawą spisu ludności są arkusze spisowe, t. j. arkusze, w które każda osoba, żyjąca w dniu 31 grudnia 1910 roku, musi być zapisaną i w których dla każdej tej osoby musi być zapisaną jej płeć, jej wiek, jej miejsce urodzenia (gmina i powiat, w którym się urodziła), jej przynależność (gmina, do której ma prawo swojszczyzny), jej wyznanie, jej stan familijny (czy stanu wolnego, czy żonaty, czy też wdowiec lub rozwiedziony i t. p.), jej język towarzyski, jej zawód główny i zarobek uboczny, dalej, czy umie czytać i pisać, czy też tylko czytać, czy nie jest może ślepą lub głucho-niemą, czy posiada grunta rolnicze lub też tylko dom z ogródkiem, od którego roku w gminie, w której jest obecną, już przebywa i t. d. Liczba wszystkich osób, wpisanych w arkusze spisowe w danej gminie, daje ogólną liczbę mieszkańców tej gminy, liczba wszystkich osób, wpisanych w arkusze spisowe w Galicyi, daje ogólną liczbę ludności Galicyi i t. d. Na podstawie dalszych zapisów w arkuszach spisowych oblicza się dalej, ile z tej ludności jest płci męskiej, a ile płci żeńskiej, ile jest wyznania rzymsko-katolickiego, ile grecko-katolickiego, ile izraelickiego, ile ewangelickiego i t. d., ile używa języka polskiego, jako swego języka towarzyskiego, a ile języka ruskiego, niemieckiego i t. d., ile żyje z rolnictwa, a ile z górnictwa lub hutnictwa, z różnych rodzajów przemysłu, handlu i t. d. Już z tego wynika, iż spis ludności jest najważniejszą podstawą naszej znajomości stosunków społecznych, narodowych i gospodarczych kraju.

II.

Znaczenie narodowe spisu ludności.

Począwszy od r. 1880 spisuje się w arkuszach spisowych także język towarzyski każdej osoby, będącej obywatelem państwa austryackiego, od tego roku posiada też spis ludności wybitne znaczenie narodowe.

Przedewszystkiem mierzy się w świecie politycznym siły każdego narodu, w pierwszym względzie jego siłą liczebną i jego uświadomieniem narodowem, dopiero na drugiem miejscu zaś jego oświatą, zamożnością, jego siłą roboczą i t. d. Jeżeli więc spis ludności wykaże, iż liczba członków pewnego narodu szybko rośnie, to jest to dowodem jego żywotności i jego siły, a naród taki zyskuje coraz to więcej znaczenia, jeśli zaś liczba ta się cofa lub przynajmniej nie wzrasta, to zalicza się naród taki do narodów kostniejących, bo wymierających. Co się tyczy narodu polskiego w Austryi, to dotychczasowe spisy ludności dały dla nas obraz na ogół pomyślny. I tak liczono w całej Austryi w 1880 r. 3,238.534 Polaków, w 1890 r. 3,719.232, w r. 1900 zaś 4,252.384, w ciągu 20 lat wzrosła więc liczba ludności polskiej w Austryi o przeszło milion. Podczas kiedy w r. 1880 stanowiliśmy w Austryi tylko siódmą część (14·8%) ludności całego państwa, to w r. 1900 stanowiliśmy już jedną szóstą (16·6%). Rozwój ten korzystny należy przypisać — oprócz silnej płodności ludności polskiej — przedewszystkiem wzrostowi uświadomienia narodowego ludności naszej w Galicyi wschodniej i na Śląsku austryackim. I tak należy pamiętać, iż w Galicyi wschodniej wykazano w r. 1880 około 100.000 rzymskich katolików, którzy podali się za Rusinów; w roku 1900 natomiast żyło w Galicyi wschodniej 1,137.558 rzymskich katolików, z tego podało się za Rusinów conajmniej 36.000, a więc o 64.000 mniej. Podobnie ma się rzecz i na Śląsku austryackim, tutaj naliczono Polaków w r. 1880 tylko 154.887, w 1890 r. 178.114, w r. 1900 nareszcie 220.472, t. j. o 65.585 więcej, niż w r. 1880. Rezultat ten był możliwym tylko wskutek tego, iż pewna część ludności rdzennie polskiej, która dawniej nie była pod względem narodowym uświadomioną, podała się w r. 1880 za Niemców lub Czechów, podczas gdy w r. 1900 przyznała się do swojej narodowości polskiej. Myliłby się jednak bardzo, ktoby sądził, iż już cała ludność polska była w r. 1900 narodowości swej tak świadomą, iż już wszyscy Polacy, jako tacy, zostali w spisie zapisani, rzeczywistość bowiem mówi co innego. I tak np. naliczono w r. 1900 w powiecie frysztackim 17.999 osób, urodzonych w powiatach polskich Galicyi, a więc niewątpliwie Polaków, przebywających dopiero od niedawna w tym powiecie. Z tych 17.999 osób zaliczał spis do narodowości polskiej 14.082, do narodowości czeskiej aż 2.900, do narodowości niemieckiej aż 884, do innych narodowości 133. Rezultat, tak niedorzeczny, dowodzi z jednej strony, iż ludność nasza nie jest jeszcze dostatecznie uświadomioną narodowo, z drugiej strony dowodzi zaś, iż czescy i niemieccy komisarze spisowi zapisywali często Polaków, nawet wbrew ich woli, za Czechów, a względnie Niemców. Sądząc z przygotowań, jakie na Śląsku Niemcy i Czesi co do spisu ludności w gminach polskich lub polsko-czeskich czynią, powtórzy się ta sama presya, to samo sztuczne fabrykowanie Niemców i Czechów przy nadchodzącym spisie ludności na daleko większą skalę i może nam wyrządzić bardzo poważne szkody; takie same przygotowania zaś czynią w Galicyi wschodniej Ukraińcy. A należy zaznaczyć, iż fatalny wynik spisu w pewnej gminie może mieć dla ludności polskiej tej gminy skutki jak najfatalniejsze. Od roku 1880 wydaje Centralna komisya statystyczna w Wiedniu dla każdego kraju szematyzm gmin, wykazujący dla każdej gminy wyznanie i język ludności tej gminy. Daty, zawarte w tym szematyzmie, są dla władz na ogół wskazówką, jak każdą gminę pod względem narodowym traktować należy (sprawa języka wy-

kładowego w szkołach, języka na różnych ogłoszeniach, pismach i drukach urzędowych i t. p.), mniejszość lub nawet większość polska w gminie, która przy spisie ludności wskutek własnego zaniedbania lub nadużyć ze strony komisarzy spisowych została do innej narodowości przypisaną, naraża się na to, iż straci swe prawa narodowe, albo też, iż walka o te prawa będzie dla niej znacznie cięższą, niż by nią była, gdyby spis był wypadł odpowiednio. Dlatego to Czesi np. nie szczędzą nawet wielkich ofiar pieniężnych, by przeprowadzić w gminach niepewnych spis po swej myśli, bardzo często przeprowadzają nawet dla kontroli spisu urzędowego swój spis prywatny ludności, zakładając sobie rejestr swej ludności w każdej gminie zagrożonej.

I z naszej strony są przygotowania takie konieczne, by odeprzeć należycie zarzuty przeciwników. Przygotowania te muszą polegać na odpowiedniem pouczeniu ludności w gminach spornych (przez zgromadzenia, pisma ulotne i t. p.) i na zorganizowaniu kontroli należytej nad spisem. Rodzaj tej kontroli zależy oczywiście od przepisów ustawy o przeprowadzeniu spisu ludności i dlatego należy nam omówić te przepisy.

III.

Sposób przeprowadzenia spisu ludności.

Spis ludności ma trzy stadya: 1) stadyum spisywania ludności w arkuszach spisowych; 2) stadyum dokonywania pisemnych obliczeń ludności gminy, jej płci, jej wyznania i języka; 3) stadyum dokonywania dalszych obliczeń, więcej szczegółowych, dla całych powiatów, krajów i dla państwa.

1) Spisywanie ludności w arkuszach spisowych następuje w dwojaki sposób:

a) W największych miastach kraju, z ludnością najwięcej oświeconą, wpisuje się ludność do arkuszy spisowych **sama**, każdy właściciel domu otrzymuje z końcem grudnia takie arkusze, 30 grudnia powinien on każdej rodzinie, w domu jego mieszkającej, arkusz taki wręczyć, każdy ojciec, wogóle każdy naczelnik rodziny powinien do arkusza wpisać wszystkie osoby, do rodziny należące i z rodziną razem mieszkające i dla każdej z tych osób zapisać jej płeć, wyznanie, język, wiek, zawód i t. d. i tak wypełniony arkusz powinien zaś dnia 3 stycznia 1911 r. oddać znów właścicielowi kamienicy, w której mieszka. Właściciel kamienicy przegląda te arkusze, jeżeli by nie były należycie wypełnione, zwraca je głowie rodziny do uzupełnienia, względnie jeżeli głowa rodziny nie umie pisać, wypełnia na jego życzenie wszystkie rubryki arkusza, nie ma jednak prawa czynienia poprawek w arkuszu; jeżeli więc sądzi, iż głowa rodziny wpisała dane nieprawdziwe, to powinien to na arkuszu dopisać, by zwrócić uwagę władzy. Należy dodać, iż osoba wzbraniająca się wypełnić arkusz spisowy lub podająca dane nieprawdziwe, naraża się na grzywnę od 2 do 40 koron, względnie na karę aresztu aż do dni czterech. Dnia 5 stycznia 1911 r. musi właściciel kamienicy oddać wszystkie arkusze spisowe ze swego domu do urzędu gminnego, urzędowi temu zaś przysługuje prawo zbadania, czy dane, przez strony wpisane, są prawdziwe, tudzież prawo poprawienia wpisów nieprawdziwych. Zwykle urząd gminny wysyła osobnych funkcyonaryuszy, którzy na wyrywkę kontrolują w pewnych domach prawdziwość uskutecznionych wpisów, żądają więc np. pokazania świadectwa chrztu na dowód, czy strona podała prawdziwie wiek, zgodnie z prawdą, świadectwo przynależności na dowód, czy podała prawdziwie gminę przynależności i t. d. Dodajemy, iż w ten sposób przeprowadzono w Galicyi w r. 1900 spis w następujących 16 mia-

stach: Lwów, Kraków, Przemyśl, Stanisławów, Kołomyja, Tarnopol, Biała, Podgórze, Nowy Sącz, Rzeszów, Jarosław, Stryj, Drohobycz, Złoczów, Brzeżany i Brody, w r. 1910 nie zostanie prawdopodobnie lista tych miast bardzo zmienioną.

b) We wszystkich innych gminach kraju dokonywują wpisów do arkuszy spisowych osobni komisarze spisowi, przez władzę mianowani. Dla każdego domu (nie dla każdej rodziny, jak w poprzednim wypadku) przeznacza się tutaj osobny arkusz spisowy, a arkusz ten wypełnia komisarz spisowy na podstawie zeznań ustnych ojców (względnie innych naczelników) poszczególnych rodzin, w danym domu mieszkających. I tutaj podlega osoba, odmawiająca odpowiedzi na odnośne pytania komisarza spisowego, lub też dająca mu odpowiedzi nieprawdziwe, karze grzywny od 2 do 40 koron, względnie karze aresztu aż do dni czterech. Komisarz spisowy powinien kontrolować prawdziwość zeznań stron, może więc żądać, by przedłożono mu metrykę chrztu, metrykę ślubu, świadectwo przynależności i t. d. Natomiast nie wolno komisarzowi spisowemu wpływać na strony, gdy chodzi o oznaczenie jej języka towarzyskiego, odnośna instrukcya dla komisarza spisowego (por. str. 399 i 400 Dziennika Ustaw Państwa z r. 1910) stanowi bowiem co do tego co następuje:

„Dla każdej osoby, będącej obywatelem austryackim, należy podać język, którego osoba ta w zwykłem pożyciu używa, w każdym razie tylko jeden z następujących języków, a to: niemiecki, czeski lub morawski, lub słowacki, polski, ruski, słowiański, serbsko-kroacki, włoski, helludyński, rumuński, madiarski“.

„By skonstatować, który z tych języków ma być jako język towarzyski danych osób wpisany, powinien komisarz wpisowy, w myśl pouczenia, zawartego w ustępie pierwszym *), wystosować pytanie do głowy rodziny, względnie do osoby, nie żyjącej w związku rodzinnym i powinien unikać jakiegokolwiek wpływania na stronę, odpowiadającą na to pytanie, a taksamo powinien nie stawiać swego pytania w sposób, mogący stronę otumanić“.

„Dla dzieci, które nie umieją jeszcze mówić, tudzież dla osób, które z powodu ułomności cielesnych lub zupełnego zastoju władz umysłowych w rzeczywistości żadnego języka nie używają, należy z języków, powyżej wymienionych, wpisać do arkusza ten język, który ze względu na stosunki rodzinne, względnie ze względu na otoczenie, w którem osoby te żyją, byłby prawdopodobnie językiem towarzyskim tych osób“.

Wszystkie powyższe postanowienia były zawarte także w instrukcyi do spisów poprzednich, doświadczenie jednak wykazało, iż bardzo często postępowali komisarze spisowi wprost przeciwnie. Z tego powodu należy pamiętać, iż za przeprowadzenie spisu jest odpowiedzialną władza polityczna, a więc starostwo (we Lwowie i Krakowie magistrat), do niej należy piecza nad odpowiedniem przeprowadzeniem spisu. Ustawa zawiera co do tego następujące postanowienia:

Komisarza spisowego mianuje z reguły gmina, komisarz ten musi być jednak „osobą nadającą się do przeprowadzenia spisu“, a gmina odpowiada za tego komisarza. Jeżeliby komisarz, przez gminę mianowany, dokonał spisu niedołężnie lub stronniczo, powinno starostwo mianować własnego komisarza, który przeprowadzi spis jeszcze raz, a wszelkie koszta ponownego przeprowadzenia spisu ponosi

---

*) Pouczenie w ustępie pierwszym mówi, iż komisarz spisowy ma prawo kontrolować prawdziwość zeznań strony; z tego wynika, iż jeżeli strona podała jako swój język, język, którego oczywiście nie rozumie, to komisarz takiej odpowiedzi przyjąć nie powinien.!

gmina. Wypadek ten zaszedł naprzykład w r. 1900 w kilku gminach w powiecie frysztackim na Śląsku, gdzie czeskie wydziały gminne mianowały komisarzy spisowych, którzy zapisali setki rodzin polskich w arkuszach spisowych, jako Czechów. Wskutek artykułów „Głosu ludu śląskiego“, wykazujących szczegółowo te nadużycia, skasowało starostwo frysztackie spis w tych gminach i poruczyło ponowne przeprowadzenie spisu swym własnym komisarzom na koszt odnośnych gmin.

Przeprowadzenie spisu powoduje dla gmin dość znaczne koszta (512.609 koron w Galicyi w r. 1900, nie licząc kosztów przez gminy nie wykazanych), ponadto niema bardzo często w gminie człowieka, którzyby mógł spełnić odpowiedzialny urząd komisarza spisowego. — By chronić gminy od kosztów, połączonych z ponownem przeprowadzeniem spisu, a nadto, aby oszczędzić ludności wszystkie fatygi, połączone z ponownem przeprowadzeniem spisu, mianują od dawna bardzo często starostwa odrazu własnych komisarzy spisowych. I tak np. przeprowadzili spis ludności w r. 1900 na Bukowinie we wszystkich gminach, z wyjątkiem Czerniowiec, komisarze spisowi, przez starostwo mianowani; w Galicyi nastąpiło to samo w 5.149 gminach, w Czechach w 1.568 gminach, w Rakuzach dolnych w 617 gminach, w Krainie we wszystkich gminach kraju z wyjątkiem 27 gmin i t. d. Doświadczenie wykazało, iż spisy, przeprowadzone przez komisarzy, przez władzę polityczną mianowanych, były daleko więcej skrupulatne i sumiennie opracowane, niż spisy, uskutecznione przez komisarzy, przez gminy mianowanych.

2) Na podstawie należycie wypełnionych arkuszy spisowych oblicza się potem najprzód dla każdego domu w gminie, liczbę osób, w domu tym w chwili spisu dnia 31 grudnia) obecnej, ile z tych osób było płci męskiej, a ile płci żeńskiej, ile było przynależnych w danej, a ile w innych gminach tego samego powiatu, w innych powiatach tego samego kraju, w innych krajach i zagranicą, ile było wyznania rzymsko-katolickiego, a ile grecko-katolickiego, ile ewangelickiego, izraelickiego i t. d., ile z tych osób używało języka polskiego, a ile ruskiego i niemieckiego i t. d., a nareszcie, ile w tym domu było koni, bydła rogatego, owiec, nierogacizny, pszczół i drobiu. Dane dla wszystkich domów w gminie (względnie miejscowości) sumuje się i otrzymuje się w ten sposób obraz ludności gminnej w chwili spisu według płci, wyznania, języka i przynależności. Dane te posiadają wielkie znaczenie praktyczne, dane te umieszcza się bowiem w urzędowym schematyzmie gmin, daty te tworzą podstawę urzędowania w najróżnorodniejszych sprawach (np. jeżeli chodzi o erekcyę nowego kościoła, a chodzi o oznaczenie liczby dusz parafii, utworzyć się mającej), dlatego też dokonanie tych pierwszych obliczeń jest z zasady rzeczą starostwa (we Lwowie i Krakowie magistratu); tylko wyjątkowo porucza namiestnictwo dokonanie tych obliczeń gminom, rozporządzającym dostatecznie wyszkolonymi funkcyonaryuszami. I tak np. poruczyło namiestnictwo galicyjskie w r. 1900 dokonanie wspomnianych pierwszych obliczeń w całości 162 gminom, z tych było wyliczonych powyżej 16 gmin, w których ludność wypełniała arkusze spisowe sama, a 146 gmin, w których arkusze spisowe wypełniali komisarze, przez gminę mianowani. Dla wszystkich innych gmin kraju dokonały pierwszych obliczeń starostwa, wszystko jedno, czy arkusze spisowe wypełniali w tych gminach komisarze, przez gminę, czy też, jak zwykle, komisarze przez starostwo mianowani. Należy dodać, iż na Śląsku poruczył rząd krajowy w r. 1890 dokonanie pierwszych obliczeń w 217 wypadkach gminom

Kraj .... Powiat polityczny .... Gmina miejscowa (obszar dworski) .... Osada .... Ulica lub plac ....

ARKUSZ SPISOWY

do obliczenia ludności i najważniejszych zwierząt użytkowych domowych podług stanu z dnia 31 grudnia 1910.

Liczba bieżąca osób składających każdą rodzinę.	Nazwisko to jest nazwisko rodzinne, imię (chrzestne) przydomek szlachecki i stopień szlachectwa	Stosunek pokrewieństwa lub inny stosunek do głównego lokatora a względnie do podnajemcy	Płeć		Urodzenia			Miejsce urodzenia, powiat polityczny, kraj	Prawo swojszczyzny (przynależność), gmina miejscowa, powiat polityczny, kraj, przynależność do państwa	Religia	Stan rodzinny, czy wolny, małżeński, wdowi, czy w sądowej separacyi lub czy śluby przez rozwód prawnie rozwiązane zostały. Ostatni szczegół tylko co do niekatolików	Język towarzyski	Umiejętność czytania i pisania		Ułomności fizyczne	
			męska	żeńska	Rok	Miesiąc	Dzień						umie czytać i pisać	umie tylko czytać	niewidomych na oba oczy	głuchoniemych
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Zawód, zatrudnienie, zarobkowanie, przemysł, przedsiębiorstwo, sposób do życia, utrzymanie								Posiadłość realna wewnątrz kraju		Dnia 31 grudnia 1910					Miejsce pobytu nieobecnego osada, gmina miejscowa, powiat polityczny, kraj	Uwaga
Zawód główny, na którym opiera się wyłącznie albo przeważnie stanowisko społeczne, utrzymanie albo dochód					Zarobkowanie uboczne, to jest czynności zarobkowe wykonywane ubocznie, ale regularnie obok zawodu głównego, albo przez osoby nie mające zawodu głównego					obecny			nieobecny			
Dokładne oznaczenie gałęzi zawodu głównego	Stanowisko w zawodzie głównym (stosunek posiadania służbowy lub robotniczy)	Oznaczenie przedsiębiorstwa (firmy, urzędu) w którym zawód główny jest wykonywany	Dokładne oznaczenie gałęzi zawodu głównego	Stanowisko w zawodzie głównym (stosunek posiadania służbowy lub robotniczy)	Dokładne oznaczenie rodzaju zarobkowania ubocznego	Stanowisko w zarobkowaniu ubocznem (stosunek posiadania służbowy lub robotniczy)	Czy zarobkowanie uboczne wykonywane jest równocześnie z zawodem głów. czy naprzemianę z tymże lub w innej porze roku i której	Gospodarstwo realne lub kasowe	Dom lub inna realność, dom i ogród kwiatowy	czasowo	stale	O stale obecnych podać tu należy: rozpoczęcie się nieprzerwanego dobrowolnego pobytu w gminie miejsca spisu od roku	czasowo	stale		
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

gminy te wywiązały się jednak z reguły tak niedołężnie ze swego zadania, iż w r. 1900 musiano przekazać dokonanie pierwszych obliczeń w tych gminach (z wyjątkiem 76 gmin największych) starostwu, pomimo, iż powoduje to znaczne koszta dla skarbu państwa.

Wspomniane powyżej obliczenia dla każdej gminy powinny być z dniem 31 marca 1911 ukończone, na podstawie tych obliczeń zestawia potem starostwo aż do dnia 31 maja wykaz ludności całego powiatu politycznego. W czerwcu przesyłają starostwa wszystkie arkusze spisowe i wszystkie zestawienia liczbowe dla gmin i dla całego powiatu do Centralnej Komisyi statystycznej w Wiedniu, która obliczenia, dokonane przez starostwa całego państwa, ogłasza. W ten sposób dowiemy się już w ciągu roku 1911, jak wielką jest ludność całego państwa i kraju i jaki jest skład wyznaniowy i narodowy tej ludności.

3) Aż do r. 1880 uskuteczniały starostwa dla swego powiatu wszystkie obliczenia spisowe, Centralna Komisya statystyczna wykazała tylko wynik tych obliczeń. Począwszy od r. 1890 stosunki te zmieniły się o tyle, iż od tego roku dokonywują starostwa tylko obliczenia, powyżej pod 2) wspomniane; wszystkie dalsze obliczenia, więcej trudniejsze wykonuje zaś wyłącznie Centralna Komisya statystyczna w Wiedniu dla wszystkich krajów austryackich. I tak dokonywuje Centralna Komisya statystyczna np. wszelkich obliczeń, dotyczących wieku i stanu familijnego ludności, jej stopnia wykształcenia, jej stosunków narodowych i t. d. Tak samo wykonywuje Centralna Komisya wszystkie obliczenia, więcej skomplikowane, np. jakie były stosunki zawodowe ludności polskiej, jaki zachodził związek między wyznaniem a językiem ludności i t. p. Rzeczy natomiast raz już przez gminy, względnie przez starostwa obliczonych, Centralna Komisya po raz wtóry z reguły nie oblicza, czyni to tylko wtenczas, jeżeli między obliczeniami starostwa a jej własnemi obliczeniami zajdą rażące różnice.

Żarty i dowcipy.

Wzajemne życzenia.

Pewien nauczyciel, żegnając dzieci przed wakacyami Bożego Narodzenia, dodał w końcu:

— A na Nowy Rok życzę wam abyście się poprawiły, abyście były pilniejsze i cnotliwsze jak dotąd!

Rozczulone dziatki zawołały hurmem:

— Nawzajem, panie nauczycielu, nawzajem!

W szkole.

— Oprócz psa, jakie jeszcze jest wierne stworzenie, które nigdy człowieka nie opuszcza?

— Pchła — panie profesorze.

Z austryackich koszar.

Żołnierz: Panie kapral! melduji posłuszni, że ukradł mi ktoś chlib z brodbretu.

Kapral: No a kto?

Żołnierz: Ne znaju, ale w cymrze nie było nikogo, tylko jo i pon kaprol.

U doktora.

— Panie doktorze, ja pracuję cały dzień, jak wół, jem, jak wilk, a wieczorem to zmęczony jestem, jak pies.

— To idź pan do weterynarza.

ADAM SZYMAŃSKI.

MATKA.

(PANI KOZŁOWSKA).

SZKIC Z CYKLU „ROK 1863".

Na samym początku łagodnej zimy niedawno rozpoczętego 1863 roku wypadł dzień, który na długo utkwił w pamięci mieszkańców miasteczka W., stolicy dawniejszej ziemi litewskiej.

Już od rana starsi ludzie, wychodząc na świat boży, jakoś uważniej rozglądali się wokoło.

Mróz był malutki, śnieg pruszył leniwie, jak to nieraz w tym czasie bywa, ale było tak znacznie ciemniej, niżby być powinno, że każdy po wyjściu mimowoli podnosił głowę do góry, podnosił i stawał jak wryty.

Calutkie niebo, precz, aż po krawędzie widnokręgu, zasuły chmury groźne i straszne, formą — potworne, a barwą — jak noc czarna — ponure. Bezkształtne masy nito cielska płazów kłębiły się i przewalały, nie tam jednak daleko i wysoko, gdzie chmury zwykle przebywają, ale tuż, tuż prawie nad samą ziemią, przewalały się i pełzły coraz niżej i niżej, jak gdyby runąć na tę ziemię i pochłonąć ją miały.

I groza jakaś wionęła na niziny ziemskie od widziadeł powietrznych i lęk wielki szedł od nich i ogarniał serca ludzkie.

W powietrzu pomimo małego mrozu duszno było i nietylko widziało się, ale i czuło ogromny ciężar tych mas olbrzymich, nawisłych nad głowami, czuło się tembardziej, że jednocześnie krótkie i gwałtowne porywy wichru, ze świstem i jękiem przelatujące około murów świątyń, zdały się być przygrywką nowej i straszniejszej grozy.

I rzeczywiście, dzikie porywy wichru wkrótce tak się wzmogły i spotężniały, że nie upłynęło i pół godziny, gdy wszystko żywe znikło z ulic miasta i wielka śnieżna burza z rykiem i pędem huraganu uderzyła na siedziby ludzkie.

Straszna zamieć ucichła dopiero przed wieczorem. To też, gdy w czasie zachodu poprzez rozrzedzone obłoki przedarły się błyski słońca, opustoszałe ulice zaroiły się mnóstwem ludzi. I długo w noc późną dzieci i wyrostki wynagradzali sobie bezczynność dnia całego huczną zabawą na śniegu, a starzy jeszcze dłużej gwarzyli po domach, tak długo, że zaledwie skrzypnęły i zawarły się drzwi ostatnie, zaledwie zgasły ostatnie światełka — już zapiały pierwsze kury.

Zapiały pierwsze kury i nie wypiały się jeszcze, jak należy, gdy na najszerszej ulicy miasta, przy której wznosił się klasztor Reformatów, rozległo się piekielne wycie. Chociaż wszędzie po domach już ciemno było, przecie nikt nie spał jeszcze, gwarzono bowiem dalej lub modlono się po ciemku.

Gdy więc przerażające wycie, wśród ciszy nocnej od murów świątyni coraz głośniej odbijane, nie zmniejszało się, ale z każdą chwilą rosło i potężniało, wychodzić zewsząd zaczęto i wkrótce przed każdym domkiem stały kupki ciekawych, żywo rozprawiających ze sobą.

Przez całą szerokość ulicy, w kilku szeregach, jak gdyby ustawionych, sie-

działy psy, z całego miasta zebrane, siedziąły i wyły przeróżnymi głosy, wyły przeraźliwie i żałośnie. Niepomagały żadne nawoływania. Ponura muzyka z krótkiemi przerwami trwała z pół godziny i uspokojona po burzy mieścina ponownie strwożoną została. Świateł wprawdzie nie zapalono, ale nawet i dzieci, co starsze, pobudziły się i z trwogą słuchały długich powieści o znakach niebieskich, przepowiedniach proroczych i cudach najdziwaczniejszych.

I tajemnicze szepty przeciągnęły się po wszystkich domkach długo, długo w noc późną...

Przeczuwano już bowiem z wieści głuchych, idących po kraju, że zbliżają się owe dnie niedoli okrutnej, kiedy mówić będą: „błogosławione niepłodne i błogosławione żywoty, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły“...

* * *

I zasnąwszy zbyt późno, spało całe miasto tak twardo, że nikt w niem nie słyszał i nie widział prawdziwego prologu zdarzeń, mających tu wkrótce nastąpić. Nikt nie słyszał i nie widział, jak o świcie tej nocy trwożliwej wojsko i wszystko, związek z niem mające, opuściło swe stanowiska; w kilka zaś dni potem zbrojny oddział powstańców, z dwustu ludzi złożony, tą właśnie najszerszą ulicą wszedł do miasta, zajmując opuszczone przez wojsko posterunki.

W cichej mieścinie zawrzało inne życie.

Nie możemy opisywać życia tego.

To co było gdzieindziej, było i tutaj także, ale było też niejedno, czego gdzieindziej wcale nie bywało lub też bywało zupełnie inaczej.

I bardzo naturalnie.

* * *

Tu bowiem było jedno ze środowisk tych podlaskich mateczników szlachty polskiej, z których kiedyś, gdy uniwersały królewskie dotrzeć do wioszczyn najdalszych i zagrzać serca panów braci zdołały, czterdzieści tysięcy szabel na obronę Rzeczypospolitej stawało.

Nie spełniłaby Rzeczpospolita swych zadań, gdyby nie ów mnogi a biedny lud szlachecki, co świadomie i rozumnie z własnych piersi tworzył dla ukochanej Rzeczypospolitej groźne szańce ruchome.

Ludzi, gorejących ku wybrance myśli i uczuć narodu miłością czystą, bezwątpienia hodował cały naród, ale przed innemi hodowały ubogie ziemie Mazowsza i Podlasia, hodowały w warunkach uciążliwych i twardych, w znoju i pracy nad ziemią piaszczystą i błotnistą, w ciągłej trosce o chleba kawałek.

To też harda brać szlachecka na Podlasiu, a szczególniej w przyległych ziemiach liwskiej i łukowskiej ubogą była, jak ich matka-żywicielka, ubogą była bezmiernie. Jałowa ziemia nie rodziła tu lipiny i brać tutejsza nie mogła być nawet chodaczkową, jaką już na Zabużu w starostwie mielnickiem i ziemiach drohickiej i tykocińskiej bywała — ale była zupełnie bosą. Butny dziedzic wąskiego piaszczystego zagona na zjazdy i sejmiki bosonogim zwykle chadał.

A ubóstwo owe potęgowała jeszcze niezwykła rojność szlachty. Wiara jednak, że „gdy Bóg da dzieci, to da i na dzieci“ była i jest dotychczas na Podlasiu świętą i niezachwianą. Silny instynkt samozachowawczy organizmu zdrowego: „im nas więcej — tem lepiej“ — wytwarza tu ufność w siebie, w swe siły, w potęgę licznej rodziny, jako znacznej już siły zbiorowej. Nędzarz, który nie wie, co mu jutro w garnek wsypać wypadnie, jak składał przed wiekami, tak i dziś składa w wierze gorącej wota cudowne, za grosz ostatni kupione, błagając niebiosa... o dzieci. Ludno więc tu zawsze i gwarno bywało.

A lud to był zawsze i butny i bitny. On najgęściej zapełniał wszystkie chorągwie niezrównanej jazdy naszej. I husarya i wszelkie znaki pancerne i chorągwie lekkie i późniejsi ułani, wszystko stąd czerpało ów znakomity materyał ludzki, który w rękach umiejętnych przeradzał się odrazu w najlepszego żołnierza.

Tu więc tkwiła siła i potęga Rzeczypospolitej, tu był jej lud prawdziwy.

Zawadyacki co prawda i krnąbrny w życiu prywatnem, ale potulny i posłuszny wobec wodzów swoich. Twardy i wytrwały, do słot, znoju i zimna od kolebki przyzwyczajony. Z kawałka chleba suchego zawsze zadowolony. Do konia zaś, szabli i strzelby, jak ryba do wody, nawykły.

Lud ten czcił i kochał instytucye, które krwią swoją wywalczył; rozumiał i przestrzegał ducha ustaw, swoich — jak żyd litery swego zakonu nie przestrzega.

* * *

Nie upłynęło więc od wejścia oddziału i dwóch tygodni, gdy w mieście całem nie było i najmarniejszej izdebki, w którejby nie mieściło się po pięciu i więcej ludzi i nie było dnia, w którymby na spotkanie nowej partyi nie wychodzono. Partye szły wsiami, po kilkunastu, dwudziestu, rzadko więcej niż pięćdziesięciu ludzi; tylko bliscy krewniacy, dzieci i niewiasty, każdą partyę odprowadzający, zdwajali na oko i potrajali ilość przybywających. Bywały dnie, w które przychodziło po kilka partyj. To też miasto wkrótce przyzwyczaiło się do tego i udział ludności w codziennych uroczystościach powitalnych z konieczności rzeczy powoli zredukował się do osób, występujących niejako z urzędu, dzieci i licznych przyjezdnych, dla których było to nowością.

Aliści dnia pewnego w całem mieście od samego rana zapanowało poruszenie silniejsze: nietylko chrześcijańska, ale i żydowska ludność żywo i z przejęciem o czemś rozprawiała. Zaciekawienie niewiedzących rosło, ale i najciekawsi nie wiele dowiedzieć się mogli, nawet u źródła wszechwiedzy, jakim był tu liczny sztab wodza wszystkich sił zbrojnych, w mieście zebranych. Około południa stało się niewątpliwie wiadomem jedno: że tegoż jeszcze dnia i to wkrótce ma przyjść jakaś partya niezwykła, na spotkanie której wyjdzie stary i mały, wyjdą chrześcijanie i żydzi, cechy z chorągwiami, wyjdzie miasto całe.

Natychmist tedy po obiedzie wszystko, co żyło, wyruszyło w stronę, gdzie hen, za rozległymi lasami, wśród wydm piaszczystych i lasów karłowatych wprawdzie, lecz również rozległych, leżała jedna z największych wsi ziemi liwskiej. Za tłumem ludzi pociągnęły chorągwie cechowe i kościelne i mały oddział zbrojny z kilkoma oficerami, na spotkanie wysłany.

Iść długo nie wypadło. Ci, co pierwsi wyszli za domy ostatnie, ujrzeli, nie dalej jak o wiorstę za miastem, tłum ludzi, jak gdyby prowadzony przez znaczną i zwartą kolumnę, z chorągwią na czele idącą. Zatrzymywali się więc wszyscy, rozchodząc się na obie strony drogi, aby i idącym dać miejsce i lepiej widzieć wszystko.

Wiadomem już było, że partya jest nietylko liczną, ale i dobrze wyrobioną i wiedzie ją stary Kozłowski „ten, co to ma synów tylu“. Wkrótce tłum zbliżył się na staj kilka i śpiew idących: „Święty Boże, święty mocny, święty, a nieśmiertelny“... rozległ się donośnie; obnażano głowy, łączono głosy z nadchodzącymi i chór potężniał z każdą chwilą.

Nadeszły wreszcie cechy, nadjechali starsi i spotkali się z partyą. Na czele szedł starzec białowłosy, z wielką również bielutką brodą, okrywającą mu piersi całe — starzec białowłosy, ale rzeźki i krzepki.

Zaczęły się powitania.

Trudno było usłyszeć cośkolwiek, ale tłumy, które przybyły z partyą, już się zlały w jedną masę z witającymi i wszędy piorunem rozchodziły się wieści:

„Że całą partyę prowadzi i w bój ją również wieść będzie pan Kozłowski, starzec przeszło 70 letni.

Że w oddziale strzelców, 50 ludzi liczącym, cały pierwszy szereg z siedmiu synów pana Kozłowskiego się składa, z których najstarszy, brodacz, do ojca nadzwyczaj podobny, pięcioro dzieci w domu pozostawił...

Że średni z synów, pan Jan, pierwszy z lewej strony, wzrostem najmniejszy, ze wszystkich jest najdzielszy; że to siłacz, który podkowy łamie i na dziki bez broni palnej z jednym kordelasem zawsze chadza i on to teraz wszystkim strzelcom przywodzi...

Że najmłodszy, ośmnaście lat liczący, chłopiec śliczny jak dziewczyna, obok p. Jana idzie, a tuż przy nich, na malutkim wózku jednokonnym, kobieta czarno ubrana — to sama pani Kozłowska, jedzie przy dziecięciu najmłodszem...

Że wreszcie cała partya, przeszło dwustu ludzi licząca, cała, co do jednego człowieka, wyłącznie z tej jednej wsi pochodzi...“

* * *

Gdy wieści owe wśród tłumów się rozniosły, z początku jak gdyby tym wieściom nie wierzono, jak gdyby nie rozumiano, co one znaczą, aleć gdy widok partyi, znajdującej się przed oczami wszystkich, każdziutkie słowo najzupełniej stwierdzał, nastąpiło chwilowe osłupienie, a po niem chwila, której ani przedtem, ani potem przy spotykaniu nadchodzących partyj już nie było.

Nie okrzyki i śpiewy, ale jęk i płacz poszedł ku idącym...

Więc to jest ów lud, co starym obyczajem wszystek na gody krwawe wychodzi, niewiasty jedynie i pacholęta i starce wielce zgrzybiałe po domach zostawiając?...

I jęk i płacz rozchodził się w głąb tłumów...

„Patrzcie, patrzcie!“ wołano „toć w każdym szeregu idą starcy, jak gołębie, biali!...“

„Patrzcie, patrzcie! — wołano — toć w każdym szeregu prawie że dzieciaków po kilku!...“

„Jezus, Maryja! Toż we wsi nikogo nie zostało! Matko Najświętsza — nikogo nie zostało!...“

A oni — ubodzy, w szarych siermięgach swoich szli hardzi i wyniośli...

Siermiężni panowie podlascy!

I zrozumiano ofiarność ludu ubogiego.

I nie z jękiem i płaczem, ale z rykiem jakimś padali wszyscy na kolana, ręce ku idącym wyciągając . . . .

. . . .

Po surowych twarzach przybywających przeleciała jak gdyby iskra boża i silnie zakołatały widać serca zacne, bo zadrżały usta pobladłe i zatrzęsły się wąsiska i Bóg wie, czy wszystko godnie weszłoby do miasta, gdyby nie p. Kozłowski, który choć łzy mu ciurkiem płynęły i sam mówić nie mógł, dał znak ręką swemu Jasiowi, nietylko ciałem, ale i duchem mocnemu, i ten głośną komendą „baczność!“ szeregom, już słabnącym, moc i sprężystość przywrócił...

Partya w porządku wchodziła do miasta.

I teraz dopiero, gdy partya wchodziła do miasta, a rozrzewnienie, które ogarnęło wszystkich, przeszło w zgiełk szumny i radosny, teraz, gdy ta podniecona i wciąż podniecająca się masa ludzi zaczęła wtłaczać się w główną ulicę, zajętą przez niewiasty różnych wieków i stanów, już dokładnie o wszystkiem powiadomione, teraz oczy wszystkich, biegnąc za spojrzeniami rozpłomienionych niewiast, zwróciły się na wózek malutki i siedzącą na nim

kobietę, jak gdyby teraz dopiero ujrzały.

Czarny ubiór jeszcze bardziej uwydatniał wielką bladość jej twarzy, a surowość czy też ta wyrazistość prawie śmiertelna, którą czasem przybierają rysy ludzkie w chwili wielkiego cierpienia, nadawały jej postaci, wśród ogólnego ożywienia i rozgorączkowania, jakiś imponujący, posągowy spokój.

Jak więc przed chwilą o samej partyi, tak teraz o jadącej na wózku lotem błyskawicy rozeszły się wieści:

„...Że mając siedmiu synów dorosłych, niema ona ani jednej córki".

„...Że oprócz pięciorga wnucząt z najstarszego syna, jeszcze pięcioro z trzech innych synów teraz u niej się znajduje..."

„...Że, chociaż ma lat przeszło sześćdziesiąt, od rana do późnej nocy sama rząd całego gospodarstwa prowadzi".

„...Że wreszcie, żegnając wychodzących, łzy jednej nie uroniła..."

Podziw, zdumienie, cześć ku tej kobiecie prostej zapalały znowu serca ludzkie.

Więc to jest ta matka, co wszystkie swe dzieci, wszystkie co do jednego, w bój krwawy posyła, sama samiuteńka z drobnemi wnuczętami pozostając?!...

„Patrzcie, patrzcie"! — ze wszech stron wołano.

„To ona, to ona!"...

„Ona — żona wodza, partyę prowadzącego".

„Ona — matka tych siedmiu, co w pierwszym szeregu idą!"...

„To pani Kozłowska!"

A gdy wtłoczono się głębiej w ulicę, gdzie już wyłącznie tylko same niewiasty stały, okrzyki, wrzawa:

„...Patrzcie, patrzcie! To matka, co synów siedmiu... Boże Najwyższy, Królowo Najświętsza, tylu synów oddała!"... już bez przerwy grzmiały naokół, rozchodząc się coraz dalej.

I ona, czarną swą chusteczką obwiązana, choć tak skromna i już drżąca cała, bólem swym wielkim jak nimbem okolona, była dla wszystkich na swym wózku ubogim, jako pani dostojna...

Dostojna matka polska.

Zrozumiano bowiem, jak wielkiem jest cierpienie tej kobiety milczącej... i oceniono ofiarność tej matki, nikomu dotąd nieznanej.

I niewiasty starsze i młodsze, chrześcijanki i żydówki, nawołując się, krzycząc, z płaczem cisnęły się ku niej, aby ucałować jej ręce spracowane lub choćby jej szat dotknąć tylko...

Wynoszono krzyże, obrazy, przykazania i błogosławiono ją nimi...

Pocisnęło się zaś wszystko ku niej tak tłumnie, że wejście partyi wstrzymanem zostało.

I oto ta partya, w której wszyscy od dzieciństwa tak dobrze ją znali, jako bliską, jak sąsiadkę, jak krewną, jak matkę, stojąc, wstrzymana falą ludzką, z niemym podziwem i gwałtownie wzbierającem rozrzewnieniem patrzyła teraz na bohaterkę, której dotąd pośród siebie może i nie widziała.

Pierwsi, jak gdyby jakiemś przeczuciem wiedzeni, rzucili się ku niej dwaj synowie, obok idący: najmłodszy i pan Jan, strzelcom przewodzący. Z głośnem wołaniem: „Matuś nasza, matuś kochana!" upadli obaj na kolana.

Za nimi poszła partya cała, a za partyą klękali już wszyscy, ręce ku siedzącej wyciągając.

Surową jej twarz opromieniło światło cudowne... pochyliła się jej głowa osiwiała, jak gdyby kłoniąc się przed tłumem i chyląc się coraz niżej i niżej, p. Kozłowska upadła w objęcia swego Jasia.

Z płaczem i łkaniem wybuchła cała rzesza...

* * *

I widząc otwarte naoścież szerokie podwoje świątyni starej, tuż znajdują-

cej się, niewiasty, zebrane na ulicach, iść tam zaczęły bez przerwy i gromadząc się przed ołtarzem Matki Bolesnej, wkrótce wypełniły po br egi nawę obszerną.

Dziwnie uroczystą bywa zawsze taka modlitwa przypadkowo wspólna, tłumna a cicha, uczuciem czystem, potrzebą ukojenia i gorącą chęcią zespolenia się z Bogiem wywołana.

Nikt tu nie idzie dla oczu ludzkich i względów świata; nie masz tu wiary martwej, nie masz faryzeuszów modlitwy i komedyantów świątyń pańskich. Błyszcząca nędza wobec Boga na krzyżu nie rozpiera się jak na widowisku teatralnem. Dziady kalekie, baby ułomne i starce wielce niemocne zasiadają sobie w ławkach najpierwszych.

Zda się, Pan przeszedł z powrozem i obalając stragany, powypędzał z domu swego handlarze i przekupnie...

Wśród ciszy uroczystej jęki urywane, westchnienia i łkania tłumione zlewają się ze szmerem ust rozmodlonych, ni to szumem liści drżących, w jeden hymn wielki — hym wiary, nadziei i miłości...

Tak modlono się tu wówczas, modlono się długo i gorąco, a gdy weszła do świątyni i p. Kozłowska, klękając przed ołtarzem matki Bolesnej i z ust wszystkich wybiegła prośba serdeczna: „Królowo nasza, Pani Litościwa, krzep i podtrzymuj tę matkę, tak srodze bolejącą!“ — zdawało się, że znikły mury ponure i modlących się różnych wyznań ogarnął jeden kościół żywy...

* * *

Już na trzeci dzień po wejściu partyi i owej modlitwie powszechnej zaczęły się dla pani Kozłowskiej straszne „gody krwawe“.

Najmłodszy jej syn „Benjaminem“ przez żydówki w czasie modłów nazywany, uprosił, ze wysłano go z jakimś podjazdem i w nieopatrznej pogoni wpadł w zasadzkę. Wieczorem przywieziono go do miasta zakłutego spisami.

...I ani łzą, ani jękiem nie ujawniła ona swej boleści wielkiej, gdy szła za zwłokami dziecięcia w najpiękniejszej wiośnie życia zagubionego. Szła sama i tylko wtedy, gdy siły zupełnie ją opuszczały, opierała się na ramieniu swego ulubieńca, Jasia siłacza, którego, jako w dzieciństwie bardzo słabego, ponad inne dzieci ukochała.

Ale zbliżała się cięższa chwila...

Bielmo bowiem padało na oczy narodu... i uznawano nieraz za wodzów ludzi, „miłujących szaty długie, hołdy na rynkach i stołki przednie w bożnicach“ — a nie widziano tych, co „będąc cisi, nie wadzili się i nie krzyczeli i głosu których nie słyszano na ulicach“...

W chwili, gdy wojska nieprzyjacielskie, ustawiwszy armaty, rozpoczęły kanonadę, wielkie i duchem potężnym ożywione siły, zebrane w mieście, łudzone jakimiś planami tajemniczymi, głośno szemrząc, opuszczały miasto bez walki. Przeciwko nieprzyjacielowi zaś wystawiono na śmierć pewną oddział, z trzystu kosynierów złożony.

Pan Jan jeszcze w nocy został wysłanym w stronę przeciwną tej, gdzie tak zwanej bitwy oczekiwano i trawiony złemi przeczuciami, stał tu ze swymi strzelcami, nie kładąc się, nasłuchując noc całą, a od świtu już pilnie w stronę miasta wpatrzony. Gdy zobaczył podstępnie wyprowadzane oddziały, pędem poprowadził swych ludzi i chociaż dzieliło go od miasta pół mili, przeciął drogę uchodzącym.

Wtedy właśnie zagrzmiały pierwsze strzały działowie i mądrzy wodzowie z zimną krwią skierowali zapaleńca na pole walki.

I znowu pędem biegli przez miasto strzelcy pana Jana, z trudnością za nim nadążając. I nadbiegli wczas jeszcze.

Zbici w jedną bezradną kupę, kosynierzy stracili dopiero kilku ludzi. Nie dowierzając bowiem oczom własnym i uznając ich za jakąś straż

przednią, nieprzyjaciel pierwszymi strzałami zapalał najbliższe budynki, poza którymi, jak mniemał, mogły być ukryte znaczniejsze siły.

P. Jan szybko ocenił sytuacyę.

Celni jego strzelcy, rozrzuceni umiejętnie, wkrótce nito jedna gadzina pięćdziesięciogłowa popełzli po polu. Teraz zaczęła się walka.

Cztery godziny ta garść ludzi walczyła z nieprzyjacielem czteroktotnie liczniejszym, posiadającym i broń inną i armaty.

Nareszcie z resztką swych strzelców dzielny wódz zewsząd otoczonym został. Z jękiem boleści rzucili się kosynierzy, by go jeszcze raz ocalić. Ale p. Jan, przewidując ów poryw szlachetny, wczas wysłał rozkaz natychmiastowego cofania się, gdy on odwrotu bronić będzie.

I ocalił pozostałą połowę.

Rozwścieczony bowiem niespodziewanym oporem nieprzyjaciel, nie widział na całem polu nic, okrom tej garści mężnych, wśród których stał ich wódz opatrznościowy.

Wkrótce legli wszyscy towarzysze p. Jana i pozostał sam jeden.

Podobno oficerowie zdumieni jego męstwem i siłą niesłychaną, zabronili doń strzelać i żywcem wziąć go kazali. Napróżno jednak zarzucono go szynelami. Olbrzymia siła i straszny kordelas unicestwiały wszystkie wysiłki i wał trupów otoczył go wokoło, zanim rozjuszeni żołnierze wbrew rozkazom zastrzelili go, rozsiekując tasakami i rozwłócząc po polu.

* * *

...Tegoż dnia przed zachodem pani Kozłowska wchodziła do mieszkania pułkownika, gdzie hucznie obchodzono zwycięstwo.

Prosiła o dopuszczenie jej na pobojowisko, na które nikogo nie dopuszczano, prosiła, aby pozwolno jej zebrać i złożyć zwłoki syna po całem polu rozrzucone....

Ze czcią powstali wszyscy, gdy wymieniono jej nazwisko i żądane pozwolenie, wyłącznie dla niej jednej, natychnatychmiast udzielonem zostało.

* * *

Pobojowisko, na którem leżało kilkaset ludzi, otaczał gęsty kordon konny i pieszy. Nikogo nawet blisko do kordonu nie dopuszczano, stali więc wszyscy zdaleka i w ilości zresztą nie wielkiej. Wszyscy jednak odrazu ją poznali, gdy wysoka, czarno jak zwykle ubrana, weszła na pole, zasłane trupami.

Czy widzieliście kiedy niewiasty ubogie, dziećmi drobnemi obarczone, którym gospodarz litościwy kłosy na ściernisku zbierać dozwolił? Teraz może i nie zobaczycie tego, ale dawniej częściej to bywało. Znękana twarz bezkrwista i oczy, jakiemś ogniem płonące, nic, tylko te oczy nieszczęsne, w owo ściernisko jak w zbawienie wpatrzone, aby nie przeoczyć ani jednego z kłosów drogocennych, o życiu jej dzieci stanowiących.

Widzieliście może matkę, która szuka dziecięcia jedynego, w tłumie wielkim lub mieście ludnem zatraconego? Widzieliście jej oczy, myślą straszną, najdzikszemi przypuszczeniami z orbit wysadzane? Wysadzane, bo w nich jednych ratunek pozostaje, bo one jedne zobaczyły i poznały to dziecię wśród dzieci tysiąca, one, co nad tem dziecięciem tyle nocy nie spały, co w to dziecię, jak w słońce jasne, tyle dni patrzały.

Z takim na pozór wzrokiem, a w rzeczy stokroć straszniejszym, bo najsłabszym błyskiem nadziei nie rozjaśnionym, a jednak w ziemię porytą jak ostrza zimne wrażonym, szła po pobojowisku krwawem niewiasta wysoka, jakimś cieniem istoty żywej będąca.

Blada, jak te trupy naokół bezładnie leżące, bardziej ona do widma ze świata tamtego, niż do człowieka żywego podobną była.....

I nie szła ona, ale jak widmo sunęła pomiędzy trupami, żniwo okrutne przeglądając.

Usta jej poruszały się czasami, ale co one szeptały: modlitwę czy skargę, czy klątwę może ciskały? Bogu jednemu wiadomem to zostało.

I jak owa matka, nie przeoczająca w ściernisku zarosłem kłosu najmniejszego, jak matka, wśród dzieci tysięcy odrazu poznająca swoje słonko jedyne, tak i ona poznawała każdą cząstkę ciała drogiego.

„A nie nachyliła się ani razu po ciało cudze — opowiadali potem sołdaci — i jak gdyby ją sam Pan Bóg prowadził, czy to rękę, czy nogę, czy choćby i sam palec tylko, wśród wielu i nie patrząc prawie, zawsze swoje odrazu poznawała...“

...I jak niewiasty na Golgotę, chusty białe z sobą przyniosła i krew zakrzepłą w chusty zbierając, na piersi składała.....

I od widma czarnego, ni to duch żywy wśród trupów sunącego, bił ból tak wielki, że gdy wiatr powiał i poruszył liście drzew wiekowych, w pobliżu będących, zdało się obecnym, że to nie szum, ale płacz wielki z całej ziemi nieszczęsnej wichry z sobą przyniosły.....

...I płakali rzewnie ludzie za kordonem stojący.....

Już całe ciało na brzegu wielkiej jamy, w którą wszyscy zwaleni być mieli, złożonem zostało, aliści bez głowy.

Bo tak gdzieś daleko była ona zarzuconą, a tak wbitą i wtratowaną w ziemię miękką, że długo, długo szukać jej musiała matka nieszczęsna.....

.. I lepiejby może było, by już oczy matczyne nie oglądały jej wcale.....

Okropną bowiem i dla oczu obcych była ta głowa pocięta, rozbita, krwią zakrzepłą, strzępami ciała i ziemią mokrą oblepiona.....

...W pierwszej chwili, gdy ją ujrzała — mówili również sołdaci — jak wilczyca, gdy znajdzie swe szczenięta pobite, straszną była“.

Ale ci co stali dalej, nie widzieli tego, a widzieli, że jak Bolesna, pod krzyżem stojąca, długo stała i ona z bólu skamieniała.....

...Widzieli potem... jak tę głowę do ust podniosła, do piersi cisnęła... chustami ocierała... i znowu całowała.....

...I nie wiedziała, co robić... czy ocierać z zabrukania świętokradzkiego, czy całować i tulić . . . . pieścić i tulić po raz ostatni..... Widzieli... jak z tą głową na ziemię upadła.

. . . .

Sołdaci, tworzący kordon, ponuro odwracali się od ludzi, ukradkiem łzy ocierając.

WOJNA DAWNIEJ A DZIŚ.

Armia milionowa tworzy moment charakterystyczny, którym różnią się zasadniczo wojny nowożytne od dawniej prowadzonych. Wojna dzisiejsza traci przez to wiele na romantycznym uroku, przestaje być polem popisu, bohaterstwa zręczności osobistej, a zamienia się w ogromnie skomplikowaną maszynę, której kołami są żywe zorganizowane masy ludzi, spełniających według planu swą misyę śmiercionośną i samoofiarną.

Jeszcze w 18 wieku wojny nie liczyły tylu setek tysięcy uczestników. Wojska polowe, któremi Fryderyk Wielki zdobył Śląsk w 1740 r., wynosiły tylko 20.400 piechoty i 6.600 konnicy, co się równa pod względem siły nowoczesnej jednej dywizyi piechoty. W późniejszych wojnach napoleońskich, jako też w wojnie z lat 1870—71, masy wojsk wzrosły niepomiernie; armia, z którą cesarz francuski przekroczył granicę rosyjską, wynosiła 420.000 żołnierzy i wzrosła później przez posiłki dodatkowe do ilości

600.000 ludzi. W czerwcu 1870 r. siła wojsk francuskich dochodziła 567.000 żołnierzy; siły bojowe niemieckie, wyprowadzone na pole walki, składały się z 462.000 piechoty, 56.000 kawaleryi i 1.600 dział.

Ze wzrastaniem armii wzmogły się także siły wojsk, których się używa w czasie bitwy. Napoleon pod Smoleńskiem posiadał 180.000, a pod Lipskiem 175.000 żołnierzy. Po niemieckiej stronie brało udział w bitwie pod Sedanem 200.000 żołnierzy. Największą liczbę wojsk, jakie stały dotychczas przeciwko sobie, wykazała bitwa pod Mukdenem, w której po obu stronach brało udział w przybliżeniu po 310.000 żołnierzy.

Ze wzrostem sił wojennych powiększyły się także znacznie rozmiary pola operacyjnego. Linia frontowa wojsk, walczących w wojnie siedmioletniej, wynosiła rzadko więcej, niż 3.500 do 4.500 metrów. Front wojsk austryackich i francuskich w bitwie pod Wagraam w 1809 r. dochodził już do długości 20 kilometrów. Niepospolitych rozmiarów doszła jednak długość frontu bojowego w wojnie rosyjsko-japońskiej. W bitwie pod Liao-Yang zajęły wojska rosyjskie w liczbie około 150.000 żołnierzy front długości 40 kilometrów. Nad Szache wynosiła rosyjska linia frontowa (200.000 żołnierzy) w dniu 10 października 1904 r. 55 do 60 kilometrów, jakkolwiek Kuropatkin pozostawił niezwykle silne posiłki poza linią bojową. Naprzeciwko niego stali Japończycy (w liczbie 170.000 żołnierzy) w linii 60 kilometrów. Pod Mukdenem wojska rosyjskie rozciągały się na przestrzeni 80 kilometrów długości. Oyama odważył się zaatakować tę wydłużoną linię bojową z włączeniem obydwu skrzydeł, przyczem poruszenia wojsk atakujących japońskich odbywały się na linii 110 kilometrów. W linii bojowej japońskiej w bitwie pod Mukdenem było 2800 żołnierzy na jeden kilometr.

Również i w Europie trzeba się będzie liczyć w przyszłości z rozszerzeniem pól wojennych. Niezmierna siła ogniowa piechoty i artyleryi umożliwia nowoczesnemu korpusowi wojskowemu przy linii bojowej, wynoszącej 10 kilometrów, nie tylko wytrwały opór, lecz także skuteczne atakowanie. Armia, złożona ze sześciu korpusów, zajmowałaby więc przestrzeń długości 60 kilometrów, a w bitwie, w której brałyby udział trzy armie, musianoby się liczyć z rozszerzeniem frontu do długości 180 kilometrów.

Dalszym momentem charakterystycznym, którym wojny nowoczesne będą się różniły od dawnych, jest o wiele większy odstęp, w jakim się będzie odbywało rozwinięcie bitwy. Znacznie większa siła pocisków nowoczesnej broni palnej umożliwi rozpoczęcie walki, podczas gdy pole bitwy będzie jeszcze pustem.

Karabin z początku zeszłego stulecia niósł celne strzały na odległość 110 do 120 metrów, karabin teraźniejszy strzela celnie na odległość 1500 do 1600 metrów. Moltke oznaczył w r. 1868 dla artyleryi jako największą odległość 1600 m., na jaką można się spodziewać skutecznego działania pocisków, dzisiaj ta przestrzeń wydłuża się do 3000 a nawet 4000, a ciężkie haubice polowe trafiają na odległość 7000 m.

Wojna rosyjsko-japońska, prócz wielu innych ważnych zapatrywań, przekształciła także zapatrywanie co do strat w wojnie nowoczesnej. Sądzono bowiem dotychczas ogólnie, że przebieg wojny nowoczesnej jest mniej krwawy. Statystyka z pod Königgratzu wykazuje po stronie pruskiej 4 procent, a po stronie austryackiej 8,7 procent. W Mandżuryi wynosiły jednak straty w poszczególnej bitwie po stronie rosyjskiej 16,7 proc., a po stronie japońskiej 20,4 procent. Żniwo śmierci wzrasta więc w teraźniejszych wojnach. Nowoczesne bitwy działają jak niszczycielskie zarazy.

FRANCISZEK RAWITA-GAWROŃSKI.

STOWARZYSZENIE KLAUDYNEK W R. 1863.

Na kilka lat jeszcze przed powstaniem 1863 roku zawiązało się stowarzyszenie kobiece p. t. Towarzystwo imienia Klaudyny z Działyńskich Potockiej, do którego należały Lud. Kumersberg, Julia Dierżanowska, Zofia Romanowiczówna, Fel. Cieszkiewiczowa, Klem. Wasilewska i in. Stowarzyszenie miało cele powiedziałbym bardziej moralne niż polityczne. Polityczne były w zarodku, moralne stanowiły tę siłę, która stowarzyszonych skupiła i spoiła. Możnaby powiedzieć, że celem tego stowarzyszenia było uszlachetnianie się osobiste i podnoszenie do tego poziomu otoczenia w myśli przeciwdziałania osłabieniu ducha narodowego. Drogami wiodącemi do tego służyć miały nie tylko większe kształcenie się narodowe, w literaturze i duchu. „Powinnyśmy unikać — mówił statut stowarzyszenia — z pogardą towarzystwa wrogów i tych z pomiędzy naszych, którzy się dobrowolnie ich służbie oddają, i nigdy nie poślubić członka wrogiego plemienia“. W takich hasłach, o ile one w życiu są stosowane, leży niewątpliwie siła i czystość narodowa, tylko takie zadania spełniane wytrwale, uchronić mogą naród polski od tej mieszaniny plemiennej w drugiem, a nieraz w pierwszem pokoleniu, która posługuje się wprawdzie polskim językiem, ale wrogiemi myślami lub obojętnością zatruwa ducha narodo-



Mieczysławowa Pawlikowska.

wego. Siłę tego postanowienia i pracy lepiej rozumieją wrogowie nasi niż my sami. Bismark ostrzegał przed kobietą polską Niemcy i miał słuszność.

Jeżeli rozwiązanie sprawy polskiej tkwić może w kombinacyach politycznych, to jej potęga spoczywa w ognisku domowem, jeśli ono nie dopusza do siebie wątpliwych pod względem narodowym pierwiastków.

Drugim celem tego stowarzyszenia była praca nad ludem. „Lud nasz biedny — pisze stowarzyszenie w statucie



Felicya Wasilewska.

swoim — wszędzie ciemny, wszędzie uwodzony, jeśli nie nieprzyjazny to obojętny jest dla sprawy narodowej. Niewola, ucisk kraju moralny i materyalny musi zgubny wpływ na nas wywierać. Niedołężniejemy, nikczemniejemy powoli i oprócz troski o prywatne, najczęściej materyalne dobro naszych rodzin lub nasze, mało nas obchodzi“. Statut obowiązywał, ażeby kobiety pracowały nad oświatą ludu i przygarniały lud do siebie przez zakładanie szkółek i ochronek po wsiach, pracowały w nich osobiście i usilnie, a gdyby taka praca nie była możliwą, to przynajmniej pojedyńczo uczyły ubogie dzieci, a przez wpływ na otoczenie szczepiły i krzewiły pojęcia narodowe.

Stowarzyszenie to wzrastało i rozszerzało się tak, że potrzeba było pomyśleć o jakiejś szerszej organizacyi. Zasady jego pozostały wszakże niezmienione. Rozrost stowarzyszenia przekroczył daleko Lwów i zmuszał niejako do połączenia się we wspólnej organizacyi. Już wówczas stowarzyszone nazywały się między sobą „siostrami“, zobowiązywały się do tajemnicy przysięgą i jako znak stowarzyszenia nosiły malutkie czarne, żelazne krzyżyki.

Pierwszy statut był raczej przepisem, łączącym w imię jednej idei pewną grupę kobiet. Przewodniczącej nie było, tylko tak zwana „najstarsza siostra“ i „młodsze siostry“. „Najstarsza siostra“ była rodzajem moralnej przewodniczki pomiędzy stowarzyszonemi. Kasa żadna nie istniała. Stowarzyszone zgromadzały się na wspólną pogawędkę i modlitwę za ojczyznę, dopiero z rozrostem stowarzyszenia W. Dybowska wniosła „projekt do zmiany statutów“. W myśl proponowanych reform, postanowiono zawiązać stowarzyszenia okręgowe, z pewnego rodzaju autonomią, mocą której przełożona nadawała charakter i kierunek pracy, zawsze z myślą pewną już w założeniu. Naczelne kierownictwo skupiało się w ręku „naczelnej przełożonej“, w celu nadania jednostajnego kierunku całemu stowarzyszeniu. Członkowie okręgowi zjeżdżali dla wspólnych narad; z pracy swej zdawały półroczne sprawozdania „przełożonej głównej“. Co roku miały być układane ze wszystkich sprawozdań ogólne. Projekt zmiany statutów wnosił punkt bardzo ważny: utworzenie okręgowych kas, do których każdy członek obowiązany był składać 20 część swoich

dochodów. Ponieważ życie w owym czasie w szybszem uderzyło tępie i mogło nastręczyć nieprzewidziane zadania i cele stowarzyszonym, przeto postanowiono, że statuty mogą być zmienione w razie potrzeby nie zaś w trzy lata, jak w poprzednich zastrzeżono. Związek ten nosił krótszą nazwę Stowarzyszenia Klaudynek i pod tą był dość popularnym.

Kiedy wybuchło powstanie, dla stowarzyszenia niewiast otworzyła się inna droga, o celach bardziej konkretnych. Już poprzednio do tego związku kobiet, o którym pokrótce mówiliśmy, weszła przełożona zakładu dla panien Felicya Boberska, ażeby w sposób stosowny stowarzyszeniem pokierować. Po wybuchu powstania, ona to wydała odezwę do Polek, zachęcając do zawiązania Komitetu niewieściego. „Kiedy walka toczy się na naszej ziemi — pisano w odezwie — na ziemi męczęników; kiedy nasi bracia, mężowie, synowie niosą ojczyźnie krew i życie, cierpią głód, zimno i wszelkie trudy walki, my niewiasty potrafiłyż-byśmy pozostać całkiem nieczynne, nie usiłowały nieść walczącym żadnych usług i ulg? To co my niewiasty możemy, to nieśmy: pracę rąk naszych i każdy grosz uzyskany największą oszczędnością, odmawianiem sobie wszystkiego co nie jest niezbędnem. Nie trudno to nam będzie“. Odezwa wzywała następnie do połączenia się w tym celu, ażeby walczącym przysposabiać bieliznę, obuwie, odzież, zbierać pieniądze, skupywać i przysposabiać żywność w miejscach bliższych granicy i przesyłać to walczącym pewnemi drogami. Wpisując się, kobiety składały naprzód po 3 złr., a następnie co miesiąca po 1 złr., dla uboższych wystarczyła wkładka miesięczna 50 cent., bogatsze mogły składać, nie krępując się statutem — ile chciały. W tym celu postanowiono zorganizować się w dziesiątki, tak ażeby każda dziesiątka na ręce dziesiętniczki składała. Dziesiętniczki i wogóle kobiety upoważnione do zbierania składek, posiadały arkusze zaopatrzone pieczęcią z napisem „Boże dopomóż“.

Zawiązanie tego komitetu musiało nastąpić w końcu stycznia, gdyż w lutym rozpoczęły się już wkładki regularne. Odnosiły się one wyłącznie prawie do Lwowa, gdyż, jak widać ze sprawozdań rachunkowych, komitety



Pelagia Gostyńska.

obwodowe dopiero w marcu zawiązać się mogły. Luty przyniósł 1.127 złr. 50 ct. i 2 dukaty. W marcu Lwów przyniósł 1.710 złr. (biorę liczby okrągłe); powiatowa organizacya rozpoczęła dopiero swoją działalność, tak że okręgi dały około 1.300 złr., w kwietniu Lwów przyniósł mało, bo zaledwie 548 złr., skutkiem tego że wiele kobiet wyjechało dla czynności na prowincye, ale natomiast wzmogła się ofiar-

ność prowincyi prawie w trójnasób. W ten sposób stowarzyszenie kobiet rozporządzało w ciągu lutego, marca i kwietnia funduszem około 7.000 złr. Zapewne jest to fundusz niewielki, ale jeżeli zważymy że składały się nań sfery bardzo niezasobne i że tylko gorąca miłość ojczyzny odejmowała im od ust prawie i od największych potrzeb grosze, ze czcią trzeba podnieść tę ofiarność — tembardziej że na tem nie kończyła się ofiara, lecz raczej rozpoczęła się. Z liczby tej można wnosić, że około 2.000 kobiet wspierało zapomogą i pracą to piękne stowarzyszenie. Dla ułatwienia działania Lwów był podzielony na 4 części, a każda część miała swoją naczelniczkę i dziesiętniczki dla zbierania podatków, odzieży, darów, zapasów dla więźniów i oddziałów. Główny kierunek miała zdaje się, Leonia Wildowa, a do pomocy jej służyły panie Rayska, Barączowa i Pelagia Gostyńska. Czynności organizacyjne spoczywały czas jakiś w ręku p. Mieczysławowej Pawlikowskiej.



Felicya Cieszkiewiczowa.

Nie wiem, czy statut jaki w tej porze istniał; zdaje się że nie, bo to była epoka, kiedy chęci i życzenia zapisywano czynami. Pieniądze zebrane szły według myśli przewodniej, wypowiedzianej w odezwie: kupowano sukno, bieliznę, buty, żywność dla obozów, tworzono lazarety tajemne i zaopatrywano je w lekarstwa i potrzeby. Słowem, czynność tego stowarzyszenia była nadzwyczaj ożywiona, obywatelska i piękna. Polki stawały tutaj na najwyższym szczeblu poświęcenia się obywatelskiego, dowodząc w ten sposób, iż rozumieją wielkość i doniosłość zadania podjętego na barki przez ojców, mężów i braci. Tutaj Rząd Narodowy uczcił tę pracę odezwą dla kobiet na ręce komitetu niewiast polskich we Lwowie. „Wyście do tej walki straszliwej zdołały przynieść coś więcej nad łzy i modlitwy; silne bo kochające, wierne bo nadziei pełne, stoicie u krat więzienia, chylicie się nad łóżkami szpitalnemi, a z grosza waszego, co już zasilał wdowy i sieroty, został jeszcze jeden pieniążek kosztowny, za który kupujecie tę broń drogą co ma dać wolność ojczyźnie naszej. Niewiasty polskie! Rząd Narodowy dziękuje wam za to!“

Do komitetu niewiast należały: Felicya Wasilewska, Hort. Jakubowiczowa, Celina Łączyńska, Torosiewiczowa, Zof. Orzechowiczowa; później do składu weszły: Leonia Wildowa, Żerdzińska, Felicya Cieszkiewiczowa, a z nienależących do komitetu była bardzo czynna Pelagia Gostyńska i inne.

Słusznie jeden z członków organizacyi lwowskiej pisał:

Niewiele instytucyi oddało tyle usług powstaniu, ile to stowarzyszenie. Praca i praca ciężka, abnegacya, posunięta do męczeństwa, poświęcenie bez granic, miłość sprawy i gotowość dla niej na wszystko, oto było cechy robót komitetów kobiecych, które po-

dawszy ręce tym, co pracowały na prowincyi, patryotyczną siecią pokryły kraj cały. Podczas gdy mężczyźni przygotowywali broń, ostrzyli kosy i szable i lali kule, delikatne ręce kobiet naszych robiły ładunki, szyły koszule, przyrządzały szarpie i bandaże. W niedzielę i święta, gdy kościół nakazuje spoczynek, zbierały się one w różnych miejscach i z gorączkową skwapliwością cięły papier, nasypywały proch do ładunków i wklejały kule. Niejedna już z nich straciła ojca, brata lub narzeczonego w powstaniu, niejedna też smutnie wzdychała, lub kryła łzę, która mimowolnie pruszyła jej powiekę, bo się wstydziła pokazać, że obok miłości dla ojczyzny są jeszcze inne uczucia drogie jej sercu. Głęboko religijne, nie wierzyły, by powstanie mogło upaść, żeby Bóg opuścił sprawę naszą, aby Najświętsza Dziewica, Królowa Polski, zapomniała o narodzie swoim i każdą kulę żegnały krzyżem świętym, aby broniła naszych, a niosła śmierć wrogom. Takich wzniosłych przykładów poświęcenia nie przedstawia historya żadnego narodu. Gdy powstaniu brakło pieniędzy, środków nie dostawało na zakupno broni, Polki zrzuciły z siebie kosztowności, drogie pamiątki, klejnoty familijne, a nawet ślubne obrączki składały na ołtarz walczącej ojczyzny. Całe oddziały były umontowane przez nie, znałem jednę, co, nie posiadając żadnego majątku, zebrała ze składek 1000 złotych na płótno i własną ręką uszyła sześćset koszul dla żołnierzy.

Kobiety podejmowały się najtrudniejszych poruczeń, najniebezpieczniejszych zleceń. Ileż to razy gdy wszystkie środki komunikacyi z Rządem Narodowym były przerwane, kobiety woziły depesze do Warszawy i stamtąd wracały z odpowiedzią, przeszedłszy wszelkie rewizye, doznawszy takich nieprzyjemności, na których zniesienie nie odważyłaby się żadna kobieta innego narodu.

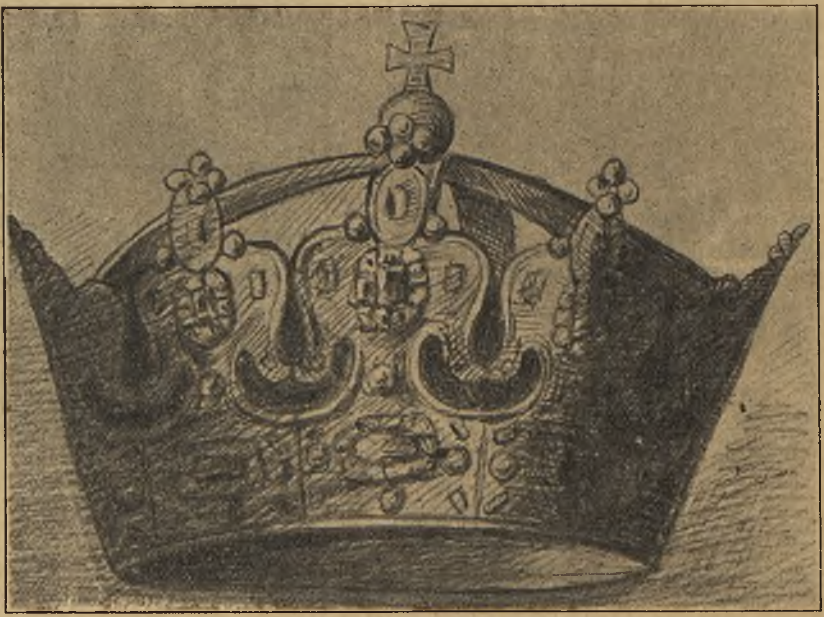
Takiemi ofiarami, takiem poświęceniem bezgranicznem, taką świadomą i wytrwałą pracą, kobiety polskie dowiodły, że rozumiały tę wielkość zadania i cele narodowe, o które walczyli ich ojcowie, mężowie i bracia.— Drogą poświęceń kobieta polska stała się uczestniczką walki o niepodległość i jednym z najpotężniejszych czynników moralnych tej walki, bo jeśli nie w stanie była dźwigać broń, to dźwigała upadających pod kulami moskiewskiemi żołnierzy, ocierała im skrwawione czoła i zaopatrywała w potrzeby. Odwaga jej i poświęcenie zjednały dla niej cześć całego cywilizowanego świata.



Justyna Gostyńska.

KORONA POLSKA.

Gdy wędrowiec dążąc z ciasnej doliny ku stromym górom, nareszcie wedrze się na niebotyczne szczyty, oczy jego zostają olśnione bezbrzeżnym widnokręgiem. Staje on naraz w zdumieniu, bo widać nowe nieznane światy, wspaniałe, rozległe, nieprzejrzane wzrokiem.



Korona polska.

Lud polski, jak ów wędrowiec, w miarę tego, jak otrząsa się z ciemnoty, jak zdobywa coraz wyższe szczyty oświaty, ogarnia okiem coraz szersze kręgi: rzeczy, spraw, zdarzeń — do niedawna mu nieznanych i obcych.

Na poły w zadumie, na poły w zachwycie — oczyma, z których spadła łuska nieświadomości, spostrzega z wysokości nowej wyżyny barwny obraz przeszłości swego narodu. I widzi królów swoich, bohaterskich hetmanów, zwycięskie hufce wojsk polskich, okutych w żelazo rycerzy, skrzydlatych husarzy, białe siermięgi krakowskich chłopów walczących o niepodległość Polski pod Kościuszką. Widzi swoją Ojczyznę, jaką była w przeszłości, tę Polskę wielką, niepodległą, na zachodzie sięgającą aż za Odrę, na wschodzie rozpostartą po za brzegi Dniepru, na północy oblaną wodami Bałtyku, na południu falami Czarnego morza.

O jak piękny, wspaniały ten świat

minionej przeszłości... jaka z niego bije moc, jak wielka nad nim unosi się sława, jaką dumą się pierś nasza wypełnia, gdy się tę dawną Polskę ogląda.

A dziś...

Niewola, kajdany, bat niemca lub moskala.

Zniszczono znaki graniczne naszego państwa, rozbrojono nasze wojska, zniesiono nasz rząd, obłożono nas podatkami, które w znacznej części idą na nasze wynarodowienie, prześladują nasz język, naszą wiarę, a w zamkach królów naszych mieszkają nasi ciemiężyciele.

Zrabowano nasze godła królewskie. Prusacy wpadłszy do Krakowa w czerwcu 1794 r. wyważyli drzwi od skarbca na Wawelu, zabrali polskie korony, berła, jabłko, miecze koronacyjne, łańcuchy złote i kosztowności Rzeczypospolitej. Koron zabrali cztery t. j. koronę królowej, węgierską, szwedzką, oraz koronę hołdowniczą t. j. tę, w której król przyjmował hołdy.

Wróg może nas gnębić, katować, niszczyć nam kraj, nasze mienie, lecz duszy polskiej i serca polskiego, z których wychodzi odrodzenie narodu i odrodzenie naszego państwa polskiego nie jest mocen zabrać nam nigdy. I jakby na znak widomy tej prawdy, w którą wszyscy wierzymy, Bóg nie dopuścił, aby wrogowie nasi zabrali nam wszystkie oznaki godności królów polskich. Prusacy złupili cztery korony, lecz piątej w skarbcu nie zastali. A brakło wówczas korony Łokietkowskiej, którą nasi królowie — od Władysława Łokietka począwszy, koronowali się, najcenniejszej, co błyszczała na skroniach całego szeregu królów naszych. Nie znaleźli też Prusacy jednego berła oraz miecza koronacyjnego zwanego Szczerbcem.

Na dwa miesiące przed wtargnięciem Prusaków do Krakowa, kustosz koronny ksiądz Sebastyan Sierakowski, w obawie o los korony Łokietkowskiej, wydobył ją wraz z berłem i Szczerbcem ze skarbca i wysłał dnia 25 kwietnia 1794 przez Ojca Kajetana, gwardyana Kapucynów do biskupa Cieciszowskiego na Wołyń. Przechowywano te skarby narodowe naprzód w klasztorze OO. Dominikanów w Łucku, następnie w klasztorze Kapucynów we Włodzimierzu wołyńskim, wreszcie w 1842 roku w obawie przed rządem rosyjskim, który mógł się o tajemnicy dowiedzieć, wywieziono je pokryjomu i schowano w bezpiecznem miejscu.

I jest ta korona, ta korona-sierota, świadek od 600 lat naszych dziejów, godło naszej niepodległości, naszych nadziei, naszej wiary w przyszłość, do dziś dnia ukryta, niedostępna dla wzroku ludzkiego i zaledwie kilku ludzi w Polsce wie o tem miejscu, gdzie ona, czekając na czasy wznowienia państwa polskiego — spoczywa.

Lecz jej stróżami nie jest tylko tych kilku wybrańców; stróżami tej naszej świętej arki jest cały naród polski, od którego zależy, aby pracą i znojem, męką i poświęceniem się odbudował cegiełką po cegiełce Polskę, aby zbliżał ten dzień szczęśliwy, gdy korona Łokietka ozdobić będzie mogła znów czoło króla zjednoczonych ziem polskich.

WŁODZIMIERZ TETMAJER.

O RZEPIE.

WIEJSKA PRZYPOWIEŚĆ.

O różnych na tym świecie sprawach, o cnotach swoich, jako i przywarach, opowiadają ludzie przypowieści, które są mądrością narodów.

Opowiada przypowieści one lud prosty, pod postacią bajki, mądre, bo proste rzeczy powiadając.

Uczeni jednako w przypowieść ludu prostego nie wierzą, owszem, śmieją się właśnie, pobłażliwie słuchając, bo uczeni w rzeczy proste nie wierzą.

A nie wierzą dla tej przyczyny, iż myśl ich prostą być przestała, i prostą drogą nie bieży, lecz krętemi ścieżkami, obchodząc dłużej — nieraz idzie tam, dokąd rozum prostego człeka dojdzie odrazu.

I nie dziw. Bo człeka uczonego uczą księgi, które inni ludzie spisali, to jest, uczy go rozum ludzki.

A człeka prostego uczy księga, każdemu, kto w niej czytać chce i umie — otwarta, a którą spisali nie ludzie, lecz Mądrość odwieczna i Prawo przedwieczne Przyrody, która jest obliczem Boskiem.

Jednako tak ten uczony, jak i ten prosty człek, choć różnemi drogami idąc, przedsię do jednej mety, na końcu zdążą.

Ino ten, kto ani prostym będąc człowiekiem, ani też uczonym wysoce, coś niecoś ino rozumów cudzych liznąwszy, wielkie nad innymi przewagi swoje pokazuje, ten właśnie często głupio czyni.

Bo każdy człek, ma być wyraźnie albo dobrym wcale, albo też złym zgoła.

Oni ludzie, którzy, ani źli są ani dobrzy, najmniej ufności są godni, iż na nich zgoła polegać nie można.

Kto chory obłożnie, ten litość budzi, iż miłosierni pieczą go otaczają.

Kto zasię zdrów i wesół, a silny, jest i krzepki, ten pożyteczny jest światu.

Ale ci, co przez poły zdrowi są, a przez poły chorzy, ustawnie stękając, ani w szpitalu miejsca nie mają, ani też nikomu nie są pożyteczni, bo *sana mens in sano corpore* [1]) mieszka.

Człowiek miłuje słonko jako w dzień jasny życie i ciepło rodzące, albo też burzę grzmotami ryczącą. Ale skoro dni kilka deszczyk nudny stąpić pocznie, ani gromami chucząc, ani pogodę zwiastując, tedy się ludzi sroga Nuda imie.

Młodym będąc, jako zwyczaj, do szkół chodziłem i w księgach czytywałem.

Aliści, kiedym pomiędzy kmieciami osiadł, w polach szerokich i sadach, czytać począłem w księdze wielkiej, której kartami są: ziemia, woda, powietrze i płomień, a literami: prostego ludu pieśń, przysłowie i przypowieść.

A kiedym się czytać na tej książce nauczył i w niej rozmiłował, tedym wszystkie ludzkie księgi, w kąt je cisnąwszy, poniechał, iż je zwolna pająk pajęczyną zasnuł, gdzie *in pace* niechaj *requiescant* [2]).

Onę ludu prostego mądrość, chłop-

---

[1]) Zdrowy duch w zdrowem ciele.

[2]) W spokoju niechaj odpoczywają.

skim rozumem pospolicie zowią a bywają niektórzy, co radzi ludu przypowieści rozlicznych słuchają, w księgi je owszem skrzętnie spisując, aby *gens humana* [1]) prawdę wieczystą w tych prostych powieściach snadnie uznać mogła.

I ja też nie jednę z onych słyszałem i często je za prawidło i jakoby drogowskaz mam, a że zgoła *invidia* [2]) w sercu mem nie gości, tedy Wam, Czytelnicy mili! jedną powiastkę opowiem.

Zeszli się razu jednego ludzie we wsi, obyczajem starym wiec odprawując.

A, iż kmieciowie byli tam prości, porówno z wielce uczonymi mężami, rady onej *participes* [3]), siła tedy rzeczy mądrych tam powiedziano i chocia w niejednej różnie różni mówili, przedsię, jako, że to sami mądrzy radzili, wszyscy na jedno — *de republica salvenda* [4]) prawiąc — na końcu się godzili.

Trafił się tam do tego jeden, któren, z ksiąg nieco rozumu — (nie najwięcej jednako) — wyczytawszy, prostego, dziecinnego rozsądku dawno był zapomniał, wielkiego zasię, uczonych mężów imienia, nie nabywszy.

Ten powstawszy, duby smalone, jako to mówią ni w pięć, ni w dziewięć, prawił, ku temu zmierzając, aby onę chwalebną prostoty z rozumem zgodę pomieszał, i rzecz całą popsował.

Już też i źle się poczynało. Albowiem, słabszego ducha będący, chocia i nie wiele z tej rzeczy rozumieli, wszakże chwiać się poczynali, i już by było z miłej zgody do okrutnego zamętu przyszło.

Aliści w owej rozterce, kmieć pewien wysoki, po staroświecku postrzyżon, a mądry snać owym prostym rozumem, powstawszy, rzecze:

„Za przebaceniem — tak on kmieć wiejską mową prawił — za przebaceniem Was tu wszyćkich meni Panowie, którzy rozumy w księgach ćwicone posiadacie, i Was tu wszyćkich, miłe sąsiady, którzy jako i ja z prosta myślicie, i Was tez Panie, którzyście rzec Wasą mówili, takze.

„Nie wiem jo, jeśli dobrze mówił ten, co mówił, ani to moja sprawa sądzić, bom człek prosty.

„Ani, jaki by był onej rzecy skutek, nie wiem takze, ino Was, za przebaceniem Wasem zapytam, jezeli znacie onę jarzynę, którą my chłopi uprawiamy, a którą co rok na targ do Krakowa wozimy, a którą pospolicie nazywają: rzepa?“.

Gdy mu zaś w zgromadzeniu powszechnie przyświadczono, iż każdy jarzynę ową zna dokładnie, rzecz dalej prowadził:

„Tak tedy — prawi — choć ta wszyćka jarzynę tę znacie, nie wiem czy Wam znana jej własność jedna? Bo rzepa, skoro ją dobrze uwarzys, zmięknie i smacno jest a słodko, tak, ze ją i człowiek zje chętnie i bydlę rade zezre, bo to jest zdrowe.

„Ta sama zasię rzepa, jeślibyś ją surową, prosto ze ziemie, wodą opłukawszy, chciał zjeść, to takze bardzo dobro i smacno będzie, tak, ze ją i człowiek zje chętnie i bydle rade zezre, bo to jest zdrowe.

„Ale ta rzepa, jeśli nie jest ani prosto ze ziemie, surowo, ani tez dobrze ugotowano, ino tak cokolwiek ozparzono, to taką goryc w sobie ma i taka niedobra, ze jej człowiek w zaden sposób nie zje, a bydle ino powącha i odejdzie.

„Za przebaceniem Was tu wszyćkich, uceni Panowie, co rozumy w księgach ćwicone macie, i Was tu wszyćkich miłe sąsiedy, którzy, jako i ja z prosta myślicie, i Was tez Panie, coście rzec Wasą mówili!

---
[1]) Rodzaj ludzki.
[2]) Zawiść.
[3]) Uczestnikami.
[4]) O potrzebie obrony rzeczypospolitej.

„Powiem Wam, ze coście mówili, to ani takie mądre nie jest, jak to, co prawią ludzie mądrzy, ani takie głupie jak to, co my prości kmiecie mówimy.

„Boście Wy Panie, ani taki mądry, jak ci uceni panowie, ani taki głupi, jak ja, prosty chłop, inoście trochę na rozumie — jako ta rzepa — osparzony, i to rzec Wasa głupia jest i ani onym Panom uconym, ani nam chłopom prostym do rozumu nie trafi".

Co usłyszawszy, on mowca, zasromał się i rozsierdził, a wstawszy uszedł.

Zasię zgromadzeni zgodnie rzecz swą uchwalili.

Co najmniejsza! Ale jako widzicie, prosty ten rozum kmiecy w sedno trafił, i rzecz rozwiązał jedną przypowieścią, czego uczeni mądrem dowodzeniem nie wskórali.

W jakiejże tedy księdze czytać pożyteczniej?

Czy w tych, co ludzie w typografii drukują, czyli w tej, którą wedle pisma, Stwórca przez dni sześć, przed wiekami był wydrukował?...

FERDYNAND KURAŚ.

KU RODZINNEJ ZIEMI.

Pożegnałem ojców łany,
Opuściłem domek mój
I ruszyłem w świat nieznany,
W świat daleki przez trud, znój.

Kraj tu inny za morzami,
Wolne życie, wolny ruch —
Kraj nie skuty kajdanami —
Jednak smutny tu mój duch.

Ku ojczystej lubej stronie,
Gdzie choć w znoju trzeba trwać,
Myśl powrotu żądzą płonie —
Tam bym z wichrem pragnął gnać!

Ziemio moja mazowiecka!
Ziemio krzyży, znojnych pól,
Słyszysz żale swego dziecka —
Mój serdeczny czujesz ból?

Słyszysz skargi, co z lekkiemi
Płyną wiatry w strony twe?...
O, od mojej zdala ziemi
Smutne, tęskne życie me.

Tam w ojczyźnie żyłem znojem,
Tu wspomnieniem żyję tem,
Żeś ty, Polsko, krajem moim,
Że ja dzieckiem jestem twem.

I ucieka hen za morze
Myśl stęskniona w każden czas
Tam, gdziem pierwszą ujrzał zorzę —
Ku tej ziemi pełnej kras...

Losie, który mię w żałobie
Trzymasz zdala od swych zórz,
Gdy mi przyjdzie spocząć w grobie —
W mej me ziemi szczątki złóż!

JAN SOBEK Z HANDZLÓWKI.

W jaki sposób się dźwigniemy.

Że w kraju naszym bieda, nie ulega najmniejszej wątpliwości; każdy to widzi i przyznaje, że jest źle, że żyjemy mizernie, daleko gorzej, niż w krajach sąsiednich, zachodnio-europejskich.

Widząc to smutne nasze położenie i straszne stosunki u nas panujące, wielu obmyśla sposoby i środki, jakby się pozbyć tej tak u nas wszechwładnej i rozwielmożnionej pani biedy, a jednak bieda, ta nasza oklepana galicyjska bieda, jak się nas uczepiła, tak trzyma.

Czy jednak już nigdy u nas lepiej nie będzie? Czy tak, jak jest, pozostać musi? Odpowiem odrazu krótko: nie, tak być nie musi! I u nas może być inaczej, może być lepiej i byłoby dawno lepiej, gdybyśmy o tem byli wcześniej pomyśleli i gdybyśmy dziś zabrali się wszyscy jak jeden, kto może, jak może i gdzie może — do roboty.

Do zwalczania naszej biedy otwarte jest pole dla wszystkich i wszyscy w tej pracy udział wziąć powinni, zwłaszcza, że każda warstwa w naszem społeczeństwie do biedy, do jej nad nami zapanowania swoją „cegiełkę dorzuciła“. Winniśmy jej wszyscy szlachta, mieszczanie i chłopi. Jedni pod tym, a inni pod innym względem.

Chcę tu mówić o pracy ze strony włościan nad usunięciem biedy.

My, bracia włościanie, mamy w tej sprawie roboty co nie miara. Od czegoż zacząć? Musimy robotę zacząć najpierw od tego, z czego żyjemy, z czego się jako tako utrzymujemy, to jest od rolnictwa. Rolnictwo nasze jest jeszcze bardzo zaniedbane i bardzo nisko stoi pomimo Kółek rolniczych, pomimo działalności innych towarzystw, a choć są już i znaczne między pewnemi jednostkami postępy, lecz na ogół nie wiele to znaczy. Weźmy tylko pierwszy lepszy szczegół z rolnictwa, np. orkę. I czyż można te „mogiły“ po naszych polach, świadczące najwymowniej o naszem zacofaniu, nazwać racyonalnie prowadzonem rolnictwem? Czyż te zagonki 4—6-cio skibowe to nie nasza zguba? Ile razy widzę te zagony, zawsze mi się przypomina, iż tu jest wykopany grób dla naszego szczęścia, dla naszej pomyślności i tu początek naszej biedy się zaczyna. Jakiż smutny widok przedstawia taki zagoneczek: na grzbiecie coś jest, a w bruzdach i do pół tej „mogiły“ nie ma najczęściej nic, bo co było, wymokło! A czy znać dobrobyt na właścicielu takich zagonów? — Właściciel ten, to człowiek wynędzniały, gospodarstwo jego takie, że strach popatrzeć! Naharuje się biedaczysko, namozoli, ani poczciwie nie zje, ani porządnie nie uchodzi, wszędzie bieda, aż strach zbiera, a zaślepienie nie pozwoli poznać źródła biedy. To ta czarownica: ciemnota tak go urzekła biedaka! O nawozach sztucznych, o starannem utrzymaniu obornika tysiące naszych rolników pojęcia nie mają, a mów im o tem, nie chcą słuchać; a o wprowadzeniu jakichś nowych roślin, o zastosowaniu jakiegoś płodozmianu itd., ani dudu!

Wieleby też mogła na nasz dobrobyt

wpłynąć taka sprawa, jak uprawa roli krowami, zwłaszcza zaś w ziemiach lżejszych i w równinach, choć wszędzie jest ona możliwą i wykonalną z bardzo świetnymi rezultami. Czy nas to jednak zastanawia? Czy pobudza do tego? Oj nie! wolimy biedować a szkapami robić.

Idźmy dalej. Jak wygląda u nas sadownictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo? Są chwała Bogu wyjątki, zajmujące się temi gałęziami rolniczemi starannie, to też biedy u nich nie znać, lecz to nieliczne jednostki. Wielkie zaniedbanie widać po wsiach naszych wśród sadów, ręką naszych pradziadów sadzonych, a stokroć gorsze tam, gdzie wcale drzew owocowych nie ma, lecz na ich miejsce stoją całe szeregi wierzb. A ile to wsi w kraju prześliczne sady miećby mogło, a z nich dochody znaczne — a czy tak jest?

Tak samo z pszczelnictwem i warzywnictwem.

Nie powinniśmy też bagatelizować sobie hodowli drobiu i królików, zarybiania stawów i moczarów, sadzenia wierzby koszykarskiej, gdyż to są na pozór sprawy drobne i nieznaczne, a jednakże przy umiejętnem z nich korzystaniu przynoszą pokaźne dochody. Czy my z tego już wszyscy umiemy korzystać?

Nasz przemysł domowy bardzo wiele pozostawia do życzenia i o tem nie należy nam zapominać.

Co jeszcze może być naszą dźwignią, naszą pomocą w niedoli? Mogą i powinny być różne Spółki, jakoto: oszczędności i pożyczek, nadto mleczarskie spółki te, to deska ratunku dla naszego biednego kraju! Wszędzie, gdzie są odpowiednie warunki ku temu, dążmy do zakładania ich. Oddają znakomite usługi i innego rodzaju spółki, jak rolnicze, magazynowe, sadownicze itp., gdzie się więc okaże potrzeba założenia takich spółek, powinniśmy je zakładać i prowadzić sumiennie dla naszego pożytku!

W czem jeszcze błądzimy, co nas gubi? Nie znamy oszczędności. Pod tym względem, tośmy naprawdę marnotrawcy. Co się to grosza u nas wydaje na głupstwa, bagatelki, fatałaszki, na wesela huczne, na chrzciny — to przechodzi wszelkie pojęcie. A co to z tego? To nas prowadzi do ruiny, do nędzy. Jeżeli więc pragniemy lepszej doli, to z tymi zwyczajami zgubnymi musimy wziąć rozbrat, musimy tego zaniechać, a natomiast wprowadzić w życie oszczędność.

A jakie to sumy rocznie pożerają głupie procesa, to za to, co przeprocesuje niejeden, mógłby żyć wygodnie i dostatnio, a przez procesa ile to strasznej nędzy... Więc zwalczać procesa na wszelki sposób, jeżeli chcemy, aby się nam w kraju lepiej działo.

A co już jest największem złem, nieszczęściem i zgubą dla nas, to ten najgroźniejszy, najstraszniejszy nieprzyjaciel ludzkości, a przeważnie ludu polskiego, to alkohol, gorzałka. Nad to, to już nie ma w kraju naszym większego i gorszego wroga, któryby tyle nędzy, tyle nieszczęść powodował, co pijaństwo. To jest zło najstraszniejsze, a wiedząc, że tak jest, musimy sobie powiedzieć: hola! dość tego! Inaczej próżno marzyć o dobrobycie, o zamożności naszej i naszego kraju. Zaniechać używania alkoholu na naszych gościnach, na weselach, zerwać raz na zawsze ze zwyczajem częstowania kogoś w szynku wódką. Cóż to za nierozum wyświadczać w ten sposób jeden drugiemu „przysługi“ i grzeczność, gdy ten, którego się tak „gościnnie“ przyjmuje, staje przez to równym zwierzęciu. Jesteś dla kogo dobrze, życzliwie usposobiony, staraj się to mu okazać w inny sposób.

Drodzy bracia, zrozumcie to i z tem nieszczęściem, nie czekając długo, za

cznijmy stanowczą walkę a walczmy co sił i mocy; gdy tego wroga pokonamy, kraj nasz, a i my inaczej wyglądać będziemy. Zniknie pijaństwo, nastąpi lepsza, znośniejsza dola dla nas.

Że i palenie tytoniu jest szkodliwe, zbyteczna nadmieniać.

Oto co mamy do roboty. Pracy więc jest wiele, bardzo wiele; jak dużo jest biedy, tak dużo trzeba pracy, aby ją zwalczyć.

Czy jednak w tych warunkach, w jakich dziś się znajdujemy, podołamy zadaniom? Zadanie wielkie i niełatwe, lecz wszystko można pokonać i wszystko jest możliwe do wprowadzenia, co dla nas pożyteczne i co nas może podnieść, a tem, co to wszystko może, jest: o ś w i a t a. Koroną wszystkiego jest oświata, bez niej ani rusz! Dopóki oświata nie obejmie najszerszych warstw społecznych, dopóki nie wniknie we wszystkie zakątki i zaułki naszych wsi i miast, dotąd trudno nam nawet marzyć o naszej lepszej doli. Najpierwszem lekarstwem na naszą biedę jest oświata.

Gdybyśmy mieli oświatę innych narodów nie byłoby u nas nędzy, jak jest obecnie.

W jaki sposób zdobyć tę oświatę? Sposobów jest dużo. Najpierwszy i najważniejszy to s z k o ł y. Oprócz tego musi każdy chcący być światłym człowiekiem, zdobyć się na to, co się nazywa czytaniem. Należy czytać mądre książki i gazety, a czytać, skoro się tylko chwila czasu znajdzie, z zastanowieniem, a to nam umożliwi nabycie wiedzy.

Nabywanie oświaty ułatwiają: Czytelnie, Kółka rolnicze, Teatry włościańskie itp., więc zakładać je i budzić w nich życie.

Urządzanie zgromadzeń, wieców oświatowych. Na zgromadzenia takie zapraszać wybitniejszych włościan w kraju, powierzając im wykłady i referaty o danych sprawach; zawsze jakoś chłop do chłopa śmielszy i gdy chłopi o takich kwestyach radzić będą, światlejsi znajdą naśladowców z pośród sąsiadów i znajomych swoich.

Oświaty nam trzeba przedewszystkiem, gdy ona będzie, musi być lepiej i będzie lepiej, a więc zwróćmy wszelkie swe usiłowania w tym kierunku, w myśl słów poety: „Służmy poczciwej sprawie, a jak kto może, niech do wspólnego dobra dopomoże“.

Jak się stać bogatym?

Niedawno pojawiła się w Ameryce książka, mówiąca o tem, w jaki sposób można stać się bogatym. Autorem jej jest dr. Ernest Strivek.

Oto kilka wskazówek:

Nie ma człowieka, któryby nie posiadał jakiegoś talentu, a wszelki talent to żyła złota, którą należy tylko w sobie odkryć i umieć zużytkować.

Kto ma na oku wielki cel, winien przezwyciężać swe namiętności i zawsze panować nad sobą. Gra i trunki wiele już zniszczyły.

Wielką uwagę należy zwracać na wyrobienie fantazyi czyli wyobraźni, a także zimnego obrachunku. Kto ma fantazyę, potrafi obmyślać nowe przedsięwzięcia — a jeżeli przy tem posiada zmysł praktyczny, to potrafi też przewidzieć, czy przedsięwzięcie się uda.

Aby dojść do celu, nie należy gardzić osobistymi stosunkami i znajomościami. Nigdy liczba przyjaciół i zwolenników nie jest za wielka.

Najważniejszem jednak, nigdy na nikogo nie liczyć, ani na przyjaciół, ani na krewnych, znajomych, czy na partye polityczne, tem mniej na zbieg wypadków, czy na przypadek. Nikt jeszcze nie doszedł do celu cudzemi nogami. Nic nie pomoże użalanie się czy to na osoby, czy rzeczy, czy wypadki. Od gróźb i łajań zawsze lepszem jest udowodnienie czynami.

Również szkodliwą jest zmienność, niestałość. Usiłowań swych nie należy rozszczepiać na marzenia, lecz natychmiast zamiary zamieniać na czyn. Każdy krok powinien być krokiem naprzód.

W życiu należy zawsze dbać o swój wygląd zewnętrzny czyli o zewnętrzne formy — ażeby na ludziach wywierać dobre wrażenie. Serce widzi tylko Bóg, a ludzie widzą przedewszystkiem formę, zewnętrzność. Nie można być zawsze tylko bezwzględnym, szorstkim żołnierzem, trzeba być także dyplomatą.

Wszystkie te wskazówki, jakie daje dr. Strivek, nie są więc zbyt wyszukane i wcale nie nowe. Każdy je zna, a jednak nie każdy zdobywa powodzenie w życiu.

Z. MORAWSKA.

KRZAK CIERNIOWY.

Hej, zielono, hej, i wonno na szerokim Bożym świecie! Łąka w młode trawy strojna pije chciwie wonną rosę, zboże runią się zieleni, bory szumią hen radośnie.

U stóp drzewa pełno ziela: to borówki, to jagody; każde się swem kwieciem chwali.

Każde ziółko strojne, wabne, każde krasą się odziewa, każde na świat spojrzeć rade.

A każde się wciąż przechwala:

— Złote słonko tylko dla mnie, tylko dla mnie świeci z rana.

— Tylko dla mnie rosa pada. Tylko o mnie bór wciąż gada.

— Tylko dla mnie ptaszek śpiewa, tylko dla mnie szumią drzewa.

— Dla mnie gwiazda złota mruga, i księżyca biała smuga.

— Dla mnie, dla mnie! — szumią ziółka.

I najmniejsze u przyczółka, co to wczoraj wyszło z ziemi, już wynosi się z innemi.

Jeno jeden krzak wciąż czarny, rosochaty, brzydki, marny, całą rozkosz świata psuje.

Krzak to brzydki, kolców pełny; żaden liść go nie ozłaca, tylko czasem kłaczek wełny z owcy, co z pastwiska wraca.

Ach, bo to jest krzak cierniowy! Krzak cierniowy, smutne ziele, co przynosi cierpień wiele, co to z niego raz uwito tę koronę w Wielki Piątek... Odtąd smutku jest początek tego krzaka cierniowego; więc że listka zielonego nie ma, że wciąż nagi stoi, nic dziwnego, nic dziwnego!

Każdy też go hen omija: muszka na nim nie odpocznie, ptak w nim gniazdka nie uwija, i tak stoi — tak rok rocznie!

Nie usycha i nie żyje, nie zieleni się, nie wije pośród bujnych liści kwiecia, jeno ciągle smutny stoi, bo go człek i zwierz się boi.

I tak przeżył wieki całe...

Aż tu naraz kwiecie białe z pod tych kolców się ukaże, kwiecie białe, z listkiem w parze.

I wnet cały krzak jaśnieje, i białością tak się śmieje, jako ten co wszelkie troski złożył tam, na ołtarz boski.

Ba — bo złożył! a tak było:

Jak to bywa często z wiosną, chociaż wonno i radośno — choć się i liść zazieleni, to śnieg sypnie jak w jesieni. Tak się też i wtedy stało. Słonko smutnie jakoś wstało i wiatr zawiał od północy.

A że smutny los sierocy — dwoje sierot szło przez bory; szło przez bory i przez pole, opłakując swoją dolę.

Wicher szumi, ciemne nieba, i przed śniegiem skryć się trzeba. Lecz gdzie? Chaty nigdzie niema, a śnieg sypie, choć już zima dawno, dawno poszła sobie.

— Czy ci zimno?

— Tak, jak tobie — mówi siostra do braciszka, i do siebie go przyciska.

— Skryć się trzeba...

— Gdzie?

— Pod krzakiem.

— Ba, pod krzakiem! — A pod jakim?

Wtem ujrzeli krzak cierniowy... Siedli nizko, niziuteńko.

A krzak cicho, cichuteńko, skłonił swe gałęzie czarne, te kolczaste, ot te

marne, których nawet mdłe stworzenie nie prosiło o schronienie.

Teraz biedne dwie sieroty ciernie skryło od tej słoty, co się z wichrem, śniegiem rwała...

. . . .

Aż i wstała zorza biała, aż i złote słonko wstało — wszystkie chmury precz rozwiało, i dzień jasny się wyłonił, i po polu ptaszek dzwonił.

Aż i Chrystus rzekł z wysoka:

— Jako ziemia ta szeroka — wszędzie rosnąć będą ciernie, boć służyły one wiernie tym sierotom, które w polu drżały z zimna, głodu, bolu. Więc choć mi raniły skronie i choć mi krwawiły dłonie, błogosławię dziś im za to: niechaj kwitną całe lato!

Odtąd brzydki krzak cierniowy prawie do lata połowy w białą szatę się odziewa; a gdy liść utracą drzewa, cierń w czerwieni cały chodzi, bo czerwony owoc rodzi.

Tak — czerwony, bo łzy krwawe za te winy swoje składa, a gdzie taka łza upada, owoc rośnie — ale krwawy.

A nad krzakiem, nad cierniowym, gdy jest w bieli, w blasku nowym, wielka jasność się unosi, krzak nią chwałę Bożą głosi. Światło, jasność... Boś Ty, Chryste, przejrzał ciernia serce czyste, i za litość jego wielką darował mu winę wszelką.

Najlepsze odmiany kapusty.

Przy uprawie kapusty bardzo ważną jest rzeczą wybór odpowiedniej odmiany. Odmian kapusty jest wiele, trzeba więc wiedzieć, które z nich zasługują na rozpowszechnienie i które uprawiać należy.

Jedne odmiany kapusty dają wprawdzie głowy duże, ale miękkie, nieścisłe, o wielkim głębiu i grubych żebrach — inne natomiast dają głowy tejże wielkości lub mało co mniejsze, ale głowy te są twarde, zbite, o małym głębiu i cienkich żebrach. Te więc drugie odmiany należy wybierać do uprawy.

Z pomiędzy tych dobrych odmian godne polecenia są szczególniej dwie, a temi są: 1) kapusta magdeburska, znana u nas jako dobra odmiana i dlatego bardzo rozpowszechniona i 2) kapusta brunszwicka, mniej rozpowszechniona, ale polecenia godna. Ta ostatnia daje głowy płaskie, twarde, białe, wybornie nadające się do przyrządzania kapusty kiszonej. Tak kapusta magdeburska jak i brunszwicka należą do odmian szlachetnych.

Kupując nasienie kapusty, nie trzeba się zwracać do przekupniów na targach, ani do pokątnych handlów nasion, ani nawet do lada jakich niby to ogrodników ale udawać się do handli pewnych, mających wyrobione już imię, znanych z uczciwości i ze znajomości rzeczy i tam zakupywać nasienie, nie bacząc, że cokolwiek, a choćby nawet dużo droższe było od innego. Pamiętać trzeba, że tu o plon całoroczny chodzi, a o jakości nasienia dopiero dojrzała roślina wyrok wyda. Jeżeli nasienie marne, natenczas marnuje się plon cały i cała praca rolnika.

Popiół drzewny.

We wszystkich krajach i okolicach, gdzie starannie chodzą około roli, uważają popiół drzewny za bardzo cenny nawóz. W Holąndyi i Belgii, gdzie jak wiadomo, uprawa lnu stoi na najwyższym szczeblu, nawożą pod len rolę popiołem drzewnym lub torfowym; posypują dalej len, który już powschodził, popiołem lub sadzami, uważając to zarazem jako środek przeciwko pchłom ziemnym i innemu robactwu. Według zdania gospodarzy tamtejszych nie da się popiół przy uprawie lnu zastąpić żadnym innym nawozem, bo tylko przez nawożenie nim otrzymuje się włókno cienkie, a przytem dość elastyczne do dalszego obrabiania.

Popiół powinien być sucho przechowany. Skoro wystawiony zostanie na deszcz lub też wrzucony na gnojownię, do której woda ma wolny dostęp, wtedy najcenniejsze części zostaną wkrótce wypłukane. Taki wypłukany popiół może naturalnie mały tylko wywierać skutek. Jeżeli popiołu nie można pomieścić pod dachem np. w szopie, należy kupę obrzucić przynajmniej ziemią lub pokryć darniną. Najlepiej jednak, gdy do popiołu wymuruje się w zakrytem miejscu osobny zbiornik, gdzie popiół można składać bez niebezpieczeństwa rozniecenia ognia, a przechować go przytem sucho.

Ze wszystkich gatunków popiołu największą ma wartość popiół drzewny, gdyż obok znacznej ilości tlenku wapna zawiera często 6 do 10% tlenku potasu i 4 do 7% kwasu fosforowego — które to składniki bardzo ziemię poprawiają.

Popiół torfowy, o wiele uboższy w potas i kwas fosforowy, ma znacznie mniejszą wartość od drzewnego; wartość ta zresztą zależy bardzo od torfu, z którego popiół pochodzi. Im torf zawiera więcej części roślinnych, tem większą jest nawozowa siła popiołu z niego otrzymanego. Im więcej zaś posiada żelaza i innych obcych części, tem mniejszą ma wartość, a może nawet oddziałać szkodliwie na rośliny, jeżeli w większych ilościach zostanie użyty.

Popioły węgla kamiennego i brunatnego są o wiele mniej skuteczne, zwykle mocno zanieczyszczone piaskiem, ziemią, żużlami i t. p. W miejscach, gdzie palą węglami, trzeba otrzymany popiół wprzód przesiać i przesianego użyć na kompost lub na łąkę kwaśną, zamszoną, popiół ma bowiem i tę własność, że glebę odkwasza.

Popiół dobrze przechowany i niewyługowany zbytecznie wodą, wywiera dobry skutek na wszystkich prawie rodzajach gruntu, z wyjątkiem tylko gruntów lżejszych i ubogich. Koniczyna, lucerna, rośliny strączkowe, a przedewszystkiem łąki wydają dobry plon po nawiezieniu popiołem. Po jego użyciu mech znika na łąkach i pojawiają się koniczyny, których dawniej nie było ani śladu. Na polu rozsiewa się go na wiosnę i przykrywa płytko, na łąkach siać go trzeba w jesieni i zabronować.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

CZĘŚĆ I.

Szarzyznę naszej niedoli, pogłębianej echami smutnemi z tej lub owej strony kordonu, opromieniły nam w ubiegłym roku wielkie wspomnienia naszej świetnej przeszłości dziejowej. One to, — jak gwiazdy po pochmurnem tle nieba wskazują drogę zbłąkanemu podróżnikowi lub sternikowi, wiodącemu statek po rozhukanem morzu, — każą nam w wiekowe rocznice zwracać uwagę naszą ku owym chwilom wielkim, gdy Ojczyzna nasza była wielka i potężna. Z tych dziejowych wspomnień czerpiemy nie tylko moc i siłę do dalszej walki ciężkiej i żmudnej, — ale nadto bierzemy naukę do naśladowania wielkich cnót naszych praojców lub wystrzegania się błędów.

To też nic dziwnego, że każdy naród co ma najlepszego w przeszłości, stara się to podnieść, utrzymać i zachować — szczycić się tem, — gdyż w tych wielkich czynach dziejowej przeszłości spoczywa jego wielkość i siła — w tem tkwi jego prawo do stawania w pośrodku cywilizowanych ludów. A właśnie naszą przeszłością my się szczycić możemy, mieliśmy wielkie dzieje, wielkie czyny i wielkich ludzi, którzy w chwilach stanowczych i ciężkich dla narodu stawali na jego przedzie.

I właśnie tak zdarzyło się, że wśród największych gromów, jakie w nas uderzały, przyszło nam święcić największe tryumfy naszej przeszłości dziejowej i cześć wielkich ludzi w narodzie, dzięki którym naród nasz może śmiało stać w rzędzie tych narodów, które kulturę ludzkości na wyżyny wznoszą.

Czcił więc nasz naród we wszystkich zaborach wielkiego geniusza i pieśniarza narodu, J u l i u s z a S ł o w a c k i e g o, o którym już w poprzednich rocznikach mieliśmy sposobność pisać.

Szczególnie odbyły się liczne uroczystości w naszej dzielnicy. Święcił wspaniałym obchodem stuletnią rocznicę urodzin Juliusza Lwów, — nie mniej wspaniale uczcił ją Kraków, który teatr miejski nazwał jego imieniem, oraz w murach Krakowa zawiązało się pierwsze towarzystwo im. J. Słowackiego.

Czciły tego wielkiego piewcę narodu, miasta i miasteczka, uczciły go skromnie, ale nie mniej gorąco, Poznańskie, a nawet Królestwo, choć tam rząd rosyjski obchodów ku czci Słowackiego zakazał.

A znów z początkiem r. 1910 przypadła rocznica wielkiego muzyka pol-

skiego Szopena. A choć jego sława nie dosięgła jeszcze najszerszych warstw, to jednak godna jest, by o tym wielkim mistrzu wspomnieć, którym nie tylko Polska może się poszczycić, ale i cały cywilizowany świat, bo dał takie wspaniałe utwory muzyczne, że dziś je po całym świecie grają, uznając je jako jedne z najpiękniejszych.

Ale poza temi uroczystościami najgłośniejszem echem odbiła się 500-letnia rocznica Grunwaldu, którą obchodzono najuroczyściej w prastarej stolicy Jagiellonów w Krakowie. Przeszło sto tysięcy ludzi przybyło z różnych stron Polski na obchód Grunwaldzki. Ze wszystkich dzielnic Polski, z Królestwa, Żmudzi i Litwy, z Rusi, z Poznańskiego i Śląska pospieszyły liczne rzesze delegatów. Od ognisk fabrycznych niemieckiej Westfalii oderwał się robotnik polski, z dalekich miast rosyjskich na wschodzie zebrali się wychodźcy, z za oceanu przybyli bracia amerykańscy, których surowy los wygnał tam szukać chleba.

Można powiedzieć, iż cała Polska stanęła w tych prastarych murach, by zaświadczyć, że pamięć o wielkiej rocznicy żyje w sercach polskich, że wszystkie klasy, wszystkie warstwy narodu rozumieją i odczuwają naszą wspaniałą, świetną przeszłość.

Żaden obchód w Krakowie w ostatnich czasach nie może dorównać temu. Nigdy jeszcze nie zgromadziły się w stolicy Jagiellońskiej tak liczne tłumy pątników, co przyszły złożyć hołd świętościom narodowym.

Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi. Mszę św. w asystencyi licznego duchowieństwa odprawił ks. prałat Krzemiński, poczem wystąpił z bardzo pięknem kazaniem ks. biskup Bandurski.

„Lat temu 500 — mówił ks. biskup — w tem samem świętem miejscu, Jan z Kluczborga, mistrz Akademii krakowskiej, rozpoczął kazanie dziękczynne po bitwie Grunwaldzkiej w roku 1410, wielbiąc męstwo polskie zwłaszcza króla Jagiełły.

„Radbym mieć wymowę św. Ambrożego i św. Augustyna, ażebym sławił rycerzy polskich, tryumf polski i wielkiego króla“. — Tak powiedział przed 500 laty mistrz Jan.

Rodacy! A co ja mam dziś powiedzieć, kiedym stanął w tem miejscu?

Widzę tu całą Polskę, która zbiegła się, ażeby zaczerpnąć sił do dalszego życia. Co ja mam Wam rodacy najmilsi powiedzieć? Łatwiej było mówić mistrzowi Janowi, bo byli tu wtedy rycerze, rajcowie, mieszczaństwo i król. Łatwiej mu było może, bo mówił w tryumfie, a dziś, po 500 latach, trudno to samo powtarzać.

Widzę tu dziatwę Polski z trzech dzielnic skupioną, wsłuchaną w słowa pieśni dawnej „Boga Rodzico“ i mówię w chwili rozpaczy, nieszczęścia, w chwili upadku i gromów, które ze wszystkich stron, nawet od naszych najbliższych, w nas biją, gdy nas wszyscy odbiegają.

Wspomnienie Grunwaldu to znak, że jesteśmy, wspomnienie to odczuwają wszędzie, w całym kraju.

Przed kilkudziesięciu laty obchodzono w Krakowie również uroczyście rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Ale o tem nie wiedziano w kraju, po miasteczkach i wsiach.

Czy lud był wtedy uświadomiony w kartach dziejów naszych, które znać był powinien?

Teraz możemy powiedzieć na swoją pociechę, że uroczystość dzisiejsza zatoczyła ogromne kręgi, dziś wszystkie stany, młodzi i starzy, wczytują się w te piękne karty naszych dziejów.

Jak Grunwald był początkiem uświadomienia siły narodowej, tak wspomnienie Gruwaldu jest początkiem uświadomienia ludu i robotnika.

Być — albo nie być — tak mogą

mówić tylko złamani i zrozpaczeni, bez Boga w sercu i bez nadziei. Chrześcijanin tych słów nie wyrzeknie. On mówi: byłem, jestem i będę. Jesteśmy, bo wspominamy, bo się nie wstydzimy tych kart, bo się przyznajemy, jako spadkobiercy, do tych bohaterów i rycerzy. Jesteśmy, bo nie tylko wspominamy, ale się uczymy z tych kart".

stkich sił do jednego celu można zwyciężyć!

Zakończył swoje kazanie ks. biskup Bandurski następującemi słowami:

„Gdy Jagiełło ujrzał w czasie walki grunwaldzkiej, jak jedna z chorągwi polskich chwieje się i pada, zawołał: „Stać murem, nie dać się ruszyć". To hasło nasze. Stać murem, nie dać się



Pomnik grunwaldzki w Krakowie.

Rozpatrywał dalej ks. biskup, jakie były najważniejsze przyczyny, które zadecydowały o zwycięstwie.

Jedną przyczyną była ofiara wielkiego serca królowej Jadwigi, która związała Polskę z Litwą. Drugą zaś zespolenie sił dotąd rozstrzelonych, połączenie Polski i Litwy do jednego celu. Stąd nauka na przyszłość, że wielką ofiarą tylko i skupieniem wszy-

ruszyć z ziemi, wiary, religii, mowy i z chałupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie — widzę je — jest ono blisko".

Po skończonem nabożeństwie, deputacye w liczbie kilkuset, z wieńcami ruszyły na plac Matejki, przed pomnik Jagiełły. Przybyli delegaci węgierscy z posłem Nagym na czele, i wszystkich narodów słowiańskich, z wyjąt-

kiem Rusinów. Porządek utrzymywała straż obywatelska i akademicka.

O godzinie 12 w południe odezwała się pieśń „Boga Rodzico“. Gdy ucichły tony pieśni, nagrodzone oklaskami, na trybunie ustawionej przed pomnikiem, zasłoniętym płótnem, stanął powitany oklaskami i okrzykami, marszałek kraju Stanisław hr. Badeni w uroczystym stroju narodowym.

W mowie swej najwyższy dostojnik w kraju przedstawił znaczenie bitwy pod Grunwaldem, bez której nie byłoby państwa Jagiellonów i potężnej Polski, oraz wskazał na wpływ, jaki ta rocznica na nas wywiera.

W tej samej chwili rozdzierają się skłębione dotąd chmury, ukazuje się słońce, spada zasłona i wśród gorących okrzyków i dźwięków hymnu muzyki wyłania się w słonecznych blaskach pomnik Jagiełły...

Czujesz dreszcz, przebiegający po tłumie; twarze błyszczą radością, ręce do oklasków się składają; z piersi wyrywają się dziękczynne okrzyki, w oczach błyszczą łzy... A przytem ani jednego słowa pomsty, ani jednego okrzyku nienawiści przeciwko tym, których przodkowie leżą oto pohańbieni u stóp Jagiełły...

Tylko naród szlachetny, naród, który czuje swą niespożytą moc, w ten sposób święcić będzie pamiątkę swego zwycięstwa nad najokrutniejszym wrogiem!

Wśród niemilknących oklasków wstąpił na trybunę fundator pomnika, Ignacy Paderewski. Kilka minut trwającą, burzliwą owacyę zakończył chór pieśnią „Niech żyje nam“!

Gdy ucichły oklaski, Paderewski zabrał głos, oddając w pięknych słowach pomnik miastu.

Odpowiadał mu prezydent Krakowa, dr. Leo. Dumny jestem — mówił on — z chwały przodków, którzy nie krzywdą i krwią ludzką, lecz miłością państwo polskie budowali, ale dumą również mogą napełniać dowody takiej ofiarności w narodzie naszym, jaką wykazał Paderewski.

Przemawiali dalej Rosyanin prof. Pogodin po polsku, poseł do Dumy Rodiczew i działacz rosyjski Stachowicz po rosyjsku, przepraszając, że nie umieją po polsku i życząc Polsce wolności i swobody. Mowy swe zakończyli okrzykami „Niech żyje Polska“. Ogromnie gorąco przemawiał przedstawiciel Węgier, poseł Nagy, który zapewniał o wielkich sympatyach, jakie Węgrzy czują dla narodu polskiego i wzniósł okrzyk na cześć Polski.

Następnie otwarto wystawę pamiątek po Jagielle w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Po południu przybywały drużyny sokole nadzwyczajnymi pociągami. Każdy pociąg przywoził ich setki z różnych stron kraju i z za kordonu. I miasto nasze, przybrane odświętnie chorągwiami o barwach narodowych, festonami, kwiatami i wieńcami z zieleni, przedstawiało dziwnie barwny widok. Na ulicach snują się rzesze przejezdnych, a wśród nich przechodzą miarowym krokiem wśród odgłosu muzyki i trąbki lub bębna przybywające drużyny sokole, dążąc do swych kwater. A patrząc na te karne drużyny mimowoli szły myśli dziwne do głowy, czuło się, że jesteśmy w przededniu zlotu — ale zlotu na dzień wielki, dzień wolności — na nowy Grunwald.

Wieczorem Kraków zajaśniał wspaniałą iluminacyą. Całe miasto było zalane poprostu potokami światła. Odblaski tego światła pozostaną jako jasne wspomnienie w duszach tysięcy, które snuły się wtedy po ulicach Krakowa. Przy takiem oświetleniu wprost cudownie wyglądały dekoracye miasta i poszczególnych domów. Każda ulica posiadała swoją barwę i była przybrana flagami i wstęgami jednego koloru.

Zwarta masa publiczności zaległa obydwa brzegi Wisły od Wawelu do

mostu Podgórskiego, przyglądając się „Wiankom“. Po Wiśle uwijały się łodzie, oświetlone z brzegu płonącemi smolnemi beczkami.

Wesele panowało w całem mieście, wszędzie rozlegały się: muzyka, śpiew i okrzyki.

W sobotę o godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Państwo Paderewscy przybyli do sali obrad, powitani długotrwałymi oklaskami i okrzykami, prowadzeni przez prezydenta dra Lea i wiceprezydenta dra Szarskiego, poczem zabrał głos dr. Leo:

Dostojni goście! Drogi mistrzu! Spełniamy pragnienie naszych serc, widząc Ciebie dziś, przezacny mistrzu, w naszym grodzie, chcielibyśmy Ci jeszcze raz prostemi, lecz z głębi serca i duszy płynącemi słowy, wyrazić uczucia naszej niewygasłej pamięci i wdzięczności za to, co dla Krakowa i całego narodu uczyniłeś.

Jesteś chlubą, ozdobą i sławą narodu naszego. Gdziekolwiek się pojawisz, jak gwiazda błyszcząca świecisz swoim genialnym talentem i tem też tak chwalebnie wyróżniasz się od wielu innych, że nie zapomniałeś ani na chwilę, gdzie stara Twa kolebka, że nie zapomniałeś o swojej mowie i zawsze byłeś duszą obecny wśród swoich, chociaż ciałem byłeś daleko od nas za oceanem. Nie tylko jako genialny artysta wyróżniałeś się wśród swego otoczenia, ale dałeś przykład tak wielkiego patryotyzmu i wielkiej obywatelskiej mądrości, że zaliczać Cię będą wszyscy do najzasłużeńszych synów Ojczyzny naszej w ostatniej dobie naszych dziejów.

Wspaniałym swoim darem uczciłeś cały naród, bo odczułeś jego przeszłość i podniosłeś to święto do tej wysokości i godności, jaką dziś odczuwamy. W znacznej części to, co odczuwamy, Tobie Panie, zawdzięczamy. Będziemy nie tylko o darze Twoim,



Odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego.

ale i o tych złotych Twoich myślach, które w mowie poruszyłeś, — zawsze pamiętali i oświadczam Ci, że dochowamy tego, co wczoraj w mowie, w imieniu miasta wygłoszonej, przyrzekłem, t. j. strzec będziemy tej pamiątki.

Niestety, prawa, któremi się rządzimy, t. j. statut nasz, nie pozwala nam dać Ci najwyższej godności, jaką miasto rozporządza, t. j. obywatelstwa honorowego. Chcieliśmy to z głębi serca uczynić, aby Ci choć w drobnym zakresie złożyć małą ofiarę i mały dowód wdzięczności. Nie mogąc tego uczynić, prosimy Cię, abyś przyjął obywatelstwo honorowe wśród serc naszych i obywatelstwa naszego!“

W odpowiedzi Ignacy Paderewski rzekł:

„Głęboko jestem wdzięczny za Waszą wielką dobroć dla mnie, która przenosi moje skromne zasługi i ofiarę, którą jako wierny syn Ojczyzny złożyłem. Będzie ona miała pewną doniosłość i znaczenie, o czem nie wątpię. Ale czy należy za czyn, który sam spełniłem, a który jest sam wielką nagrodą i istotnem szczęściem, dawać taką nagrodę?

Dla wielu braci naszych, rozsianych po zakątkach świata, obywatelstwo Krakowa jest niedoścignionem marzeniem, a Wyście mi to ofiarowali. Przyjmuję dobrą chęć za rzecz dokonaną. Przyjmuję te piękne, serdeczne słowa z głęboką wdzięcznością, bo one za wszystkie starczą godności, zaszczyty i dostojeństwa.

Przyjmuję je nie z żądzy zaszczytów i godności, lecz w nadziei, że ten wielki dowód Waszej łaski będzie podnietą i zachętą dla innych do czynów ofiarnych w miarę sił“.

Burzliwe oklaski i okrzyki: Niech żyje! — rozległy się po jego mowie.

Zakończeniem uroczystości był zlot sokołów i ćwiczenia sokolskie na boisku na wprost parku Jordana.

Blisko 10 tysięcy druhów zgromadziło się na ten wspaniały zlot, jakiemu równego żadne chyba miasto nie widziało. Ciągnęło sokolstwo z całej Galicyi, z Poznania i Śląska — ba, z za oceanu — z Ameryki. Przybyli goście z Chorwacyi i Czech. Było kilkuset gimnastyków z Królestwa..

Po południu odbyły się popisy sokołów, które budziły ogromny entuzyazm. We wspólnych ćwiczeniach wzięło udział około 4.000 druhów. W końcu wkroczyło na boisko około 200 gimnastyków z Królestwa. Witano ich z nieopisanym zapałem. Sokoli galicyjscy pochwycili ich na ręce, każdego po dwóch i obnieśli do koła boiska.

Przy każdym popisie z trybun, zapełnionych szczelnie publicznością, rozlegały się grzmiące okrzyki i oklaski, radość błyszczała na wszystkich twarzach, nadzieja tryskała z oczu. Szczególniej z zapałem przyjmowała publiczność i sokolstwo galicyjskie gości z Królestwa oraz sokołów z Poznania i Ameryki.

Słońce zachodziło, gdy ostatnie zastępy sokole wkraczały na boisko. I znów rozwarły się chmury i z pośród nich zabłysła złocista tarcza słoneczna, oświecając żywy wieniec publiczności i oddziały sokołów, wykonywujących ostatnie ćwiczenia. Z trybuny rozległy się tony pieśni — a zdala, jak z nieba, patrzał na promieniejący radością naród kopiec Kościuszki.

Jeśli odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego i wielki zlot sokolstwa dały obraz piękny i wspaniały — to wszelkie oczekiwania przeszedł olbrzymi pochód narodowy na Wawel, stanowiący istotne zakończenie uroczystości grunwaldzkich.

Pochód naznaczony był na godzinę 9-tą zrana w niedzielę z Błoni krakowskich przez ulice: Wolską, Basztową, koło pomnika Jagiełły, dalej Floryańską na Rynek dla oddania hołdu

Kościuszce, Grodzką na zamek królewski na Wawelu, gdzie na grobowcu Władysława Jagiełły delegacye złożyć miały przywiezione wieńce.

Już od 7-mej rano szły ku Błoniom delegacye i grupy publiczności, które wziąć miały udział w pochodzie. Organizacya pochodu była świetną. Każda grupa miała wyznaczone sobie podług numerów miejsca na Błoniach, gdzie ustawiała się ze swymi sztandarami, wieńcami i delegatami.

Przed 9-tą Błonie wyglądało już jak wielkie obozowisko, na którem szeregami, niby chorągwie, stały, oczekując sygnału, setki tysięcy ludzi... Pstrzyło się od mundurów i czapek sokolich, od kurtek robotniczych i kobiecych strojów; biły w oczy, „jakby nasiał maku“, czerwone chłopskie krakuski, jaskrawe suknie, korale i paciorki kobiet wiejskich; przewijały się odświętne stroje Miechowiaków, szare świtki Podlasian i Płocczan, bure sukmany Lubliniaków i białe płótnianki het od Krasnegostawu. Dziesiątki tysięcy ludu zalegały plac. Gdzieniegdzie widziałeś bogaty strój staropolski z karabelą u litego pasa, z czaplem piórem u czapki. Pamiątki to nasze po hetmańskich prapradziadach, lecz dziś służą tylko do ozdoby. To znów widać poważne ubiory panów radnych z miast Krakowa, Lwowa i innych, przedstawicieli cechów, związków rzemieślniczych i t. d. i t. d. Żydów tylko niewielu — i to wyłącznie prawie w grupie socyalistycznej, która ze swym sztandarem czerwonym, z przywódcami stronnictwa i przedstawicielami różnych grup przyciągnęła na Błonia, aby wziąć udział w obchodzie narodowym grunwaldzkiego zwycięstwa.



Ignacy Paderewski.

Przez Błonie coraz to przeleci na-

czelnik pochodu p. Nowotny, na pięknym koniu, w mundurze oficera wojska polskiego z 1831 roku; to znów, niby adjutant, przemknie jak wicher, Krakus z chłopskiej banderyi. Coraz zagrzmi inna orkiestra, ku niebu wzleci hymn lub wionie piosnka... Odkrywają się głowy, pochylają tysiące sztandarów — a w stutysięcznym tłumie czujesz duszę jedną, „jedno serca bicie“...

Miała odbyć się na Błoniach msza polowa — ale zabronił jej biskup krakowski, kardynał Puzyna, ten sam, który nie zezwolił na sprowadzenie na Wawel zwłok wielkiego Juliusza Słowackiego... Zapomniano jednak o ks. Puzynie w obec wielkości chwili. Pobłogosławił naród w odpowiedniej przemowie biskup Bandurski; dano sygnały, zagrały orkiestry i rozpoczęło się wyruszenie pochodu.

Była godzina 11-ta, gdy zaczął się pochód najpierw banderyi chłopskiej, straży krakowskiej, delegatów i gości; za nimi dziesiątki tysięcy sokołów, którzy maszerowali grupami, każda ze swym dowódcą i sztandarem. Widzieliśmy wśród tej dziarskiej młodzieży kilkudziesięciu starych, marsowych brodaczy; widzieliśmy dwunastoletnie pacholęta, wyciągające w takt marsza swoje krótkie nogi... Szli sokoli i sokolice; ciągnęły chłopskie sokolskie oddziały, maszerowali górale z sokolemi piórami u kapeluszy, a wszystkich spotykały po całej drodze radosne okrzyki: „czołem! niech żyją!“

I ciągnęło szeregami w poważnym ładzie 118 grup delegacyi, deputacyi, towarzystw galicyjskich i innych, cechów, rad miejskich, posłów sejmowych, szkół, ochron, związków robotniczych i instytucyi społecznych. Szli bracia ze Śląska, Poznania, z Królestwa i Ameryki. Szli goście obcy z Francyi, Czech i Chorwacyi...

Po obu stronach ulic, któremi przeciągał pochód, stały zwarte szeregi publiczności, akademicy utrzymywali ład; wszystkie okna, balkony nawet dachy zapełniały tysiące widzów. Przez całą długą, blisko milową drogę z piersi zgromadzonych wyrywały się grzmiące okrzyki i oklaski; z okien i balkonów sypały się kwiaty, rzucane przez piękne do kwiatów podobne Krakowianki.

Jednym wielkim tryumfem był ten uroczysty, a zdawało się nieskończony pochód na Wawel. Dla widza, kochającego swoje społeczeństwo, był on niejako przeglądem mocy duchowej narodu; dla uczestnika był żywem odczuciem, że się jest choć drobną cząstką tej niespożytej mocy... To też nie dziwota, że nie można było być tylko widzem pochodu.

Idąc wciąż miarowym krokiem, zrzadka tylko zatrzymani po drodze krótką przemową lub oddaniem czci członkowi lub instytucyi, zasługującej na to — dopiero po godzinie 3-ciej po południu znaleźli się wszyscy przed katedrą na Wawelu. Do kościoła wchodziły tylko deputacye z wieńcami, które składały na grobowcu Jagiełły, uczestnicy zaś pochodu drugą bramą kierowali się ku miastu. Wszyscy wracali zmęczeni upałem i ośmiogodzinnym pochodem, zakurzeni, spragnieni i głodni — lecz na wszystkich twarzach błyszczała radość, ramiona przy spotkaniu wiązały się braterskim uściskiem, — a z piersi leciały ku niebu gorące westchnienia do wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Ale nie tylko Kraków święcił wspaniałą rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, lecz cała Polska. W Galicyi w bardzo wielu wsiach odbył się obchód grunwaldzki, już to wspanialszy, już to skromniejszy, według miary sił czczono wielką rocznicę. Gdzieniegdzie wznoszono pomniki — gdzieindziej instytucyom, bursom, ulicom nadawano nazwy Grunwaldzkich. To znów szkołom nadawano imię wielkiego króla — Władysława Jagiełły.

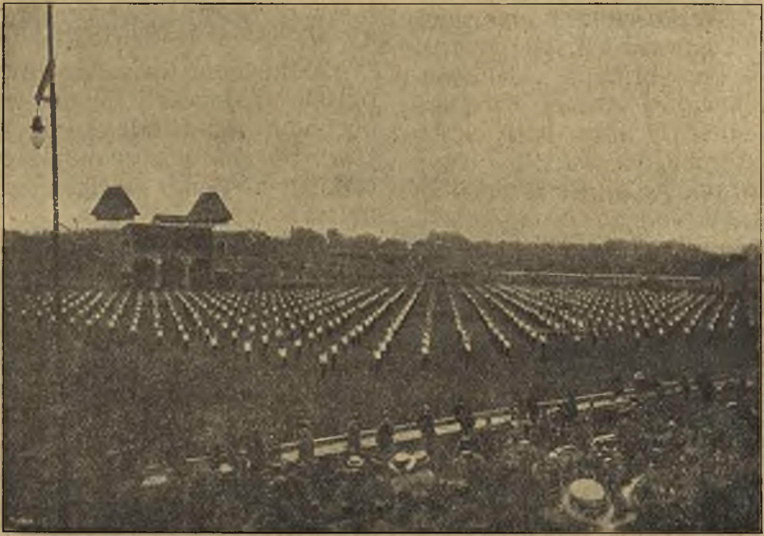
We Lwowie wmurowano ku pamięci obchodu w dzień święta grunwaldz-

kiego tablicę z czerwonego marmuru w nawę katedry.

Nie mogły się odbyć tak wspaniałe i liczne uroczystości grunwaldzkie za kordonem. Szczególnie wzbroniono wszelkich uroczystości w Poznańskiem, gdzie zabroniono nawet odprawić uroczystych nabożeństw.

Mimo to kościoły zapełniły się licznemi rzeszami w Poznaniu i innych miastach w dniu 15 lipca, a wieczorem odbyły się w zamkniętem gronie się w katedrze św. Jana, gdzie ks. biskup Ruszkiewicz odprawił dziękczynne nabożeństwo dla upamiętnienia rocznicy grunwaldzkiej. Zarówno tutaj, jak i w innych kościołach odśpiewano po mszy hymn „Te Deum laudamus“ (Ciebie Boga chwalimy), który zawsze u nas jest śpiewany podczas wielkich uroczystości. Na zakończenie ks. biskup udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa pasterskiego.

Co do przystrojenia zewnętrznego,



Ćwiczenia sokole: wolne w odstępach.

członków skromne obchody w Towarzystwach.

W Królestwie prawie we wszystkich miastach odbywały się skromne obchody. Odprawiono w świątyniach nabożeństwa i śpiewano hymn „Ciebie Boga chwalimy“. W wielu kościołach wygłoszone były odpowiednie kazania. W miastach polskie sklepy pozamykane były do południa. Wiele polskich fabryk świętowało. Warszawa nie mogła należycie wystąpić tak, jakby chciała. Obchód głównie ześrodkował się w kościołach. Najliczniej zgromadzono to tylko niektóre domy miały balkony poubierane dywanami i kwiatami. Lepiej już, choć również nieświetnie, wypadła iluminacya wieczorem.

Towarzystwo „Zachęty Sztuk Pięknych“ ozdobiło pięknie zielenią słynny obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“, który jest własnością Towarzystwa, i pozwoliło bezpłatnie go oglądać. Koło 20 tysięcy osób zwiedziło dnia tego „Zachętę“. Niektóre grupy składały przed obrazem wiązanki kwiecia. Wszystkie sklepy polskie były zamknięte od godziny 10

do 12 rano, sporo też zakładów rzemieślniczych i fabryk wstrzymało się od zajęć, gazety popołudniowe nie wyszły. — W Łodzi wszystkie cechy zjawiły się na nabożeństwa ze sztandarami. W Płocku oprócz nabożeństwa, które w starożytnej katedrze odprawił ks. biskup płocki, na obchód złożyły się także odczyty o „Grunwaldzie“. Orkiestra Towarzystwa muzycznego wykonała szereg utworów polskich, chóry zaś odśpiewały pieśń „Boga Rodzica“. W całej ziemi płockiej odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich świątyniach. W kościołach miejskich w dyecezyi kujawsko-kaliskiej, z rozporządzenia ks. biskupa Zdzitowieckiego odprawione zostały nabożeństwa w niedzielę 17 lipca. W Kielcach pontyfikalną sumę odprawił ks. biskup Łosiński, kazanie wygłosił ks. kanonik Obuchowicz, nawołując do wypełniania obowiązków narodowych i poświęcenia się dla dobra ogólnego.

Podobne obchody odbyły się we wielu miejscach.

W Wilnie z powodu 500 - letniej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego administrator dyecezyi ks. Michalkiewicz odprawił w katedrze wileńskiej uroczyste nabożeństwo. Podczas nabożeństwa wszystkie sklepy polskie były zamknięte. Pisma wileńskie wydały specyalne numery, poświęcone rocznicy. W teatrze wystawiono dramat Szujskiego pod tytułem „Królowa Jadwiga“. .

Bardzo uroczyście obchodzili rocznicę grunwaldzką Polacy w Ameryce.

W Chicago po nabożeństwie ruszył uroczysty pochód z przed sali Pułaskiego do parku. Tam na świeżem powietrzu odbyła się uroczystość jubileuszowa z mowami, śpiewem chóru, obejmującego przeszło tysiąc głosów, ćwiczeniami sokolstwa i towarzystw wojskowych. Wieczorem odegrano dramat Słowackiego „Mindowe“.

W Bostonie wszystkie towarzystwa polskie zjednoczyły się dla wspólnego obchodu. Rano odbyło się nabożeństwo, po południu manifestacyjny pochód, a następnie wielkie zgromadzenie z mowami.

W Nowym Jorku odprawiono mszę polową, poczem wygłosił mowę ks. biskup Rode. Po kazaniach, wypowiedzianych przez paru duchownych, wręczono medale pamiątkowe wybitniejszym uczestnikom. Po południu wszystkie towarzystwa wojskowe i cywilne maszerowaly przez miasto z orkiestrami. Odbyła się dalej musztra towarzystw wojskowych i ćwiczenia sokołów. Wreszcie uroczystość zakończył wiec grunwaldzki.

CZĘŚC II.

A teraz przejdziemy do poszczególnych zaborów.

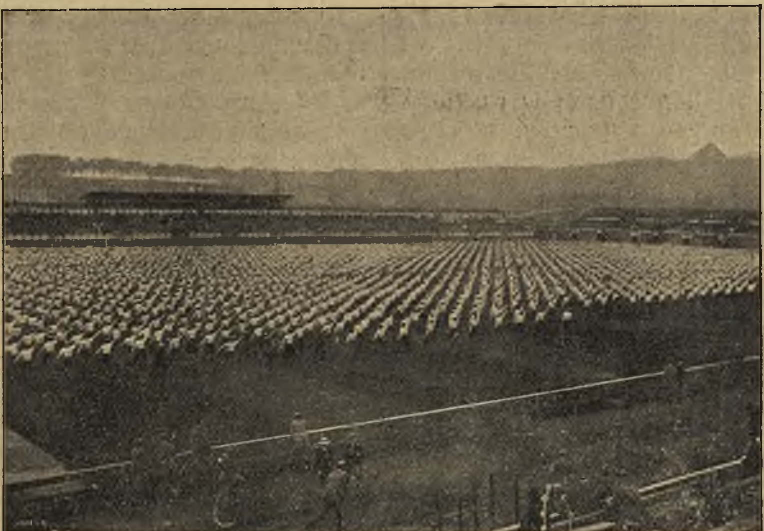
W Galicyi rok ubiegły nie zaznaczył się żadnem ważniejszem zdarzeniem. Cały rok miniony upłynął na ciągłej, cichej pracy nad odrodzeniem kraju i uświadomieniem narodowem. Szczególniejszej pieczy doznała w ostatnich czasach sprawa uprzemysłowienia Galicyi. Myśl ta tak dawno znana, tak popularna u nas, myśl, której życie i majątek poświęcili tacy ludzie, jak Szczepanowski i inni, nigdy faktycznie w czyn nie została wprowadzona. Boć to wszystko, co dotychczas w Galicyi na polu przemysłowem zdziałano — to w porównaniu z sąsiednimi krajami jest niczem. A jeśli jeszcze zauważymy, że większa część fabryk i kopalń pozostaje w rękach obcych, przeważnie żydów pruskich, to otrzymamy jako rezultat kilkanaście choćby kilkadziesiąt fabryk słabo idących, niejednokro-

tnie obcą konkurencyą i bezwzględnym fiskalizmem rządowym niszczonych.

A mimo wszystko, że warunki składały się tak dla nas nieprzyjaźnie, to jednak znaleźli się ludzie, którzy szli przebojem, aż przecież wypłynęli na wierzch i wątpiącym ludziom słabej wiary okazali, że Galicya może być krajem przemysłowym. I dzięki właśnie tej wytrwałej pracy jednostek, musiano dać wiarę i w naszym Zarządzie krajowym, i młodemu, z całą

bo nas już obcy uprzedzają, bo na naszej ziemi poczynają na dobre gospodarzyć, szczególnie u granic zachodnich, gdzie znajdują się bogate pokłady węgla, już wiele kominów dymi, lecz niestety kominy te należą do właścicieli pruskich i to tak kopalnie, jak i fabryki.

Właśnie minionego roku wybuchł w Zagłębiu węglowem strejk górników i robotników, który zwrócił baczniejszą uwagę na stosunki tam panujące.



Ćwiczenia sokole: maczugami.

siłą pragnącemu się rozwinąć przemysłowi uznano za konieczne przyjść z pomocą.

W tym też celu na ostatniej sesyi sejmowej uchwalono założyć choć pod kiepską gwiazdą i do spółki z Niemcami B a n k przemysłowy, instytucyę, która może kiedyś krajowi niesłychane oddać usługi, a która ma szerokie pole do działania, gdyby tylko dla dobra kraju chciała i pragnęła działać tak, jak to ogół społeczeństwa pojmuje. A czas najwyższy jest rozpocząć pracę w kierunku przemysłowym w naszym kraju,

Robotnik polski na własnej ziemi zawisły od dyrektorów i właścicieli kopalń obcej narodowości, szykanowany i nie nagradzany odpowiednio podjął pierwszy walkę i tem wskazał całemu społeczeństwu tę grozę, jaka od zachodu idzie, jakie niebezpieczeństwo grozi nietylko przemysłowi polskiemu, ale i całemu społeczeństwu. Wszak na Śląsku pruskim i cieszyńskim i w Zagłębiu w Królestwie polskiem jest tylko robotnik polski — właściciele są obcy, czyż to nie drugi zabór, kto wie, czy nie gorszy od politycznego.

Zachodnich tych kończyn nie powinniśmy z oka spuszczać, gdyż jeśli tak dalej będą stosunki się układać, to wnet niebezpieczeństwo, które i tak już jest groźne, może ogromne przybrać rozmiary i staniemy wobec stokroć gorszych warunków niż nasi bracia w Poznańskiem, — gorszych i bardziej hańbiących, — bo wywłaszczą nas z ziemi i jej bogactwa nie ustawami, ale dobrowolnie.

A równocześnie od wschodniej ściany naszego kraju żarzy się od lat wielu łuna bratobójczej walki, jaką podjęli Rusini i którą prowadzą bezwzględnie, zda się, na oślep.

I ten rok zapisał się krwawemi zgłoskami na karcie dziejów ruskiego społeczeństwa, tych dziejów, którego karty zresztą tak często krwią się broczą.

Oto w ubiegłym roku, chcąc rzekomo wywalczyć sobie uniwersytet ruski, uderzyli znów bez żadnego bezpośredniego powodu Rusini na uniwersytet polski we Lwowie i wtargnęli doń zbrojno, strzelając po korytarzach i salach, a owocem tej strzelaniny była ofiara w ich własnych szeregach, niejaki akademik Kocko, — który wysunąwszy się za daleko naprzód, padł ugodzony kulą swych własnych towarzyszy.

Mimo iż był widoczny przypadek, który powinien otrzeźwić umysły gorące, — mimo iż komisye sądowe skonstatowały, że ze strony polskiej nie strzelano stanowczo, gdyż ani broni, ani kul w odnośnych miejscach nie znaleziono — zresztą na uniwersytecie była tylko garstka przypadkowych słuchaczy, Polaków, — Rusini z całą bezczelnością ogłosili, że mordu dokonali Polacy.

Jak widać z tego, stosunki panujące wśród społeczeństwa ruskiego są w wysokim stopniu niezdrowe i jak niejednokrotnie zaznaczyć mieliśmy sposobność, Rusini obrali fałszywą drogę, — bo droga krwawych zbrodni nie prowadzi do kultury, do dobrobytu i swobody, lecz właśnie je cofa wstecz.

Aby Rusini byli więcej kulturalnym narodem, obchodzi nas to dlatego, bo nasze losy wiążą się dość ściśle z nimi, gdyż wśród nich mieszka $1^1/_2$ miliona naszych rodaków. Tych naszym obowiązkiem jest nietylko zachować dla polskości, ale i ustrzedz przed zdeprawowaniem. A przecież ten czyn w uniwersytecie lwowskim nie jest odosobniony, gdyż prawie co dzień donoszą pisma o różnych wypadkach w kraju, i to nietylko z Polakami, — ale i Rusini między sobą wywołują starcia, niejednokrotnie kończące się smutnie.

Niestety nie ma u nas dziś w kraju wyrobionej i ustalonej opinii, nawet na terenie parlamentarnym zachodziły starcia między stronnictwami w Kole polskiem, których przyczyny szukać należy w tem, że nie wszyscy posłowie stoją na wysokości zadania i dobro ogólne zdolni są odróżnić od dobra klasowego. Lecz te wewnętrzne starcia bynajmniej nie powinny solidarności Koła osłabiać na zewnątrz, gdyż już chyba aż nadto zrozumieliśmy dobrze, czem dziśby dla nas była niezgoda i brak solidarności wobec obcych.

Dziś właśnie tylko jednolita postawa Koła polskiego w Wiedniu utrzymuje nas na wyżynie parlamentarnej i każe się z nami liczyć nawet wrogom naszym.

Obecnie Koło polskie toczy bój o „kanały“, które już dawno uchwalone, miały być obecnie budowane, jednak rząd się wymawia brakiem pieniędzy. Jak się ta sprawa skończy, nie wiadomo.

* * *

Natomiast sąsiednia nasza dzielnica Śląsk przeżyła w ubiegłym roku ciężką walkę o prawa narodowe, i to z naciskiem zaznaczyć należy, że trzeba

było walczyć przeciwko tym, którzy mienią się przyjaciółmi Słowian, a w rzeczywistości są dla nas wrogami. Mowa tu o walce ludności polskiej na Śląsku przeciw Czechom, o szkoły polskie. Czesi, dzięki swej rzutkości i zaborczemu charakterowi, który wytworzyli sobie w walce z Niemcami, mimo mniejszości, zdołali zawładnąć całym szeregiem gmin polskich w całym zachodnim krańcu Śląska Cieszyńskiego, zaprowadzając wszędzie szkoły czeskie. Większość polska nieuświadomiona nie umiała o swe prawa walczyć należycie, ale kiedy napór czeski był coraz to gwałtowniejszy, gdy robotnik polski poznał, że mu się krzywda dzieje, zaczął się dopominać o szkołę polską, a wreszcie gdy Czesi nietylko okazali się głuchymi na wszystkie te żądania ludności polskiej, to ta zniecierpliwiona chwyciła się ostatniej broni: strejku. W Ostrawie Polskiej, Michałkowicach i Dziećmorowicach dzieci polskie przestały do szkół uczęszczać, aż dopiero rząd przyrzekł zaspokoić żadania ludności polskiej.

Wielki wiec ludności polskiej odbyty w Ostrawie Polskiej w dniu 17 kwietnia 1910 r. stwierdził słuszność praw ogółu ludności polskiej i w powziętych rezolucyach zaznaczył, że ludność polska nie przestanie dotąd o szkoły walczyć, aż je otrzyma.

Również w ostatnich czasach wzmógł się napór Niemców na Śląsku, którzy nie mogąc trafić wprost do ludu polskiego, usiłują to czynić przy pomocy kilku zaprzedańców, a między innymi i Koździonia, którego nawet wybrano na posła do Sejmu, utrącając ks. Londzina, zasłużonego działacza.

Ludność polska na Śląsku walczy o swe prawa narodowe, ale sama nie może się oprzeć naporowi czeskiemu i niemieckiemu, gdyż obie te narodowości siły do walki materyalne i moralne czerpią od swego całego społeczeństwa — to też całe nasze społeczeństwo powinno spieszyć z pomocą rodakom naszym na Śląsku.



Ćwiczenia sokole: kobiet.

* * *

Ta silna rozbieżność myśli politycznych, jaka ujawniła się w Galicyi, cechowała też tak Poznańskie jak i Królestwo Polskie. Ale szczególnie w Poznańskiem doszła rozbieżność polityczna do jawnego rozdźwięku i nader przykrem echem odbiła się w całej Polsce. Stało się to przy wyborach do parlamentu niemieckiego w mieście Poznaniu, gdzie po złożeniu mandatu przez posła Chrzanowskiego stanęły do walki przeciw sobie obozy polskie: dydata zachowawców, który otrzymał niewielką ilość głosów.

Jak wielkie musiało być podrażnienie z obu stron, świadczy chyba ten fakt, że obaj kandydaci pochodzili ze sfer robotniczych, a więc szło w tym wypadku już nie o przekonania, ani osoby, ale o partyjne spory, na które w zaborze pruskim nigdy miejsca być nie powinno.

Oczywiście gdybyśmy pragnęli oderwane fakty oceniać, to przedewszy-



Banderya włościańska w pochodzie.

zachowawczy i demokratyczny. Jakkolwiek na przedwyborczych zebraniach zwyciężył kandydat demokratyczny p. Nowicki, wyborczy komitet prowincyonalny polecił wyborcom kandydaturę zachowawczą p. Sosińskiego. Wobec tego ogół wyborców wyłamał się z pod rozkazu komitetu wyborczego i głosował na Nowickiego, który jednak przy pierwszem głosowaniu nie przeszedł, lecz dopiero przy wyborach ściślejszych, wskutek odpadnięcia kan- stkiem musimy z jednej strony potępić lekceważenie sobie woli wyborców przez komitet prowincyonalny i odwrotnie lekceważenie sobie głosu komitetu przez ogół wyborców, które da się usprawiedliwić tylko podraźnieniem, wywołanem przez stanowisko komitetu wyborczego.

Ale tu nie chodzi o poszczególne fakty. Wybór poznański był tylko jednym z epizodów, z przebiegu których dostrzedz można pewien rys dokonu-

jący się wśród społeczeństwa polskiego, a przyczyny tego rozdziału, tego rozdźwięku nurtującego w społeczeństwie szukać należy poza niem, w ustawie o wywłaszczeniu. Rzecz jasna, ustawa o wywłaszczeniu dotknęłaby przedewszystkiem w pierwszym rzędzie polskie ziemiaństwo, które w Poznańskiem jest jeszcze wcale liczne. Otóż obawa przed wywłaszczeniem zmusza sfery ziemiańskie do polityki zachowawczej, która jednak w swem założeniu jest najzupełniej błędna, bo musi ona zawieść wyznawców jej aż pod but pruski, który zresztą jak każdy but z niczem się nie liczy, co przygniecie. A przecież pewien kres w tej polityce być musi — musi być punkt godności, jeśli już nie narodowej to ludzkiej. Inaczej zapatrują się na stanowisko społeczeństwa polskiego sfery demokratyczne, które rekrutują się przeważnie z miast; jakkolwiek pozbawione udziału w zarządach miast, są więcej uniezależnione od środków wywłaszczenia, a skupiając się w swych stowarzyszeniach, z natury rzeczy bardziej są uświadomione. Oczywiście, że dziś gdy za jednem pociągnięciem pióra ministra pruskiego, mogą całe szmaty ziemi polskiej dostać się w ręce niemieckie, chyba aż nadto zrozumiałe jest, czem może być u nas stan kupiecki, przemysłowy po miastach. Groźna polityka Prus względem nas, która przejmuje strachem o los Poznańskiego, która robi liczne szczerby i wiele jeszcze szkodzić może, według zgodnej teraz opinii tak polskiej, jak i części niemieckiej, poważniejszej — bankrutuje.



Sokoli w pochodzie.

Oto komisya kolonizacyjna rozparcelowała ogółem dotąd około 700 tys. hekt. ziemi, — a z tego tylko około 300 tys. z rąk polskich, reszta była już oddawna w rękach niemieckich. Niema szkół polskich, nie wolno urządzać zebrań, odczytów i t. p. w języku polskim, a przecież ten język istnieje, całe społeczeństwo nim mówi,

i przynajmniej pisma polskie w Poznańskiem, które tysiące mają czytelników, nie wyrażają obawy, aby się społeczeństwo zgermanizowało.

* * *

W zaborze rosyjskim stosunki nasze ułożyły się w ubiegłym roku jeszcze smutniej, niż po inne lata. Co prawda anarchia i bandytyzm nieco przycichły, ale wzbudzony prąd rusyfikacyi ziem naszych nietylko nie osłabł, ale owszem spotęgował się znacznie.

Szczytem zuchwałości bandytyzmu było świętokradzkie targnięcie się na obraz M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Oto w nocy z 3 października 1909 r. niewyśledzeni sprawcy wdarli się pokryjomu do kaplicy Matki Boskiej i zrabowali cały obraz ze wszystkich ozdób i kosztowności, jak złotych koron, sukienki okrytej perłami, oraz różnych wotów, zawieszonych w około obrazu.

Obok wielkiej wartości ceny, miały dla nas te rzeczy i wartość historyczną, gdyż były między niemi i dary królów polskich.

Złoczyńców nie złapano, a papież Pius X. dotknięty tą smutną wieścią, jaka okryła całą Polskę, ofiarował nowe złote korony, któremi w b. roku ukoronowano powtórnie obraz Królowej Polski. Tysiące zbiegły się z całej Polski na tę uroczystą chwilę na Jasną Górę, a tak wielkiej i podniosłej chwili dawno nie widziało Królestwo Polskie.



Sokół włościański i góralski.

Marzenia o uzyskaniu jakichkolwiek koncesyi czy swobód politycznych rozwiały się zupełnie, obrady Dumy rosyjskiej budzą mniej zainteresowania niż pierwszy lepszy wypadek światowy, — wtedy tylko chwilowo zwracają uwagę — gdy kwestya polska wynurza się na porządek dzienny.

Po rozwiązaniu Macierzy szkolnej i innych związków, mających na celu utrzymanie szkół, rozwiązano niedawno Tow. wpisów szkolnych, udzielające

ubogim uczniom zapomóg na opłaty do szkół polskich prywatnych, których i tak już niewiele zostało.

Młodzież, która w ubiegłych latach rozpoczęła walkę o szkołę polską, w walce tej nie ustaje, owszem wiedzie ją dalej, nie zapisując się wcale do szkół rosyjskich.

Roku ubiegłego młodzież akademicka odbyła zjazd w Zakopanem, na którym podtrzymano dalej akcyę bojkotu uniwersytetu warszawskiego, a za stwie, sprowadziła rewizyę senatorską z Petersburga. Zjechał na długi czas z całym zastępem urzędników, senator Neuhardt, który znalazł dostateczne dowody kradzieży, ale też znalazł wiele jeszcze nieprawomyślności w „Kraju Przywiślańskim“, gdyż z jego odjazdem pojawił się cały szereg okólników, na mocy których wprowadzono do wielu instytucyi, towarzystw i t. p. urzędowy język rosyjski. Tak n. p. nakazano duchowieństwu poro-



Drużyny Bartoszowe.

temi uchwałami poszły i inne szkoły w Królestwie.

Tak w Królestwie jak też i na Litwie i Rusi ciężko dziś o uzyskanie zezwolenia na założenie towarzystwa, już nie kulturalnego, ale wprost ekonomicznego. Te nawet towarzystwa, które istnieją, już mają nader ograniczone pole do działania lub też i one ulegają zamknięciu.

Skandaliczna gospodarka urzędników w Królestwie, wzorowana na zwyczajach panujących w całem pań- zumiewać się tylko w tym języku. Wiecznie rozszerzająca się Rosya, gdy nie może już dziś z żadnej strony powiększyć swego terytoryum przez zabory, zagarnia te kraje, które już do niej należą od dawna — choć w ten sposób wynagradzając sobie klęski zewnętrzne.

W ten sposób przyłączono z pogwałceniem konstytucyi Finlandyę, w ten sposób przygotowują projekt przyłączenia Chełmszczyzny, choć przecież nietylko Chełmszczyzna, ale i ca-

łe Królestwo Polskie faktycznie do Rosyi należy.

W zamian za to pragnie rząd rosyjski obdarować Królestwo samorządem miejskim i wiejskim. Będzie to właściwie jakiś cień samorządu, w którym zresztą ogromne przywileje będą posiadali Rosyanie.

Mimo to wszystko praca tak w Królestwie, jak i w innych prowincyach nie ustaje wcale, choć ją tamuje rząd na każdym kroku. Dźwiga się przemysł, rolnictwo, powstają organizacye zawodowe, wystawy i pokazy rolnicze.

Nic więc dziwnego, że wobec tych represyi rządu rosyjskiego, wobec zamknięcia całego szeregu Towarzystw, jak n. p. Towarzystw robotniczych „Jedność“ i w. in., wobec zamknięcia ostatnich oświatowych Towarzystw na Litwie i Rusi, — zupełnie zanikła uwaga na działalność Dumy rosyjskiej. Jeszcze baczniej śledzono dyskusyę w sprawie chełmskiej, z której dowiedzieliśmy się, że Chełmszczyzna i kraj cały po Sandomierz, to rdzennie rosyjskie ziemie, które Polakom należy odebrać. Również bardzo charakterystyczna była dyskusya o kościół w Opolu, który zagarnęli prawosławni i mimo wszelkich prawnych podstaw rząd im go przysądził a nie katolikom.



Delegacye kraju i miast.

To też społeczeństwo nasze, straciwszy wszelką możność uzyskania jakiegokolwiek swobodniejszego rozwoju, chwyta się pracy nad wewnętrznem uświadomieniem i podniesieniem ekonomicznem, organizując z powrotem swe rozpierzchłe minionymi wypadkami siły.

CZĘŚĆ III.

Spisując przejawy życia polskiego w ubiegłym roku, trudno nie wspomnieć o Czwartej dzielnicy Polski t. j. o Polakach, mieszkających w Ameryce. Polaków zamieszkałych w Ameryce żyje około 4 miliony, z tego około

2½ milionów w Stanach Zjednoczonych, gdzie dzięki swej liczbie jak też i pracy odgrywają wcale poważną rolę.

Że Polacy w Ameryce nie zerwali łączności z krajem, świadczą o tem liczne obchody narodowe n. p. Grunwaldzki, oraz wielka uroczystość polska, jaką w ubiegłym roku urządzili Polacy amerykańscy, a w której brał udział rząd Stanów Zjednoczonych, jako też liczni goście. Uroczystość ta

Pomniki obu bohaterów polskich stanęły na obszernym placu państwowym.

Pomnik Pułaskiego jest podarunkiem rządu amerykańskiego, pomnik Kościuszki (dłuta ś. p. Antoniego Popiela z Krakowa) — darem narodu polskiego, mianowicie fundacyą rozmaitych polskich związków, przedewszystkiem Polskiego Związku narodowego w Ameryce. Na kilka godzin przed ceremonią park zaległy olbrzymie tłumy



Uroczystość grunwaldzka na wsi w Damienicach.

odbyła się w stolicy państwa w Waszyngtonie, a przybyło na nią około 1000 delegatów potężnej organizacyi Związku Narodowego Polskiego, tysiące uczestników z całej Ameryki oraz przedstawiciele Polaków z Europy.

Uroczystość rozpoczęto we środę 11 maja odsłonięciem pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego — bohaterów polskich, którzy na dalekiej ziemi Waszyngtona walczyli o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

publiczności, zarówno amerykańskiej jak i polskiej ze wszystkich stanów Ameryki północnej.

Na rozległym placu Lafajetta minister wojny dokonał przeglądu wojsk, w którym brały udział pułki regularne, konsystujące w Forcie Mejera i gwardya narodowa stanu Kolumbia.

W szyku wojskowym stały też polskie Związki sokole z Chicago, Detroit, Buffalo i innych miast, zamieszkałych liczniej przez Polaków.

Akt odsłonięcia rozpoczęła modli-

twa biskupa z Waszyngtonu, poczem rozległy się salwy działowe. Nadało to odsłonięciu nastrój uroczysty.

Przy pomniku Pułaskiego prezydent Stanów Zjednoczonych, Wiljam Taft przemówił w te słowa: „Daremną rzeczą byłoby snuć jakiekolwiek przypuszczenia, co mogłoby spotkać Amerykę, jaki byłby ostateczny rezultat wojny, jaką prowadziła o wywalczenie sobie niepodległości, gdyby nie pogo koniecznego warunku naszego świetnego postępu, rozwoju sił i zasobów kraju.

„A więc takim mężom, jak Lafajet, jak Roszambo, von Stejben, de Kalb, Pułaski, Kościuszko i inni, należy się od nas cześć za ich zasługi, należą się im od nas pomniki, jak ten oto, — aby świat wiedział, że Ameryka umie być wdzięczną i wiernie zachowuje w pamięci tych, co spieszyli jej z po-



Sypanie Kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach.

spieszyły jej z pomocą inne narody i szlachetni mężowie z obcych krajów.

„Wystarczy nam w zupełności wiedzieć, że ci, co nam skuteczne usługi w tej wojnie świadczyli, przyczynili się w ogromnej mierze do naszego powodzenia i do naszego postępu.

„Jest rzeczą wskazaną, ażebyśmy zaświadczyli widomym i trwałym znakiem o naszej wdzięczności względem tych, co współczuli z nami w tej walce i czynną nam nieśli pomoc w naszych potrzebach i wysiłkach do zdobycia i utrwalenia niepodległości, temocą w chwili niebezpieczeństwa i troski".

Następnie prezydent podał krótki życiorys bohatera, zaznaczając, że oddawał świetne usługi wojskowe swej ojczyźnie i pochodził z rodziny, której ojciec Józef Pułaski był duszą Konfederacyi Barskiej. W walce tej brało chwalebny udział trzech jego synów i kuzyn. Pięciu było razem Pułaskich, walczących wtenczas za kraj. Czterech znalazło śmierć bohaterską na polu bitwy, a jeden tylko Kazimierz zdołał zbiedz do Turcyi i Francyi. Potem,

gdy rozpaliła się rewolucya w Ameryce, by zrzucić gnębiące jarzmo niewoli angielskiej, przybył do Ameryki i oddał usługi świetne, głównie na polu zreorganizowania kawaleryi, której był mistrzem doskonałym.

„Rycerz to polski z krwi i kości, szlachetny i nieustraszony, a łagodny i miły jak kobieta, miły i uprzejmy w pożyciu towarzyskiem. Cała romantyczność dawnego rycerstwa wiąże się z ego pamięcią. O! gdyby był przewidział, że do tego kraju, za którego wolność śmierć poniósł, pójdą za nim 3 miliony jego rodaków, gdyby wiedział, jak godny udział biorą w życiu tego kraju, gdyby wiedział z jaką gościnnością zostali przyjęci, jak dobrobyt tego kraju wraz z całym narodem budują, jak siły jego przysparzają i jakie szczęście tu znaleźli pod gwiaździstym sztandarem, który dzięki jego bohaterskiej pomocy teraz tryumfuje, — jakżeby się naprawdę cieszył, że jego prace nie były daremne.“

Przemawiał też naczelnik rządu republiki.

Oprócz nich przemawiali jeszcze przy pomniku Pułaskiego: ks. Rhode, biskup polski w Ameryce, p. Jan Smólski z Chicago i p. Franciszek Pułaski z Warszawy historyk, przedstawiciel i potomek rodu Pułaskich.

Po odsłonięciu pomnika Pułaskiego uczestnicy uroczystości podążyli do pomnika Kościuszki.

Tu przemówił minister wojny, Dikinson. Wypowiedziawszy gorące słowa uznania dla obu wodzów polskich, oświadczył Dikinson, że Kościuszko był jednym z najgodniejszych towarzyszów Waszyngtona.

„Od początku swej działalności — mówił minister amerykański — aż do pola walki, na którem Kościuszko padł okryty ranami, nie masz ani jednej skazy na jego chwale!

Jego miejsce jest wśród bohaterów świata, a imię jego na zawsze jest złączone z Jerzym Waszyngtonem.“



Strejk górników i hutników w pow. Chrzanowskim: Grupy strejkujących.

Przy pomniku Kościuszki przemawiali nadto pp. Antoni Szreiber ze Związku narod. polskiego i Stęczyński prezes tego Związku. Ostatni odczytał też depeszę b. prezydenta Stanów Zj. Teodora Rosewelta, nadesłaną z Berlina pod adresem Związku narodu polskiego, która brzmiała:

„Przyjmijcie panowie moje życzenia dla wszystkich Amerykanów polskiego urodzenia czy pochodzenia, z okazyi odsłonięcia pomników obu wielkich bohaterów, Kościuszki i Pułaskiego, których imiona na zawsze zapisane są na honorowych kartach amerykańskiej historyi“.

Na zakończenie uroczystości odmówiono modlitwę.

Cały Waszyngton ozdobił się na ten dzień flagami, a wogóle stolica Stanów miała nastrój świąteczny.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym było 300 osób, a między niemi około 50 wybitnych mężów stanu. Przemawiali tu Polacy ze wszystkich dzielnic Polski.

Na zakończenie przeczytano list otrzymany od H. Sienkiewicza z Krakowa.

Treść listu tego była następującą:

„Serce moje jest przy Was i cieszy się razem z Wami chwałą naszych narodowych bohaterów. Walczyli oni za wolność Stanów Zjednoczonych, przez co zapewnili Polakom prawo moralne do tej ziemi i umiłowawszy ten kraj swobody, a zarazem przechowując wielką i niewygasłą miłość do Polski, zostawili Wam przykład, jak pogodzić i połączyć z sobą te uczucia.

Jesteście przedstawicielami Polski-Macierzy w najwolniejszym na świecie kraju i korzystając z wielkich jego instytucyi w prawy, szlachetny i legalny sposób, składacie tem samem świadectwo, że Polak dojrzał do wolności, że potrafi z niej korzystać i że przywrócenie jej polskiemu narodowi



Strejk górników i hutników w pow. Chrzanowskim: Komitet strejkowy.

leży w interesie ludzkości. Przy spełnianiu tego posłannictwa wobec ludu amerykańskiego, będą przyświecały wiecznie — Wam i Waszym potomkom — dwa wielkie i drogie imiona, należące zarówno do historyi Stanów Zjednoczonych, jak i do polskiej. Posągi obu bohaterów nie mogły stanąć dotychczas na ojczystej ziemi, — tem bardziej zatem chwalebną i tem słuszniejszą jest rzeczą, że postanowiliście wznieść je Wy, którym nie związano rąk. Nieliczni tylko przedstawiciele Ojczyzny mogli się stawić na tę uroczystość, ale duch Polski jest w tej chwili z Wami, drodzy Rodacy, a wszystkie usta polskie powtarzają słowa, któremi kończę ten list: Cześć pamięci Pułaskiego i Kościuszki!“

CZĘŚĆ IV.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

W dziejach świata po większych wzruszeniach w 1909 r., ubiegły rok minął stosunkowo dość spokojnie, — gorączka wojenna, jaką odznaczał się poprzedni rok, opadła, a następstwem tej chłodniejszej atmosfery były liczne zjazdy, porozumienia się i usiłowania wyrównania wszelkich rozterek międzynarodowych. Mimo to do powrotu spokoju dawnego daleko, owszem, wyłaniają się coraz to nowsze zawikłania, które znów inne mocarstwa starają się usuwać.

Kierując podług zwyczaju swe oczy najpierw na stolicę św. Piotra, zauważyć musimy, że obecnemu papieżowi Piusowi X. nie szczędzą losy przykrych wypadków. Przedewszystkiem uwydatnia się to w stosunku Watykanu do państw. Między kościołem a Francyą niema najmniejszego zbliżenia, również encyklika (list papieski) św. Karola Boromeusza do katolików niemieckich wznieciła kampanię protestantów niemieckich, — wskutek czego nawet rząd niemiecki widział się zmuszony wdać się w tę sprawę i zażądać wyjaśnienia od Stolicy Apostolskiej. Również w ostatnich czasach przyszło do zerwania układu między Stolicą apostolską a Portugalią i arcykatolickim krajem Hiszpanią. Rząd hiszpański nie działał wprost przeciw religii i kościołowi, lecz wobec ekonomicznego przesilenia kraju, pragnął odjąć niektóre przywileje bogatego duchowieństwa i zakonów.

Wyjaśnić należy, że Hiszpania była niegdyś krajem bogatym, ale bogactwa jej leżały w zamorskich koloniach, wtedy duchowieństwo odegrało w pracy kulturalnej ogromną rolę — nic więc dziwnego, że kościół hiszpański przyszedł do znaczenia i powagi, a nadewszystko do wielkich bogactw i majątków, gdyż rząd popierał, zresztą we własnym interesie, zabiegi duchowieństwa. Skoro Hiszpania utraciła kolonie, i wyniszczona została częstemi wojnami zewnętrznemi i wewnętrznemi, rząd zwrócił się w tę stronę, gdzie był dobrobyt, t. j. ku dobrom kościelnym. Wszystkie dobra kościelne uwolnione tam są od podatków, klasztory posiadają fabryki itp., z których też podatków nie płacą itd. Otóż przeciw tym przywilejom wystąpił rząd, i pragnął je znieść. Ponieważ na czele rządu stał liberał Canelejas, który działaniem za radykalnem wzbudził podejrzenie w sferach katolickich, że to jest początek walki z Kościołem, stąd kwestya cała stanęła na ostrzu miecza i spowodowała nadzwyczaj silne poruszenie w Hiszpanii, które mogło zakończyć się nawet rewolucyą. Dziś jakkolwiek sprawa nie jest ukończona, jednakże jest nadzieja pomyślnego jej załatwienia.

Z naszej strony my dla papieża Piusa X możemy żywić jak najlepsze uczucia, gdyż tylko dzięki jemu, stolica arcybiskupia w Gnieźnie nie jest obsadzona Niemcem, którego tak pragnie usadowić na tronie św. Wojciecha cesarz Wilhelm II. Również dzięki temuż Papieżowi, zdołano obsadzić w Królestwie i na Litwie szereg biskupstw opróżnionych — nowymi pasterzami.

Przechodząc z kolei do spraw słowiańskich, musimy zauważyć, że ruch słowiański, który przed trzema laty powstał tak potężnie, zmarniał prawie zupełnie, a zjazd z r. 1910 w Sofii, stolicy Bułgaryi, był potwierdzeniem tych słów. Nie brali w nim udziału przedstawiciele narodu polskiego, gdyż przyszli oni do przekonania, że nie można jeszcze z przedstawicielami wszystkich narodów słowiańskich wspólnie pracować.

rządu z Izbą posłów o nowe podatki, do uchwalenia których Izba nie była tak skłonną. Nadto wybujały też i spory narodowościowe, wskutek połączenia się kilku słowiańskich grup poselskich w jeden silny blok słowiański, który udaremniał wszelką pracę w parlamencie. Polacy do tegoż bloku nie należeli, lecz prowadzili przez prezesa Koła polskiego dr. Głąbińskiego układy z powaśnionemi stronami, celem przywrócenia zgody w parlamen-



Wiec o szkoły polskie w Ostrawie Polskiej.

Idea wszechsłowiańska, którąby w imię walki i obrony przed wspólnym wrogiem niemczyzną, mogła mieć racyę bytu, okazuje się jeszcze niezrozumiałą i przesadną w pojęciach poszczególnych narodów słowiańskich.

Przechodzimy następnie do trzech państw tych, z któremi łączą nas węzły koniecznej przynależności.

Austro-Węgry po zajęciu Bośni i Hercogowiny popadły w pewne przesilenie ekonomiczne wskutek wydatków olbrzymich na mobilizacyę. To też cały rok 1910 zbiegł na walce

cie. Ale okazało się, że najgorszymi przeciwnikami parlamentu są sami Niemcy, którzy woleliby obywać się bez niego, aby przy pomocy urzędniczych rządów mòdz rządzić państwem podług swej woli.

Jak stosunki się ułożą, nie wiadomo, gdyż o jakiejś konkretnej i realnej pracy dziś w parlamencie ani marzyć nie można, jedynie możliwa jest praca z dnia na dzień, bez odległych programów.

Również i na Węgrzech nie lepiej się działo, jak w Austryi. Partye nie-

podległości nie chciały się godzić na propozycye rządu, aż zniecierpliwiony rząd tem położeniem, rozwiązał Sejm, a zarządziwszy wybory, przy swych staraniach uzyskał większość, która jego żądania spełni bez opozycyi.

W przyłączonej Bośni i Hercogowinie urządzono już stosunki polityczne, nadając krajom tym pewną autonomię i konstytucyę przez wprowadzenie Sejmu krajowego. — Kraj ten zwiedził w r. 1910 cesarz Franciszek Józef, witany wszędzie przez władze i ludność owacyjnie.

Również i w Niemczech stosunki wewnętrzne uległy pewnej zmianie. Odpadł reakcyjny i znienawidzony kanclerz Bülow, prawdziwa karykatura Bismarka, a jego miejsce zajął Bettman-Holweg, który tem się różni od poprzednika, że o ile Bülowowi zdawało się, że ma własne zdanie, to ten ostatni jawnie już okazuje, że jest ślepym wykonawcą cesarza.

To też nie ma on sympatyi ani w parlamencie niemieckim, ani w sejmie pruskim, a tem mniej w państwie, przedewszystkiem wskutek wniesienia do sejmu reakcyjnego projektu rządowego reformy wyborczej, który zresztą przez sejm obecny został odrzucony.

W tem też tkwi przyczyna, dla której rząd pruski objawił pewne wahanie się w kwestyi polskiej, spowodowane zapewne interwencyą Austryi.

Poza tem tak samo jak Austrya, zbroją się i Niemcy, zaopatrując się w najnowszego rodzaju broń, oraz budując nowe okręty wojenne.



Strejkujące dzieci w Ostrawie Polskiej.

Rosya po tylu klęskach otrzymanych na Wschodzie, zwróciła się na zachód i dalej prowadzi swą politykę zaborczą. Ale ponieważ nie ma odwagi rzucić się ani na Niemcy, ani na Austryę, przeto poprzestaje na zdobywaniu własnych krajów. Może wydawać się to śmieszne, a jednak jest prawdziwe i świadczy to tylko o braku zmysłu politycznego kierowników rządu rosyjskiego, którzy nie mogą

zdobyć się na prawdziwe reformy dla państwa pławiącego się w bezładzie, idącego z dołu i góry, bo i od proletaryatu i od rządu i jego urzędników. Kto wie, czy nie gorszy jest ten bezrząd uprawiany przez urzędników, czy to przez utrzymywanie całej zgrai agentów-prowokatorów, których zadaniem jest odkrywanie spisków antypaństwowych, a którzy właściwie sami planują spiski i zamachy, aby swe dochody powiększyć, czy też przez go ziemi Chełmskiej i przyłączenia jej do Rosyi, tak jakby ona należąc do Królestwa Polskiego, do Rosyi o połowę mniej trwale należała. Również przyłącza rząd rosyjski od stu lat do Rosyi należącą Finlandyę, która dotychczas miała jaki taki, już i tak przez carów mocno nadwerężony samorząd, dzięki któremu mogła się pomyślniej rozwinąć, a z chwilą dostania się pod rządy różnych gubernatorów i urzędników moskiewskich, którzy kraj bę-



Macierz szkolna na Śląsku Cieszyńskim.

niszczenie kraju, powodowane niezwykłemi i milionowemi malwersacyami urzędników, począwszy od najwyższych aż do najniższych, których zresztą nawet żadne rewizye senatorskie wykorzenić nie zdołają.

Zamiast więc leczyć zbutwiałego kolosa od wewnątrz, rosyjski rząd stara się go odnawiać od zewnątrz, będąc zapewne zdania, że spruchniały słup dobrze i pięknie pomalowany odda tę samą usługę, co i zdrowy.

W tym celu wzmacnia się państwo przez wyłączenie z Królestwa Polskiedą okradali i wyciskali zeń ostatnie soki, tak jak się to działo i dzieje na naszych ziemiach, zubożeje, jak i innego rodzaju „pobite prowincye".

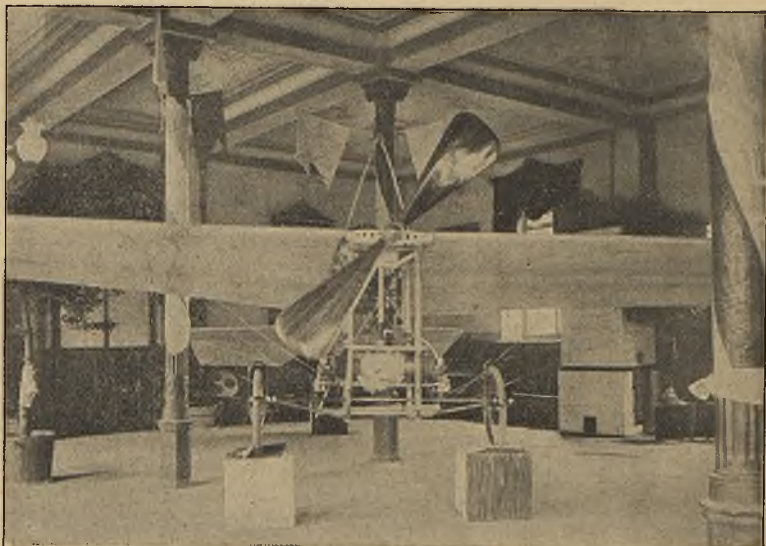
Ale choć nie przybędzie w zasadzie ani piędzi ziemi, ani jednego mieszkańca, to jednak zapiszą dzieje Rosyi pod rokiem ubiegłym rozszerzenie się państwa rosyjskiego przez przyłączenie Finlandyi, zamienionej na gubernię.

Oczywiście posłuszna Duma rosyjska wszystko na życzenie rządu uchwala, wobec tego, że składa się z samych żywiołów oddanych rządowi.

Przechodząc do innych państw, zatrzymać się musimy przy Anglii, w której wrzała cały rok prawie walka między lordami a Izbą posłów. Możnaby to porównać do naszej walki demokratów z konserwatystami. Walka zakończyła się wyborami, w których jednak liberali nie uzyskali należytej większości, w dodatku prawie nagle zachorował król Edward VII. i po krótkiej chorobie zmarł.

Na tron wstąpił nowy król Jerzy V., i pewne przeciwności wobec zmiany tronu na chwilę przycichły. Oczywiście, że śmierć króla Edwarda, który był bystrym politykiem i całe swe panowanie poświęcił usiłowaniom odosobnienia Niemiec, zmieniła położenie polityczne w Europie. Zachwiane i na poły rozbite trójprzymierze przez Edwarda, przy pomocy cara rosyjskiego, który w roku zeszłym urządził iście błyskawiczną podróż do Włoch, gdzie w miejscowości Raccogni spotkał się z Wiktorem Emanuelem II., ożyło obecnie na nowo, tem więcej, że młody król angielski Jerzy, zdaje się pragnie dobrze rozglądnąć się w sytuacyi, nim zacznie działać. To też na Anglię oczy wszystkich skierowane, w jakim kierunku potoczy się nowa jej polityka. To tylko pewne, że na korzyść Niemcom ona nigdy nie wyjdzie.

Zato w południowych państwach rok 1910 był rokiem zawieruch i burz. W Portugalii wybuchła walka między stronnictwem rządowem a republikanami, która przemieniła się w rewolucyę. Król Manuel uciekł do Anglii, a w kraju utworzył się rząd republikański.



Aeroplan.

W Hiszpanii stosunki układają się podobnie, a nawet o tyle gorzej, że obecnie rząd przez swe radykalne reformy względem majątków kościelnych zwrócił przeciw sobie też i katolików.

Natomiast wrzało jak w kotle cały rok na Bałkanie. Roznamiętnione i usposobione wojowniczo żywioły albańskie, spostrzegłszy, że nastaje spokój, nie mogąc wyrównać inaczej swych nadziei, porwały się na własną rękę na bój. Długi czas nie mógł stłumić rząd turecki powstania albańskiego, które utrudniało mu wszel-

ką akcyę na wewnątrz i zewnątrz kraju. A tymczasem z tych wewnętrznych wywrotów, jakie w ostatnich latach przechodziła Turcya, skorzystali sąsiedzi. Skorzystała Austrya przez ostateczne zajęcie Bośni, która zresztą od 30 lat do niej należała. Skorzystał lenny książę bułgarski Ferdynand, który ogłosił się udzielnym panującym i przybrał tytuł cara, odmawiając daniny Turcyi, — wreszcie do godności królewskiej podniósł swe państwo książę Mikołaj czarnogórski.

Nic na tem tylko nie skorzystała Serbia, jakby za karę za swe groźby wojenne względem Austryi, i na tem polega cała porażka Rosyi na Bałkanie. Ale spokój na Bałkanie nie został rozstrzygnięty, albowiem Turcya, uspokoiwszy powoli kraj i utrwaliwszy wewnątrz rządy, a zewnątrz pozawierawszy z sąsiadami umowy, zwróciła uwagę przeciw, zdaniem jej, największemu nieprzyjacielowi, Grecyi.

Oto bowiem podczas tych zamieszek w Turcyi, Kreta, będąca kością niezgody między oboma państwami, o którą już przed 10 laty przeszło toczono nieszczęśliwą wojnę — uchwaliła przyłączyć się do Grecyi. Rząd turecki nie chciał zgodzić się na postradanie tego pięknego kawałka ziemi i zagroził Grecyi wojną, o ile się Kreteńczyków nie wyrzeknie.

Grecya oczywiście — jakkolwiek biernie się zachowywała — o żadnych zobowiązaniach słyszeć nie chciała. Wtedy wybuchł bojkot towarów greckich w Turcyi, który sprawił nieobliczalne straty Grecyi. Jednak państwo to niestety swym braciom, którzy od stu lat walczą o połączenie się ze swą ojczyzną, pomódz nic nie może, gdyż samo znajduje się w rozkładzie. Krajem rządziła liga wojskowa, złożona z oficerów armii, narzucając parlamentowi swą wolę.

Wreszcie, gdy zdawało się, że wszystko skończy się rewolucyą, król za zgodą parlamentu, podpisał dekret zwołujący zgromadzenie narodowe, celem naradzenia się nad środkami zaradczymi dla naprawy państwa.

Kreteńczycy usiłowali obesłać swymi przedstawicielami to zgromadzenie greckie, ale rząd turecki na to nie zezwolił. Jedynie naczelnik rządu kreteńskiego Venizelos, wejdzie w skład zgromadzenia jako poddany grecki.

Sprawa bałkańska nie przycichła wcale. Państwa wszystkie widząc osłabienie Grecyi, i obawiając się by bądź co bądź potężniejsza Turcya jej nie zajęła, ciągle godzą obie strony, trzymając na wodzy Turcyę, która wielką miałaby ochotę na Grecyę.

Poza Europą nie zaszły żadne donioślejsze wypadki, któreby odbiły się żywszem echem u nas. To, że w Ameryce powaśniły się ze sobą dwie drobne republiki, lub że w innej wybuchła rewolucya, która zakończyła się obaleniem jednego prezydenta, a wybraniem drugiego, — są rzeczy za drobne, by europejskiemu pokojowi zagrażały.

Poważniejszym wypadkiem było zagarnięcie Korei przez Japończyków. Ale cała Europa niema ochoty w obronie państwa, — które choć piękną i starą ma przeszłość, lecz rządzić się nie umie, — narażać się na niebezpieczeństwo wojny, tem bardziej, że ostatnia wojna z Rosyą, okazała w całej pełni siłę Japonii. Nic więc nie pomogły wszelkie starania o pomoc i osłonę posłów koreańskich po dworach europejskich, nic nie pomogły przedstawienia ich delegatów na kongresie pokojowym.

Ten świeży los Korei jest tylko żywym obrazem naszych dziejów i naszej niedoli, i tylko nowem przypomnieniem i nauką, że tylko własną pracą i własną siłą ostać się i bronić się musimy, — i to są jedyni i najlepsi nasi sprzymierzeńcy. Pomnąc więc na los Korei, łączmy swe siły do wspólnej i wielkiej pracy odrodzenia narodowego.

Najważniejsze wskazówki dla wychodźców.

Rady dla wychodźców sezonowych.

Każdego roku opuszczają kraj nasz dziesiątki tysięcy ludzi, by na obczyźnie szukać zarobków i poprawy bytu. Jedni z nich — przeważnie robotnicy rolni — udają się do rozmaitych krajów europejskich i przeważnie na sezon, inni znów wyruszają za Ocean, do Ameryki. Pierwszych nazywamy wychodźcami kontynentalnymi, drugich — wychodźcami zamorskimi. I ci i tamci bądz przez nieświadomość, bądź przez lekkomyślność popełniają nieraz rozmaite błędy, które następnie srodze mszczą się na nich, pociągając za sobą fatalne skutki, powinni więc zastosować się do następujących rad:

1) Namyśl się, czy koniecznie kraj musisz opuszczać i czy nie znajdziesz korzystnych zarobków w innych powiatach galicyjskich, jeśli zarobków tych brak w twoim powiecie lub parafii.

2) Skoro postanowiłeś już wyruszyć za granicę, nie czyń tego na oślep i nie kwap się już w lutym wyruszać do Prus, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa spotka się tam zawód, roboty lepiej płatnej nie znajdziesz i zmizerowany powrócisz niebawem do domu z niczem.

3) Wioski swej nieopuszczaj bez kontraktu lub zupełnej pewności, jakie warunki zawiera kontrakt robotniczy, który masz zawrzeć z przyszłym swym zagranicznym pracodawcą.

4) Unikaj wszelkich podejrzanych agentów; po kontrakty zwracaj się najlepiej listownie do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie lub do najbliższego Urzędu powiatowego pośrednictwa pracy. Pisząc, podaj dokładnie swój wiek oraz wiek i płeć osób, które z tobą jadą, i wymień kraj, do którego pragnąłbyś się udać. Od zagranicznych pośredników kontraktów nie przyjmuj, bo tych nie można pociągnąć do odpowiedzialności za nadużycia.

5) Swej książki robotniczej nie dawaj nikomu obcemu, przedkładać ją należy tylko osobiście w tem biurze, za pośrednictwem którego wyjedziesz na roboty.

6) Przed wyjazdem za granicę proś w biurze pośrednictwa pracy o adres przyszłego pracodawcy i adres ten, dokładnie wypisany, poślij swej żonie, rodzicom, krewnym lub wogóle osobom, z któremi masz pozostawać w korespondencyi.

7) Podczas podróży bądź ostrożny, aby nie ukradziono ci rzeczy lub pieniędzy. Większe kwoty pieniężne trzymaj w woreczku na ciele pod koszulą. Pieniędzy tych nie pokazuj nikomu. Zarobki zagraniczne lepiej odrazu przekazem pocztowym przesyłać do kraju.

8) W razie sporu z pracodawcą nie opuszczaj lekkomyślnie służby, lecz przedewszystkiem pisz o pomoc i radę do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie lub do tego powiatowego Urzędu pośrednictwa pracy, przez który kontrakt otrzymałeś.

Rady dla tych, którzy udają się za morze.

1) Jechać za morze nie powinien nikt z tych, którzy posiadają w kraju dostateczny kawał gruntu lub inny jaki własny warsztat pracy. Nie powinien też wybierać się w podróż zamorską, kto obawia się ciężkich trudów i chciałby mieć lekki kawałek chleba. Za morzem bowiem dojść można do czegoś tylko przy nadzwyczaj ciężkiej pracy fizycznej.

2) Nie ufaj żadnym namowom pokątnych agentów i ich opowiadaniom o stosunkach zamorskich. Stosunki te zależne są od kraju i okolicy i częstym podlegają zmianom. O poradę w tym względzie możesz zwracać się do zaufanych osób światłych lub do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie.

3) Przepisy dla emigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej wymagają w chwili, gdy to piszemy, by każdy wychodźca wolny był od chorób (zwłaszcza egipskiego zapalenia oczów), był zdolnym do robót fizycznych, posiadał adres kogo ze znajomych lub krewnych w Ameryce, miał przy sobie oprócz zapłaconego biletu kolejowego do miejscowości, do której jedzie, przynajmniej 125 koron (25 dolarów) w gotówce i t. d.

4) Karty okrętowej nie sprowadzaj od agentów zagranicznych ani też nie nabywaj jej za pośrednictwem pokątnych pośredników. Po kartę okrętową zwróć się najlepiej do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie.

5) Bez posiadania karty okrętowej nie wyjeżdżaj za granicę, bo będziesz miał trudności na granicy pruskiej w Mysłowicach

6) Pieniędzy nie zmieniaj u osób prywatnych lub w małych banczkach, bo możesz paść ofiarą oszustwa.

7) Pieniędzy podczas podróży koleją nikomu nie pokazuj, lecz trzymaj je dobrze schowane. Rzeczy swych pilnuj.

8) Wobec komisyi imigracyjnej w porcie amerykańskim mów prawdę i odpowiadaj śmiało na wszystkie pytania. Wszelkie krętactwo prawie zawsze się wyda.

9) Po wylądowaniu w Ameryce unikaj i tam wszelkich podejrzanych agentów, wekslarzy, pośredników etc. Nie zawieraj nigdy żadnego kontraktu, którego treści ktoś zupełnie zaufany nie przetłómaczyłby ci poprzednio na język polski.

10) Zapisz się do polskich towarzystw, abyś miał w razie potrzeby pomoc rodaków. Dzieci posyłaj do szkół polskich. A wszędzie, gdzieby cię los zapędził, pamiętaj zawsze o obowiązkach swych wobec ojczyzny swej, Polski!

NADESŁANE.

OPINIA LUDU
O WYROBACH KRAJOWYCH.

Jak lud nasz uczuciowo, jak zacnie i roztropnie pojmuje to, w czem właśnie tkwi siła wyjarzmienia się narodu z pod obcej przemocy przemysłowej — niechaj posłużą jako dowód dwa poniżej przytoczone listy, jakie otrzymała Fabryka bibułek i tutek cygaretowych p. Mra W. Bełdowskiego w Krakowie. Listów takich, jak poniżej przytoczone, otrzymuje wspomniana fabryka ciągle ze wszystkich stron kraju, Śląska, Saksów i Brazylii, co świadczy niezbicie, iż rozwój przemysłu rodzimego, dzięki głębokiemu poczuciu ludu naszego i miłości jego ku swojszczyźnie, jest w kraju zapewniony i że temu patryotyzmowi ekonomicznemu, jaki przenika serce ludu naszego, zawdzięczać będzie kiedyś Galicya to, iż stanie się z kraju ubogiego krajem bogatym.

Oto treść wspomnianych listów:

Łopoń, dnia 1-go XI. 1910.

Szanowny Panie!

Z wielką przykrością patrzę na swoich współzawodników, którzy palą bibułki francuskie „le Griffon" i mówią, że to są krajowe, gdyż nie wiedzą co dobre i co krajowe. Szanowny Panie, takich co palimy tutki „Pobudka" jest nas bardzo mało w naszej wiosce, bo zaledwie kilku, których zdołałem nakłonić do palenia bibułek „Pobudka" i przekonali się, że są dobre. W drugiej wsi „Sufczyn", gdzie Szanowny Pan przysłał próbki, gdzie ujrzy kogo z papierosem, to mówi, że już nie używa „le Griffon" lecz „Pobudkę". Aż się serce raduje z takiego nawrócenia biednych rolników! Pragnąłbym, żebym i ja nawrócił naszą caluteńką wieś i żeby ten mój uczynek był zapisany w kartach przemysłu krajowego, żeby go poparło chłopstwo całemi siłami i żeby już raz wyrugowały z kraju te obce wyroby. Przeto proszę o przysłanie próbek bibułek „Pobudka". Rezultat jaki będzie po rozdaniu tychże, zaraz Wielmożn. Panu napiszę.

Z najgłębszym szacunkiem
Franciszek Król.

Tyczyn dn. 30 października 1910.

Wielmożny Panie!

Niniejszem oświadczam się wdzięcznym za pański wyrób bibułek cygaretowych „Pobudka", których używam już od kilku miesięcy i uznałem za bardzo zdrowe. Bo, mówię sumienną prawdę, że przedtem używając bibułek pod nazwą „Club" sprawiało mi po paru wypalonych papierosach po części ból głowy i jakiś niesmak, a co najgłówniejsze, sprawiało mi silne palenie w piersiach. Zaś odkąd używam pańskich bibułek „Pobudka", jeszcze nigdy nie doświadczyłem tego na sobie, za co składam serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Panu.

Piotr Borowiec
introligator.

A i to jeszcze:

Trafikanci u nas niekoniecznie dają tych bibułek lub zachęcają do ich użycia i w mniejszych trafikach jeszcze ich nie ma. Za to gdy który z moich ludzi poszli po tytoń, a tych bibułek „Pobudka" nie dostali, to i tytoniu nie brał, tylko tam gdzie tę „Pobudkę" dostał. W kilku tygodniach potrafiłem zachęcić tak szeroko w koło siebie do użycia „Pobudki", iż zawdzięczają mi, żem im prawdę mówił. Czytałem w „Przyjacielu" i w „Przewodniku Kółek roln.", że Wielmożny Pan przygotował kalendarz na rok 1911, to proszę o niego, dla mnie i dla spisanych tu moich przyjaciół i proszę o wysyłkę bibułek Pańskich za 2 lub 3 korony.

NADESŁANE.

(Za dział ogłoszeń Redakcya Kalendarza nie odpowiada).

Rzut oka na sprawę polską w chwili obecnej.

Przyszłość narodu tylko częściowo zależy od warunków zewnętrznych jego bytu. Dobre warunki gleby i klimatu, korzystne granice, sąsiedztwo słabych politycznie lub niezbyt drapieżnych sąsiadów — mogą rozwój narodu ułatwić, lecz pęd ku lepszej przyszłości musi każde społeczeństwo czerpać z siebie, ze swego wnętrza. Bez zdrowia wewnętrznego, bez żądzy pracy i walki z przeciwnościami, bez gotowości do ofiary z rzeczy poziomych dla celów wyższych — zginie niechybnie każdy naród, każde państwo, choćby okoliczności jego bytowania układały się nie wiedzieć jak korzystnie. Zginie na zanik wewnętrznych sprężyn życia.

Także losy Polski zależą przedewszystkiem od nas Polaków, dzieci tej ziemi. My jesteśmy kowalami swej doli i potęga lub słabość naszych wrogów, zły lub dobry układ stosunków zewnętrznych jedynie może wzmocnić lub osłabić wartość naszych wysiłków, ale te wysiłki muszą w nas być i muszą one same przez się być coś warte.

Stan sprawy polskiej wyobrażamy sobie teraz na ogół gorzej, niżby nakazywała rzeczywistość. W wielu umysłach zagnieździł się ostatnimi czasy ponownie robak zwątpienia, rzucając cień na obraz i przyszłość Polski. Zniechęcenie ogarnęło nie już ludzi pojedyńczych, lecz całe stronnictwa, całe warstwy. Przez to nie jesteśmy teraz świadkami owego impetu w polskim ruchu narodowym, jaki uderzał nawet wrogów naszych w latach 1898—1905.

Złożyło się na taki stan umysłów przyczyn wiele, z nich główna: całe pasmo zawodów, nieziszczonych nadziei.

Zawiedliśmy się — jako naród — na Górnym Śląsku, którego przedziwne zbudzenie się do życia narodowego zaszczepiło w umysłach przesadne nadzieje i kazało widzieć w kilku młodych Ślązakach, przywódcach nowego ruchu bohaterów, zdolnych bodaj tam, na prastarej ziemi piastowskiej, do złamania niemczyzny. Ruch patryotyczny wśród ludu na Górnym Śląsku doszedł do pewnego — możliwego w danych warunkach — nasilenia i wniósł do ogólnej skarbnicy życia Polski wcale duży dorobek, lecz znacznie mniejszy, niż to sobie z wielu stron zapowiadano.

Zawiedliśmy się także na całem pokoleniu naszej młodzieży — tej, która kształciła się w różnych wyższych uczelniach i która przed laty pierwsza stanęła masowo pod sztandarem nie socyalizmu, lecz narodu polskiego. W tem pokoleniu zapowiadało się wiele pierwszorzędnych talentów, wiele dzielnych, mocnych charakterów. Tymczasem płynie rok za rokiem, ludzie naczelni z obozu narodowego wymierają lub zdzierają swoje siły, zaś dopływ sił nowych z grona młodzieży nie jest ani tak obfity, ani tak cenny, jakby można sobie było życzyć.

Również wszystko, co się poczęło lub rozwijało w latach 1904—05 na obszarze zaboru rosyjskiego, stanowi dotychczas nieprzerwane źródło rozczarowań. Zawiedliśmy się co do możności swobodnego rozwoju narodowego, choćby w skromnych granicach 10 gubernii Królestwa Polskiego; zawiedliśmy się na zdolności ogółu włościańskiego do walki o prawa polityczne, na wartości organizacyi robotników - narodowców, na trwałości i uzdolnieniu do szerszych zadań stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Zachwianie się dotychczasowego układu sił politycznych na obszarze Galicyi, starcia wewnętrzne i objawy warcholstwa w kołach, kierujących

sprawą polską na obszarze Wielkopolski i wogóle zaboru pruskiego, wprowadzają do obrazu naszych stosunków jeszcze pierwiastek niepewności, dający nową pobudkę do smutnych przewidywań.

Aby wszakże wyrobić sobie prawdziwe pojęcie o właściwym stanie sił naszych, należy wyłamać się z pod wpływu żywionych niegdyś nadziei. Nie o to przecież chodzi, czy to i owo mogłoby się stać, gdyby i t. d., bo takich „gdyby“ dałoby się naliczyć tuziny, lecz chodzi o to, czy rozwój wewnętrzny ogółu polskiego idzie ku lepszemu, czy siły materyalne i moralne narodu rosną, czy też marnieją. Otóż bezstronna ocena stanu rzeczy na obszarze całej Polski wykazuje, że pod względem gospodarczym, pod względem oświaty wszędzie tu idziemy ku lepszemu.

Na Śląsku austryackim powstrzymujemy kraj przed zalewem niemczyzny i zapędami czeskimi, dajemy polskiej ludności naukę polską w coraz szerszym zakresie, bo już nie tylko w szkołach początkowych, lecz także w średnich (w Cieszynie i w Orłowej). Tam poczucie narodowe, acz powoli, wzrasta i społeczeństwo, ze swej budowy przeważnie włościańskie, organizuje się teraz na zasadach polsko-narodowych.

W Galicyi, mimo szybkiego rozwoju ruchu ruskiego, który idzie przeciw polskości, mimo przejścia gromadnego żydów pod sztandar syonizmu, również nam wrogi, ogólny obrachunek nasz wypadnie pomyślnie. Albowiem społeczeństwo w Galicyi przez lata ubiegłe ożyło, stało się bardziej ruchliwem, bardziej spoistem. Oświata poczyniła w masach ludowych i w całem społeczeństwie znaczne postępy; ogół zaczyna nabierać samodzielności na polu handlowo-gospodarczem, podrywając monopol żydostwa, zaś żywioły ludowe, demokratyczne występują w życiu politycznem zupełnie samodzielnie. Kraj stał się zamożniejszym, bardziej oświeconym w polityce narodowej, śmielszym, przytem sam ster spraw publicznych przechodzi z rąk szlachty do rąk ludzi, którzy wyszli także z nizin społeczeństwa i których działalność musi się wspierać o tych nizin zrozumienie i życzliwość.

W sąsiadującej z Galicyą Bukowinie można stwierdzić wzrost sił, znaczenia polskości na każdem polu. Nie znaczy to wiele samo przez się, bo Bukowina kraik mały, lecz wzmacnia wartość żywiołu polskiego, jako całości w państwie, w Austryi.

Dla oceny stosunków obecnych na obszarze zaboru pruskiego, należy zważyć, że sprawa polska poza granicami W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, tam przed laty choćby 15 nie istniała wcale. Zaś obecnie interesy polskie nie tylko istnieją także na Górnym Śląsku, lecz z istnieniem tych interesów liczą się teraz poważnie wszystkie stronnictwa niemieckie i liczy się z nimi na swój sposób także rząd pruski. Wprawdzie rozwój polskości na Śląsku nie poszedł może tak szybko i całkowicie tą drogą, jak można sobie życzyć, jednakże ruch polsko-narodowy rozwija się tam stale, zaś o jego znaczeniu w życiu ogólnonarodowem świadczy to, że najwybitniejszy polityk Śląska, pos. Napieralski, należy także do kół kierujących polityką polską w Berlinie.

Byłoby dzieciń每stwem zaprzeczać, że ustawa pruska i o wywłaszczeniu i o zgromadzeniach nie jest ciężkim ciosem, wymierzonym w podstawy bytu naszego na obszarze Wielkopolski. Lecz wypadki ostatnich dwóch lat stwierdziły zdolność tamtejszych naszych braci przystosowania się do twardych warunków życia — zdolność, która im pozwala wychodzić obronną ręką w zapasach z niemczyzną na polu gospodarczem, ulepszać sposoby krzewienia oświaty w masach ludowych, oraz myśleć o zaspokojeniu wyższych

potrzeb kultury. Tegoroczny sejmik Towarz. czytelń ludowych, obchody narodowe ku czci Juliusza Słowackiego, teatr poznański w obecnym stanie, wystawa zbiorowa malarstwa polskiego w Poznaniu — stanowią wymowne poparcie dla słów powyższych. Wielkopolska, placówka, wysunięta najdalej ku zachodowi i dźwigająca na swych barkach ciężar walki z wrogiem najsilniejszym, nie upada pod ciosami przeciwnika, nie ugina się nawet, lecz i ona wolnym, równym krokiem zmierza ku lepszym formom istnienia. Tam, pod rządami Prusaka, jedynie Mazowsze z ludnością polską, do niedawna 300-tysięczną, wymaga spiesznego ratunku, bo pozostawione samo sobie, zginie na dobro Niemców.

O siłach i stanie rzeczy w poszczególnych dzielnicach zaboru rosyjskiego można powiedzieć tyle, że mowa polska rozlega się teraz śmielej na całym obszarze tej dzielnicy, aż po Dniepr i Dźwinę; polskie gazety i polskie książki wychodzą i w Wilnie i w Kijowie, prowadzone uczciwie wszystkie, zaś niektóre z dużym nakładem pracy i rozumu.

Społeczeństwo zaboru rosyjskiego czyni znaczne postępy na polu rolnictwa, organizuje polski handel, wzmacnia zachwiany byt swych rzemiosł i — co najważniejsza — podnosi z gruzów własne polskie szkoły, co prawda, jedynie w Królestwie Polskiem.

Można przeto powiedzieć teraz o Polsce, że ostatnimi laty w obręb życia narodowego weszły nowe żywioły, nowe warstwy, do niedawna dla sprawy publicznej zgoła obojętne, że w narodzie wzrosła liczba węzłów, łącząca nas w jedno, że przybyło nam materyału i środków do walki o naszą przyszłość, przyszłość Ojczyzny i że całe warstwy narodu, jak np. bardziej oświecone włościaństwo w Królestwie Polskiem, jak warstwa robocza na Górnym Śląsku, przeszły już ogień próbny w twardej służbie narodowej.

Byt Ojczyzny naszej wspiera się obecnie na szerszych podstawach, więcej nas jest w myśleniu i pracy nad wspólną dolą i praca ta przybiera teraz postać bardziej różnorodną, oraz na wielu polach wykonywana bywa bardziej umiejętnie. Może tylko zapału mniej widać, niż przed kilku jeszcze laty, może istotnie brak owego całkowitego oddania się dla umiłowanej sprawy, kiedy to — wszak pamiętamy te czasy — ludzie składali dla niej w ofierze ochoczo, niemal radośnie swe osobiste szczęście i osobistą wolność. Może brak nam także ludzi wyższego rozumienia rzeczy i wyższego talentu, którzyby zdołali w nader zawiłych stosunkach teraźniejszej polityki światowej kierować należycie sprawą polską. Może brak nam wreszcie ludzi wyższej wartości moralnej, których osoba mogłaby ogółowi służyć za żywy sztandar, żywy przykład w ciężkiej, codziennej walce z przeciwnościami losu. Ale ludzie wielcy nie rodzą się z dnia na dzień. Nie masz ich także u innych narodów współczesnych.

Skoro wszakże brak nam wielkich wodzów, pod których komendą łatwiejby było maszerować do ataku, należy pokryć ten brak odwagą, przezornością i poświęceniem nas — żołnierzy. Gdy staniemy ramię przy ramieniu, gdy każdy zacznie pełnić ofiarnie swą powinność, duch tężyzny ożyje znowu w narodzie i walka rozwinie się niezadługo na obszarze całej Polski z równą siłą, jakiej świadkiem były przecież niedawne jeszcze lata.

Rzut oka na sprawy zagraniczne w chwili obecnej.

Wydarzeniem, rozpoczynającem nowy okres w dziejach świata, jest wojna rosyjsko-japońska, po której ujawniła się dobitnie zmiana w stosunkach sił, działających na ziemi.

Wojna japońska osłabiła Rosyę, unieruchomiła ją zupełnie na szereg długi lat, osłabiła przez to samo grupę państw, które wraz z Rosyą stanowiły przeciwwagę dla Niemiec, czyli grupę, składającą się z Rosyi, Anglii i Francyi.

Bezwarunkowo nie pożądane było osłabienie Rosyi dla Francuzów, którzy uważają za największego swego wroga Niemcy. Dla Anglii sprawa już nie jest tak prosta, bo Anglicy mają sprzeczne z Rosyanami interesy w Azyi środkowej i na półwyspie Bałkańskim. Pewne osłabienie Rosyi jest zatem dla Anglii pożądane, ale znów nie tak wielkie, by jej znaczenie w rzędzie państw europejskich zupełnie zniweczyć.

Osłabienie Rosyi wreszcie jest bardzo pomyślnym wypadkiem dla Niemiec i Austryi.

Niemcom jest ciasno w dotychczasowych granicach, dla ludzi rodzących się w państwie niemieckiem i dla wytworów przemysłu niemieckiego trzeba nowych terytoryów i nowych rynków zbytu. Myślą przeto Niemcy ciągle o tem, by nowe ziemie zdobyć, albo pod swój wpływ pozyskać. Oczywiście zwracają się przedewszystkiem ku sąsiednim ziemiom polskim i ku Rosyi. Część ziem polskich pragnęliby z pewnością zagarnąć, Rosyę zaś chcieliby pod swoje wpływy wziąć. Osłabienie Rosyi ogromnie im to ułatwia. Wewnętrzne zaś w Rosyi zaburzenia zmuszają rząd rosyjski do opierania się o Niemcy, do tego, by Niemcy uważać za możliwych pomocników w zwalczaniu nieporządków wewnętrznych.

Austro-Węgry są współzawodnikiem dawnym Rosyi w walce o wpływy na półwyspie Bałkańskim, to też skwapliwie skorzystały z osłabienia Rosyi i niezdolności jej do wojny, by nowe zdobycze na Bałkanie porobić — wcielenie Bośnii i Hercogowiny i projekty kolejowe barona Aerenthala.

Osłabienie Rosyi ma skutek jeszcze ten, że zachwiało wśród narodów słowiańskich wiarę w jej potęgę. Daje się zauważyć w Czechach szczególniej, a potrosze i wśród Bułgarów i Serbów pewne zwątpienie w siły i w dobre zamiary Rosyi.

Tyle o skutkach wojny japońskiej.

Trzeba jeszcze zwrócić jedną uwagę na inny szereg faktów, a mianowicie na zmiany na półwyspie Bałkańskim. A więc przewrót konstytucyjny w Turcyi przedewszystkiem. Potem zaś okrzepnięcie narodów słowiańskich, które od r. 1878 stanowią niezależne państwa — Bułgarów i Serbów. Państwa te powstały z woli wielkich mocarstw i miały istnieć w zależności od nich. Tymczasem trzydzieści lat wystarczyło do tego, by się te narody zorganizowały i nabrały mocnych dążeń do samodzielności. Już im to, co teraz mają, nie wystarcza, lecz pragnęłyby nowych zdobyczy. Bułgarya marzy o odebraniu Turkom Macedonii, zamieszkałej przeważnie przez Bułgarów, a Serbowie chcieliby utworzyć „Wielką Serbię“, w skład której weszłaby Bośnia i Hercegowina i część tureckiej Macedonii.

Jak widać z tego, cośmy powyżej powiedzieli, jest w Europie nagromadzonych dużo materyałów palnych, narody i państwa mają dużo pretensyi, dążeń, zamiarów i powodów do sprzeczek i zatargów.

A więc góruje nad wszystkiem współzawodnictwo Anglii i Niemiec.

Dalej idzie apetyt Niemców na ziemie polskie i wpływ na Rosyę.

Dalej idzie współzawodnictwo Austryi i Rosyi.

Wreszcie wymienić należy dążenia narodowe różnych narodów — Polaków, Czechów, Bułgarów, Serbów, Węgrów i t. d., które z coraz większą ujawniają się siłą.

Rodzi się więc zapytanie, czy grozi z tego wszystkiego jakaś wojna?

Oczywiście wojną się to skończyć może. Nie należy wszakże przypuszczać, aby wojna nastąpiła tak szybko. A to dlatego, że wielkie mocarstwa europejskie, które obecnie światem rządzą (Anglia, Niemcy, Francya, Austrya Włochy i Rosya) tej wojny sobie nie życzą.

Anglia nie jest do wojny przygotowaną, Francya pragnie koniecznie pokoju, Rosya wojny prowadzić nie może, a i dwa najbardziej przygotowane państwa — Niemcy i Austrya, tak łatwo się nie zdecydują zaczynać wojny, bo zbyt wiele mają do zaryzykowania.

Prędzej jeszcze możnaby się spodziewać, że niecierpliwe a nieopatrzne państewka na półwyspie Bałkańskim mogłyby z bronią w ręku przeciwko Turkom wystąpić. Lecz należy przypuszczać, że wówczas wojna taka ograniczyłaby się do tych narodów, że wielkie mocarstwa przez zamiłowanie do pokoju nie wzięłyby w niej udziału.

Jednem słowem kończymy przypuszczeniem, że pokój w Europie będzie trwał jeszcze szereg lat i że tak prędko wojny wielkiej między wielkiemi państwami spodziewać się nie należy.

Dr. MARCIN NADOBNIK.

Nasze zadania wobec konskrypcyi.

Chociaż wszystkie pytania spisu ludności są wielkiej wagi, to jednak ze stanowiska narodowego przedewszystkiem nas interesują i szczególne mają dla nas znaczenie pytania, odnoszące się do narodowości i wyznania mieszkańców. One bowiem wykazują naszą siłę liczebną, która jest główną podstawą naszego znaczenia w kraju i w państwie. Jeżeli te rubryki spisu ludności niepomyślnie dla nas wypadną, jeżeli wykażą zmniejszanie się naszego stanu posiadania, to okoliczność ta niewątpliwie ujemny wywrze wpływ na naszą przyszłość i fatalnie odbić się może na naszem stanowisku w życiu publicznem. Dlatego jest obowiązkiem narodowym podjąć odpowiednią akcyę, aby spis ludności rzeczywiście wszystkich Polaków jako takich wykazał, a nie przyniósł nam przez zaliczenie ludności polskiej do innych narodowości dotkliwych strat.

Fakt to zadziwiający i nieprawdopodobny, ale jednak, jak dawniejsze spisy dowodzą, prawdziwy, że wielu Polaków, mianowicie tam, gdzie znajdują się w mniejszości, zaliczanych bywa do innej narodowości. Jest to możliwe z trzech przyczyn: 1) wskutek tego, że arkuszy spisowych (z wyjątkiem Lwowa i Krakowa) nie wypełnia ludność sama, lecz czynią to komisarze konskrypcyjni; 2) wskutek wadliwego sformułowania rubryki narodowościowej: 3) wskutek braku świa-

domości narodowej w szerokich warstwach ludności polskiej. Gdzieindziej np. w Niemczech ludność liczy się sama. W Austryi udział ludności ograniczony jest do większych miast, po wsiach z reguły, wskutek niższego stopnia oświaty ludowej, czynności spisowe wykonywują komisarze konskrypcyjni. Stronnicze postępowanie komisarzom konskrypcyjnym ułatwia bardzo wadliwość rubryki narodowościowej. W niej zapisuje się od każdej osoby, przynależnej do Austryi, język towarzyski, to jest język, którego osoba używa w zwykłem obcowaniu, w życiu potocznem. Jest rzeczą jasną, że język towarzyski nie jest ścisłą i dokładną oznaką przynależności narodowej, taką może być jedynie narodowość, to jest samowiedne poczuwanie się jednostki do łączności ze swym narodem, albo dla szerokich mas narodowo należycie nie uświadomionych język ojczysty, skupiający je w jedną całość. Język ojczysty jest własnością indywidualną, jest wyrazem narodowości jednostki, gdy przeciwnie, język towarzyski jest wyrazem otoczenia, w którem się jednostka znajduje. Język towarzyski oddaje może dobrze stosunki etnograficzne, ale nie narodowościowe; jest on niekorzystny dla mniejszości, rozrzuconych wśród żywiołu obcego, gdyż już z natury swej mniejszości tych nie uwzględnia wcale albo w niedostatecznej mierze. Poza tem otwiera on na oścież wrota samowoli organów, spis przeprowadzających.

Chcąc otrzymać dokładne dane co do składu narodowego mieszkańców, język towarzyski należałoby zastąpić pytaniem o narodowość lub język ojczysty. Zmiany tej domagano się tego roku z kilku stron w Radzie państwa, ale bezskutecznie; na razie więc pozostaje wszystko przy starem. Wskutek tego dla nas wielką wagę mają nadal daty wyznaniowe, które służą do kontrolowania i uzupełniania dat językowych.

Do języka polskiego przyznaje się — jak wiadomo — w Galicyi większa część Żydów, których na ogół z polskością mało co łączy i którzy są dla niej nabytkiem niepewnej i wątpliwej wartości. Daty wyznaniowe podają nam liczbę Żydów i pozwalają na wyłączenie ich z liczby Polaków tak, że w ten sposób otrzymujemy cyfrę rzeczywistych Polaków. Dalej znaczna część ludności polskiej zalicza się, albo raczej zaliczaną bywa, do języka ruskiego, dane wyznaniowe w tym wypadku pozwalają na obliczenie i uzupełnienie cyfry Polaków.

Zatem rubryka wyznania przy konskrypcyi jest ze stanowiska narodowego nader ważna, dlatego chodzić nam powinno o to, by jej dane były prawdziwe i jak najbardziej wiarogodne.

Trzecim powodem, dlaczego tysiące ludności polskiej zaliczanych bywa do języka ruskiego, jest brak świadomości narodowej i obojętność dla sprawy polskiej. Jest to skutek niekorzystnego rozsiedlenia, dalej skutek zaniedbania pod względem kościelnym i szkolnym.

Przez odczyty, na zebraniach, wiecach i zjazdach wykazywać należy, jakiej wielkiej wagi są dla nas, dla gminy, powiatu i kraju cyfry spisu ludności. W pracach naukowych, w działalności publicznej, w sejmie i w parlamencie, w administracyi i ustawodawstwie, wszędzie przytacza się i wszędzie decydującą odgrywają rolę daty, przez konskrypcyę dostarczone. Mamy jeszcze liczne gminy bez szkoły, w nich niewątpliwie wkrótce powstaną szkoły; z jakim językiem? o tem decyduje skład narodowościowy ludności, a więc daty spisu. Czterdzieści tysięcy dzieci polskich uczęszczać musi do szkół ruskich, gdyż mieszkają w gminach, nie posiadających, prócz szkoły ruskiej, żadnej innej. Chcąc dzieci te uchronić przed zruszczeniem się, należy zabrać się do budowy szkół polskich, a w których gminach je budować, w których

gminach są silne skupienia ludności naszej obok większości ruskiej, wykażą cyfry, dostarczone przez konskrypcyę. Wskutek braku kościołów i wielkiej odległości parafii łacińskich, ludność nasza nie doznaje należytej opieki duchownej i dla tego całe zastępy giną dla obrządku rzymsko-katolickiego, a tem samem także dla polskości. Chcąc złe naprawić, trzeba będzie w najbliższej przyszłości nowe tworzyć parafie, nowe budować kościoły i znów daty spisu nam powiedzą, jak poszczególne wsie łączyć w jedną parafię i gdzie wznieść kościół. Zatem cyfry każdej gminy już dla niej samej mają doniosłe znaczenie, cóż dopiero mówić o ich znaczeniu dla całego kraju! Jeden na to przykład z wielu. Jeżeli Rusini twierdzą, że wschodnia Galicya jest ruską i dlatego się domagają jej odłączenia od zachodniej części kraju i jej usamodzielnienia politycznego, to niewątpliwie znowu przyszły spis ludności wykaże, że Galicya wschodnia nie jest obszarem ruskim, lecz polsko-ruskim, bo obok 3 milionów Rusinów mieszka na ziemi tej przeszło półtora miliona Polaków, osiadłych tu od niepamiętnych czasów. Dalej jeżeli chodzi o uchwalenie nowych ustaw, o akcyę publiczną ogólnego znaczenia, wszędzie padają cyfry i cyfry decydują. Zatem w sumie ostatecznej, otrzymanej przez zliczenie ludności naszej z gmin, powiatów i krajów nie powinno braknąć żadnego Polaka, bo im suma ta będzie większa, tem silniejsze będzie nasze stanowisko, tem większy nasz wpływ w kraju i państwie. Jeżeli zaś w szeregach naszych powstaną luki, to może to mieć dla nas fatalne następstwa, dające się nam przez całe następnych 10 lat we znaki, a kto wie, czy konskrypcya z r. 1920 złe poprzednie zdoła naprawić.

W taki oto sposób należy ludności naszej wykazać doniosłość mającego się odbyć spisu. Dla ludzi dobrej woli, dla Towarzystw, szczególnie oświatowych i narodowych, otwiera się szerokie pole działalności owocnej. Ponieważ przeciąg czasu, który nas dzieli od terminu spisowego, już bardzo krótki, więc wytężmy wszystkie siły, aby akcyę wrogich żywiołów sparaliżować i poczynić odpowiednie przygotowania do tak ważnego dzieła. A gdy wreszcie nadejdzie dzień obliczenia naszych sił, złóżmy otwarte i śmiałe wyznanie naszej religii i języka, dokumentując w ten sposób naszą przynależność do sprawy polskiej i narodu polskiego.

Poradnik praktyczny.

Kalendarz rolniczy i ogrodniczy.

Styczeń. Młócić zboże dla otrzymania słomy na paszę i podściółkę. Przy silnych mrozach młócić koniczynę i łubin. Łubin cienko na spichrzu rozścielać, aby się nie zagrzał. Robić powrósła, a dla otrzymania prostej słomy omłócić część zboża cepami. Ścinać drzewo na budowle, na narzędzia rolnicze i zwozić przy dobrej drodze. Lodownię nabić lodem. Stajnie, obory, chlewy, owczarnie opatrzyć od mrozów. Nie żałować podściółki dla cielnych krów, prośnych macior i kotnych owiec. Zakładać inspekta.

Luty. Kończyć młockę. Przysposabiać powrósła i maty słomiane. Ścinać budulec i przysposabiać sążnie opałowe; jeżeli dobra sanna, zwozić drzewo z lasu, jeżeli odwilż, przepuszczać wody z pól, wywozić gnoje, narzędzia rolnicze sporządzać, jeżeli puści, bronować podorywki jesienne i na piaskach, orać pod owies i jarkę. Oczyszczać drzewa w ogrodach.

Marzec. Drób dobrze utrzymany niesie i wysiaduje jaja, Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i słoninę, przysposobić wędliny na całe lato. Sadzić drzewka i oczyszczać ogrody. Siew owsa, grochu, jarki i części mieszanek; bronować, oczyszczać i nawodniać łąki, spuszczać wodę z pól. Zrewidować kopce z okopowemi i przebrać psujące się. Rąbanie drzewa w lesie kończyć do połowy miesiąca. Wierzby obcinać i zamoczyć lub zaraz wysadzić. Sosninę i brzezinę wysiewać. Cegielnie, wapielnie i torfiarnie przygotować.

Kwiecień. Obsiewać ogrody. Sadzić i szczepić drzewka. Pielęgnować młody drób. Kończyć siew owsa, grochu, jarki. Siać wykę, len, koniczynę w oziminach i na jęczmieniu. Zasiać rozsadę kapusty i brukwi, jeżeli można rozpocząć siew buraków, marchwi pastewnej, kukurudzy (koński ząb) i ziemniaków. Obkopywać rzepak zimowy w rzędy uprawiany. Koniczynę zbronować, mianowicie silnie zdrapać żelaznemi bronami lucernę. Pszenicę włóczyć, skoro rola obeschnie.

Maj. Kończyć siewy jare, jęczmień, proso i tatarkę. Wykę na niesienie siać. Mieszanki późniejsze siać. Drugi siew lnu. Sadzenie ziemniaków, dokończenie siewu buraków, marchwi pastewnej i kukurudzy. Sadzić rozsadę kapusty i brukwi. Robić zapas masła i serów. Siew rzepaków letnich i lnianki. Pielenie pszenicy, wczesnych buraków i okopywanie wysadków nasiennych. Gipsować koniczynę i rośliny groszkowe. Wywozić gnój i przyorywać pod rzepak zimowy. Wystawić pszczoły do pasieki. Przygotować do mycia i strzyży owce.

Czerwiec. Konfitury z agrestu, porzeczek, poziomek i truskawek, sok malinowy przysposabiać. Zbierać rośliny gorzkie lekarskie i kwiat lipowy. Podorywać ugory i pilnować z bronowaniem, aby rola nie zasklepiła się i nie stwardniała, o czem łatwo zapomnieć można przy sianokosach, a jeszcze bardziej przy żniwach. Okopywać ziemniaki, skoro zaczynają wyrastać z ziemi. Opleć i przerywać buraki.

Lipiec. Przygotować wozy, drabiny, grabie, widły, rańtuchy. Stodoły oczyścić. Młócarnie wyreperować. Klepiska wyrównać. Ostatnia orka pod rzepak i raps. Podorywka koniczysk i pastwisk. Zbiór owsa, rychliku, jęczmienia i mieszanki sianej na nawozach. Szczególną dawać baczność na obchodzenie się z ogniem na wsi i w lasach.

Sierpień. Jak w lipcu, tak i w tym miesiącu gospodynie smarzą i marynują owoce oraz zakwaszają ogórki. Zbiór i zwózka żyta, pszenicy, grochu, owsa, wyki, prosa, hreczki, lnu, rzepaków letnich spóźnionych. Młócić pszenicę i żyto do siewu. Wykończyć orki pod oziminę i siew na lżejszych gruntach. Zbiór jabłek i gruszek do zachowania. Zbierać nasienie brzeziny. Przypomina się, aby w czasie żniw nie omieszkać bronować roli we właściwej porze.

Wrzesień. Zbiór jabłek, gruszek, śliwek oraz jarzyn ogrodowych. Kopanie ziemniaków. Zbieranie żołędzi i buczyny. Siew żyta i pszenicy dobry rolnik kończy w tym miesiącu. Rżyska należy natychmiast podory-

wać po uprzątnięciu zboża. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obredlić. Kosić i suszyć potrawy. Rozpoczynać kopanie buraków. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowe. Zbierać nasiona klonu i jodły.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki. Inwentarz żywy powoli przyzwyczajać do suchej paszy. Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Listopad. Zbierać jagody jałowcowe na lekarstwo dla owiec i bydła. Zaasekurować zbiory z uwzględnieniem omłotu i wysprzedaży zboża. Kończyć podorywki jesienne, a gdy nastaną silniejsze przymrozki, pochować narzędzia rolnicze pod dach, aby nie gniły. Gnoje wywieść i przyorać. Sadzić drzewka w lasach. Zbierać nasiona jesionu, grabu, olszyny. W tym miesiącu rozpoczynają się cięcia w lesie. Młócić zboża. Posnuszczać wody z pól ozimowych, koniczyn i podorań.

Grudzień. Maciory prośne dobrze karmić. Wieprze dotuczać zbożem. Drzewka w ogrodzie zabezpieczyć od mrozów i zajęcy obwiązaniem słomą. Zwozić materyał budowlany i sążni z lasu. Wogóle z ustaniem robót w polu, inwentarza żywego używać do wywózki szlamu, marglu, kompostu i innych nawozów, które w porządnem gospodarstwie zawsze powinny być w zapasie.

Tabelka rozpłodowa.

Rodzaj zwierząt	Popęd płciowy: trwa	Popęd płciowy: Powraca w razie niezapłod.	Popęd płciowy: Pojawia się po porodzie	Zwykły czas ciężarności	Ilość samic na jednego samca	Wiek użycia do rozpłodu	Do ilu lat służą do rozpłodu: Samce	Do ilu lat służą do rozpłodu: Samice	Czas ssania młodych
Konie	5-8 dni	3-4 tyg.	5-9 dni	336 dni	50—80	3-4 lat	12—18	12—15	12-20 t.
Bydło	1-2 „	3-4 „	6-12 tyg.	280 „	60—80	$1^1/_2$-2 „	4—6	12	4-8 „
Owce	2-3 „	3-4 „	6-28 „	150 „	30—40	$1^1/_2$-$2^1/_2$	6—8	6—8	10-16 „
Świnie	2-4 „	9-18 dni	4-8 „	115 „	30—40	$^3/_4$-1 „	4—5	5—6	6-8 „

Przyśpiesza i pobudza popęd płciowy: silne żywienie (polecają dla bydła i koni 2 fl. siemienia konopnego), w zimie ciepłe budynki, umieszczanie obok siebie zwierząt obojga płci, pojenie krów mlekiem od latujących się krów.

Powstrzymuje i osłabia popęd płciowy: zatycie, skąpe żywienie, środki przeczyszczające, zimne budynki lub wygnanie w zimie na dwór, w lecie oblewanie wodą ze studni.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów $40^1/_2$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	przy siewie rzutem		Przy siewie rzędowym				Głębokość przykrycia nasienia w cm.
		garncy	kilogr.	garncy	kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w cm.	
Pszenica ozima . . .	294—350	24—36	72—108	18—28	54—84	12—25	—	2—5
„ jara . . .	126—140	30—36	86—112	25—32	72—100	10—15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	28—40	60—85	10—25	—	2½—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2½—6
Jęczmień ozimy . .	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2½—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	2½—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15—25	—	1—2½
Kukurudza na ziarno .	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	2⅓—6
„ koński ząb .	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	2½—5
Sorgo cukrowe . . .	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	36—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130—150	24—32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32—38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica	98—154	14—28	46—92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322—350	3—4½	12—18	2—3	4·5—7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112—140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112—126	1—1½	3—5	¾—1	⅖—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe.		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie . .	112—182	—	—	8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196	—	—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210	—	—	3½ 5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna .	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70—84	—	1·5—2·5	—	1—2	30—45	20—30	1—3
Kapusta głowiasta . .	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	½—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	3½	6—8	80	60	2·5—5
Lucerna francuska .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5—2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—3
Esparceta nieobłusk. .	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Tabelka wysiewu warzyw.

Nazwa gatunku	Ilość ziarn w 1 gramie	Średni % kiełkowania	Siła kiełkowania trwa lat	Wschodzi w dniach	Odległości rzędów cm.	Odległości w rzędach cm.	Czas wysiewu
Kapusta	280	70	4—5	4—6	45—60	40—60	koniec marca kwiecień
Fasola	2	90	3—4	4—6	30—40	40	maj
Groch	4—5	90	4—5	5—6	30—40	15—20	od marca
Cebula	240	70	2—3	10—12	15—20	10—15	marzec
Marchew tarta . . .	1000	60—70	3—4	10—12	30	10—20	"
„ nietarta . .	370	60—70	3—4	10—12	30	10—20	"
Pietruszka	640	60	3	12 14	20	8—10	"
Ogórki	40	70	6—8	13—15	100	20	maj
Kalarepa	250	70	4—5	4—6	25—30	20—40	od marca
Karpiele	250	70	4—5	4—6	40	30—40	kwiecień
Dynie	10—20	70	5—6	5—6	200	200	maj
Buraki ćwikłowe . . .	—	180—200	5—6	8—10	30—40	30—40	"
Pomidory	290	60	6—8	6—8	60	60—80	marzec w insp.

Melioracye czyli ulepszenia rolne.

Począwszy od r. 1896 udziela Wydział krajowy, w miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów zgłaszającym się właścicielom gruntów bezpłatnej pomocy krajowego Biura molioracyjnego do projektowania i wykonania melioracyi, czyli ulepszeń rolnych pod tym jednak warunkiem, że projektowane roboty faktycznie zostaną wykonane.

Właściciele gruntów, chcący uzyskać tę bezpłatną pomoc, powinni wnieść najpóźniej do końca lutego każdego roku do Wydziału krajowego ostemplowane podanie, które ma zawierać następujące daty*):

1. Obszar gruntu meliorować się mającego (w hektarach lub morgach).
2. Rodzaj melioracyi zamierzonej (osuszenie rowami otwartymi lub drenami, nawodnienie łąk, kultura torfowa, gospodarstwo stawowe).
3. Najodpowiedniejszą, ze względu na zagospodarowanie porę roku, w której pomiary potrzebne do opracowania projektu mogą być wykonane.
4. Deklaracyę, mocą której właściciel gruntu zobowiązuje się na wypadek, gdyby do trzech lat, licząc od dnia otrzymania planów, nie przystąpił do

---

*) Wzór podania jest następujący:

Stempel za 1 K.

Do Wysokiego Wydziału krajowego

we Lwowie.

„Podpisani właściciele gruntów w gminie. . . . . powiatu . . . . . . zamierzają przystąpić do osuszenia drenami . . . . . . morgów ról, bezpośrednio do siebie przylegających (lub położonych w . . . . kawałkach), upraszają więc Wysoki Wydział krajowy o zarządzenie zdjęć i opracowanie projektu na koszt funduszu krajowego.

Porą odpowiednią do zdjęć ze względu na zagospodarowanie gruntów jest miesiąc . . . .

Po otrzymaniu projektu technicznego wniosą podpisani prośbę o udzielenie zasiłków ze skarbu krajowego i rządowego.

Zarazem zobowiązują się podpisani dostarczyć delegowanemu inżynierowi podwód, figurantów, palików i map katastralnych, potrzebnych do pomiarów w myśl § 10 instrukcyi z dnia 9. maja 1893 Dz. u. i rozp. kraj. Nr. 67., oraz zwrócić funduszowi krajowemu koszta zdjęć i taksę za projekt, oznaczoną w § 11. wymienionej instrukcyi, gdyby w przeciągu lat trzech po otrzymaniu projektu nie przystąpili do wykonania projektowanych robót“.

Pod tem zamieszcza się miejscowość, datę i podpisy interesowanych, poświadczone przez wójta.

wykonania zaprojektowanych robót, zwrócić funduszowi krajowemu koszta opracowania planów t. j. koszta komisyjne delegowanego do tej czynności urzędnika technicznego, oraz taksę za opracowanie projektu, obliczoną stosownie do obszaru, na którym melioracya zaprojektowaną została.

Na skutek takiego podania Wydział krajowy deleguje na koszt funduszu krajowego jednego z urzędników technicznych krajowego biura melioracyjnego, który w ciągu pory letniej wykonywa pomiary, na podstawie których w ciągu zimy opracowuje plan i kosztorys.

Natomiast interesowany właściciel gruntu obowiązany jest dostarczyć delegowanemu inżynierowi potrzebnych do wykonania pomiarów palików, figurantów, podwód, oraz map katastralnych.

Podobnie udziela Wydział krajowy bezpłatnej technicznej pomocy kraj. biura melioracyjnego do wytyczenia i kontroli zaprojektowanych robót, do wykonania których zostaje przydzielony jeden z krajowych dozorców drenarskich.

Pobory jednak służbowe takiego dozorcy przez czas zajęcia u siebie, zarówno jak i jego koszta podróży pokrywa interesowany właściciel. Pobory te wynoszą stosownie do rangi dozorcy, tytułem płacy od 2·0 do 3·34 koron dziennie, tytułem zaś dyet od 1·0 do 2·50 koron dziennie, nie wyłączając niedziel, dni świątecznych i słotnych.

Na częściowe pokrycie kosztów robót udziela Wydział krajowy spółkom wodnym, przez władze uznanym, gminom lub większej liczbie włościan, których grunta bezpośrednio do siebie przylegające tworzą obszar kilkudziesięciu morgów w jednej całości, 25% zasiłku na drenowanie, a 33⅓% zasiłku na osuszenie rowami otwartymi z funduszu na ten cel przez Sejm krajowy uchwalonego; na wniosek zaś Wydziału krajowego przyznaje c. k. Ministerstwo rolnictwa z państwowych funduszów na drobne melioracye subwencyę w tej samej wysokości, tak, że właściciele gruntów pokrywają z własnych funduszów tylko 50% względnie 33⅓% kosztów robót.

W celu ułatwienia interesowanym spłaty przypadającego na nich 50% względnie 33⅓% datku konkurencyjnego, ustanowiony został przez Sejm krajowy fundusz pożyczkowy dla spółek wodnych, powiatów i gmin, z którego udziela Wydział krajowy 3% pożyczek, zwrotnych do 30 lat.

Obok tego udziela Wydział krajowy na osuszanie i drenowanie gruntów spółkom wodnym, gminom i poszczególnym właścicielom ziemi bezprocentowej pożyczki zwrotnej w 10 latach w wysokości całych kosztów robót pod warunkiem, jeżeli ta pożyczka znajdzie pokrycie hipotyczne w ⅔ częściach wartości oszacowanej realności.

Z korzystania jednak z tej pożyczki wyłączone są te spółki wodne, gminy i ci właściciele, którzy uzyskali zasiłki z funduszu krajowego i państwowego na wykonanie robót.

O pouczenia wszelkie w sprawie melioracyi zwracać się należy pod następującym adresem: Krajowe Biuro melioracyjne Wydziału krajowego we Lwowie.

Zcalanie gruntów czyli komasacya.

Zcalanie gruntów czyli komasacya jest u nas bardzo ułatwiona, ponieważ istnieje ustawa komasacyjna, zapewniająca wielką pomoc w tej sprawie ze strony Komisyi rolniczej we Lwowie. Niestety, z ułatwień tych nie starali się dotychczas korzystać włościanie, a działo się to może w pewnej części dlatego, że o ułatwieniach tych nie wiedzieli.

Pragnąc więc przyczynić się do jak najszerszego rozpowszechnienia wiadomości w tej sprawie, pomieszczamy tu odpowiednie pouczenie według „Przewodnika Kółek rolniczych“.

Aby do komasacyi gruntów przystąpić, trzeba uzyskać na to zgodę znaczniejszej ilości gospodarzy wsi. Trzeba więc tę rzecz omówić np. na zebraniu Kółka rolniczego i tak pomiędzy gospodarzami prowadzić agitacyę, aby jak najwięcej chętnych zebrać.

Gdy to już zrobiono, można przystąpić do złożenia podania o komasacyę. Podanie takie jest ważne, jeżeli podpisze się na nim przynajmniej połowa członków gminy. Jeżeliby na razie nie można było pozyskać tak wielkiej ilości gospodarzy, to można napisać podanie od mniejszej nieco ilości np. od trzeciej części, z nadmienieniem, że podpisani będą starali się o zjednywanie innych członków gminy, tak, by w końcu uzyskać potrzebną połowę wszystkich gospodarzy.

Podania takie składa się albo na ręce Starostwa, albo też przesyłą się do Komisyi agrarnej we Lwowie, gmach Namiestnicwa. Kółka rolnicze mogą przesyłać te podania na ręce Zarządu głównego.

Skoro wniesione zostało takie podanie, posyła Komisya agrarna tak zwanego komisarza komasacyjnego na miejsce do wsi, który ma tę rzecz przeprowadzić. W pierwszym rzędzie komisarz ten żąda od gminy wyboru specyalnych pełnomocników, którzyby pomagali mu przy jego pracy. Pełnomocnicy to muszą być gospodarze stateczni, znani ze swych dobrych obyczajów i rozumu. Wybierani oni są po to, aby oszacować grunta całej wsi, co jest koniecznie przy komasacyi potrzebne, a prócz tego pomagają przy układaniu nowego planu podziału ziemi.

Szacowanie czyli taksowanie gruntów to rzecz bardzo trudną, boć trzeba dokładnie określić, co każda parcela jest warta. Wybrani więc pełnomocnicy obchodzą wraz z komisarzem lub innym odpowiednim urzędnikiem wszystkie pola i łąki po kolei, każdą parcelę badają i każdą szacują i zapisują jej wartość do osobnej książki

Gdy już tak wszystkie pola są otaksowane, przystępuje się do obliczenia, ile też warte są grunta każdego gospodarza. Niech np. ma który gospodarz 12 morgów ziemi, z tego komisya taksacyjna, czyli owi pełnomocnicy wraz z komisarzem uznali, że dwie morgi najlepsze warte są po 1500 koron, 3 morgi nieco gorsze po 1200 koron, a 7 morgów ziemi lichszej po 800 koron. Obliczają więc, ile jest warte wszystko razem, a więc:

2	morgi	po	1500 K	— 3000 kor.
3	„	„	1200 „	— 3600 „
7	„	„	800 „	- 5600 „

Razem wartość gruntów wynosi 12200 kor.

W ten sposób każdemu gospodarzowi wypisują, ile jego grunta są warte, każdy też może cyfry te kontrolować.

Teraz można już przystąpić do ułożenia planu nowego podziału ziemi. Ponieważ grunta są zawsze nie jednakowe: tu lepsze, a tu gorsze, przeto komisarz komasacyjny zbiera wiadomości, ktoby chciał dostać grunta gorsze, za to więcej, a ktoby zgodził się wziąć mniej, a lepszych. Np. niech wybrany dla przykładu gospodarz, mający 12 morgów, powie, że chciałby mieć grunta nieco lepsze od swoich, takie np., które otaksowane zostały na 1200 kor. za mórg. Jeżeli nic temu nie stanie na przeszkodzie, to komisya komasacyjna wydzieli mu z tych gruntów, ale już nie 12 morgów, ale tylko $10^1/_6$, boć wartość jego gruntów wynosiła razem 12000 K. Dostanie więc za każde 1200 koron jeden mórg, razem więc 10, a za 200 koron jeszcze szóstą część morga.

Wogóle podział gruntów robi się w ten sposób, aby wszędzie był dobry i łatwy dojazd. Stare więc niepotrzebne drogi kasują się, a zakładają się nowe. Każdy gospodarz ma przytem otrzymać grunt w jednym kawałku. Jeżeli jednak są łąki naturalne, albo jakieś bagnisko, to każdy gospodarz dostanie w osobnym kawałku pole, w osobnym łąkę, a jeszcze w innym kawałek tego bagniska. Oczywiście, jeżeli kto nie miał na tem bagnisku przedtem wcale gruntów, to i przy komasacyi nie dostanie nic.

Po obmyśleniu dokładnem, gdzie któremu z gospodarzy wydzielić pole, rysuje się plan komasacyi, to znaczy, projekt nowego podziału gruntów. Plan ten wystawia się w urzędzie gminnym na parę tygodni, aby każdy z gospodarzy mógł go dokładnie obejrzeć i zbadać, czy nie dzieje mu się krzywda. Jeżeli ktoś uważa, że źle mu nowe pola wyznaczono, albo, że zaszła jakaś inna omyłka, to wnosi odrazu do komisarza komasacyjnego rekurs. Komisarz obowiązany jest rekurs ten zbadać, naradzić się z gospodarzem, który czuje się poszkodowanym i niedomaganie — jeżeli jest — naprawić. Jeżeliby kto nie był zadowolony z orzeczenia komisarza, może jeszcze wnieść zażalenie do komisyi agrarnej we Lwowie.

Gdy już plan podziału wyleżał się w gminie przez oznaczony w ustawie termin, zwołuje komisarz agrarny ostatnie ogólne zgromadzenie gminne, na które każdy interesowany przybyć powinien, aby bez niego nie zapadła uchwała.

Zgromadzenie to ma przyjąć lub odrzucić plan komasacyi. Jeżeli za przyjęciem opowie się tyle gospodarzy, że razem mają oni conajmniej dwie trzecie całego dochodu katastralnego, to plan zostaje zatwierdzony. Wtedy już przystępuje się do nowego rozmierzenia gruntów, do założenia nowych dróg, rowów itp., słowem robi się już właściwa komasacya.

Koszt całej sprawy jest dla gospodarzy bardzo mały, bo za pracę komisarza, pomiary i zdjęcia płaci rząd i kraj. Gospodarze płacą tylko za pracę wybranych przez siebie pełnomocników, dostarczają palików i figurantów, a prócz tego swoim kosztem budują nowe drogi i mosty, o ile są potrzebne. Koszt tych wszystkich czynności zwykle jest niewielki. Żadnych stempli i opłat przy komasacyi się nie opłaca.

Sprawą komasacyi zajmuje się komisya agrarna, której adres jest następujący: Krajowa Komisya agrarna Lwów, Namiestnictwo.

O pożyczce rentowej.

Pożyczkę rentową może uzyskać tylko rolnik, który ma lub nabywa gospodarstwo, a więc nietylko goły grunt ale i budynki i potrzebny inwentarz, albo też, jeśli np. budynków lub dostatecznego inwentarza nie ma, chce budynki te wybudować lub inwentarz dokupić.

Gospodarstwo, na które pożyczki rentowe daje krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, nie może mieć mniejszej powierzchni jak 3 hektary (to jest 5 morgów 340 sążni), i nie może mieć mniejszego czystego dochodu katastralnego, wykazanego w arkuszu posiadłości gruntowej, jak 50 K, a więc jeśliby ktoś dokupywał gruntu, to grunt, jaki już ma, razem z gruntem dokupionym musi przynajmniej mieć 5 morgów 340 sążni powierzchni. Taksamo, jeśli ktoś ma gotówkę, a nie ma swego gruntu, albo ma swój grunt, ale za mały, albo zanadto rozrzucony i dla tego chce go sprzedać, a kupić nowy grunt i na tym nowym gruncie założyć gospodarstwo i na to chce zaciągnąć pożyczkę rentową, to grunt ten musi być o powierzchni przynajmniej 5 morgów 340 sążni i musi wykazywać czysty dochód katastralny przynajmniej 50 K.

Jeśli ktoś ma gospodarstwo o powierzchni większej i dochodzie katastralnym większym, to oczywiście tem łatwiej pożyczkę może uzyskać.

Grunta, stanowiące gospodarstwo, na które ma być udzielona pożyczka rentowa, muszą być położone w jednej gminie katastralnej, bo muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne, w jeden wykaz hipoteczny a to jest możliwe tylko, jeśli grunta są położone w granicach jednej gminy katastralnej. Gospodarstwo winno być własnością nieograniczoną gospodarza lub współwłasnością gospodarza i jego żony. Jeżeli gospodarstwo jest współwłasnością kilku członków rodziny, np. kilku braci i sióstr, natenczas pożyczkę rentową otrzymuje się tylko w takim razie, jeśli oddzielenie da się w hipotece przeprowadzić i część oddzielona ma dostateczną powierzchnię gruntu i własne budynki, albo jeśli ten, co zaciąga pożyczkę rentową, z niej spłaci resztę rodzeństwa. Gospodarstwo, które jest współwłasnością nietylko męża i żony, ale także innych członków rodziny — nie może otrzymać pożyczek.

Jeśli gospodarz nie jest nieograniczonym właścicielem, a więc: jeśli na jego gospodarstwie ciąży np. dożywocie użytkowania, otrzymuje pożyczkę rentową tylko w takim razie, jeśli uprawniony dożywotnik zezwoli na wykreślenie swego prawa z hipoteki.

Gospodarstwo, na którem pożyczka rentowa ciąży, nie może być ani za życia, ani testamentem podzielone, dopóki pożyczka nie jest spłacona całkowicie.

Spłata pożyczki rentowej rozłożona jest na 56 lat, czyli 112 rat półrocznych. Jeżeli ktoś spłaca przez 10 lat regularnie rentę, to po zapłaceniu 20 rat, może spłacić całą resztę pożyczki jeszcze nie spłaconą od razu i bez procentu.

Raty, zwane rentami, płaci się co pół roku. Są one właściwie opłatą tylko procentu 4½ od pożyczonej sumy i w ten sposób spłaca się cały kapitał. Jeśli więc ktoś pożyczy np. 10.000 koron, to roczna renta czyli rata wynosić będzie 450 K — czyli wypadnie mu spłacać co pół roku po 225 K.

O bliższe wyjaśnienia i wzory podań na pożyczkę rentową pisać należy pod adresem: Krajowa Komisya włości rentowych we Lwowie, gmach Sejmowy.

Publiczne biura pośrednictwa pracy w Galicyi.

Publiczne Biura pośrednictwa pracy zostały wprowadzone ustawą sejmową z r. 1903, celem ochrony robotników od wyzysku agentów prywatnych.

Biuro pracy jest urzędem, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby i t. d., udziela pomocy, ra-

dy, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje Biuro zgłoszenia pracodawców, poszukujących robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy ich ze sobą, czyli pośredniczy. Od szukających pracy nie pobiera Biuro żadnych opłat, zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, tylko ma na oku dobro ogólne. Takie Biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i Magistratach wspomniana ustawa sejmowa.

Obecnie istnieją Biura publiczne w następujących miejscowościach:

1. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19, (n. b. dla m. Krakowa i powiatów Kraków i Wieliczka).
2. Miejski urząd pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.
3. Pow. Biuro pośr. pracy w Brodach
4. „ Urząd „ „ w Cieszanowie (n. b. dla powiatów Cieszanów i Jaworów).
5. Pow. Urząd pośr. pracy w Dąbrowie
6. „ Biuro „ „ w Drohobyczu
7. „ „ „ „ w Gorlicach
8. „ „ „ „ w Kałuszu
9. „ „ „ „ w Kolbuszowej
10. „ „ „ „ w Kołomyi
11. „ „ „ „ w Kosowie
12. „ „ „ „ w Limanowej
13. „ „ „ „ w Łańcucie
14. „ „ „ „ w Mościskach
15. „ „ „ „ w Myślenicach
16. „ „ „ „ w Nisku
17. „ Urząd „ „ w Nowym Sączu
18. „ Biuro „ „ w Nowym Targu
19. „ „ „ „ w Oświęcimiu (dla powiatów: Biała, Wadowice, Żywiec).
20. Pow. Biuro pośr. pracy w Podhajcach
21. „ „ „ „ w Sanoku
22. „ „ „ „ w Tarnobrzegu
23. „ „ „ „ w Tłumaczu.

Na czele wszystkich publicznych Biur ustanowionem jest Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, które udziela rady i wyjaśnień w sprawach pośrednictwa pracy wszystkim, którzy się doń zgłaszają.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych Biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1. Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, zgłaszajcie się do publicznych Biur pracy.

2. Biura nie pobierają od szukających pracy w żadnym wypadku opłat, są zupełnie bezpłatne.

3. Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej, pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu i t. d. Umieszczają też uczniów, czyli terminatorów.

4. Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5. Kto zgłasza się w Biurze powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza, musi czekać, aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6. Jeżeli w powiecie jest Biuro, należy się zgłosić w tem Biurze. Jeżeli nie ma, można się zgłosić albo w najbliższem Biurze w sąsiednim powiecie, albo w Krajowem Biurze pośrednictwa pracy (Lwów, Wydział krajowy), które o takiem zgłoszeniu daje znać wszystkim Biurom w kraju. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku Biur, bo Biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym Biurom.

7. Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez Urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest zgłaszających się zapisać i posłać pismo do Biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy, jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8. Jezeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne zgłoszenie i podadzą adres jednego z pwśród siebie, z którym Biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i pojedynczo się zgłaszać.

9. Kto zgłosił się w Biurze, a tymczasem później rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem Biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec, albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) istnieje schronisko dla wychodźców w tym samym domu, gdzie biuro pracy. Można tam za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy.

Kto szuka robotników, czeladników lub sług wszelkiego rodzaju, niech zgłasza to w Biurach publicznych, które pobierają od pracodawców bardzo niskie opłaty, a kto szuka uczniów (terminatorów), nie płaci nic.

Szkoły zawodowe.

Krajowe niższe szkoły rolnicze

są następujące: **w Bereźnicy p. Stryj, w Dublanach pod Lwowem, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Miłocinie p. Rzeszów, w Suchodole p. Krosno.**

Rok szkolny zaczyna się zwyczajnie 1-go lipca każdego roku.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych i praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa 3 lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 150 kor. półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, t. zn. otrzymują bezpłatnie pomieszczenie w internacie, wikt i odzież z wyjątkiem obuwia i bielizny i wnoszą tylko opłatę szkolną w kwocie 5 kor. za półrocze.

Podania o przyjęcie do niższej szkoły rolniczej wnosić należy do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończeniem szkoły ludowej:
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

W Galicyi są jeszcze następujące niższe szkoły, pozostające w związku z rolnictwem:

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie. Kurs 3-letni.

Szkoła Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie.

Szkoła chmielarska w Starem Siole koło Lwowa. Kurs 6-miesięczny.

Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie. Ma następujące kursy: a) Kurs niższy (mleczarnie ręczne) 5-miesięczny, b) Kurs wyższy (mleczarnie parowe) 6-miesięczny, c) Kurs serkarski roczny. Chcąc być przyjętym na kurs wyższy i serkarski, trzeba wpierw ukończyć niższą szkołę rolniczą.

Prócz tego są czynne: **Szkoły zimowe w Niewiarowie i Wojsławiu i dopełniające kursa rolnicze przy** trzydziestu kilku **szkołach ludowych.**

Warunki przyjęcia do wszystkich powyższych szkół są mniej więcej podobne jak w niższych szkołach rolniczych. O bliższe wiadomości należy pisać do dyrekcyi tych szkół.

Średnie szkoły rolnicze i leśnicze.

1. **Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 15 rok, ukończona 4 klasa szkoły średniej. — Uczniowie mieszkają w zakładzie. Utrzymanie wraz z czesnem 600 kor. rocznie. Kurs 3-letni. Rozpoczęcie roku 1 września.

2. **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok, 6 klas gimnazyalnych lub realnych, lub 4 klasy i egzamin wstępny, praktyka leśnicza przez jeden rok. Opłata: wpisowe 4 kor., czesne w półroczu 10 kor. Kurs 3-letni, (dla maturzystów 2-letni). Rozpoczęcie roku 1 października.

3. **C. k. Szkoła leśniczych w Bolechowie.** Warunki przyjęcia: 17 lat, ukończenie szkoły wydziałowej lub 3 klasy gimnazyalnej lub realnej, jednoroczna praktyka leśnicza. Utrzymanie i nauka 600 kor. Kurs roczny. Rozpoczęcie roku 1 października.

Wyższe szkoły rolnicze.

1. **Studyum rolnicze przy Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.** Kurs 3-letni. Warunki przyjęcia i opłata jak w Uniwersytecie. Dyrektor prof. Dr. Emil Godlewski.

2. **Akademia rolnicza w Dublanach.** Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok. Świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej, względnie egzamin wstępny dla tych, co byli w ostatniej klasie szkoły średniej lecz świadectwa dojrzałości nie uzyskali. Słuchacze otrzymują mieszkanie i wikt w domu zakładowym za opłatą łącznie z czesnem 1076 kor. Kurs trwa lat trzy. Folwark szkolny wynosi 387 ha. Uczniowie mają możność zapoznania się praktycznie z gorzelnictwem i mleczarstwem. Rozpoczęcie roku 1 października.

Zakłady naukowe i Towarzystwa naukowe, służące celom rolnictwa.

1. Krajowa stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza. Lwów, Zyblikiewicza 32.
2. Krajowa stacya doświadczalna chem.-rolnicza. Dublany koło Lwowa.
3. C. k. Zakład doświadczalny rolniczy w Krakowie, ul. Łobzowska 24.
4. Sekcya rolnicza komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie.
5. Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. Kraków, Grodzka L. 53. Prezes prof. dr. Godlewski.

Niższe szkoły przemysłowe

krajowe i subwencyonowane przez kraj:

Szkoły koszykarskie.

Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie
" " " " Gdowie
" " " " Leżajsku
" " " " Niżniowie
" " " " Zatorze
" " " " Brzezowcu ad Brzesko
Subwenc. szkoła koszykarska w Czerwonej Woli
" " " " Albigowej
" " " " Bilince
" " " " Chyszewicach
" " " " Milczycach
" " " " Przewrotnem
" " " " Rudkach
" " " " Siekierczycach
" " " " Tarnobrzegu.

Szkoły kołodziejskie.

Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grybowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Grzymałowie,
Krajowy naukowy warsztat kołodziejski w Tłumaczu,
Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoły stolarskie.

Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi
" " " " Stanisławowie.

Szkoły szewskie.

Krajowa szkoła szewska w Dobczycach
" " " " Kołomyi
Krajowy warsztat szewski w Witkowie
" " " " Starym Sączu.

Szkoły tkackie.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie.
Naukowy warsztat tkacki w Glinianach
" " " " Gorlicach
" " " " Łańcucie
" " " " Kosowie
" " " " Rychwałdzie.
Subwenc. szkoła tkacka w Korczynie
" " " " Wilamowicach
" " " " Budzanowie

Szkoły koronkarskie.

Krajowa szkoła koronkarska w Zakopanem
" " " " Bobowej.
Subwenc. szkoła koronkarska w Jaworowie
" " " " Kańczudze
" " " " Przeworsku
" " " " Rudkach

Szkoły garncarskie.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi
Subwenc. " " " Toustem.
Krajowa **szkoła suklennicza** w Rakszawie.
" **szkoła hafciarska** w Makowie.
Krajowe **kursa dla przemysłu keramicznego** w Podgórzu.
Krajowy **naukowy warsztat dla wyrobu zabawek** w Jaworowie.
Subwenc. **szkoła powroźnicza** w Stryju.

Warunkiem przyjęcia do niższych szkół krajowych przemysłowych jest ukończenie 14 lat życia oraz szkoły ludowej z dobrym wynikiem, względnie udowodnienie odpowiadającego temu wykształcenia. Uczniom pilnym a ubogim daje Wydział krajowy stypendya.

W subwencyonowanych szkołach są warunki podobne — nie ma tylko krajowych zasiłków stypendyjnych dla uczniów.

Wszelkich bliższych wiadomości udzielają Dyrekcye wymienionych szkół.

Szkoły przemysłowe państwowe.

Prócz krajowych szkół przemysłowych są jeszcze szkoły przemysłowe państwowe, niższe i średnie.

Niższe szkoły są następujące:

Szkoła ślusarska w Swiątnikach.
Szkoła kowalska w Sułkowicach.
Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem i w Kołomyi.

Do tych niższych szkół przyjmują podobnie jak do krajowych, po ukończeniu szkoły ludowej.

Do średnich szkół przem. państw. należą:

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie i we Lwowie, gdzie warunkiem przyjęcia jest ukończenie 4-rech klas gimnazyalnych lub realnych.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają Dyrekcye tych szkół.

Szkoły dla dziewcząt.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem.

Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, założona staraniem Wydziału powiatowego łańcuckiego pod opieką ks. Tyczyńskiego, ma na celu kształcenie dziewcząt wiejskich praktycznie i teoretycznie: 1) na samodzielne zarządczynie gospodarstw wło-

ściańskich; 2) na uzdolnione pomocnice gospodarskie.

Nauka udzielaną jest na dwóch kursach: 1) na kursie dla gospodyń wiejskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 listopada po koniec kwietnia (kurs zimowy); 2) na kursie dla pomocnic gospodarskich, który trwa 6 miesięcy a mianowicie od 1 maja po koniec października (kurs letni).

Plan nauki.

A) Na kursie dla gospodyń wiejskich: 1) Zajęcia praktyczne. W domu: porządki domowe, opalanie, oświetlanie, gotowanie potraw i pieczenie chleba, bicie mniejszych zwierząt, marynowanie, wędzenie, przeróbki mięsne, przechowywanie i konserwowanie owoców i jarzyn, pranie i prasowanie, szycie ręczne i na maszynie, cerowanie i łatanie bielizny w zakresie potrzeb własnych. Na obejściu gospodarskiem: karmienie i pielęgnowanie bydła rogatego, wychów cieląt, hodowla i tuczenie nierogacizny i drobiu. W ogrodzie: uprawa najpospolitszych warzyw. 2) Nauki teoretyczne: religia, nauka gospodarstwa domowego, hodowla zwierząt i mleczarstwo, ogrodnictwo, nauka zdrowia, rachunki, rachunkowość domowa, stylistyka polska, ogólne wiadomości z nauk przyrodniczych, zarys historyi i geografii krajowej, śpiew.

B) Kurs dla pomocnic gospodarskich: Nauka ta sama, co na kursie gospodyń wiejskich, w zakresie jednak potrzeb większych gospodarstw.

Uczenice.

Kandydatki na uczenice kursów gospodyń wiejskich winny: 1) wykazać metryką lub w inny wiarygodny sposób, że zaczęły 16-ty rok życia. 2) Udowodnić, że ukończyły z dobrym postępem szkołę ludową lub nabyły w inny sposób znajomość czytania, pisania i rachowania, oraz poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierowniczka szkoły osądzi, czy kandydatka zdoła korzystać z nauki szkolnej. 3) Przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez właściwego duszpasterza. 4) Przedłożyć świadectwo zdrowia. 5) Złożyć do rąk kierowniczki szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od uczenicy, w razie zaś, jeśli kandydatka stara się o przyjęcie na koszt funduszu powiatowego, dołączyć wiarygodne świadectwo ubóstwa. Kandydatki z powiatu łańcuckiego mają pierwszeństwo do przyjęcia do szkoły. — Kandydatki na kurs pomocnic gospodarskich powinny się prócz tego wykazać świadectwem ukończenia z dobrym postępem kursu gospodyń wiejskich.

Uczenice mieszkają w zakładzie.

Przy końcu każdego kursu zdają egzamin praktyczny i teoretyczny przed komisyą egzaminacyjną.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy do zarządu szkoły najpóźniej dwa tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szkoły. Adres na wstępie.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską udziela nauki w teoryi i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowania naturalnego i zapomocą aparatów, urządzenia kurników i hygieny drobiu, żywienia racyonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i złożenia stada, prowadzenia kontroli jajonosności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i leczeniu, o rasach.

Gospodarstwo szkolne mieści się w chatach wiejskich: założone w r. 1903 obejmuje 9 kurników drobiu starego, — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt, — na niemiecki! sposób urządzoną tuczarnię i t. d. — Szkoła zajmuje się rasą kur krajowych (zielononóżek).

Kursa trwają od czerwca do listopada.

Warunki przyjęcia uczenic: ukończony rok 16 życia, — świadectwo moralności, — świadectwo ukończonej szkoły ludowej.

Opłata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 K za utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenica w dzień wpisania się do szkoły.

Wszelkie prace w zakładzie uczenice wykonywują własnoręcznie. — Kierowniczką szkoły jest p. Stasiniewiczowa.

Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowem potwierdza delegat Wydziału krajowego.

Dla niezamożnych udzielają stypendyów: Wydział krajowy (Lwów — gmach sejmowy) i Tow. gospodarskie (Lwów, ul. Karola Ludwika 3).

Adres szkoły: Szkoła chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską. Galicya.

Towarzystwa krajowe.

Do najwięcej rozpowszechnionych u nas Towarzystw, istniejących po wsiach, należą:

Czytelnie,
Kółka rolnicze,
Straże pożarne,
Teatry i chóry włościańskie.

Należą tu też różne spółki włościańskie, o których mowa w następnym ustępie.

Towarzystwa te powinny istnieć i działać w każdej wsi polskiej, one bowiem w wielkiej mierze przyczyniają się do wzrostu oświaty, dobrobytu, moralności i szczęścia. Można śmiało powiedzieć, że wtedy dopiero nastaną u nas lepsze czasy, gdy zakwitnie między nami życie stowarzyszeniowe i działanie łączne. Więc łączmy się w stowarzyszenia!

Pomieszczamy tu wskazówki do zakładania wymienionych Towarzystw, pragnąc przez to ułatwić zakładanie ich tam, gdzie ich dotąd niema.

* * *

Czytelnię najłatwiej jest założyć przy pomocy i pod opieką jednego z dwóch Towarzystw oświatowych, istniejących w naszym kraju, to jest przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej albo Towarzystwa Oświaty Ludowej. Zakładanie Czytelni samoistnej połączone jest z wieloma korowodami, bo trzeba układać osobne statuty i posyłać je do zatwierdzenia do Namiestnictwa.

Chcąc założyć Czytelnię np. pod opieką Tow. Szkoły Ludowej, należy odnieść się w tej sprawie pisemnie lub ustnie do Zarządu Głównego tego Towarzystwa w Krakowie, albo najbliższego Koła Tow. Szkoły Ludowej, jeżeli Koło takie w okolicy się znajduje i rozwija działalność oświatową. Każde zgłoszenie o zawiązanie nowej Czytelni Towarzystwo to przyjmuje bardzo chętnie i stara się je jak najspieszniej załatwić. Pomaga ono w załatwieniu formalności urzędowych, połączonych z założeniem Czytelni, a także ułatwia sprowadzenie odpowiednich książek i czasopism.

W Towarzystwie Szkoły Ludowej są już gotowe biblioteki do Czytelń ludowych, podzielone na 4 stopnie. Pierwszy stopień zawiera książki najłatwiejsze, dalsze stopnie coraz trudniejsze. Ceny tych bibliotek są następujące:

Biblioteka stopnia					
I.	zawierająca 100	dzieł	kosztuje	43 K	16 h,
II.	„ 100	„	„	53 „	94 „
III.	„ 120	„	„	103 „	75 „
IV.	„ 150	„	„	363 „	49 „

Należność za pobrane książki można spłacać ratami, niekiedy można je otrzymać nawet bezpłatnie.

W sprawie założenia Czytelni można się też odnieść do Tow. Oświaty Ludowej.

Adresy tych dwóch głównych w Galicyi Towarzystw oświatowych są następujące:

1) Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Floryańska 15.

2) Zarząd Główny Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie, ul. Kanonicza.

* * *

Przy zakładaniu Kółek rolniczych, Straży pożarnych, Teatrów i chórów włościańskich formalności urzędowe są te same.

Kto chce w jakiejś miejsowości zawiązać jedno z wymienionych Towarzystw, powinien dla tej myśli pozyskać grono ludzi chętnych, gotowych do przystąpienia do Towarzystwa. Żeby Towarzystwo mogło powstać, trzeba pozyskać przynajmniej 10 osób.

Następnie należy napisać do Zarządu Głównego danego Towarzystwa list z oznajmieniem, że w tej a w tej miejscowości zawiązuje się takie a takie Towarzystwo; trzeba przytem załączyć spis tych osób, które godzą się na przystąpienie do Towarzystwa. Adresy Zarządów Głównych są następujące:

1) Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11.

2) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska 26.

3) Zarząd Główny Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, ul. Chodorowskiego 5.

Zarząd Główny wysyła bezzwłocznie statuty, wzory podań do władz rządowych i szczegółowe wskazówki, jakie formalności należy wykonać przy zawiązywaniu Towarzystwa.

Po otrzymaniu tych papierów należy wysłać odnośne podanie do c. k. Namiestnictwa we Lwowie w liście poleconym. Podanie powinno być należycie ostemplowane, to jest podanie samo stemplem na 1 K, zaś dołączone 5 egzemplarzy statutu i inne załączniki — o ile potrzebne — stemplami po 30 h. Jeżeli w ciągu 4 tygodni nie nadejdzie odpowiedź z Namiestnictwa, należy to w myśl ustawy o stowarzyszeniach uznać za przychylne załatwienie sprawy i uważać Towarzystwo za legalnie istniejące.

Po tym 4-tygodniowym terminie należy

zwołać członków na Walne Zgromadzenie i wybrać Zarząd miejscowy. Zgromadzenie to zagaja i prowadzi z początku jeden ze zwołujących, a po wyborze Zarządu obejmuje natychmiast kierownictwo obrad przewodniczący Zarządu. O Walnem Zgromadzeniu zawiadamia się c. k. Starostwo najmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem. Uwiadomienie to wnosi się bez stempla. (W myśl ustawy o zgromadzeniach należy o każdem Walnem Zgromadzeniu uwiadamiać Starostwo, podać porządek obrad, miejsce i czas). O dokonanym wyborze Zarządu należy znowu w przeciągu 3 dni uwiadomić Starostwo, podając nazwiska członków Zarządu i adresy ich. I to uwiadomienie pisze się bez stempla. Takież zawiadomienie wysyła się także do Zarządu Głównego Towarzystwa z wyszczególnieniem programu najbliższej pracy.

Uwaga. Podobne formalności są przy zawiązywaniu Kół Tow. Szkoły Ludowej, z tą tylko różnicą, że do powstania Koła potrzeba przynajmniej 20 osób. Co do Straży pożarnych, to mogą one też istnieć przy Kółkach rolniczych; gdzie więc znajdują się już Kółka rolnicze, tam niema potrzeby tworzyć oddzielnego Tow, Straży pożarnej, opartego na osobnym statucie, ale należy zawiązać straż przy Kółku.

Spółki włościańskie
pod patronatem Wydziału krajowego.

Z pomiędzy Spółek włościańskich, rolniczych, pozostających pod opieką czyli patronatem Wydziału krajowego, wybijają się na pierwszy plan pod względem rozwoju Spółki oszczędności i pożyczek systemu Rajfajzena, czyli krótko Spółki kredytowe, a następnie Spółki mleczarskie.

Prócz tego znajdują się jeszcze pod patronatem w mniejszej już liczbie Spółki rolniczo-handlowe, Spółki dla kultury torfów, Spółka przemysłowo-rolnicza, Spółka dla chowu i sprzedaży drobiu oraz jaj, wreszcie Spółka sadownicza.

Prawie wszystkie Spółki patronackie rozwijają się dobrze i mają wielką zasługę w pracy nad rozwojem dobrobytu po wsiach. Wprawdzie poza Spółkami kredytowemi inne są nieliczne, ale w niedalekiej przyszłości liczba ich znacznie się powiększy, skoro Spółki kredytowe, jako najpilniejsze, obejmą już swoją działalnością wszystkie gminy w kraju i na inne Spółki rolnicze będzie zwrócona większa uwaga.

Pomieszczamy tu krótkie wskazówki do zakładania wymienionych Spółek.

* * *

Chcąc założyć jakąś Spółkę rolniczą pod opieką Wydziału krajowego, należy przedewszystkiem rzecz dobrze na miejscu przygotować, rozejrzeć się, czy w danej miejscowości są warunki do rozwoju Spółki, a w szczególności czy znajdą się tam ludzie do kierowania Spółką jako jej zarząd i rada nadzorcza. W tym celu wypadnie urządzić niejedno zebranie przy udziale interesowanych włościan, aby sprawę dokładnie wyjaśnić, usłyszeć zdania interesowanych, w danym razie sprostować błędne mniemania, a przeciwnie zużytkować trafne uwagi. Gdy te wstępne kroki wypadną pomyślnie, wtedy można się zwrócić do Biura patronatu z przedstawieniem stanu sprawy i prośbą o dalszą potrzebną pomoc.

Pomoc patronatu w sprawach Spółek rolniczych jest bardzo wydatna. I tak:

Na żądanie przysyła patronat wszelkie pouczenia i druki w sprawach Spółek, także wzory podań do władz;

w razie potrzeby wysyła swego delegata do zawiązania Spółki;

pomaga w załatwianiu formalności z władzami;

daje Spółkom zapomogi na urządzenie się, co np. w Spółkach mleczarskieh wymaga dużych wydatków (na lokal, maszyny mleczarskie);

w razie potrzeby wyrabia Spółkom bardzo dogodne pożyczki, na nizki procent;

kiedy już Spółka jest czynną, patronat sprawuje nad nią zawsze ojcowską opiekę i pomaga jej w rozwojn.

Tak więc Spółka doznaje zawsze, na każdym kroku troskliwej i wszechstronnej pomocy patronatu, i wtedy, kiedy powstaje, i później, gdy już prowadzi swoje czynności.

W sprawie zakładania Spółek rolniczych pod patronatem Wydziału krajowego zwracać się należy po wszelkie bliższe pouczenia i pomoc pod adresem: Biuro patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie

ul. Basztowa L. 5.

i

C. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie.

ul. Karola Ludwika L. 3.

Oba powyższe Towarzystwa istnieją od pół wieku z górą.

Zadaniem ich jest rozwój i wspieranie wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego i połączonego z niem przemysłu — w szczególności podniesienie hodowli inwentarza (krów, koni, świń, owiec, drobiu). Udzielają też rządowi opinii w sprawach dotyczących rolnictwa i stąd też posiadają tytuł „cesarsko-królewskich".

Oprócz wkładek członków i innych dochodów pobierają na swoją działalność od rządu i kraju znaczne zasiłki pieniężne czyli subwencye.

Obręb działalności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego obejmuje zachodnią Galicyę; część środkowa i wschodnia należy do obrębu działalności c. k. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego. Granicznymi powiatami są: Nisko, Kolbuszowa, Rzeszów i Krosno, należące do Tow. rolniczego krakowskiego.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie składa się z Okręgowych Towarzystw rolniczych, których jest 17, zaś Towarzystwo gospodarskie we Lwowie składa się z oddziałów rolniczych w liczbie 32. Obejmują one po jednym lub kilka powiatów. Na czele każdego Tow. okręg. stoi przewodniczący i wydział, na czele każdego Oddziału przewodniczący i rada.

Okręgowe Towarzystwa rolnicze

znajdują się w następujących miejscowościach: w Białej, Bochni, Brzesku, Dębicy, Jaśle, Kolbuszowej, Limanowej, Mielcu, Nowym Targu, Nowym Saczu. Rzeszowie, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Żywcu.

Oddziały rolnicze

w następujących: Bełzie-Sokalu, Bóbrce, Borszczowie, Brodach-Złoczowie, Brzeżanach, Busku-Kamionce strumił., Cieszanowie, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Gródku-Janowie, Jarosławiu Jaworowie, Kałuszu, Lisku, Lwowie, Mościskach, Nadwórnie, Oddział Podolski, Oddział Pokucki, Przemyślu, Przemyślanach, Rawie, Rohatynie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tłumaczu, Żółkwi.

Członkiem Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego jest ten, kto przyjętym zostanie do odpowiedniego Towarzystwa okręgowego, względnie Oddziału. Wkładka członków w różnych Towarzystwach okręgowych i Oddziałach jest różna, przeważnie jednak wynosi dla włościan, nauczycieli ludowych i Kółek rolniczych po 4 lub 5 K rocznie. Jeżeli Kółko rolnicze wpisze się na członka, wtedy każdy członek tego Kółka należy do tych Towarzystw.

Nie podobna przytaczać tu wszystkich tych rozlicznych korzyści, które można odnosić z należenia do Tow. rolniczego i gospodarskiego, szczególnie w hodowli inwentarza. Na przykład w hodowli świń pomoc tych Towarzystw polega na tem, że można bezpłatnie dostać na stacyę knura, lub też 2 loszki i knurka rasy najlepszej. Trójka ta zazwyczaj przychodzi w wieku 4 miesięcy. Gospodarz otrzymuje je bezpłatnie, obowiązuje się jedynie do 3 lat zwrócić Towarzystwu 2 czteromiesięczne loszki i knurka. Knura naturalnie może używać do odhukania obcych świń za pewną opłatą. Warunki więc niezmiernie korzystne.

Na czele całego Tow. rolniczego stoi Komitet centralny w Krakowie; prezesem jest Zdzisław hr. Tarnowski, a wiceprezesami Karol Czecz i Jan bar. Konopka. — Na czele Tow. gospodarskiego stoi Komitet centralny we Lwowie; prezesem jest Kazimierz Laskowski, a wiceprezesami Aleksander Dąmbski, Jan Vivien i Witold ks. Czartoryski.

* * *

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie.

ulica Gołębia l. 18.

Założone przed 16 laty. Ma na celu rozwój i podniesienie ogrodnictwa w kraju.

Członkowie zwyczajni oprócz wpisowego 2 K, uiszczają rocznie 12 kor. Członkami nadzwyczajnymi mogą być włościanie, nauczycielstwo ludowe i pomocnicy ogrodniczy. Członkowie ci płacą rocznie 4 K.

Członkowie mają prawo otrzymywania bezpłatnie zrazów do szczepienia, czasopisma „Ogrodnictwo", brania udziału w rozlosowywaniu roślin, rozdawanych przez Towarzystwo; mają wolny wstęp na wystawy Towarzystwa i wiele innych korzyści.

Do najważniejszych spraw z działalności Towarzystwa należy wydawanie miesięcznika

„Ogrodnictwo“, prowadzenie zakładu sadowniczego „Glinka“ w Prądniku czerwonym, urządzanie wieczornych kursów ogrodnictwa i kursów praktycznych w Krakowie, wreszcie zakładanie sadów wzorowych po wsiach.

Wieczorne kursy odbywają się codziennie od listopada do marca, a obejmują cały zakres wiedzy ogrodniczej. Kursa praktyczne trwają przez cały rok i obejmują sadownictwo, warzywnictwo i ogrodnictwo ozdobowe; osobny oddział stanowi kurs dla nauczycieli ludowych, trwający kilka tygodni na wiosnę i w lecie. Głównym terenem praktycznej nauki jest zakład sadowniczy „Glinka“ w Prądniku Czerwonym, będący własnością Towarzystwa, a urządzony i prowadzony wzorowo. Nadto z zakładu tego wychodzą drzewka na sprzedaż.

Prezesem Towarzystwa jest obecnie prof. dr. Edward Janczewski, sekretarzem Józef Brzeziński.

Zjednoczone gal. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze we Lwowie.

Powstało przez połączenie w roku 1891 dwóch Towarzystw o pokrewnym zakresie działania. Celem jego jest rozwój i rozpowszechnienie ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Towarzystwo to składa się z 30 oddziałów w różnych okolicach kraju. Utrzymuje szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na folwarku Wulka kapitańska pod Lwowem, gdzie też prowadzi szkółkę drzewek, ogród warzywny, produkcyę nasion i pasiekę. Urządza kursa pszczelniczo-ogrodnicze dla nauczycieli i włościan i wykłady wędrowne. Wydaje czasopismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu pod nazwą „Bartnik postępowy“.

Prezesem Towarzystwa jest prof. Teofil Ciesielski.

Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie,

ul. Mikołajska L. 2.

Istnieje od r. 1879. Celem Towarzystwa jest przyczynić się do popierania, podnoszenia i ochrony rybactwa w kraju. W szczególności Towarzystwo łączy swe czynności z odnośnem działaniem władz i właścicieli wód, zarybia wody krajowe i pobudza do tego drugich.

Członkiem Towarzyslwa może zostać każda osoba płci obojga, która uiszcza roczną wkładkę w wysokości 4 koron.

Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa, zaś naczelny kierunek i kontrola do Walnego Zgromadzenia.

Towarzystwo wydaje pismo własne p. t. „Okólnik rybacki“, który otrzymują członkowie bezpłatnie. Prezesem Towarzystwa jest dr. Ferdynand Wilkosz.

Pierwsze gal. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Założone w r. 1896. Towarzystwo to ma za cel podniesienie chowu drobiu i popieranie handlu drobiem, oraz jego produktami.

Roczna wkładka członka jest dowolna, nie mniejsza jednak jak 6 kor. Włościanie, małomieszczanie i wiejscy nauczyciele płacą rocznie 4 kor. tytułem wkładki i jednorazowo 1 kor. tytułem wpisowego.

Korzyści z należenia do Towarzystwa są wielkie, między innemi każdy członek ma prawo do otrzymania z Towarzystwa drobiu rasowego, za co obowiązany jest zwrócić Towarzystwu młody przychowek, tyle sztuk, ile otrzymał. Otrzymuje się najczęściej trójkę złożoną z samca i 2 samic; w ten sposób Towarzystwo zakłada kurniki zarodowe — stacye zarodowe. Jaja wylęgowe rasowego drobiu otrzymują członkowie po zniżonej cenie. Członkom pośredniczy również Towarzystwo w sprzedaży ich drobiu.

Na mocy układu zawartego między Tow. Kółek rolniczych, a Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu, jest „Przewodnik Kółek rolniczych“ organem Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Każdy członek tego Towarzystwa otrzymuje „Przewodnik“ bezpłatnie.

Prezesem jest Eustachy Wolski. Sekretarzem Jan Obrębski.

Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie.

ul. Kochanowskiego L. 33.

Ma cele te same, co Towarzystwo jarosławskie. Prócz tego Towarzystwo to organizuje osobne filie po powiatach.

Wpisowe dla włościan wynosi 1 koronę, wkładka roczna 3 kor.

Członkowie mają korzyści takie, jak w Towarzystwie jarosławskiem. Zamiast „Przewodnika Kółek rolniczych“ otrzymują bezpłatnie „Hodowcę zwierząt“, miesięcznik wydawany przez Towarzystwo już 9 lat, a poświęcony hodowli drobiu.

Towarzystwo w ciągu swego istnienia wydało szereg dziełek, traktujących o hodowli drobiu, gołębi i królików.

Rady sieroce i opiekuńcze.

Wzmagająca się z każdym rokiem liczba sierót bezdomnych, dzieci opuszczonych i zaniedbanych, a wskutek tego upadek moralności i coraz wyższa cyfra małoletnich przestępców przejmuje każdego poważnie myślącego obawą o przyszłość naszego społeczeństwa.

Otoczyć opieką bezdomne sieroty, dzieci

zaniedbane wyrwać ze środowiska, w którem tylko złe przykłady widząc, ze złem się oswajają, dać im dach nad głową, wychować i nauczyć pracy do zdobycia w sposób uczciwy kawałka chleba i tym sposobem wyrobić pożytecznych członków społeczeństwa, to jedyny sposób wyrwania setek tysięcy takich dzieci ze szponów zepsucia i domu kary.

To zadanie postawiły sobie za cel Stowarzyszenia „Rad opiekuńczych", które do osiągnięcia wytkniętego celu dążą zapomocą środków wskazanych w statucie, jako to: przez wyszukiwanie opiekunów, przez wykonywanie nadzoru opiekuńczego nad dziećmi, nie mającemi należytej opieki, za pośrednictwem mężów zaufania, wybranych z pośród obywateli, czyli t. zw. radców opiekuńczych, przez udzielanie sierotom pomocy do nabycia wiadomości potrzebnych do wykształcenia się w zawodach praktycznych, przez wyszukiwanie rodzin gotowych do przyjęcia na wychowanie osieroconych lub opuszczonych dzieci, przez umieszczanie sierót oraz opuszczonych dzieci w odpowiednich zakładach wychowawczych, a ewentualnie w zakładach poprawczych, przez zakładanie ochron i instytucyi wychowawczych, szkół rolniczych i rękodzielniczych.

W krótkim przeciągu czasu umieściły Stowarzyszenia, którym przoduje Stow. krakowskie, znaczną liczbę osieroconych lub opuszczonych chłopców w odpowiednich zakładach wychowawczych. Lecz pozostały setki, a nawet tysiące takich, którzy potrzebują koniecznie podania im pomocnej ręki, w celu wydobycia ich z otchłani nędzy materyalnej i moralnej, w którą popchnęło ich sieroctwo, brak należytej opieki i zaniedbane wychowanie.

W pracy tej nad poprawą młodego pokolenia powinno przyjąć czynny udział całe społeczeństwo, celem usunięcia bolesnej rany społecznej przez zakładanie i popieranie „Rad Opiekuńczych". Wszelkich bliższych wyjaśnień o Radach sierocych i opiekuńczych udzieli Stow. Rady Opiekuńczej w Krakowie. Adres: Sąd powiatowy cywilny, ul. św. Jana 22.

Towarzystwo „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem.

Celem Towarzystwa jest chwała Boża i dobro społeczeństwa przez spełnianie uczynków miłosierdza chrześcijańskiego co do ciała i duszy wobec ubogiej młodzieży i doskonalenie się członków w cnotach chrześcijańskich. Dążąc do tego celu, ma Towarzystwo zakładać i utrzymywać w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem domy przytułku i pracy dla ubogiej młodzieży. Członkowie Towarzystwa są czynni i wspierający. Czynnymi członkami mogą być kapłani i klerycy, jakoteż nauczyciele, majstrowie, dozorcy, ogółem pracujący bezinteresownie w jakimkolwiek charakterze w Zakładach Towarzystwa na korzyść ubogiej młodzieży; wspierającymi zaś członkami mogą być duchowni i świeccy obojej płci, mający prawo stowarzyszania się. Każdy członek powinien — hołdując powściągliwości i pracy — popierać cele Towarzystwa, a to członkowie czynni pracą, zaś wspierający datkami. Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i z trzech członków wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie z pośród członków czynnych.

Towarzystwo utrzymuje trzy zakłady wychowawcze, to jest w Miejscu Piastowem, w Pawlikowicach i w Skomorochach starych. Pierwsze dwa są własnością Towarzystwa; budynki zaś i ogród zakładu w Skomorochach są własnością hr. Mycielskiej. Na czele tych zakładów stoją czynni członkowie Towarzystwa. Fundusze Towarzystwa na utrzymanie zakładów powstają z Boskiej Opatrzności: ze składek członków i z dobroczynnych datków ludzi dobrej woli.

Obecnie Zarząd Tow. stanowią: Ks. Bronisław Markiewicz, przewodniczący, Ks. Józef Machała, zastępca i trzej członkowie zarządu: Jan Latusek, Władysław Białoczyński i Kazimierz Wilkowski.

Stowarzyszenie sług im. św. Zyty w Krakowie,

ul. Mikołajska L. 30.

Celem Stowarzyszenia jest między innemi zaopiekować się dolą służących w czasie choroby i niezawinionej utraty pracy, w duchu Chrystusowym i dopomódz im w wyszukaniu służby.

Pierwsze zostało założone w r. 1888 w Krakowie. Stąd rozeszło się po całej Galicyi i dalej: we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Nowym Sączu, Wadowicach, Cieszynie, Wilnie i w Kielcach.

Krakowskie Stowarzyszenie jest najliczniejsze, ma swój dom własny, biuro informacyjne, schronisko, szpital, kuchnię wzorową i w każdą niedzielę szkołę dla analfabetek. Również Stowarzyszenie lwowskie ma swój dom, jakoteż stanisławowskie, tarnopolskie i w Nowym Sączu.

Wyzwolenie

czyli „Eleuterya" po grecku.

Jest to Towarzystwo, które postawiło sobie za cel zwalczanie pijaństwa przez uświadamianie ogółu o strasznych stratach, jakie ponosi nasz naród wskutek używania napojów gorących — a to przez wydawanie gazet, pism, książek i broszur o treści przeciwalkoholicznej, przez wygłaszanie odczytów, wykładów i t. d. Dalszymi środkami prowadzącymi do zupełnego otrzeźwienia naszego narodu, jest zakładanie

gospód bezalkoholowych, a wreszcie szpitali dla alkoholików nałogowych. Towarzystwo więc występuje przeciwko piciu nawet umiarkowanemu i członkiem „Eleuteryi" może być tylko ten, kto złoży przyrzeczenie, iż nigdy nie będzie używał trunków, z wyjątkiem, gdy mu obrzędy kościelne lub lekarz zaleci.

Towarzystwo to po kilku latach istnienia wykazuje już znaczny rozwój i owocną w skutki działalność. Jak dotąd członkowie Tow. składają się przeważnie z włościan, robotników, rzemieślników i garści inteligencyi. Istnieją nawet koła osobne robotnicze i włościańskie. Dotąd Tow. wydało wiele broszur i pism o treści przeciwalkoholowej, wydaje gazetkę „Wyzwolenie" (adres: Kraków, Rynek 17, II. p.), wygłosiło dziesiątki odczytów, wykładów i zwołało szereg wieców oświatowo-przeciwalkoholicznych. Ponadto założyło i utrzymuje gospody bezalkoholowe w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie.

Równocześnie obok pracy agitacyjnej prowadzi badania i zbiera materyały do stanu alkoholizmu w Polsce, jak i za granicą, prowadzi badania naukowe, a rezultaty ogłasza w swojem piśmie. Bacząc na rozwój walki z pijaństwem za granicą, bierze udział w międzynarodowych kongresach przeciwalkoholicznych i reprezentuje nasz ruch wobec obcych.

Staraniem „Eleuteryi" powstały podobne organizacye w innych zaborach i prowincyach Polski: „Wyzwolenie" w Prusach, „Przyszłość" w Królestwie Polskiem, „Trzeźwość" na Śląsku, również organizacye zawodowe przeciwalkoholiczne, jak „Związek nauczycieli abstynentów", „Związek księży abstynentów" i „Związek nadziei" dla młodzieży. — Ostatnią akcyą „Eleuteryi" jest agitacya za zamykaniem szynków przez niedziele i święta, która — zdaje się — pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Każdy, kto chce bliższych wiadomości o „Eleuteryi", ktoby chciał w jej szeregi się zaciągnąć i z pijaństwem walczyć, niech się zgłasza pod adresem: „Eleuterya" Kraków, Rynek 17, II-gie piętro.

Krakowskie Towarz. Opieki nad zwierzętami.

Ul. Batorego 6, Kraków.

Założone w 1908 r. Towarzystwo szerzy zasadę dobroci dla zwierząt. Ochrania je od prześladowań ze względów moralnych, estetycznych, gospodarskich, naukowych i innych. Rozbudza uczucie ludzkości, zmysł dla przyrody, oświeca ludność w kwestyi zwierząt. Rozpowszechnia znajomość odnośnych ustaw, udziela nagród za skuteczne zapobieganie dręczeniu zwierząt, wydaje stosowne odezwy, afisze, czasopisma i broszury. Utrzymuje odpowiednią bibliotekę i czytelnię. Urządza odczyty i zebrania. Zawiaduje biurem zażaleń w sprawie nadużyć nad zwierzętami. Stara się o pomoc i przytułek dla chorych i bezdomnych zwierząt. Czyni zabiegi dla złagodzenia stosunków w rakarniach i rzeźniach i t. d.

Członek założyciel płaci 100 koron raz na całe życie, Członek wspierający 20 koron rocznie, Członek zwyczajny 2 kor. 40 hal. rocznie. Do Towarzystwa przyjmuje się bez względu na płeć, religię i miejsce pobytu.

Także PP. Wojskowi mogą należeć.

Gdziekolwiek w Galicyi znajdzie się 10 chętnych osób, mogą one w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa w Krakowie założyć u siebie oddział samoistny.

Także pojedynczo mogą przystępować członkowie zamiejscowi do Towarzystwa w Krakowie.

Podobne Towarzystwo jest też we Lwowie. Oba Towarzystwa wydają pismo p. t. „Miesięcznik Tow. ochrony zwierząt".

Związek przyjaciół drzewek w Krakowie.

Ulica Sławkowska.

Zadaniem Związku jest popieranie kultury drzewek.

Do Związku należą jako członkowie zwyczajni wszyscy, którzy staną na czele oddziałów po wsiach, miasteczkach i miastach jako zarząd z roczną wkładką 1 K 20 h.

Prócz członków zwyczajnych należą: Członkowie wspierający z miesięczną wkładką 20 h.; członkowie założyciele z roczną wkładką 5 K, lub jednorazową 20 K; członkowie honorowi, których mianuje Związek P. D. za dotychczasową pracę w kierunku podniesienia kultury drzewek, przetworów owocowych i t. p., i którzy Związkowi przyjdą z pomocą na zasilenie oddziałów, ofiarując swe produkta, jak szczepy, sadzonki, dziełka, odczyty i t. p.

Zarząd Związku stanowi Dyrekcya i Wydział. Dyrekcya składa się z prezesa, zastępcy i sekretarza. Wydział z 6 członków i 2 zastępców.

Jeżeli w danem miejscu znajduje się 20 członków Stowarzyszenia, tworzą oddział miejscowy, za uchwałą Wydziału „Związku Przyjaciół drzewek", wybierając sobie wydział złożony z 5 członków, a to przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, jego zastępcy i skarbnika. Członkowie Oddziałów płacą po 10 hal. miesięcznie.

Główną działalność rozwija Związek krakowski na wiosnę, sadząc przy drogach i chatach oraz w ogrodach drzewka owocowe, nadesłane w ofierze przez firmy ogrodnicze.

Młodzież wyrusza wtedy z narzędziami i z wielkim zapałem przy śpiewie wykonywa prace, sadząc w różnych punktach w okolicy Krakowa drzewka, które rosną pod opieką „Przyjaciół drzewek".

Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie

ulica Kolejowa 3.

Towarzystwo jest instytucyą dobroczynną w stosunku do wychodźców i robotników, gdyż żadnych opłat od nich nie pobiera i wszystkie przysługi świadczy im bezpłatnie. Dochody swe czerpie Towarzystwo z niewielkich opłat, pobieranych od pracodawców oraz z prowizyi od kompanii okrętowych.

Towarzystwo opiera się na gruncie bezpartyjnym, a właściwie międzypartyjnym, bo do rady nadzorczej wchodzą przedstawiciele różnych stronnictw; w liczbie członków rady nadzorczej spotykamy konserwatystów, ludowców i demokratów wszystkich odcieni.

Jest to wielka zaleta dlatego, że tym sposobem żadne ze stronnictw nie będzie usiłowało korzystać z Towarzystwa, jako ze źródła wpływu politycznego na lud i dlatego, że wnioski i żądania tego Towarzystwa w kierunku zmiany przestarzałych ustaw i wprowadzenia różnych udogodnień dla wychodźców będą mogły liczyć na poparcie wszystkich stronnictw w Sejmie i w Radzie Państwa.

W myśl postanowień statutu w zakres czynności P. T. E., prócz celów humanitarnych i oświatowych, wchodzi: 1) bezpłatne biuro informacyjne w sprawach wychodźtwa, 2) bezpłatne biuro porady prawnej, 3) bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, 4) pośrednictwo w wysyłce pieniędzy z Ameryki, 5) pomoc w nabywaniu gruntów po powrocie z obczyzny, 6) wymiana pieniędzy i sprzedaż kart okrętowych. Ma to nie tylko Towarzystwu zapewnić środki finansowe, potrzebne do rozwinięcia szerokiej działalności oświatowej i humanitarnej, lecz jednocześnie chronić wychodźców od wyzysku ze strony rozmaitych spekulantów i pokątnych agentów.

Oprócz organizowania rozumnej opieki nad wychodźtwem, tak sezonowem do krajów europejskich, jak również zamorskiem, zarobkowem i osadniczem, P. T. E. stawia sobie ogólniejsze cele, dążyć bowiem będzie do zapoczątkowania swojego rodzaju polityki emigracyjno-kolonizacyjnej w duchu naszych interesów narodowych.

Organem Towarzystwa jest „Polski Przegląd Emigracyjny".

Na mocy układu, zawartego przez P. T. E. z Wydziałem krajowym, dobrowolnie poddało się ono pod kontrolę Wydziału krajowego, którego delegat będzie brał udział w posiedzeniach Rady Nadzorczej oraz będzie miał prawo przeglądania wszystkich ksiąg rachunkowych, rejestrów, wykazów i całej korespondencyi Towarzystwa.

Również dobrowolnie poddało się P. T. E. pod nadzór władz politycznych, a reprezentant rządu będzie miał w stosunku do Towarzystwa te same prawa, co delegat Wydziału krajowego, oraz będzie mógł zgłaszać sprzeciw, gdyby uchwały Towarzystwa przekraczały w czemkolwiek statut, lub też sprzeciwiały się duchowi Towarzystwa, jako instytucyi, mającej na widoku wyłącznie dobro społeczne.

W sprawie działalności oświatowej Towarzystwo postanowiło porozumieć się z istniejącemi w kraju instytucyami oświatowemi, powierzając im dobór książek i układanie katalogów dla bibliotek, które P. T. E. zakładać będzie dla użytku przebywających na obczyźnie wychodźców polskich.

Przy głównem biurze w Krakowie, ulica Kolejowa 3, założyło już Towarzystwo bezpłatną wypożyczalnię książek ludowych dla wychodźców rozprószonych po tych okolicach, gdzie niema większych środowisk polskich. Zgłaszającym się z obczyzny Polakom wysyła Towarzystwo książki do czytania bezpłatnie, jedynie za pobraniem drobnej kaucyi w kwocie 1 korony.

Adres Tow. jest następujący: Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, ulica Kolejowa, l. 3.

Liga Pomocy Przemysłowej we Lwowie

jest organizacyą obejmującą cały obszar kraju, a należą do niej Towarzystwa „Pomocy przemysłowej" i dwa noszące nazwę „O własnych siłach".

Celem Ligi Pomocy przemysłowej jest popieranie wspólnych interesów i rozwoju Towarzystw „Pomocy przemysłowej", Towarzystw „O własnych siłach" i innych Towarzystw zawiązanych dla obrony i podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu, a to zapomocą następujących środków:

a) przez powoływanie do życia Towarzystw „Pomocy przemysłowej" i innych Towarzystw, mających na celu obronę i rozwój krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu;

b) przez popieranie rozwoju tych towarzystw udoskonaleniem ich wewnętrznego ustroju, niemniej jak kierowaniem całą ich działalnością zapomocą poleceń, wskazówek i rad, oraz wszelkimi innymi środkami;

c) przez rozwijanie jak najszerszej propagandy na rzecz zbytu wyrobów przemysłu kra-

jowego z uwzględnieniem przedewszystkiem tych artykułów krajowej wytwórczości, które jakością, ceną i innymi warunkami nie ustępują obcej produkcyi; przez popieranie usiłowań, zmierzających ku uświadomieniu społeczeństwa o stanie i warunkach rozwoju przemysłu krajowego;

d) przez popieranie usiłowań, zmierzających ku obronie wytwórstwa krajowego na zewnątrz, oraz ku stworzeniu dlań korzystnych gospodarczo-politycznych warunków, a podjętych przez reprezentacye zawodowe tego wytwórstwa;

e) przez inicyowanie i popieranie tworzenia się zarobkowych stowarzyszeń i innych krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych;

f) przez inicyowanie, popieranie i tworzenie wszelkich urządzeń, mających na celu naukę praktycznych zajęć wytwórczych, dalej mających na celu ułatwienie krajowym wytwórcom nabywania materyałów, narzędzi itd. i pozbywania wyrobów — jako to: szkół zawodowych, kursów naukowych, pracowni, składów, agencyi handlowych, bazarów, wystaw, jarmarków w zakresie krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu itd.; przez popieranie działalności zmierzającej do szerzenia zbytu wyrobów krajowych i do organizacyi handlowej producentów;

g) przez wyjednywanie poparcia materyalnego i moralnego ze strony społeczeństwa, państwa, kraju, powiatów, gmin, instytucyi publicznych i prywatnych itp., dla wszelkich usiłowań krajowej przedsiębiorczości przemysłowej, rolniczej lub handlowej przy pomocy prasy krajowej i wszelkich prawnie dozwolonych środków;

h) przez ułatwianie zadania tym instytucyom, które zajmują się zbieraniem i ogłaszaniem dat statystycznych, dotyczących przemysłu krajowego, rolnictwa i handlu;

i) przez wydawanie czasopism, katalogów, broszur i innych publikacyi na usługi powyżej wymienionych celów;

j) przez urządzanie Zjazdów;

k) przez wprowadzenie ogólnej marki ochronnej dla wyrobów krajowych p. n. „Liga Pomocy przemysłowej".

„Liga Pomocy przemysłowej" składa się z członków:

a) zwyczajnych,
b) wspierających,
c) honorowych.

Członkiem zwyczajnym „Ligi Pomocy przemysłowej" staje się każde Towarzystwo „Pomocy przemysłowej" lub Towarzystwo „O własnych siłach", wreszcie każde inne Towarzystwo o podobnych celach, istniejące w Królestwie Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem, które zgłosi przystąpienie swoje pisemne na ręce Wydziału Ligi przy dołączeniu statutu i spisu członków i uchwałą Wydziału Ligi w poczet członków zwyczajnych przyjętem zostanie.

Członkiem wspierającym Ligi staje się osoba fizyczna lub prawnicza, która złoży jednorazowo kwotę przynajmniej 200 koron lub zobowiąże się płacić rocznie przynajmniej 50 koron na cele Ligi — o ile ją Wydział Ligi przyjmie.

Członków honorowych „Ligi Pomocy Przemysłowej" mianuje Krajowy Zjazd Ligi tylko na wniosek Wydziału Ligi z pośród osób, stowarzyszeń i instytucyi szczególnie zasłużonych dla spraw podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa lub handlu.

Zarząd Ligi sprawują: *a)* Krajowy Zjazd Ligi, odbywający się corocznie, *b)* Wydział Ligi i *c)* Komitet wykonawczy, urzędujący we Lwowie, *d)* Komisya kontrolująca, *e)* Biuro Ligi we Lwowie, ul. Słowackiego.

Według sprawozdania, z r. 1908, istniało w dniu 14 sierpnia 1908:

Towarzystw Pomocy przemysłowej 64. Towarzystw „O własnych siłach" 2. Komitetów organizacyjnych „Pomocy przemysłowej" 37. Delegacyi (filii) 5. Razem ogniw „Ligi pomocy przemysłowej" 108.

W czasie od 15 sierpnia 1908 do 1 stycznia 1910 przybyło:

Towarzystw pomocy przemysłowej 22. Komitetów filialnych Pomocy przemysłowej 101.

Ubyło: Komitetów organizacyjnych Pomocy przemysłowej 11 (wszystkie ukonstytuowały się w samoistne Towarzystwa Pomocy przemysłowej).

Towarzystwo „O własnych siłach" w Krakowie 1 (przekształciło się na Towarzystwo Pomocy przemysłowej). Delegacyi (filii) 5 (przekształciły się w Komitety filialne Pomocy przemysłowej).

Liczebnie stan ogniw Ligi Pomocy przemysłowej przedstawia się jak następuje: W dniu oddania sprawozdania do druku istniało Towarzystw Pomocy przemysłowej 86. Towarzystwo „O własnych siłach" 1. Komitetów filialnych Pomocy przemysł. 101. Kom. organizacyjnych Towarzystw P. p. 26. Ogółem ogniw Ligi Pomocy przemysłowej 214. Wszystkie Towarzystwa Pomocy przemysłowej, Komitety organizacyjne i filialne i Towarzystwo „O własnych siłach" liczyły w dniu 1 stycznia 1910 r. członków 11.200.

Kursy zawodowe.

Dwuletnie kursy praktyczne dozorców drenarskich przy Krajowem Biurze melioracyjnem we Lwowie. Nauka teoretyczna odbywa się przez cztery miesiące zimowe od 1-go grudnia do końca marca. W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymują uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie (50) koron; przy robotach zaś w polu pobierają wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których są zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs wnoszą do Wydziału krajowego we Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową,

2) że władają w mowie i piśmie językiem polskim,

3) że ukończyli przynajmniej 18, a nie przekroczyli 30 roku życia,

4) że są zdrowi i silnej budowy ciała,

5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne,

6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs, powinni podać, czy są żonaci lub bezżenni, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.

Wysłużeni podoficerowie korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

* * *

Kursy pisarskie przy Wydziale krajowym. Starający się o przyjęcie mają wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, na ręce właściwego Wydziału powiatowego, który przedkładać je ma Wydziałowi krajowemu.

Podania wnoszone wprost do Wydziału krajowego nie są uwzględniane.

O warunkach przyjęcia i o potrzebnych dokumentach dowiedzieć się można w Wydziale powiatowym.

* * *

Praktyczne kursy nauki dla kasyerów i członków Zarządu Spółek oszczędności i pożyczek. Na kursy te, które odbywają się we Lwowie, mogą być przyjęci kandydaci, przedstawieni przez Zarządy Spółek istniejących lub przez Komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu.

Pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje kandydatom tych spółek patronackich, które dotychczas z kursów nie korzystały, a potrzebują wykształcenia swego kandydata.

Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do Biura Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata;

2) własnoręcznie przez kandydata napisane i podpisane oświadczenie, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do przepisanej w czasie nauki instrukcyi.

Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłek w formie dyet po 2 korony dziennie (tj. po 30 koron) i zwrot wydatków na bilet kolejowy ze stacyi najbliżej położonej od miejsca zamieszkania do Lwowa i z powrotem, o co należy prosić w podaniu o przyjęcie.

* * *

Praktyczne kursa handlowe w Czernichowie, celem odpowiedniego przygotowania osób pragnących się poświęcić sklepikarstwu i zapewnienia im należytego wykształcenia handlowego — odbywają się co pewien czas w Czernichowie i trwają 4 miesiące.

Mogą być przyjęci uczniowie najmniej 16-letni, którzy ukończyli szkołę ludową i uiszczą jednorazową opłatę 110 koron, za co otrzymają całkowite utrzymanie i potrzebne przybory naukowe. Uczniowie ubodzy, poleceni przez Kółka rolnicze, mogą otrzymać zasiłek 100 koron od Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, gdzie też należy wnosić podania o przyjęcie.

* * *

Kurs nauki kucia koni. Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbywa się co pewien czas w Krakowie w c. i k. wojskowej szkole kucia koni przy ulicy Zwierzynieckiej, czterotygodniowy kurs nauki kucia koni.

Do kursu dopuszczeni są tylko tacy kowale, którzy do Komitetu nadeślą następujące cztery świadectwa:

a) świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego; *b)* dowód, że kandydat pracował conajmniej przez trzy lata jako czeladnik przy kuciu koni (Hufschmied Gehilfe); *c)* książkę robotniczą; *d)* świadectwo moralności.

Podania, do których wszystkie wyż rzeczone świadectwa nie będą dołączone, zostaną petentom zwrócone, jako nie nadające się do przychylnego załatwienia.

Kandydaci na kurs przyjęci, otrzymują z funduszu subwencyjnego Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego po 40 (czterdzieści) koron tytułem zasiłku na koszta podróży, mieszkanie i utrzymanie w Krakowie podczas kursu.

Uczestnicy kursu, mający zamiar otrzymać świadectwo na „ukwalifikowanych podkuwaczy koni“ w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 sierpnia 1873, Dz. u. p. Nr. 140, winni są przed przypuszczeniem do kursu złożyć na ręce Przewodniczącego Komisyi egzaminacyjnej po 21 (dwadzieścia jeden) kor. tytułem taksy za egzamin, stempel i przepisanie świadectwa. Kandydaci, którzy zdadzą egzamin z dobrym postępem, mogą otrzymać od Komitetu 21 kor. tytułem zwrotu taksy egzaminacyjnej, o ile fundusze na ten cel przeznaczone wystarczą. Jeżeli kandydat wykaże podczas egzaminu brak wymaganych wiadomości, może powtórzyć egzamin w oznaczonym czasie. Ponawiając egzamin, winien kandydat złożyć ponownie taksę w kwocie 21 koron za egzamin i wystawienie świadectwa. Wymogi te przepisane są § 13 wyż cytowanego rozp. min. z dnia 27 sierpnia 1873, Dz. u. p. Nr. 140.

Podania własnoręcznie napisane winni petenci wnosić do Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, Plac Szczepański l. 8.

Kilka przepisów kolejowych.

Wyciąg z regulaminu ruchu, obowiązujący tak funkcyonaryuszy kolejowych, jakoteż i podróżnych.

Funkcyonaryusze kolejowi są obowiązani do grzecznego obchodzenia się z publicznością. Przyjmowanie podarunków za wyświadczone grzeczności jest surowo wzbronione.

Publiczność jest obowiązaną do posłuszeństwa wobec funkcyonaryuszy kolejowych pełniących służbę w uniformie, lub zaopatrzonych w legitymacye.

W razie jakiej wątpliwości, względnie sprzeczki podróżnych ze służbą kolejową, rozstrzyga na stacyi urzędnik pełniący służbę, zaś podczas jazdy konduktor prowadzący pociąg.

Zażalenia na służbę kolejową mogą być wnoszone tak ustnie, jakoteż i pisemnie, lub mogą być wprost wpisane do księgi zażaleń, znajdującej się na każdej stacyi.

Ceny jazdy biletów zwykłych są ogłoszone koło każdej kasy osobowej.

Za dzieci do ukończonego 4 roku życia nie płaci się żadnej należytości, zaś za dzieci począwszy od 5 roku życia aż do ukończonego 10 roku płaci się połowę ceny jazdy.

Psy małe można wziąć ze sobą do wagonu, ale tylko za przyzwoleniem współjadących, co jednakże nie uchyla od opłaty uiścić się mającej.

Podróżny jest obowiązany tak przy wstępie na peron, jakoteż i na każde żądanie personalu kolejowego do okazania biletu jazdy.

Jeżeli ktoś siada do pociągu bez biletu i zgłosi konduktorowi brak tegoż, to za dopłatą 1 kor. może być do jazdy przypuszczony, kto zaś bez biletu zostanie przydybany przez konduktora, lub przy wyjściu przez portyera, ten musi zapłacić najmniej 6 kor., jeżeli zaś udowodnioną zostanie stacya, w której ten podróżny bez biletu wsiadł, w takim razie płaci podwójną cenę jazdy.

Karty robotnicze.

Robotnicy i robotnice, które wykażą się legitymacyą robotniczą, płacą za bilet kolejowy mniej niż połowę ceny, a mianowicie przy jeździe

od	1—10	kilometrów	płacą	13	hal.
„	11—20	„	„	26	„
„	21—30	„	„	40	„
„	31—40	„	„	49	„
„	41—50	„	„	62	„
„	51—60	„	„	75	„
„	61—70	„	„	89	„
„	71—80	„	„	102	„
„	81—90	„	„	111	„
„	91—100	„	„	125	„

Zniżenie to mogą uzyskać następujące kategorye robotnicze:

a) pomocnicy (z wyjątkiem werkmistrzów, mechaników, pośredników, buchalterów, kasyerów, ekspedytorów, rysowników, chemików, dozorców i t. p.), o ile nie pobierają rocznej lub miesięcznej płacy;

b) robotnicy fabryczni;

c) górnicy;

d) najemnicy dzienni.

Żądać można tej zniżki dla jazdy ze stacyi kolejowej najbliższej miejsca zamieszkania robotnika, do stacyi najbliższej miejsca zatrudnienia, albo naodwrót, na odległość do 100 kilometrów, w III. klasie pociągów osobowych lub mieszanych, każdego dnia z wyjątkiem niedziel.

Robotnikom wysłanym przez pracodawcę tylko chwilowo poza zwykły obręb pracy, nie przysługuje to zniżenie.

Legitymacye, względnie nie wypełnione

blankiety są do nabycia w kasach osobowych po 4 hal. za sztukę.

Blankiety mają być odpowiednio przez pracodawcę wypełnione i podpisane i przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania robotnika potwierdzone i pieczęcią urzędową zaopatrzone.

Legitymacye te mają ważność 3 miesięcy, licząc od dnia wystawienia. Zwierzchność gminna potwierdza je tylko raz na 3 miesiące, natomiast pracodawca potwierdza co miesiąc, że dotyczący robotnik jest jeszcze u niego zatrudniony.

Źle wypełnione legitymacye, jakoteż skrobane i poprawiane uważa się za nieważne.

Nadużycie robotniczej legitymacyi pociąga za sobą konfiskatę tejże, jakoteż i zapłatę grzywny w kwocie 6 koron, a oprócz tego i ściganie winnego na drodze sądowej.

Zniżenie dla robotników i robotnic, udających się na roboty.

Robotnicy i robotnice, zaopatrzone w paszport, potwierdzenie wójta gminy, lub też w legitymacyę miejskiego lub powiatowego biura pośrednictwa pracy, mają przy jazdach koleją państwową na odległość conajmniej 101 klm. zniżenie 50%.

Wymienione powyżej legitymacye należy przy zakupnie biletu okazać.

Przepisy gminne.

Zwierzchność gminna ma zaraz zawiadomić:

Starostwo: o pojawieniu się nagminnych chorób, gorączki połogowej, jaglicy, błonicy, tyfusu, cholery, szkarlatyny, czerwonki i t. p., dalej o podejrzanej lub zaraźliwej chorobie bydlęcej lub padnięciu. Protokół szupasowania z załącznikami, karty meldunkowe obcych należy w oryginale przedłożyć.

Sąd: o każdym wypadku śmierci.

Zwierzchność gminna ma donieść Starostwu: do 7 dni o rozszerzeniu się chorób zakaźnych; do 8 dni o klęskach elementarnych; przy końcu każdego miesiąca o zmianach w wykazach urlopników; przy końcu kwartału wykaz przypędzonego bydła rogatego i nierogacizny.

Styczeń. Do 8 przedłożą Zwierzchności gminne jako stacye szupasowe Wydziałowi powiatowemu rachunki szupasowe.

Do 15 przedłoży Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu wykazy stanu bydła rogatego, poczem Wydział powiatowy zarządzi licencyonowanie, o ile jest komisyą licencyonującą.

Z końcem stycznia przedłoży Zwierzchność gminna Starostwu: a) wykaz przeciętnych rocznych cen zboża i produktów spożywczych, b) spis nałogowych pijaków.

Do 31 ma Zwierzchność gminna przedłożyć Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie o zaasekurowaniu budynków gminnych.

Luty. Do 15 ma Zwierzchność gminna wyłożyć dla członków gminy zamknięcia rachunkowe.

Marzec. Przed 15 ma się Rada gminna oświadczyć w sprawie udzielenia absolutoryum Zwierzchności gminnej z r. ubiegłego.

Kwiecień. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz szkód wynikłych z pożaru, 2) wykaz ogólnej produkcyi powierzchni ziemi w gminie.

Maj. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz gradobicia, 2) wykaz stanu ziemiopłodów.

Czerwiec. Obmyśleć nagrody dla dzieci szkolnych.

Lipiec. Do 8 mają gminy przedłożyć Wydziałowi pow. rachunki szupasowe.

Sierpień. Brak specyalnych czynności.

Wrzesień. Przedłożyć Starostwu listę sędziów przysięgłych.

Październik. Przedłożyć Starostwu wykaz głównych wynikłości preliminarza i dodatków do podatków.

Listopad. Przygotować budżety na rok następny i wyłożyć je do wiadomości członków gminy.

Grudzień. Przedłożyć Wydziałowi powiatowemu uchwalony przez Radę gminną budżet na rok następny, Starostwu spis popisowych i wykaz kwaterunkowy zmian budynków.

Krótki wykaz

naczelnych władz i instytucyi kościelnych, państwowych i krajowych.

Kościół.

Papież Pius X.

Jego Świątobliwość Pius X. jest z rzędu 264 papieżem. Jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i Następcą Księcia Apostołów; Patryarchą Zachodu, Prymasem Włoch, Arcybiskupem i Metropolitą prowincyi rzymskiej, Biskupem Rzymu. Głową widzialną całego Kościoła, władcą udzielnym w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św.

Przedtem Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekanonizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim uznany urzędownie 15-go czerwca 1893, mianowany kardynałem 12-go czerwca 1893, wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

Kardynałowie.

Po Papieżu najwyższymi dostojnikami w Kościele katolickim są kardynałowie, należący do Senatu papieskiego. W skład kardynałów wchodzą kardynałowie biskupi, kapłani i dyakonowie. Papież Sykstus V. (1585 do 1590) postanowił, aby kardynałów nie było więcej jak 70, z tych 6 kardynałów biskupów, 50 kardynałów kapłanów i 14 kardynałów dyakonów. Nietylko kapłani, ale i biskupi mogą być kardynałami dyakonami i kardynałami kapłanami. Mianowanie kardynałów należy do papieża i odbywa się wśród pewnych ceremonij. Papież Mikołaj II. przyznał w r. 1059 kardynałom prawo wybierania papieża. Kardynałom przysługuje tytuł Eminencyi, a odznaką ich jest czerwony kapelusz, czerwony biret i płaszcz purpurowy.

Biskupi polscy.

W Galicyi. Arcybiskup lwowski: Ks. Dr. Józef Bilczewski. Biskup-sufragan*): Ks. Dr. Władysław Bandurski. Książę-biskup krakowski: Ks. Kardynał Jan kniaź z Kozielska Puzyna. Biskup-sufragan: Ks. Anatol Nowak. Biskup przemyski: Ks. Dr. Józef Pelczar. Biskup-sufragan: Ks. Karol Fischer. Biskup tarnowski: Ks. Dr. Leon Wałęga.

Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego: Ks. Józef Teodorowicz.

Prócz tego jest jeden arcybiskup i dwóch biskupów ruskich, unickich, a mianowicie: Ks. Andrzej Szeptycki arcybiskup, Ks. Konstantyn Czechowicz biskup przemyski, Ks. Grzegorz Chomyszyn biskup stanisławowski.

W zaborze rosyjskim. Arcybiskup warszawski: Ks. Wincenty Teofil Chościak-Popiel. Biskup-sufragan warszawski: Ks. Kazimierz Ruszkiewicz. Biskup kujawsko-kaliski: Ks. Stanisław Zdzitowiecki. Biskup płocki: Ks. Antoni Nowowiejski. Biskup kielecki: Ks. Augustyn Łoziński. Biskup lubelski: Ks. Franciszek Jaczewski. Biskup sandomierski: Ks. Maryan Ryks. Biskup sejneński: Ks. Antoni Karaś. Arcybiskup mohylowski, a zarazem metropolita wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskiem: Ks. Wincenty Kluczyński. Biskupi-sufragani mohylowscy: Ks. Jan Cieplak i Ks. Stefan Denisewicz. Biskup wileński: vacat. Biskup łucko-żytomierski: Ks. Karol Niedziałkowski. Biskup-sufragan: Ks. Longin Żarnowiecki.

W zaborze pruskim. Arcybiskup gnieźnieński i poznański: vacat. Bisku-sufragan poznański: Ks. Edward Likowski. Biskup-sufragan gnieźnieński: vacat. Prócz tego jest trzech biskupów Niemców: wrocławski, chełmiński i warmiński.

Godność biskupią piastują nadto następujący Polacy: 1. Ks. Władysław Zaleski, arcybiskup tytularny tebański, delegat Stolicy Apostolskiej w Indyach wschodnich. 2. Ks. Karol Hryniewiecki, arcybiskup tytularny, b. biskup wileński, obecnie kanonik archikatedry lwowskiej. 3. Ks. Franciszek Symon, arcybiskup tytularny, b. biskup płocki. 4. Ks. Edward Ropp, b. biskup wileński. 5. Ks. Paweł Rhode, pierwszy biskup polski w Ameryce w Chicago, świeżo mianowany.

---

*) Biskup-sufragan znaczy tyle, co biskup-pomocny.

Rząd państwowy i krajowy.

Cesarz i następca tronu.

Franciszek Józef I., Cesarz austryacki, Król węgierski, czeski i t. d. i t. d. i t. d., urodzony w Schonbrun 18 sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchii austryackiej, po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola 2 grudnia 1848, ukoronowany jako król węgierski 8 czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24 kwietnia 1854 z cesarzową **Elżbietą,** córką księcia Maksymiliana bawarskiego, urodzoną w Possenhofen 24 grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8 czerwca 1867 w Budzinie, zamordowaną 9 września 1898 r. w Genewie.

Następcą tronu jest Arcyksiążę **Franciszek Ferdynand,** synowiec cesarza, syn arcyksięcia Karola Ludwika, urodzony 18 grudnia 1863 roku.

Ministrowie austryaccy.

Prezes ministrów, bar. Bienerth, Niemiec.
Minister spraw wewnętrznych, Dr. Hardtl, Niemiec.
Minister sprawiedliwości, Dr. Hochenburger, Niemiec.
Minister skarbu, Dr. Biliński, Polak.
Minister wyznań i oświaty, hr. Stürgkh, Niemiec.
Minister handlu, Dr. Weisskirchner, Niemiec.
Minister rolnictwa, Dr. Braf, Czech.
Minister kolei, Dr. Vrba, Czech.
Minister robót publicznych, Dr. Ritt, Niemiec.
Minister obrony krajowej, generał Georgi.
Polski minister rodak, Dr. Dulęba.
Niemiecki minister rodak, Dr. Schreiner.
Czeski minister rodak, Dr. Zaczek.
Minister spraw zewn. hr. Aehrenthal.
Minister wspólnego skarbu, bar. Burian.
Minister wojny, Schonaich.

Najwyższy Zarząd kraju.

Namiestnictwo.

Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński.

Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś i br. Juliusz Kleeberg.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr. Ignacy Dembowski.

Wydział krajowy.

Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.
Zastępca marszałka kraj. Dr. Tadeusz Pilat.

Członkowie Wydziału.

Dr. Tadeusz Pilat, Dr. Stan. Dąmbski, Mieczysław Onyszkiewicz, Dr. Władysław Jahl, Dr. Szymon Bernadzikowski, Jan Kiweluk.

Zastępcy: Dr. Józef Hanczakowski, Dr. Jan Hupka, Dr. Stanisław Jabłoński, Stanisiaw Jędrzejowicz, Oktaw Sala, Wiktor Skołyszewski.

Sądownictwo.

Galicya pod względem sądownictwa dzieli się na dwa okręgi sądowe, na których czele stoją Wyższe Sądy krajowe we Lwowie i w Krakowie.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie.

Do okręgu wyższego Sądu krajowego we Lwowie, należą następujące trybunały I. instancyi:

Sąd krajowy we Lwowie; sądy obwodowe: w Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Samborze, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Sanoku, Stryju; sąd krajowy w Czerniowcach; sąd obwodowy w Suczawie; a nadto 135 sądów powiatowych.

Prezydent: Dr. Aleksander Mniszek-Tchórznicki.

Wiceprezydent: Stanisław Przyłuski.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie.

Do okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie, należą następujące trybunały I. instancyi:

Sąd krajowy w Krakowie; sady obwodowe: w Tarnowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Wadowicach, Jaśle; nadto obejmuje ten okręg 63 sądów powiatowych.

Prezydent: Witold Hausner.

Wiceprezydent: Jarosław Uhr-Stebelski.

Sejm.

Według obecnej ordynacyi wyborczej sejmowej — Sejm galicyjski składa się z 149 posłów, a mianowicie:

12 posłów wirylistów (t. j. piastujących mandat poselski na mocy urzędu, bez wyboru, jak: Arcybiskupi, biskupi, rektorowie uniwersytetów, politechniki i prezes Akademii umiejętności w Krakowie).

44 posłów z kuryi wielkiej własności.

28 posłów z kuryi miast.

74 posłów z kuryi gmin wiejskich.

3 posłów z Izb handlowo-przemysłowych (we Lwowie, w Krakowie i w Brodach).

W ostatnich wyborach na wiosnę 1908 r. Polacy zdobyli 128 mandatów, Rusini 21. Polscy posłowie zaliczają się do następujących stronnictw: 73 do stronnictwa konserwatywnego, w tem kilku bezpartyjnych, zbliżonych do konserwatystów. 21 do stronnictwa ludowego. 30 do demokracyi różnych odcieni. 3 „dzikich", 1 do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego (ks. Stojałowski).

Między ruskimi posłami jest 9 moskalofilów, 9 ukraińców i 3 radykalnych ukraińców.

A) Posłowie zasiadający w Sejmie na mocy swojej godności.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łac.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-metropolita halicki obrz. gr.-kat., zastępca Marsz. kraj.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Jan Puzyna, Kardynał, Książę-Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr.-kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Biskup tarnowski obrz. łac.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. gr. kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Józef Łazarski, rektor Uniwersyteltu krakowskiego.

Dr. Stanisław Głąbiński, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Bronisław Pawlewski, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie z większej posiadłości.

Kraków. JE. Dr. Bobrzyński Michał, profesor Uniwersytetu, Namiestnik.

Czecz Karol, właśc. dóbr, Bierzanów.

Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr, Okocim.

Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. uniw.

Dr. Milewski Józef, dyrektor Banku krajowego, Lwów.

JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleksander, właśc. dóbr, Bołszowce.

Onyszkiewicz Mieczysław, właściciel dóbr, Lwów.

Dr. Wereszczyński Józef, wł. dóbr, Lwów.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właśc. dóbr, Husiatyn.

Horodyski Kazimierz, właśc. dóbr, Żabińce (Probużna).

Paygert Kornel, właśc. dóbr, Stanisławów.

Kołomyja. Cieński Leszek, właśc. dóbr, Okno (Horodenka).

Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, właściciel dóbr, Załucze pod Śniatyniem.

Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, b. minister dla Galicyi, Wiedeń.

Nowy Sącz. Dr. Mars Antoni, prof. uniw. Kraków.

Dr. Pilat Tadeusz. em. prof. uniw., Lwów.

Przemyśl. Dr. Dembowski Ignacy, wiceprezydent Rady szkolnej kraj., Lwów.

Dr. Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr., Lwów.

Dr. Kraiński Władysław, prezes Towarz. kredyt. ziemsk., Lwów.

Rzeszów. Dąmski Stanisław, właśc. dóbr. Lwów.

Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).

Sambor. Niezabitowski Stanisław, właśc. dóbr, Uherce (Gródek).

Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).

Hr. Komorowski Stefan, właśc. dóbr.

Sanok. Laskowski Kazimierz, właśc. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.

Dr. Biberstein Starowiejski Stanisław, wł. dóbr.

Stanisławów. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.

Czaykowski Władysław Wiktor, wł. dóbr.

Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.

Hr. Stadnicki Stanisław, wł. dóbr, Krysowice (Mościska).

Tarnów. Dr. Hupka Jan, wł. dóbr, Niwiska.

Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.

Sękowski Stefan, wł. dóbr, Woysław (Rzochów). (Umarł).

Tarnopol. Garapich Michał, wł. dóbr, Kraków.
Hr. Korytowski Juliusz. wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).
Vivien Jan, wł. dóbr, Lwów.
Złoczów. Dr. Raciborski Aleksander, właśc. dóbr.
Gniewosz Władysław, wł. dóbr, Kąty (Ożydów).
Schnell Oskar. wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).
Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, wł. dóbr, Lwów.
Obertyński Zdzisław, wł. dóbr, Hujcze.
Dr. Starzyński Stanisław, prof. Uniwersytetu, Lwów.

C) Posłowie z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akc. Banku związkowego, Lwów.
Dr. bar. Battaglia Roger, dyrektor galicyjsk. Związku przem., Lwów.
Ciuchciński Stanisław, prezydent miasta Lwowa, Lwów.
Dr. Głąbiński Stanisław, prof. Uniw., prezes Koła polsk. w Wiedniu, Lwów.
Dr. Loewenstein Natan, adwokat, Lwów.
Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent miasta Lwowa, Lwów.
Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państwow. szkoły przemysł., Kraków.
Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
Dr. Landau Ignacy, adwokat, Kraków.
Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa, Kraków.
Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.
Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, minister skarbu, Wiedeń.
Miasto Tarnopol. Michałowski Emil, radca rządu i dyrektor seminaryum nauczycielskiego, Tarnopol.
Miasto Brody. Sala Oktaw, właśc. dóbr, Wysocko (Zabłotce).
Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów.
Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw., Lwów.
Miasto Biała. Haempel Karol, inż. i wł. dóbr, Malec (Kęty).
Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witold, b. minister skarbu, Wiedeń.
Miasto Tarnów. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.
Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz i burmistrz, Rzeszów.
Miasto Sambor. Dr. Sobolewski Franciszek, c. k. lekarz powiatowy.
Miasto Stryj. Dr. Władysław Dulęba, minister dla Galicyi.
Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i wł. dóbr, Kołomyja.
Brzeżany-Złoczów. Dr. Schatzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.
Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.
Gorlice-Jasło. Ks. Pastor Leon, rzym.-kat. proboszcz, Biecz.
Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.
Sanok-Krosno. Gorayski August, wł. dóbr, Moderówka.
Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Dr. Kolischer Henryk, wł. dóbr, Czerlany.
Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent m. Krakowa, Kraków.
Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie z gmin wiejskich.

Biała. Ks. Stojałowski Stanisław, redaktor, Biała.
Bóbrka. Dr. hr. Mycielski Stanisław, wł. dóbr, Borynicze.
Bochnia. Dr. Górski Antoni, prof. Uniw., Kraków.
Bohorodczany. Dr. Krynicki Bohdan, radca sądu, Stanisławów.
Borszczów. Czarkowski-Golejewski Tadeusz, wł. dóbr, Wysuczka (Borszczów).
Brody. Dr. Dudykiewicz Włodzimierz, adwokat, Kołomyja.
Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz, Brzesko.
Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin, Słoboda złota.
Brzozów. Skrzyński Zdzisław, właśc. dóbr, Bachórz, Dynów.
Buczacz. Dr. hr. Badeni Stanisław Henryk, wł. dóbr, Koropiec.
Chrzanów. Hr. Mycielski Edward, właśc. dóbr.
Cieszanów. Jampolski Kazimierz, wł. dóbr, Łowcza (Narol).
Czortków. Cielecki-Zaremba Artur, właśc. dóbr, Hodyńkowce (Kopyczyńce).
Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Gręboszów.
Dobromil. Dr. Czaykowski Władysław, adwokat, Przemyśl.
Dolina. Cipser Stefan, lustrator domen i lasów, Dobromil.
Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Gorlice. Długosz Władysław, właśc. dóbr, Siary (Gorlice).
Gródek Jagielloński. Br. Brunicki Adolf, wł. dóbr, Lubień wielki.
Grybów. Cieluch Jan, włościanin, Stróże wyżne (Stróże).
Horodenka. Teodorowicz Antoni, wł. dóbr, Zuków (Obertyn).

Husiatyn. Kiweluk Iwan, sekretarz sądu, Kopyczyńce.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witold, właść. dóbr, Pełkinie (Jarosław).
Jasło. Dr. Stefczyk Franciszek, dyrektor Biura Patronatu, (Lwów).
Jaworów. Hr. Szeptycki Jan, właść. dóbr, Przyłbice.
Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz, Kałusz.
Kamionka strumiłowa. JE. hr. Badeni Stanisław, marszałek krajowy, (Lwów).
Kolbuszowa. Hr. Tyszkiewicz Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
Kołomyja. Myroniuk-Zajaczuk Michał, włościanin, Myszyn (Jabłonów).
Kosów. Tracz Jan, sekretarz sądu, Kosów.
Kraków. Ptak Franciszek, wiościanin, Bieńczyce (Mogiła).
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
Limanowa. Marszałkowicz Jan, właść. dóbr, Stronie, (Łukowice).
Lisko. Staruch Antoni, włościanin, Bereźnica wyż. (Hoczew).
Lwów. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, Lwów.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, Łańcut.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura meloracyjnego, Lwów.
Mościska. Skwarko Zacharyasz, dyrektor Narodnego Domu, Mościska.
Myślenice. Ks. Lubomirski Kazimierz, wł. dóbr, Kraków.
Nadwórna. Sanduluk Iwan, włościanin, Karłów, (Załucze dw.).
Nisko. Bis Jan, włościanin, Nisko.
Nowy Sącz. Myjak Wincenty, włościanin, naczelnik gminy, Zagorzyn (Łącko).
Nowy Targ. Bednarski Jan, lekarz powiatowy, Nowy Targ.
Pilzno. Krężel Adam, piasarz gminny, Przerytybór (Zassów).
Podhajce. Sodomora Michał, włościanin, Bieniawa (Siemikowce).
Przemyśl. Ks. Sapieha Władysław, właść. dóbr, Krasiczyn.
Przemyślany. JE. hr. Potocki Roman, wł. dóbr, Łańcut.
Rawa. Ks. Kołpaczkiewicz, gr. kat. prob., Hujcze.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kość, adwokat, Lwów.
Ropczyce. Jedynak Michał, włościanin, Paszczyna (Dębica).
Rudki. Hr. Skarbek Aleksander, wł. dóbr, Bieńkowa Wisznia (Rudki).
Rzeszów. Wasung Jan, lustrator Kółek roln., Lwów.
Sambor. Sozański Feliks, właść. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Wrześniowski Tadeusz, sekretarz Rady powiatowej, Sanok.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, właść. dóbr i prof. Uniw., Lwów.
Sniatyn. Moysa-Rosochacki Stefan, właść. dóbr, Rudniki.
Sokal. Dr. Kraiński Wincenty, właść. dóbr, Perespa (Tartaków).
Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włościanin, Uhrynów dolny (Stanisławów).
Stary Sambor. Lewakowski Zygmunt, przedsiębiorca naftowy, Borysław.
Stryj. Dr. Oleśnicki Eugeniusz, adwokat, Stryj.
Tarnobrzeg. JE. hr. Tarnowski Zdzisław, wł. dóbr, Dzików.
Tarnopol. Dumka Paweł włościanin, Kupczyńce (Denysów).
Tarnów. Witos Wincenty, włościanin. Wierzchowice (Bogumiłowice).
Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat, Tłumacz.
Trembowla. Hr. Baworowski Jerzy, właść. dóbr, Ostrów.
Turka. Dr. Hanczakowski Józef, radca sądu, Ottynia.
Wadowice. Styła Antoni, włościanin, Chocznia (Wadowice).
Wieliczka. Skołyszewski Wiktor, inżynier.
Zaleszczyki. Cieński Tadeusz, właść. dóbr, Drohiczówka (Latacz).
Zbaraż. Krysowaty Ołeksa, włościanin, naczelnik gminy, Koszlaki (Nowe Sioło k. Pw.
Złoczów. Weiser Henryk, właść. dóbr i fabryki, Sassów.
Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat. Żółkiew.
Zydaczów. Ks. Senyk Kornel, gr.-kat. proboszcz, Bereźnica królewska.
Zywiec. Szwed Wojciech, włościanin, naczelnik gminy, Pewla Mała (Żywiec).

Rada państwa.

Według nowej ustawy wyborczej Rada państwa składa się z 516 posłów i wybory są powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Galicya według tej ustawy podzieloną została na 70 okręgów wyborczych, a mianowicie 34 miejskich, wybierających po jednym pośle oraz 36 wiejskich, wybierających po dwóch posłów. W ten sposób wysyła kraj nasz 106 posłów, a więc przeciętnie jednego posła na 68.720 ludności.

Z tych 106 posłów 78 przyznano ludności polskiej a 28 ruskiej. Nadto na Śląsku przyznano Polakom 4 posłów — więc ogólna ilość posłów polskich w Radzie państwa ma wynosić 82, co wobec 516 posłów z całej Austryi stanowi nieco mniej niż $^1/_6$ część posłów.

Z liczby 82 posłów, przyznanych Polakom, obecnie 71 posłów należy do Koła polskiego, reszta tj. 11 posłów, socyalistów i żydów-syonistów stoi poza Kołem. Do Koła polskiego należy 20 narodowych demokratów („wszechpolaków"), 18 ludowców, 9 demokratów, 9 konserwatystów, 4 centrowców, 7 stojałowszczyków i 4 „dzikich". Prezesem Koła polskiego jest obecnie dr. Stanisław Głąbiński, a wiceprezesami Paweł Stwiertnia, Jan Stapiński i dr. Władysław Czaykowski.

Między posłami ruskimi w Radzie państwa jest 25 ukraińców, 5 starorusinów (moskalofilów) i 2 socyalistów; z tego 27 wybranych w Galicyi a 5 na Bukowinie.

Ostatnie wybory do Rady państwa odbyły się w maju 1907 r.

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

Objaśnienie skróceń: Kp. = posłowie polscy należący do Koła polskiego. R. = posłowie ruscy należący do klubu ruskiego. SR. = posłowie staroruscy, tworzący osobny klub staroruski. Sp. = socyaliści polscy. Sr. = socyaliści ruscy. m. = okręgi miejskie jednomandatowe. w. = okręgi wiejskie dwumandatowe.

1. Baczyński Leon dr. (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
   Koroluk Martyn, włościanin, zastępca posła.
2. Battaglia Roger br., dr., (Kp.), dyr centr. Związku fabrycznego (m. Tarnów).
3. Biały Stanisław dr., (Kp.), sędzia pow. (w. Brzozów-Tyczyn).
   Marin Stanisław, kupiec, zastępca posła.
4. Bieniawski Stanisław, (Kp.), kier. szkoły, wszedł jako zast. p. Zagórskiego, który mandat złożył, (w. Skałat).
5. Biesiadecki Franciszek, (Kp.), właśc. dóbr (m. Bobrka).
6. Biliński Leon, dr., (Kp.), minister skarbu (m. Rzeszów).
7. Górski Antoni, dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Mielec).
8. Bojko Jakób (Kp.), włościanin, poseł sejmowy (w. Mielec).
   Moskwa Józef, dr., adwokat zastępca posła.
9. Bomba Antoni, (Kp.), włościanin (w. Brzozów.
   Puc Włodzimierz, wójt, zastępca posła.
10. Breiter Ernest (niezawisły socyalista), red. (m. Lwów).
11. Budzynowski Wacław, (R), red. (w. Buczacz).
   Zahajkiewicz Włodzimierz, (R), kand. adw., zastępca posła.
12. Bujak Franciszek, dr., (Kp.), radca sądowy, (w. Kraków).
   Zastawniak Stanisław, ks., zastępca posła,
13. Buzek Józef, dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Lwów).
14. Ceglińskі Grzegorz, (R.), dyr. gimn. (w, Przemyśl).
   Skwarko Zachar, zastępca posła.
15. Ciągło Tomasz, (Kp.), włościanin (w. Nowy Sącz),
16. Czaykowski Władysław. dr., (Kp.), adw. (w. Przemyśl).
   Łabuda Jan, ks. dr., zast. posła.
17. Dawydiak Bazyli, ks., (SR.), gr. kat. paroch (w. Stryj).
   Dudykiewicz Włodzimierz, dr., (SR.), adw., zastępca posła.
18. Dębski Władysław, (Kp.), radca sądowy, (w. Złoczów), wszedł jako zast. p. Obertyńskiego, który mandat złożył.
19. Diamand Herman, dr., (Sp.), adw., m. Lwów.
20. Dietzius Leon, dr., (Kp.), burmistrz m. Jarosławia (m. Jarosław).
21. Dniestrzański Stanisław, dr., (R.), prof. Uniw. (w. Żółkiew).
   Kiprian Jan, ks., (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
22. Dobija Ludwik. (Kp), włośc. (w. Biała).
   Matusiak Józef, włościanin, zastępca posła.
23. Dulęba Władysław, dr., (Kp.), adw., minister (m. Brzeżany).

24. Fidler Bartłomiej, (Kp.), włościanin, (w. Sanok).
Pytel Adam, prof., zastępca posła.
25. Fijak Maciej, (Kp.), włościanin, (w. Żywiec).
Doboszyński Adam, dr., adwokat, zast. posła.
26. Folis Józef, ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Lwów).
Ozarkiewicz Longin, dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
27. Cegielski Longin, dziennikarz, (R.), wszedł jako zastępca posła Gabla, który umarł. (w. Buczacz).
28. Gall Rudolf, (Kp.), przemysłowiec, (m. Tarnopol.
29. German Ludomir, dr., (Kp.), radca szkolny (m. Nowy Sącz).
30. Głąbiński Stanisław, dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Lwów).
31. Gold Józef, dr., (Kp.), lekarz, (m. Złoczów).
32. Gross Adolf, dr., [dziki], adwokat, (m. Kraków).
33. Hanusiak Stanisław, ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Biała).
Marek Michał, robotnik fabr., zast. posła.
34. Harnek Jan, (Kp.), włośc., (w. Krosno)
Świerad Tomasz, włościanin, zast. posła.
35. Hlibowicki Mikołaj, dr., (SR.), kandydat adwokacki (w. Złoczów).
Mutkiewicz Gabryel, (SR.), kowal, zastępca posła.
36. Hudec Józef, (Sp.), dyr. Kasy chorych, (m. Lwów).
37. Jabłoński Wincenty, (Kp.), radca sądowy, (m. Sanok).
38. Jachowicz Józef, (Kp.), włośc. (w. Łańcut).
Marcinowski Marcin, włościanin, zast. posła.
39. Kołłessa Aleksander, dr., (R.), prof. Uniw. (w. Trembowla).
Hordijewski Iwan, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
40. Kolischer Henryk, dr., (Kp.), przemysłowiec (m. Kołomyja).
41. Kopyciński Adam, ks., (Kp.), rz. kat. proboszcz (w. Mielec).
Miodoński Józef, sekretarz sądowy, zastępca posła.
42. Korol Michał, dr., (SR.), adwokat, (w. Żółkiew).
Hołówka Jan, ks., (SR.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
43. Korytowski Witold, dr., (Kp.), b. minister, (m. Bochnia).
44. Kozłowski Włodzimierz, wł. dóbr, (Kp.), (w. Jarosław).
Ochap Marcin, włościanin, zast. posła.
45. Krempa Franciszek, (Kp.), włościanin, (w. Tarnobrzeg).
Osowski Władysław, włościanin, zast. posła.
46. Krupka Edward, kupiec, (Kp.). wszedł jako zastępca posła Pawluszkiewicza, który umarł, (w. Żywiec).
47. Kuryłowicz Włodzimierz, (SR.), radca sądowy (w. Sanok).
Czajkowski Roman ks., gr. kat. paroch, zastępca posła.
48. Lewicki Eugeniusz. (R.), kandydat adw. (w. Stanisławów).
Taczanowski Stefan, (R.), notaryusz, zastępca posła.
49. Lewicki Konstanty dr., (R.), adwokat, (w. Brzeżany).
Pełeński Andrzej, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
50. Lieberman Herman dr., (Sp.), adwokat. (m. Przemyśl).
51. Loewenstein Natan dr., (Kp.), adwokat, (m. Drohobycz).
52. Lubomirski Andrzej ks.. (Kp.), właść. dóbr, (w. Łańcut).
Tryczyński Władysław ks., rzym. kat. proboszcz, zastępca posła).
53. Łachodyński Mikołaj dr., (R.), adwokat, (w. Dolina), wszedł jako zastępca p. Trylowskiego, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
54. Łazarski Stanisław dr., (Kp.), adwokat, (m. Biała).
55. Łuszczkiewicz Marek, (Kp.), właść. dóbr, (w. Wadowice).
Banaś Antoni dr., adjunkt sądowy, zastępca posła.
56. Madej Jakób, (Kp.), włościanin, (w. Gorlice).
Mordarski Aleksander, włościanin, zastępca posła.
57. Mahler Artur dr, (syonista), docent Uniw. (w. Trembowla).
Braun Józef dr., (syonista) adwokat, zastępca posła.
58. Marków Dymitr dr., (SR.), kand. adw. (w. Brody).
Procyk Teodor, (SR.), włośc., zastępca posła.
59. Maślanka Antoni, (Kp.), włościanin, (w. Lwów), wszedł jako zastępca p. Abrahamowicza, który dwukrotnie wybrany, złożył mandat z tego okręgu.
60. Męski Zygmunt ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz, (w. Gorlice).
Karaś Adam, włościanin, zastępca posła.
61. Mleczko Franciszek, (Kp.), włościanin, (w. Sambor).
Pater Szczepan, włościanin, zastępca posła.
62. Moraczewski Andrzej, (Sp.), urzędnik min. (m. Stryj).
63. Moysa-Rosochacki Stefan, (Kp.), wł. dóbr, (m. Buczacz).
64. Ochrymowicz Włodzimierz dr., (R), adwokat, (w. Borszczów).
Stefanyk Wasyl, (R.), literat, zast. posła.
65. Okuniewski Teofil dr., (R.), adwokat (w. Borszczów).
Smolny Jan ks., (R.), grec. kat. paroch, zastępca posła.
66. Oleśnicki Eugeniusz dr., (R.), adwokat (w. Stryj).
Dniestrzański Stanisław, dr., (R.), prof. Uniw., zastępca posła.

68. Olszewski Michał, (Kp.), włościanin. (w. Tarnów).
Witos Wincenty, włośc., zastępca posła.
69. Onyszkiewicz Stefan ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Sambor).
Stachura Daniel dr., (R.), adwokat, zastępca posła.
70. Ostapczuk Jacko, (Sr.), włościanin, (w. Zbaraż).
Iwanków Kuba, (R.), włośc. zastępca posła.
71. Paduch Antoni, (Kp.), włośc,, (w. Kolbuszowa.
Baran Andrzej, włościanin, zastępca posła.
72. Pastor Leon ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (m. Jasło).
73. Petelenz Ignacy dr., (Kp.), dyr. szkoły realn. (m. Kraków).
74. Petruszkiewicz Eugeniusz dr., (R.), adw. (w. Brody).
Olyjnyk Michał dr., (R.) lekarz, zastępca posła.
75. Petrycki Michał, (R.), redaktor (w. Skałat).
Czaczkowski Michał, (R.), gr. kat. paroch, zastępca posła.
76. Potoczek Stanisław, (Kp.), włśc. (w. N. Sącz).
Kubisz Józef, włościanin, zast. posła.
77. Ptaś Józef, (Kp.), radca sądowy (w. N. Targ).
Pucher Jan, wójt, zastępca posła.
78. Romańczuk Julian, (R.), prof. gimn. (w. Dolina).
Kociuba Michał dr., (R.), prof. sem. naucz. zastępca posła.
79. Roszkowski Gustaw dr., (Kp.), profesor Uniw. (m. Lwów).
80. Ruebenbauer Adam dr., (Kp.), kandydat notar. (w. Bochnia).
Rudnik Michał, włościanin, zast. posła.
81. Rzeszódko Kazimierz ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz, (w. N. Targ).
Pawlikowski Wojciech, włośc., zast. posła.
82. Sikorski Tadeusz dr., (Kp.), prof. Uniw. (m. Kraków).
83. Siwula Jan, (Kp.), włościanin (w. Pilzno).
Krężel Adam. włośc., zastępca posła.
34. Skarbek hr. Aleksander dr., (Kp.), właśc. dóbr, (m. Sambor).
85. Średniawski Andrzej, (Kp.), włościanin (w. Wadowice).
Baścik Michał, nauczyciel lud.. zast. posła.
86. Stachura Daniel dr., (R.), adwokat (w. Jarosław).
Janiów Józef, (R)., prof. gimn. zast. posła.
87. Stand Adolf (syonista) (m. Brody).
88. Staniszewski Józef, (Kp.), włościanin, (w. Pilzno).
Babicz Jan, włościanin zastępca posła.
89. Staniszewski Walenty dr., (Kp.), adwokat, (m. Kraków).
90. Stapiński Jan (Kp.), redaktor, (w. Krosno).
Szczerbiński Jan ks., rzym. kat. wikary, zastępca posła.
91. Staruch Tymoteusz, (R.), włościanin, (w. Brzeżany).
Komariański Hryńko, włościanin, zastępca posła.
92. Starzyński Stanisław dr., (Kp.) profesor Uniw. (m. Żółkiew).
93. Stohandel Stanisław, (Kp.), redaktor, (w. Chrzanów).
Rzepecki Jacek, mieszczanin z Chrzanowa, zastępca posła.
94. Stojałowski Stanisław ks., (Kp)., redaktor (w. Bochnia).
Jaworski Piotr, palacz maszynowy, zastępca posła.
95. Stwiertnia Paweł, (Kp.), inżynier kolej. (m. Stanisławów).
96. Szajer Tomasz, (Kp.), włościanin, (w. Kolbuszowa-Rzeszów).
Sikora Wojciech, wójt, zastępca posła.
97. Szponder Andrzej ks., (Kp.), rzym. kat. proboszcz (w. Chrzanów).
Małocha Wojciech, włościanin, zastępca posła.
98. Tomaszewski Franciszek dr., (Kp.), dyrektor gimn. (m. Lwów).
99. Trylowski Cyryl dr., (R.), adwokat (w. Kołomyja).
Sołomejczuk-Józenczuk Jurko, włościanin, zastępca posła.
100. Wiącek Wojciech, (Kp.), włościanin (w. Tarnobrzeg).
Kostyra Franciszek, włościanin, zastępca posła.
101. Wityk Semen, (Sr.), redaktor (w. Drohobycz).
Senkus Hrehory, włośc. zastępca posła.
102. Wójcik Franciszek, (Kp.), włościanin. (w. Kraków).
Tatara Jan, kierownik szkoły ludowej, zastępca posła.
103. Wojnarowski Tytus ks., (R.), gr. kat. paroch (w. Kołomyja).
Ławruk Pawło, włościanin, zastępca posła.
104. Zamorski Jan, (Kp.), profesor szkoły realnej (w. Zbaraż).
Sobolak Franciszek, włościanin, zast. posła.
105. Zarański Jan, (Kp.), radca górniczy (w. Drohobycz).
Gizowski Julian, radca wyższego sądu krajowego, zastępca posła.
106. Zieleniewski Edmund, (Kp.), inżynier (m. Kraków).
107. Żyguliński Michał ks.. (Kp.), prof. sem. (w. Tarnów).
Tyrka Ludwik, włościanin, zastępca posła.

Galicyjscy członkowie Izby Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki, arcybiskup halicki obrz. gr. katol.
Ks. dr. Jan kniaź z Kozielska Puzyna, kardynał, książę-biskup krakowski.
Ks. Józef Teodorowicz, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Czartoryski Jerzy, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol, hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman. hr., ordynat na Łańcucie, poseł na Sejm.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Siemieński-Lewicki Stanisław, hr., wł. dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr,, poseł na Sejm.

c) mianowani dożywotnie.

Badeni Stanisław, hr., dr., marszałek kraju.
Biliński Leon, poseł na Sejm, minister skarbu.
Czaykowski Władysław Wiktor, właśc. dóbr,
Czechowicz Konstanty, biskup przem. gr.-kat.
Federowicz Władysław, właściciel dóbr.
Gorayski August, właściciel dóbr.
Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr.
Kraiński Władysław, dr, poseł na Sejm, prez. Tow. kr. ziemsk.
Łoziński Władysław, dr., b. red. „Gazety Lwowskiej“, czł. Akad. Um.
Małecki Antoni, dr., kurat. liter. zakładu Ossolińskich.
Marchwicki Zdzisław, dr.
Morawski Kazimierz dr., prof. Uniw. Jagiell.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm.
Stadnicki Stanisław hr., wł. dóbr.
Szeptycki Jan, hr. poseł na Sejm.
Smolka Stanisław. dr., prof. Uniw. Jagiell.
Tarnowski Stanisław, hr., dr. filoz., prezes Ak. Umiej.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr., prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni, hr., wł. dóbr.
Zoll Fryderyk, dr., prof. Uniw. Jagiell., poseł na Sejm.
Zaleski Filip, b. namiestnik Galicyi, poseł na Sejm.
Zborowski Ignacy, czł. Trybunału stanu.

Rady powiatowe.

Marszałkowie powiatowi i ich zastępcy.

Biała: dr. S. Łazarski (Rud. Lukas).
Bobrka: dr. Stanisław hr. Mycielski.
Bochnia: A. Hanusz (dr. Ruebenbauer).
Bohorodczany: Rada powiatowa rozwiązana. Komisarz rządowy: Ludwik Gaspary, c. k. sekretarz namiestnictwa.
Borszczów: Tadeusz Czarkowski - Golejewski (Dzierżek Edmund).
Brody: Oktaw Sala (Schnell Artur).
Brzesko: Jan bar. Gotz-Okocimski (dr. Adam Jordan).
Brzeżany: Ignacy Korzeniowski (ks. Teodor Korduba).
Brzozów: Miecz. Urbański (ks. Jan Samocki).
Buczacz: Maryan br. Błażowski (dr. Edward Krzyżanowski).
Chrzanów: Antoni hr. Wodzicki (Edward hr. Mycielski).
Cieszanów: Jan Gnoiński (Tytus Zarzycki).
Czortków: dr. Stanisław Rudolf (Alfred Doschot).
Dąbrowa: Włodzimierz Sroczyński [Władysław Krasicki].
Dobromil: Paweł Tyszkowski [Erwin Windakiewicz
Dolina: ks. Hipolit Zaremba [ks. Włodzimierz Sojka].
Drohobycz: Tymczasowy Zarząd, ustanowiony przez Namiestnictwo wskutek rezygnacyi Rady powiatowej.
Gorlice: Władysław Płocki [Hipolit Smolecki].
Gródek: Adolf br. Brunicki [Edward Kopecki].
Grybów: Ignacy hr. Bobrowski.
Horodenka: Antoni Theodorowicz [ks. Edward Bladowski].
Husiatyn: Adam hr. Gołuchowski [Kazimierz Cieński].
Jarosław: Witold ks. Czartoryski [Rychlik Ignacy].
Jasło: Tadeusz Sroczyński [Jan Kanty Dzianott].
Jaworów: Jan hr. Szeptycki [ks. Piotr Lewicki].
Kałusz: Karol Sobota [Zygmunt Groblewski].
Kamionka Strumiłowa: Adam Thullie [ks. Michał Cegielski].
Kolbuszowa: Janusz hr. Tyszkiewicz [ks. Czesław Królikowski].
Kołomyja: Stanisław Jasińskt [ks. Michał Lewicki].
Kosów: Vacat [ks. Michał Walnicki].

Kraków: Dr. Stefan Skrzyński [dr. Witołd Milieski].
Krosno: August Gorayski [ks. Edward Janicki].
Łańcut: Roman hr. Potocki [Bolesław Żardecki].
Limanowa: Zygmunt Mars [Stanisław Potocki].
Lisko: Ludwik Ramułt [Jan Strutyński].
Lwów: Leopold Baczewski [Waleryan Krzeczunowicz].
Mielec: Vacat [Jan hr. Tarnowski].
Mościska: Stanisław hr. Stadnicki [Bolesław Śmiałowski].
Myślenice: Józef Stolaski [Andrzej Średniawski].
Nadwórna: ks. Kornel Mandyczewski [ks. Józef Kuczyński].
Nisko: Olivier hr. Ressegnier [Michał Fornelski].
Nowy Sącz: Vacat [St. Potoczek].
Nowy Targ: Witołd Uznański [Aleks. Lgocki].
Pilzno: Dr. Mikołaj hr. Rey [ks. St. Konopacki].
Podhajce: Edmund Lityński [Julian br. Błażowski].
Przemyśl: ks. Władysław Sapieha [dr. Franciszek Doliński].
Przemyślany: Adam Treter [Stanisław Wybranowski].
Rawa: Zdzisław Obertyński [ks. Antoni Kołpaczkiewicz].
Rohatyn: Michał Tustanowski [Aleksander Krzeczunowicz].
Ropczyce: Tomasz hr. Romer [Franciszek Ścibor].
Rudki: dr. Aleksander hr. Skarbek [dr. Leon Jakliński].
Rzeszów: Stanisław Jędrzejowicz [dr. Włodzimierz Piliński].
Sambor: Feliks Sozański [ks. Herman Kulisch].
Sanok: Karol Łępkowski [ks. Olimp Polański].
Skałat: Stanisław hr. Piniński [Kazimierz Zawistowski].
Śniatyń: Stefan Moysa-Rosochacki [dr. M. Krzysztofowicz].
Sokal: dr. Wincenty Kraiński (Wincenty Kruszewski].
Stanisławów: Stanisław Cieński [ks. Jan Eiselt].
Stary Sambor: Stefan Sozański [ks. Grzegorz Wasylkiewicz].
Stryj: Adam Onyszkiewicz [dr. Eugeniusz Oleśnicki].
Tarnobrzeg: Zbigniew Horodyński [dr. Walery Momidłowski].
Tarnopol: Juliusz hr. Korytowski [dr. Stanisław Gloger].
Tarnów: ks. dr. Michał Żyguliński [dr. Adolf Ringelheim].
Tłumacz: Jan Jakubowicz [ks. Marceli Sierecki].
Trembowla: Jerzy hr. Baworowski (Józef hr. Koziebrodzki].
Turka: ks. Michał Pruchnicki [ks. Ignacy Kułakowski].
Wadowice: Marek Łuszczkiewicz [Grzegorz Lisowski].
Wieliczka: Karol Czecz-Lindenwald [Vacat].
Zaleszczyki: Tadeusz Cieński [dr. Adam Głażewski].
Zbaraż Ignacy Sochanik [ks. Aleksander Zajączkowski].
Złoczów: Wincenty Gnoiński [Oskar Schnell].
Żółkiew: Tadeusz Starzyński [ks. Józef Dołoszycki].
Żydaczów: Edmund hr. Dzieduszycki [ks. Hilary Hoszowski].
Żywiec: dr. Edmund Udziela [Wojciech Szwed].

INFORMACYE PRAKTYCZNE.

Przepisy pocztowe.

Dział niniejszy ma na celu zapoznać czytelników z urządzeniami i przepisami pocztowymi w obrębie Austro-Węgier i z zagranicą.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki towarów, przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych), w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo to jest na odpowiedzialność nadawcy przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, kollodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany, kwas solny i t. d.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejcowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczeuia.

Listy „poste restante". Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się na pocztę z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante". Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesylki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je jak zwykłe listy z tą różnicą, że podawszy miejscowość, nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante". Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umówione litery lub znaki (n. p. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante" zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante" musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante", podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante" (bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego nie może przekraczać 250 gramów czyli pół funta.

Opłata listów. Za list zwykły w obrębie Austro-Węgier i do Niemiec płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 10 h.
od 20 gramów do 250 gramów . 20 „

Zą list za granicę państwa płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 25 h.
za każde następne 20 gramów . 15 „

Za listy nieopłacone płaci odbiorca podwójną należytość; za listy niedostatecznie opłacone podwójną brakującą należytość. Adresat jednak może odmówić opłaty podwójnej należytości, a tem samem listu nie przyjąć.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości,. to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h., nad 50 gramów 20 halerzy.

Co to są recepisy zwrotne. Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 ctm. długie i 9 ctm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondencyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy, a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy.

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości jak rządowe.

Kwity na odpowiedź. Na międzynarodowym kongresie poczt. w Rzymie 1906 zaprowadzono pożyteczną nowość, mianowicie kwity na opłacenie odpowiedzi listowej z zagranicy. Obecnie jeżeli ktoś chce osobie, przebywającej zagranicą, opłacić odpowiedź listową, kupuje w urzędzie pocztowym kwit za 28 h. na opłacenie tej odpowiedzi i wkłada go do listu. Urząd pocztowy zagraniczny w miejscu zamieszkania adresata wymieni taki kwit na markę odpowiedniej wartości i tą marką opłaca się odpowiedź. W stosunkach z zagranicą polecamy czytelnikom korzystanie z tej nowości. Z państw europejskich nie przystąpiły do obrotu tymi kwitami tylko Rosya, Portugalia, Serbia, Czarnogóra i Turcya.

Co to jest przesyłka polecona? Listy karty korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem. sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyi. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia po 4 hal. zą sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do	50 gramów . . .	3 h
od	50 do 100 gramów	5 h
„	100 „ 250 „	10 „
„	250 „ 500 „	20 „
„	500 „ 1 klgr.	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów, długość ich nie może być większą jak 75 cm., zaś szerokość 10 cm.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cm. w długości, 20 cm. w szerokości, 10 cm. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość jej nie może przekraczać 30 cm. a średnica 15 cm. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec:

do wagi 250 gramów . .	10 h
nad 250 do 350 gramów	20 h

Do innych krajów zagranicznych do 100 gramów 10 h, a za każde następne 50 gr. 5 h

Co to są listy polecone za zaliczką? Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 koron.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka“, zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment“. Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie, którą się posługuje kraj, do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem“ lub „Express“. Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość ekspressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę za 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list ekspressowy wynosi 1 koronę za każdą milę lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kostuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie monarchii austro-węgierskiej można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadawanie przekazów ekspressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Każdy przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

Za przekazy zagraniczne są opłaty różne, więc ich tu nie podajemy. Ile one wynoszą do poszczególnych państw, można dowiedzieć się w razie potrzeby na poczcie.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) zwykłą należytość przekazową;
2) należytość za telegram;
3) należytość ekspressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante“ nie oplaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego; adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie, są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Za granicę można także wysyłać pieniądze w drodze telegraficznej, ale nie do wszystkich

państw. Które państwa przyjmują przekazy telegraficzne, pouczy każdy urząd pocztowy. Przekazy telegraficzne za granicę wystawia się w monecie kraju przeznaczenia, a opłata wynosi jak za przekazy zwykłe i za telegram.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym monarchii austryacko-węgierskiej i do Niemiec są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych.

W razie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Monety kruszcowej wolno włożyć do listu pieniężnego 9 K. 99 h., ale tylko w obrębie monarchii austro-węgierskiej i do Niemiec; do innych państw zagranicznych monety takiej przesyłać nie można. Przy wysyłaniu należy ją w papier owinąć i przymocować lakiem wewnątrz koperty, ażeby się w kopercie nie rozsypała.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczonych opłata musi być przy nadaniu uiszczona i wynosi więcej niż zwyczajna.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 cm. długości, 10 cm. wysokości i szerokości.

Listy pieniężne zagraniczne mogą być wysyłane w kopertach z napisem *„Lettre de valeur“* lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur“ i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per express.

Ponieważ posyłanie pieniędzy w listach jest bardzo kłopotliwe, a przy dochodzeniu o odszkowanie jest wiele zachodu i często można nic nie dostać, dlatego lepiej jest posyłać pieniądze za pomocą przekazów tak wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub ciśnięcie (n. p. jedwabie), winny być pakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk, dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowane w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach pleciónkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa. słomą itp.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte winietami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie nadane przesyłki są od transportu wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi dopisek „na własną odpowiedzialność“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy, mogą być wysłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone.

Do każdej przesyłki pieniężnej ponad

250 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy. Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety, ale bez zaliczki i żadna z nich nie może mieć wartości ponad 100 K. Wartość każdej posyłki podaje się osobno, a nie wszystkich razem.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyi cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. Przesyłając pakiet za zaliczką, musi się go zaopatrzyć w zaliczkowy adres przesyłkowy, który jest barwy niebieskiej, a za granicę barwy różowej i kosztuje 12 h.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Pobraną należność doręcza urząd pocztowy nadawcy, jak pieniądze przesłane przekazem.

Opłata za posyłki. Opłata za posyłki jest obliczana według wagi, odległości i wartości, a nadto wysokość opłaty zależy od zawartości posyłki lub jej gatunku. Na przykład za posyłki zawierające szkła, płyny i przedmioty ulegające łatwo uszkodzeniu i wymagające ostrożnego obchodzenia się z nimi, lub też zajmujące zbyt wiele miejsca, dolicza się połowę należytości, przypadającej od wagi i odległości.

Taryfa pakietowa jest obliczana na podstawie specyalnych podręczników, więc jej tu nie podajemy. Zaznaczamy tylko, że najtaniej wypada przesyłka pakietów 5-kilogramowych, bo opłaca się za nie na odległość do 10 mil 30 hal., a na dalszą odległość 60 hal.

Przesyłki można nadawać nie opłacając ich, a wówczas dopłaca odbiorca do zwykłej należytości (przy nadaniu do 5 klg.) jeszcze 12 hal. dodatku. Tylko pakiety za granicę (z wyjątkiem Niemiec) muszą być przy nadaniu opłacone.

Za doręczenie pakietu zwykłego do wagi 5 klg. płaci się 10 hal., powyżej 5 klg. 20 hal.

Za pakiety doręczane przez umyślnego posłańca (per express) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony poza siedzibą urzędu, (poza miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każdą milę lub część tej odległości 1 koronę.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych, pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczania awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante" do 48 godzin.

Czeki. Każdy może przystąpić do tak zwanego obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, czyli stworzyć sobie konto czekowe w tej kasie.

Każdy posiadacz konta czekowego otrzymuje blankiety zielone, za pomocą których może ktokolwiek w jakimkolwiek urzędzie pocztowym złożyć na rzecz jego sumę nieograniczoną.

Sposobu tego używają wszystkie instytucye bankowe i handlowe, a jest on o tyle wygodniejszym od przekazów, że kosztuje taniej jak przekaz i można za pomocą czeku posłać sumę nieograniczoną. Na blankiecie takim, który na przykład jakiś bank wydaje bezpłatnie swemu dłużnikowi, pisze się kwotę, którą posyłamy, nadto imię i nazwisko płacącego. Blankiet ten oddaje się wraz z pieniądzmi na poczcie. Urzędnik potwierdza na kuponie odbiór pieniędzy, odcina go i wręcza nadawcy.

Kupon należy przechowywać, jak recepis, gdyż stanowi on dowód posłania pieniędzy.

Reklamacye.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt

i telegrafów, Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 kor.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy, zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Przepisy telegraficzne.

P r z e p i s y o g ó l n e. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze powinny być zwięźle i jasno pisane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

T a k s o w a n i e t e l e g r a m ó w. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składą się z należytości 6 hal. za każde słowo. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

T e l e g r a m z o p ł a c o n ą o d p o w i e d z i ą. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić, ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8.* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów, jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrekcyi poczt. i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

T e l e g r a m y z o p ł a c o n e m z a w i a d o m i e n i e m o d o r ę c z e n i u. Nadawca może żądać, by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

T e l e g r a m y p i l n e. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

T e l e g r a m y p r z e s y ł a n e p o z a o b r ę b u r z ę d u t e l e g r a f i c z n e g o. Telegramy do miejsc nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie odznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam daną kwotę najmniej zaś 1 K, a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła

w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu. Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są p o c z t o w e k a r t y o s z c z ę d n o ś c i. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kika razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku są procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczką wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast zawiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

W y p o w i e d z e n i e i w y p ł a t a odbywać się może w dwojaki sposób, *a)* wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b)* wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze w którymkolwiek urzędzie pocztowym. W każdym wypadku, czy wypowiedzenie następuje przez urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu, czy w zwykłym urzędzie pocztowym, odbywa się to bez wielkich formalności i szybko.

Pocztowe Kasy oszczędności zalecają się tem, że ułatwiają składanie nawet bardzo drobnych kwot, bo od 10 hal. począwszy. Na książeczki Kas poczt. mogą składać dzieci: w ten sposób uczą się oszczędności i dochodzą z czasem do większych kwot pieniężnych.

Bliższe pouczenia o pocztowych Kasach oszczędności zawarte są w samych książeczkach składkowych.

Obecnie składanie oszczędności ułatwiają też bardzo Kasy raifeisenowskie, które istnieją po wszystkich niemal parafiach, a od oszczędności płacą procent wyższy, jak kasy pocztowe.

Objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są t e l e f o n y. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej, musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu b e z p o d a n i a p o w o d ó w. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 230 K, a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K, zależnie od ilości rozmów. Najniższa opłata

odnosi się tylko do stacyi urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000, względnie do 6000 i 12000. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 K, w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rżądowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, zakłady zaś i instytucye, służące publicznej użyteczności, mogą uzyskać 30⁰/₀ opustu.

Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza Zarząd poczt i telegrafów abonamenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1-go stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia.

Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyi, Lubieniu Wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linij międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławłem a Schodnicą, między Krakowem - Wieliczką, między Żywcem - Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem Wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimem a Nowem Beruniem (Śląsk), między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakową i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

Pouczenie,
jak najlepiej wysyłać pieniądze z Ameryki do domu.

Wychodzcy, którzy chcą wysyłać pieniądze do swych krewnych, nie wiedzą często w jaki sposób mogliby to uczynić odpowiednio, pewnie i tanio. Często wkładają oni banknoty amerykańskie do listów. Postępowanie takie jest jednak bardzo niepewne, gdyż w razie zaginięcia pieniędzy podczas przewozu nie otrzymują oni żanego odszkodowania. Nie wystarczy także, jeżeli nadają list za recepisem, jako polecony, gdyż poczta płaci wtenczas tylko za zaginięcie listu 50 kor., nie płaci jednak odszkodowania, jeżeli zginą tylko pieniądze z listu i w żadnym wypadku nie płaci więcej jak 50 kor., chociażby zaginiony list zawierał więcej pieniędzy.

Nawet wtedy, gdy krewni w kraju otrzymają amerykańskie pieniądze, muszą je zmienić na austryacką walutę i nie otrzymują wtenczas częstokroć pełnej wartości.

Często też dają wychodźcy pieniądze agentom banków, aby ci wysłali te pieniądze do krewnych wychodźców. Także i ten sposób nie jest ani pewny ani tani. Są bowiem oszuści, którzy biorą od wychodźców pieniądze i zatrzymują je sobie.

Ale gdyby nawet pieniądze zostały rzeczywiście wysłane, to upływa zazwyczaj dużo czasu, zanim się one dostaną do rąk uprawnionych odbiorców a nadto odlicza się przy przeliczaniu amerykańskich pieniędzy na naszą walutę wielką prowizyę.

Tych niedogodności i niepewności może wychodźca uniknąć, jeżeli nada pieniądze przekazem na poczcie amerykańskiej albo za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company“.

Nadanie przekazu uskutecznia się w następujący sposób:

1. Przekazy pocztowe za pośrednictwem poczt amerykańskich.

Kto chce nadać przekaz, musi pójść do pocztowego urzędu, który jest upoważniony do wysyłania przekazów do Austryi. Urzędnik najbliższego urzędu pocztowego, pełniący służbę przy okienku, powie mu, czy może tam przekaz nadać, lub do którego urzędu ma się udać.

W urzędzie pocztowym otrzyma nadawca wydrukowaną kartkę, którą musi wypełnić t. j.

musi napisać na tej kartce kwotę, dokładny adres odbiorcy, swoje własne nazwisko i swój adres. Koniecznem jest, ażeby to uczynił bardzo dokładnie i wyraźnie. Jeżeli sam nie umie pisać lub nie jest wprawny w pisaniu, to powinien poprosić kogoś ze znajomych, ażeby za niego wypełnił formularz. Adres musi być bardzo dokładny, ażeby poczta nie omyliła się i nie wypłaciła pieniędzy innej osobie, jak tej, dla której one były przeznaczone.

Gdy formularz zostanie należycie wypełniony, ma go nadawca wręczyć razem z pieniądzmi urzędnikowi pocztowemu, od którego otrzyma potwierdzenie odbioru, które powinien starannie przechować, ponieważ potwierdzenie to jest dowodem, że nadał pieniądze. Amerykańska poczta przelicza dolary na naszą walutę według stałego stosunku $20^2/_5$ cent = 1 K.

Oprócz tego musi nadawca zapłacić tanią należytość przekazową a mianowicie:

do 10 dolarów	. . . .	8 cent.
ponad 10 do 20 dolarów	. . . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów	. . . .	15 cent.
ponad 30 do 40 dolarów	. . . .	20 cent.

i t. d. za każde następne 10 dolarów albo część z tego o 5 cent. więcej.

Poczta amerykańska przyjmuje przekazy tylko do kwoty 100 dolarów.

Jeżeli nadawca chce wysłać większą kwotę, to musi wysłać kilka przekazów, (np. kwotę 190 dolarów, jeden przekaz na 100 a drugi na 90 dolarów).

2. Przekazy za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company".

Towarzystwo „American Express Company", które ma we wszystkich większych miastach Ameryki swoje filie, zawarło z austryackim zarządem poczt umowę, mocą której zobowiązało się przesyłać pieniądze natychmiast i pewnie do austryackich poczt. Austryacka poczta wypłaca kwotę adresatowi, jak każdy inny przekaz.

Kto się zwróci do ajencyi towarzystwa „American Express Company", aby tam nadać pieniądze, musi tak samo postąpić, jakby to uczynił, gdyby nadawał przekaz na poczcie. Oprócz tego musi dać ajencyi kartkę, na której ma być wypisany dokładny adres przekazu; jeżeli sam umie pisać, to powinien kartkę tę sam napisać, jeżeli zaś pisać nie umie, to powinien poprosić znajomego, aby mu tę kartkę napisał. Towarzystwo „American Expres Company" przyjmuje przekazy do kwoty 204 dolarów i przelicza je według tego samego stosunku, co poczta a więc $20^2/_5$ = 1 K.

Należytości przekazowe tego towarzystwa są następujące:

do 10 dolarów	. . . .	5 cent.
ponad 10 do 20 dolarów	. . . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów	. . . .	13 cent.
ponad 30 do 40 dolarów	. . . .	15 cent.
ponad 40 do 50 dolarów	. . . .	18 cent.
ponad 50 do 60 dolarów	. . . .	20 cent.
ponad 60 do 75 dolarów	. . . .	25 cent.
ponad 75 do 204 dolarów	. . . .	30 cent.

a oprócz tego należytość w kwocie 10 cent. za każdy przekaz.

Od towarzystwa „American Express Company" może nadawca żądać, aby mu dostarczyło pisemnego potwierdzenia, że pieniądze wypłacono rzeczywiście adresatowi. Za to potwierdzenie odbioru musi nadawca zapłacić przy nadaniu przekazu osobną należytość w kwocie 5 cent.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(**Objaśnienie** skróceń: *a.* znaczy arkusz — *k. a.* znaczy każdy arkusz — *sk.* znaczy skala — *n. od p. w.* znaczy należytość od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II., obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składkowych po 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w separacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1% i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne wogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cywilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jak darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomościach według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego

lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor., od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a*) zakłady według sk. II.; *b*) kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2$% wraz 25% dodatku, *c*) od opłat za przyjęcię do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d*) kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e*) umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w $3^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według sk. II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według sk. II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i wogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 kor. od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a*) w Wiedniu 12 k., *b*) w miastach o ludności powyżej 50.000 8 koron, *c*) w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 6 kor., *d*) w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e*) we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 koronę od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach ‘ nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 koron od pierwszego arkusza;
6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszeniu licytacyi, lub podania z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu, 2 kor od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 k. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustawienie, rozszerzenie, zmianę, lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kotraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor.; prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowę, ulegają nadto należytościom za umowę:
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, Rady państwa, Sejmów i Rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowanie urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiei, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatków, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg

gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeśli przedmiot nie jest ocennym, po 1 koronie od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli, i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a*) sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b*) sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor.; powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle, a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachnnków uprawnionym — wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych itp., wolne od opłaty stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów itp., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a*) po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b*) od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c*) do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi itp.; jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, są wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru, inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie u sług, zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a*) bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b*) bezpłatne na wypadek śmierci, jak spadki, *c*) odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a*) bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza, *b*) spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III., *c*) spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według sk. II., *d*) innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 100 koron.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 K. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale praw i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutorya uniwersyteckie 2 kor.;

5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117. taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc np. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk .II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 kor. — $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a*) własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b*) innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c*) od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych, po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 4 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według sk. III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b*) we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21. taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedną z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a, kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według sk. III., zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086 u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.; *b)* darme jak darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26. grudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od każdego arkusza. Za sądowe odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od każdego arkusza.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom wymienionym w § 1. mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19. i 22. ustawy z 22 lutego 1864 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2. w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazg.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty (*Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadątki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie nie wchodzącej w zakres spraw służbowych.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe

SKALA I. Na weksle	Należytość K.	h.	**SKALA II.** Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą	Należytość K.	h.	**SKALA III.** Na dokumenta prawne	Należytość K.	h.
do 150 „	—	10	do 40	—	14	do 20 „	—	14
od 150 K. „ 300 „	—	20	od 40 K. „ 80 „	—	26	od 20 K. „ 40 „	—	26
„ 300 „ „ 600 „	—	40	„ 80 „ „ 120 „	—	36	„ 40 „ „ 60 „	—	38
„ 600 „ „ 900 „	—	60	„ 120 „ „ 200 „	—	64	„ 60 „ „ 100 „	—	64
„ 900 „ „ 1.200 „	—	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	—	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	—	„ 400 „ „ 800 „	5	—
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	—	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	—
„ 2.600 „ „ 3.000 „	2	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	—	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	—
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	—	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	—	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	—
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	—	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	—	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	—
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	—	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	—	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	—	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	—	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	—
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	—	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	—	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	—
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	—	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	—	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	—
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	—	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	—	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	—
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3.000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2·50 K., suma niższa od 800 K za całkowitą ma być wzięta.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2·50 K suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indossy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankie-

tów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przystemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub II., ani stałej opłacie 1 kor.; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 12 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indossy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indoss zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indossach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga: Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e*) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty od dostawy ruchomości: *b*) opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c*) kontrakty o najem usług; *d*) kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e*) kupna nadziei; *f*) obligi wymienione w poz. tar. 56 2 a; *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h*) zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach nalezy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempla prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

MIARY, WAGI i MONETY.

Miara długości. Jednostkę miary tworzy metr (m), równający się (=) 10 decymetrom (dm) — 100 centymetrom (cm) — 1000 milimetrom (mm).

Tysiąc metrów nazywa się kilometrem (km). Austryacka mila ma $7^1/_2$ kilometra (dokładnie 7.486 metrów).

Miara powierzchni. Jednostkę tworzy metr kwadratowy (m^2). Jako miara powierzchni pół i lasów służy ar i hektar. Ar (a) jest kwadratem, którego bok wynosi 10 m, ma on zatem 100 metrów kwadratowych. Hektar (ha) jest kwadratem, którego bok wynosi 100 m, ma zatem 10000 metrów kwadratowych.

Morg austryacki	— 5755 m^2	(1600 sążni)
„ nowopolski	— 5599 „	(1557 „)
„ pruski	— 2553 „	(710 „)

Dziesięcina — 1 ha 925 m^2 (blisko 2 morgi austryackie).

Miara objętości. Jednostkę tworzy litr (l), 100 litrów nazywa się hektolitrem (hl).

Wagi. Jednostkę tworzy kilogram (kg) =100 dekagramom (dk)=1000 gramom (g). 100 kilogramów nazywa się cetnarem metrycznym, albo krótko: cetnarem. Cetnar metryczny oznacza się znakiem q. Tonna— 1000 klg.

Zamiany waluty koronowej austryackiej na zagraniczne pieniądze. Niemieckie (pruskie): 1 Korona—85 fenigom (100 fen. tworzy 1 markę). Rosyjskie: 1 Korona — 39 kopiejkom (100 kop. tworzy 1 rubla). Francuskie: 1 Korona — 1 frankowi i 5 centymom (1 frank ma 100 centym). Amerykański 1 dolar — 4 K. 86 h.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE

w Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Wykaz dokładny zestawiony przez Zarząd główny Tow. „Kółek roln.“, według sprawozdań Zwierzchności gminnych i Magistratów z miesiąca sierpnia 1908 r.

Alwernia, pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów, pow. Wadowice. Każdego miesiąca w połowie tj. 15 we wtorki na bydło, jeżeli 15 wypada w inny dzień, jarmark odbywa się w najbliższy wtorek. Co wtorek targ.

Babice, p. Chrzanów. Co drugi poniedziałek każdego miesiąca targ.

Babice, pow Przemyśl. 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.

Baligród, pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz, pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz, pow. Sokal. Jarmarki w pierwszy poniedziałek po św. Stefanie, pierw. pon. w zapusty, pierw. pon. po kwietniej niedzieli, w pon. przewodni po Wielkanocy, w pierw. wtorek po Ziel. Św., 2 lipca, 2 sierpnia, 14 października, 27 listopada i 13 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3 poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap., 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co czwartek i sobotę targ tygodniowy.

Biały kamień, pow. Złoczów, Jarmarki: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie, (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz, pow. Gorlice. Jarmarki na bydło 1-go poniedziałku każdego miesiąca. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza, pow. Dobromil. 2 stycznia, 12 lipca, 14 paźdz.. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 30 września i 12 listopada jarmarki. Co środę targ tygod.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodniowy.

Bóbrka, miasto powiatowe. 14 stycznia, 7 marca, 8 maja, 26 lipca, 30 października 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. Co czwartek jarmarki lub targi, a mianowicie: 23 lipca jarmark, 30 lipca targ, 6 sierpnia jarmark, 13 sierpnia targ itd.

Bohorodczany, m. powiatowe. Jarmarki: 15 stycz., 6 lutego, 26 marca, 14 kwietnia, 5 maja, 1 czerwca, 8 lipca, 30 sierpnia, 22 września, 11 paźdz., 9 listop. i 15 grudnia. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bojanów, pow. Nisko. Targ tygod. co środę.

Bolechów, pow. Dolina, Jarmarki: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bolechowice, pow. Kraków. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce, pow. Rohatyn. Jarmark roczny 16 lipca. Co poniedziałek targ.

Borowa, p. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów, miasto powiatowe. Jarmarki roczne odbywają się: dnia 20 i 21 stycznia 11 i 12 maja i 15 i 16 października. Co poniedziałku targ.

Borysław, p. Drohobycz. Co czwartek targ.

Brody, m. pow. Jarmarki 6 marca i 31 października. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Brzesko, miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany, m. pow. 15 stycznia, 3 lutego. W środopoście ruskie, 6 maja, 22 maja, następnego dnia po ruskich Ziel. św., 3 sierpnia, 22 września, 14 października, 27 listopada. 21 grud. Targi tygod. co środę.

Brzostek, pow. Pilzno. Co środę targ.

Brzozów, miasto pow. 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygod.

Buczacz, miasto pow. Jarmarki: 18 stycznia, 14 lutego, 29 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 22 lipca, 13 sierpnia, 7 wrześ., 13 października, 11 listopada i 12 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Budzanów, p. Trembowla. Co czwartek targ.

Bukaczowce, pow. Rohatyn. Jarmarki 2 stycznia, 21 lutego, 30 marca, we środę po ruskiej Wielk., wtorek po ruskich Ziel. św.. 7 lipca, 10 września, 2 listop., 4 grudnia.

Bukowsko, pow. Sanok. Poniedziałek, wtorek, środa i czwart. tj. ostatnie dni zapust i pierwsze Wielkiego postu i we czwartek po św. Piotrze i Pawle. Co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn, pow. Rohatyn. Co wtorek targ.

Busk, pow. Kamionka strum. Targi odbywają się co dwa tygodnie każdego wtorku po pierwszym i 15 miesiąca.
Chochołów, pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz, pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, 19 listopada (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów, pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chorostków, pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów, pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałek walny targ tygodniowy.
Chrzanów, miasto powiatowe. Jarmarki w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Co czwartek targ tygodniowy.
Chyrów, pow. Stare miasto, Co środę targ.
Cieszanów, miasto pow. 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowice, pow. Grybów. Jarmarki odbywają się: w ostatni poniedziałek przed Trzema Królami, w ostatni poniedziałek Ziel. Św., w pierwszy poniedz. po św. Jacku i w ostatni poniedz. po św. Katarzynie. Co poniedziałek targ.
Czchów, pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec. Patrz Dunajec.
Czernelica, pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów, pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków, miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 15 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 września, 21 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Czudec, pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodniowy,
Czyszki, pow. Lwów. 2 lipca 14 września, 9 listopada.
Dąbrowa, miasto pow. Co drugi poniedziałek jarmark i targ.
Delatyn, pow. Nadwórna. Jarmarki 21 i 22 kwietnia, 1 i 2 czerwca, 27 i 28 sierpnia, 26 i 27 listopada i 21 i 22 grudnia.
Dębica, pow. Pilzno. 2 stycznia. 3 lutego, 20 marca, 25 kwietnia w poniedziałek po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 16 października i 4 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Derewacz, pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września i 1 października.
Dobczyce, pow. Wieliczka. Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil, miasto pow. 19 stycznia, w pierwszy poniedziałek kwietnia, 25 czerwca, 1 i 8 sierpnia, 26 października i 10 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór, pow. Kamionka strum. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki: 25 stycznia, 18 lutego, 2 marca, 13 kwietnia, 13 mają, 3 czerwca, 8 lipca, 2 sierpnia, 9 września, 14 października, 18 listopoda, 23 grudnia. Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 22 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz, miasto pow. Jarmark jeden do roku w poniedziałek ruskich Ziel. Świąt. Co poniedziałku targ.
Dubiecko, pow. Przemyśl, Jarmarki: 25 stycznia, w poniedziałek mięsopostny, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, 8 maja, we wtorek po Ziel. Św., na św. Piotra i Pawła, 17 lipca, 4 i 14 września, 4 października, 2 i 25 listopada i na św. Tomasza. Każdego wtorku targ.
Dukla, pow. Krosno. 6 stycznia, 22 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 20 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny, pow. Nowy Targ. W każdy 2-gi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów, pow. Przemyślany. 3 lutego we wtorek przed środopościem, w poniedziałek po przewodniej niedzieli (gr. kat. obrz.) 31 października. Co wtorek targ.
Dynów, pow. Brzozów. Jarmarki: 10 stycznia 3 lutego; 19 marca, 14 kwietnia, 2 maja, 14 czerwca, 25 lipca, 20 sierpnia, 9 września, 10 października, 5 listopada, 5 grudnia. Co czwartek targ.
Felsztyn, pow. Sambor. Każdego wtorku targ.
Fredrepol, pow. Przemyśl. 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak, pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów, pow. Wieliczka. Co drugi wtorek targ.
Gliniany, pow. Przemyślany. Jarmarki: na drugi dzień po Nowym Roku, na drugi dzień po święcie Błahowieszczenie, na drugi dzień po Trech Swiatych, w drugi poniedziałek wielkiego postu, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, na drugi dzień po Wniebowstąpieniu, na drugi dzień po Narodzeniu św. Jana, w dzień św. Prokopa wszystkie podług obrz. gr. kat.) na drugi dzień po W. N. M. P. rz. kat., 30 września, na drugi dzień po św. Dmytrze gr. kat. i na drugi dzień po św. Mikołaju gr. kat. Co wtorek targ.
Głogów, pow. Rzeszów. Każdego poniedziałku targ.
Gołogóry, pow. Złoczów. Jarmark na Nowy Rok ruski, na św. N. P. M. Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, na św. Jura, na Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, na św. Annę, na Przemienienie Pań-

skie ruskie, na św. Pokrowę, na św. Michała ruskiego, na św. Jędrzeja ruskiego.
Gorlice, miasto pow. Każdego wtorku jarmark i targ.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia, 26 kwietnia, 26 sierpnia, 1 października.
Grębów, pow. Tarnobrzeg. Co czwartek targ.
Gródek Jagielloński, miasto pow. Jarmarki: na ruskie Błahowieszczenie, w poniedziałek po Bożem Ciele. 14 września i 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko, pow. Łańcut. 7 stycznia, 3 lutego 5 marca, 19 marca, 3 maja, 10 czerwca, 1 lipca, 6 października, 2 listopada, 5 grud.
Grybów, miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów p. Skałat. Każdego czwartku targ.
Gwoździec p. Kołomyja. 28 stycznia, 21 marca, 6 kwietnia, 16 lipca, 13 września, 4 października. Co wtorek targ.
Halicz, pow. Stanisławów. 9 kwietnia, 14 października. Co środę targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia i w dzień św. Anny.
Horodenka, miasto pow. 14 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 6 maja, 3 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 8 listopada i 21 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Horożanka, p. Podhajce. Co środę targ.
Hussaków, p. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 11 września, 10 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn, miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów, p. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia
Jaćmierz, p. Sanok. 12 marca, 8 maja i 24 czerwca. Co czwartek targ.
Jagielnica, p Czortków. Każdej środy targ.
Janów, pow. Gródek. 15 stycznia, 14 marca, 5 maja, 9 września, 30 września, 32 listopada. Co czwartek targ.
Jarosław, miasto pow. 15 sierpnia, 8 września. Co poniedziałek, środę i piątek targ tygod.
Jaryczów, p. Lwów. 21 stycznia, 31 marca, 6 maja, 31 maja, 16 sierpnia, 19 września, 1 listopada i 1 grudnia. Co środę i piątek targ tygodniowy.
Jesienica, p. Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartek targ tygoniowy
Jaśliska, p. Sanok. Jarmarki odbywają się w każdy pierwszy wtorek miesiąca.
Jasło, miasto pow. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 i 30 listopada Co piątek targ.
Jawornik p. Rzeszów. 2 stycznia, 25 lutego, 10 marca, 90 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 10 sierpnia, 21 września, 28 paźdz. 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów, miasto pow. Jarmarki: 6 maja 1 września, 27 października, 13 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Jaworzno, p. Chrzanów. Co wtorek targ.
Jazłowiec p. Buczacz. Co wtorek targ tygodniowy.
Jedlicze, p. Krosno. Co środę targ tygodniowy.
Jeleń, p. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św. we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia, p Żywiec. Co czwartek targ.
Jezierna, p. Złoczów. 12 stycznia, we czwartek po Wielkiejnocy obrz. rus. 20 lipca 20 października. Co poniedziałek targ tygod.
Jezierzany, p Borszczów. Co środę targ.
Jezupol, pow. Stanisławów. 2 stycznia, 14 marca, 6 maja, 27 czerwca, 28 lipca, 20 sierpnia, 29 września, 2 listopada.
Jodłowa, pow. Pilzno. Co drugi czwartek targ.
Jordanów, p. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Kąkolnik, p. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 paździer., 7 listop., 21 grud.
Kałusz, miasto pow. 20 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 29 sierpnia, 28 września, 28 paźdz. 18 listopada i 10 grdnia. Co piątek targ.
Kalwarya, pow. Wadowice. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica, pow. Limanowa. Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka strum., miato powiat. Jarmark 2 stycznia, 3 lutego 21 marca, 7 kwietnia, 6 maja, 24 czerwca, 11 lipca, 19 sierpnia, 15 października, 22 listopada, 5 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kańczuga, pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. Św., 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty, pow. Biała. Jarmark w poniedziałki: przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4-go tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielskiej, po Wniebowzięciu M. P., po Podwyższeniu św. Krzyża, przed św. Janem Kantym, po św. Karzynie, po Nipokalanie Poczęciu M. P. Co poniedziałek targ
Knihynicze, p. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego. 21 marca, w poniedziałek po niedz. kwiet. obrz. ruskiego, 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 wrzesnia, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorek targ.
Kołaczyce, pow. Jasło. 1 maja. Co drugi wtorek targ
Kołomyja, miasto pow. 5 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno, pow. Rudki. Co poniedziałek targ.
Kopyczyńce, pow. Husiatyn. Co środę targ tygodniowy.
Korczyna, pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątek targ.
Korolówka, pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną, obrz. ruskiego, na Wniebowstąpienie obrz. ruskiego, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Koropiec, pow. Buczacz. Co wtorek targ.
Kossów, miasteczko powiat. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) 3 stycznia, we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Panskiem, 25 sierpnia, 11 października, 19 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów, pow. Brzeżany. Co czwartek targi tygodniowe.
Kozowa, pow. Brzeżany. Jarmarki: 10 stycznia, 17 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 13 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 29 sierpnia, 22 września, 9 listopada, 7 grudnia. Co wtorek targ tygodniowy.
Kraków, miasto. Jarmarki dwa: wiosenny 10—15 marca i jesienny 20—25 września. Co wtorek i piątek targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec, pow. Jaworów, 12 stycz., w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 19 marca, 25 lipca, 27 września, 18 października, 18 i 25 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Krościenko nad Dunajcem, pow. Nowy Targ. Jarmark co drugi poniedziałek.
Krosno, miasto powiat. Jarmarki przez trzy dni: w poniedziałek po Nowym Roku, po Białej niedzieli, po św. Trójcy, po św. Ignacym Loyoli, po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałek targ.
Krukienice, pow. Mościska. 15 stycznia, 11 marca, 23 kwietnia, 13 lipca, 14 września, 14 października. Co środę targ.
Krynica, pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol, pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskim Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice, pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza, pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze, pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce, pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Kułaczkowce, pow. Kołomyja. 9 stycznia, 15 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia, następnego dnia po ruskiej niedzieli kwietniej, po Wniebowst. Pańskiem, po św. Janie.
Kulików, pow. Żółkiew. Następnego dnia po Nowym Roku, następnego dnia po Matce Boskiej Gromnicznej, we wtorek po ruskiej niedzieli kwietniej, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, następnego dnia po św. Janie, następnego dnia po Wniebowzięciu N. M. P., następnego dnia po Wozneseniu Czestnoho Kresta, na Pokrowe, następnego dnia po św. Dmytrze, następnego dnia po św. Mikołaju, wszystkie według obrz. gr. katol.
Kuty, pow. Kossów. 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Kutyska, pow. Tłumacz. Co poniedz. targ.
Lanckorona, pow. Wadowice. 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk, pow. Łańcut. 21 stycznia, 24 kwietnia, 9 maja, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 6 grudnia. Co wtorek targ.
Limanowa, miasto powiatowe. Jarmarki co drugi poniedziałek.
Lipnica murowana, pow. Bochnia. Co trzecią środę jarmark.
Lisko, miasto powiat. Co wtorek targ tygodniowy.
Liszki, powiat Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień, pow. Myślenice. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów, pow. Cieszanów. 16 lutego, 22 marca, 22 maja, 30 czerwca, 28 lipca, 9 sierpnia, 18 września, 22 listopada, 20 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Lutowiska, pow. Lisko. (Podług kalend. rusk.) W pierwszych dniach po następujących świętach: Nowy rok, Strytenie, Środopoście, Jura, Ziel. Święta, Petra, Spasa, Matki, Łuki i Mikołaja. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów, miasto stołeczne Galicyi. Targ walny co wtorek i piątek, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ za zboże, w środy na bydło rasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa, pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w trzeci czwartek W. Postu ruskiego, we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn, pow. Nadwórna. 7 stycznia, 29 marca, (przez 8 dni) 24 lipca, 4 grudnia (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów, pow. Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark. W poniedziałek 21 grudnia 1909 ostatni jarmark.
Łańcut, miasto powiat. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po NMP. Gromn., w środop. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu; 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.

Łącko, pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ.
Łopatyn, pow. Brody. Jarmarki: 15 czerwca, 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września. Co drugą środę targ.
Łukawica, pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec, pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 13 lutego, 9 marca, 6 maja, 25 czerwca, 13 lipca, 20 sierpnia, 27 października, 27 listopada.
Magierów, pow. Rawa. 9 stycznia, 16 lutego, 30 marca, 6 maja, 23 marca, 18 i 28 lipca, 20 sierpnia, 22 września, 31 października, 27 listopada, 20 grudnia.
Majdan, pow. Kolbuszowa. Co poniedziałek targ.
Maków, pow. Myślenice. 29 stycznia, 1 maja, 7 sierp., 19 listop. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki, powiat Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mariampol, powiat Stanisławów. Jarmarki: w środopoście, 25 października, 8 listop. i 19 grudnia. Co wtorek targ.
Mielec, miasto pow. Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mielnica, pow. Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów, pow. Bóbrka. Dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej", w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta" obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny", dnia 13 październ. na św. „Pokrowy". Co wtorek targ tygodniowy.
Mikołajów, pow. Żydaczów. Co wtorek targ tygodniowy.
Mikulińce, pow. Tarnopol. W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co czwartek targ.
Milówka, pow. Żywiec. Jarmarki w pierwszy wtorek każdego miesiąca.
Modlnica, pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska, pow. Buczacz. Co środę targ.
Mościska, miasto pow. 24 lutego, 18 kwietnia, 25 czerwca jarmark na konie, 10 sierp., 2 listopada na konie. Co piątek targ.
Mosty wielkie, pow. Żółkiew. 16 lut., 7 kwiet., 11 października, 12 grudnia. Co drugą środę targ.
Mrzygłód, pow. Sanok. 20 stycznia, 16 lut., 8 kwietn., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 29 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia.
Mszana dolna, pow. Limanowa. Co drugi wtorek targ.
Muszyna, pow. Nowy Sącz. Co drugi poniedziałek targ.
Myślenice, miasto pow. Co drugi poniedziałek targ. Pierwszy 4 stycznia.
Nadwórna, miasto pow. 19 stycznia (3 dni), 18 marca, 8 maja (3 dni), 24 czerwca, 13 lipca (3 dni), 6 sierp., 14 paźdz. (3 dni), 12 grudnia. Co poniedz. i czwartek targ.
Narajów, pow. Brzeżany. 19 stycz., 30 marca, 2 kwietnia, 28 września, 5 grudnia. Zaś letnie jarmarki odbywają się w dnie czwartkowe. Co piątek targ tygodniowy.
Narol, pow. Cieszanów. W czwartek po Matce Boskiej Gromnicznej i w pierwszy czwartek po św. Annie. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja, pow. Lwów. 20 stycznia, 16 lutego, 13 lipca, 20 sierpnia, 28 września, 9 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec, pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 wrześ., 7 listop., 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź, pow. Limanowa. Co środę targ.
Niegowić, pow. Wieliczka. Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów, pow. Rawa. 18 stycznia, 18 listop. Co czwartek targ.
Niepołomice, pow. Bochnia. Jarmarki odbywają się w pierwsze wtorki każdego miesiąca. Co wtorek targ.
Nieznajowa, pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Nisko, miasto powiat. Każdej środy targ.
Niżankowice, pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudn. Co środę targ.
Niżniów, pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co poniedziałek targ.
Nowe miasto, pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec, pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz, miasto pow. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Nowy Targ, miasto powiatowe. Co 2-gi poniedziałek jarmark.
Obertyn, pow. Horodenka. 18 stycznia, na drugi dzień po ruskiej niedzieli mięsopostnej, 8 kwietnia, 8 maja, 25 czerwca, w trzeci dzień po ruskich Zielonych Św., w środopoś. rusk., 14 lipca, 3 i 20 sierpnia, 22 września, 14 października, 11 listopada, 13 i 30 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko, powiat Złoczów. Co drugi wtorek targ.
Oleszyce, pow. Cieszanów. W środy po każdem ruskiem święcie.
Olpiny, pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek, pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim, powiat Biała. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca jarmark. Co czwartek targ.
Ottynia, pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ.
Peczeniżyn, pow. Kołomyja. 19 stycz., 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielonych Świętach ruskich, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perchińsko, pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski, (Przedmieście Krakowa). Co wtorek targ.
Pilzno, miasto pow. Każdego poniedz. targ.
Pistyń, pow. Kossów. 30 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach rusk., 8 sierpnia, 10 września. Co wtorek targ.
Piwniczna, pow. N. Sącz. Co drugą środę targ i jarmark.
Pobiedr czyli Pobiedro, pow. Wadowice. We środę po N. M. B. Gromnicznej, we środę po św. Wojciechu, we środę po św. Janie Chrzcicielu, we środę po Wniebowzięciu N. M. P., we środę po św. Michale, we środę po św. Łucyi.
Podgórze, miasto pow. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce, m. powiatowe. Co czwartek targ.
Podkamień, pow. Rohatyn. 2 stycznia, 3 lutego, 10 marca, 6 kwietnia, 18 maja. 9 czerwca, 6 lipca, 8 października, 9 listopada i 19 grudnia.
Podwołoczyska, pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany, pow. Złoczow. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 10 grudnia.
Potok złoty, pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środę targ.
Potylicz, powiat Rawa ruska. Trzy główne jarmarki: 15 stycznia, 8 maja i 11 lipca.
Probużna, pow. Husiatyn. Co wtorek targ.
Pruchnik, pow. Jarosław. 21 stycznia, 20 lipca. Co czwartek targ.
Przecław, pow. Mielec. Co środę targ.
Przemyśl, miasto powiatowe. Jarmark 3 dniowy od 13 stycznia, 3-dniowy od 6 kwietnia i 14-dniowy od 26 czerwca. Co poniedziałek i piątek targi.
Przemyślany, m. pow. 2 stycznia od ruskiej Gromnicznej, po Oleksie, po Mikołaju, po Piotrze i Pawle, po Preobr. Hosp., w poniedziałki podług ob. gr.-kat. i w pon. po polskim św. Marcinie. Co poniedziałek targ.
Przeworsk, m. pow. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 26 lipca, 4 października, 19 listopada. Co środę i piątek targi.

Rabka, pow. Myślenice. Co 2 poniedz. targ.
Radłów, pow. Brzesko. Co środę targ.
Radomyśl, pow. Mielec. Co czwartek targ i jarmark.
Radomyśl, pow. Tarnobrzeg. W pierwsze poniedz. po św. Janie Chrzcicielu w pierwszy poniedz. września, w pierwszy poniedz. po św. Michale i w pierwszy poniedz. po św. Marcinie. Co poniedziałek targ.
Radymno, pow. Jarosław. 20 maja 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Radziechów, pow. Kamionka strum. Co drugi czwartek targ.
Rajcza, pow. Żywiec. We czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Raniżów, pow. Kolbuszowa. Co czwartek targ.
Rawa ruska, miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ.
Rogi, powiat Krosno. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środę targ.
Rohatyn, miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lutego, 1 marca, na bydło i konie, 19 czerwca, 26 lipca, 27 września. Co środy i piątek targ.
Ropczyce, miasto pow. Na Trzech Króli, tygodniowy zaczynający się w pierwszy piątek wielkiego postu, w poniedz. po niedzieli przewodniej, w pierwszy dzień po Ziel. Świętach, 22 lipca, 14 września, 28 października i 9 grudnia. W każdy pon. targ.
Rozdół, pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.
Rożniatów, pow. Dolina. W środę środopostną, w dzień po Ziel. Świątkach, wedle ruskiego kalend., 15 stycznia, 10 lutego 4 maja, 13 lipca, 14 sierpnia, 29 września, 20 października, 22 listopada. Co środę targ.
Rożnów, pow. Śniatyn. Co czwartek targ.
Rozwadów, pow. Tarnobrzeg. Co wtorek targ.
Ruda pow. Żadaczów. 13 stycznia i 6 lipca
Rudki, miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierpnia 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik, pow. Nisko. Każdego czwartku targ.
Ryglice, pow. Tarnów. Co środę targ.
Rybotycze, pow. Dobromil. Jarmarki: 12 czerwca, 27 września i 11 grudnia. Targi tygodniowo co wtorki.
Rymanów, pow. Sanok. 25 stycznia, 3-go dnia po Wielkiejnocy, 10 sierpnia, 30 listopada. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik strzyżowski, pow. Gorlice. Co środę targ
Rzeszów, miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia, pow. Mościska. Jarmark: 1 stycznia, w drugi dzień Ziel. Świąt gr.-kat., 26 lipca, 20 września. Co środę targ.
Sambor, miasto pow. Co czwartek targ.
Sanok, miasto pow. We wtorek przed Ziel.

Świątk., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdą środę i piątek targ.
Sassów, pow. Złoczów. 2 stycznia, 14 lutego, 9 i 25 marca, 9 maja, 24 czerwca, 30 września, 14 października, 2 i 21 listopada, 6 grudnia 3 dni. Co czwartek targ.
Sędziszów, powiat Ropczyce. Co piątek targ.
Sieniawa, pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 20 listopada. Co czwartek targ.
Siepraw, pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat, miasto pow. Każdego wtorku targ.
Skawina, powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole, p. Stryj. 12 stycznia, 13 lutego, w środopoście, 5 maja, we wtorek po Ziel. Św. rus., 24 czerwca, 14 lipca, 12 sierpnia, 8 września, 13 październ., 6 listopada, 15 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedziałek targ.
Smorze, pow. Stryj. 8 i 9 marca, 3 i 4 czerwca. 4 i 5 lipca, 16 i 17 sierpnia, 9, 10, 24 i 25 września, 28 i 29 października, 18 i 19 listopada, 19 i 20 grudnia.
Skrzydlna, pow. Limanowa. Co drugi czwartek targ.
Śniatyn, miasto pow. W środopoście, na Ziel. Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalendarza rusk.). Co poniedziałek, środę i piątek targ.
Sokal, miasto pow. 18 stycznia, 25 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 1 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia. Co poniedziałek targ.
Sokołów. pow. Kolbuszowa. W środy: na Trzech Króli, Zwiastowanie N. M. P., Piotra i Pawła, Jakóba, Podwyższenie św. Krzyża i na Łukasza. Co środę targ.
Sokołów, pow. Stryj. 25 marca, 4 czerwca, 19 sierpnia, 8 grudnia.
Sokołówka, pow. Złoczów. W każdą 2-gą środę jarmark, począwszy od 5 stycz. 1909 r,
Sołotwina, pow. Bohorodczany. 10 stycznia. 17 lutego, 11 marca, w pierwszy ponieniedziałek po Wielkiejnocy, we czwartek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 19 czerwca, 2 lipca, 3 sierpnia, 10 września, 3 października, 24 listopada i 20 grudnia. Każdego piątku targ.
Stanisławów, miasto pow. Po Stryteniu Hospodn., w dzień ruskiego Aleksieja, 15 maja, następnego dnia po Bożem Ciele, 7 sierpnia, 14 września, po Wowed. Bohorodycy następnego dnia. Co piątek targ.
Starasól, pow. Stary Sambor. 2 stycznia, 27 września. Co piątek targ.
Stratyn, pow. Rohatyn. 10 stycznia, 12 lutego, 22 marca, 11 kwietnia, 29 maja, 21 czerwca, 13 lipca, 19 sierpnia, 14 września, 14 października, 8 listopada i 22 grudnia.
Strussów, powiat Trębowla. Każdego czwartku targ.
Stary Sambor, miasto pow. 24 i 30 czerwca. Każdego czwartku targ.
Stary Sącz, pow. Nowy Sącz. Jarmarki: 13 i 27 stycznia, 10 i 24 lutego, 10 i 24 marca, 7 i 21 kwietnia, 5 i 19 maja, 2, 16 i 30 czerwca, 14 i 28 lipca, 11 i 28 sierpn., 9 i 22 wrześ., 6 i 20 października, 3 i 17 listopada, 1, 15 i 29 grudnia.
Stojanów, pow. Kamionka str. Co drugi wtorek targ.
Stryj, miasto pow. Co czwartek targ.
Strzeliska nowe, pow. Bóbrka. 19 stycznia, we wtorek po Zielonych św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Strzyżów, m. pow. Co wtorek targ.
Sucha, pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ. Pierwszy 14 stycznia.
Suchostaw, p. Husiatyn. Co czwartek targ.
Sułkowice, pow. Myślenice. Co drugi poniedziałek targ.
Świrz, p. Przemyślany. 3 lutego w środopoście, w poniedziałek po niedzieli przewod., w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, 9 września, na św. Pokrowy, 22 listopada i po Zaczat. Bohorodycy.
Szczawnica, p. Nowy Sącz. Targ co wtorek w czerwcu, lipcu sierpniu i wrześniu.
Szczerzec, pow. Lwów. 2 stycznia, 9 czerwca. 29 sierpnia, 5 października. Każdego czwartku targ.
Szczyrzyce, p. Limanowa. Co czwartek targ.
Szczucin, p. Dąbrowa. Co środę targ.
Szczurowice, p. Brody. 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny, p. Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Szczepanów, pow. Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa, pow. Brzesko. Co trzeci czwartek każdego mies. jarmark. Co czwartek targ.
Tarnobrzeg (Dzików), miasto pow. W pierwszą środę po św. Trójcy, Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.
Tarnopol, miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rus., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środę targ.
Tarnów, miasto pow. Jarmark: W pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca (8 dni), 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca (8 dni), w drugi poniedziałek w sierpniu, 14 września (8 dni), w drugi poniedziałek w październiku w 2-gi poniedziałek w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu.
Tartaków, p. Sokal. 14 lutego. 31 maja, 6 sierpnia, 30 października, 16 grudnia.
Tłómacz, miasto pow. Pierwszej środy w miesiącu, jarmark. Każdej środy targ.

Tłuste, p. Wieliczka. Każdego czwartku jarmark.
Toporów powiat Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste, p. Skałat. Co środę targ.
Trembowla, miasto pow. 7 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana, p. Bochnia. Co trzeci wtorek jarmark.
Trzebinia, p. Chrzanów. W poniedziałek po Trzech królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co wtorek targ.
Tuchów, p. Tarnów. Co wtorek targ.
Turka miasto powiatowe. 12 i 13 stycznia, 13 i 14 lutego, 30 i 31 marca, 9 i 10 lipca, 26 i 27 sierpnia, 19 i 20 września, 12 i 13 października, 25 i 26 listopada. Co środę targ.
Tyczyn, powiat Rzeszów. 2 i 15 stycznia, 4 i 26 marca, 4 maja, w piątek po Bożem Ciele 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz, powiat Nowy Sącz. Jarmarki i targi co drugi czwartek.
Tymbark, powiat Limanowa. W każdy 2-gi poniedziałek. Jarmark pierwszy 4 stycznia.
Tyrawa wołoska, powiat Sanok. 15 lipca jarmark. Każdego poniedziałku targ.
Tyśmienica, pow. Tłumacz. 3 lutego, w czwartek pierwszego tygodnia w. postu w czwartek przed niedzielą palmową, gr. kat., w czwartek przed Zielonymi św. gr. kat., 2 sierpnia, 28 września, 22 listopada i 20 grudnia. Co poniedziałek targ.
Uhnów, pow. Rawa ruska. 19 stycznia, 21 lutego, 3 i 4 czerwca, 12 lipca, 21 września, 31 października. Co czwartek targ.
Ulucz, pow. Dobromil. Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce, powiat Czortków. Od 20 czerwca do 11 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko pow. Zaleszczyki. Co piątek targ.
Uście biskupie p. Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie, poow. Gorlice. Jarmarki: 20 stycznia, 16 lutego, w środę popielcową, w środopoście (gr. kat.), w środę wielkiego tygodnia, 6 maja, na Zielone Święta, 13 lipca, 29 sierpnia 22 września, 14 października, 22 listopapa i 23 grudnia.
Uście solne, powiat Bochnia. Co trzeci poniedziałek jarmark i targ.
Uście zielone, pow. Buczacz, Co czwartek targ.
Ustrzyki dolne, pow. Lisko. 2 stycznia, 4 kwietnia, 8 lipca, 4 października. Co środę targ.
Wadowice, miasto pow. Jarmark każd. miesiąca w pierw. czwartek. Co czwartek targ.
Waręż, powiat Sokal. 15 lutego, 26 marca, 8 kwietnia, 8 maja, 22 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 20 września, 8 listopada i 20 grudnia. Co czwartek targ.
Wełdzirz, pow. Dolina. 9 stycznia, 18 marca, 12 czerwca, 28 sierpnia i 8 listopada.
Wieliczka, miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu—w razie święta w dzień następny. Co czwartek targ — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie oczy, powiat Jaworów. 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środę targ.
Wielopole, powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek jarmark. Pierwszy 5 stycznia.
Winniki, powiat Lwów. Trzy jarmarki po 2 dni. Nawiedzenie N, M. P., Podwyższenie Krzyża i na św. Leonarda. Co sobotę targ.
Wilamowice, pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Witków nowy, pow. Kamionka strumiłowa. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów, pow. Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków, pow. Lwów. 3 grudnia.
Wybranówka, pow. Bóbrka. Co środa targ.
Zabłotów, pow. Śniatyn. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorek targ.
Żabno, powiat Dąbrowa. Co drugi poniédziałek targ. Pierwszy 11 stycznia.
Zagórz, powiat Sanok. Co środę targ.
Zakliczyn, powiat Brzesko. Co trzeci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki, miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 3 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Załoziec, pow. Brody. 13 stycznia, 11 lutego, 13 marca. 16 kwietnia, 18 maja, 29 maja, 11 lipca, 18 września, 13 października, 7 listopada, 3 i 21 grudnia.
Zarszyn, powiat Sanok. W drugą środę stycznia, 12 marca, w drugą środę maja, w pierwszy dzień po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, w drugą środę sierpnia, 12 października i w drugą środę grudnia. Co środę targ.
Zassów, p. Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator, powiat Wadowice. 28 stycznia, 2 marca, 28 kwietnia, 30 czerwca, 27 września, 17 listopada. Co poniedziałek targ.
Zawałów, powiat Podhajce. Co wtorek targ.
Zbaraż, miasto powiat. W ostatni dzieć 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 2 stycznia, 20 lutego, 5 i 23 kwietnia, 8 i 22 maja, 5 i 10 czerwca, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów, powiat Złoczów. 2 stycznia, 17 lutego, 1 i 8 kwietnia, 7 i 22 maja, 18 lipca, 3 i 20 sierpnia, 28 września, 27 października, 27 listopada. Co wtorek targ.

Zbyszyce, powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.

Złoczów. miasto pow. Co poniedziałek targ.

Żdynia, powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków; 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło owce i nierogaciznę.

Żmigród, powiat Jasło. We wtorki przed 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 października, 13 grudnia. Co poniedziałek targ.

Żółkiew, miasto powiat. 9 stycznia, we środę czwartego tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 9 października, 12 listopada. Co środa i piątek targ.

Żołynia, powiat Łańcut. 24 stycznia, 24 lutego, 19 marca, 1 maja, 25 czerwca, 22 lipca, 8 i 21 września, 28 października, 25 listopada.

Żurawno, powiat Żydaczów. 30 stycznia, 28 lutego, w czwartą środę postu, w następny poniedziałek po Wielkanocy, 24 maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, 28 lipca, 25 sierpnia, 22 września, 14 października, 22 listopada i 19 grudnia. Obrz. gr. kat. Co środę targ.

Żydaczów, miasto powiatowe. 20 stycznia, 21 kwietnia, 30 czerwca, 10 sierpnia, 1 września, 9 listopada.

Żywiec, miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech Króli, po św. Macieju, po Św. Wielkanocnych, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie i 21 grudnia. Co środę targ.

SPIS WAŻNIEJSZYCH JARMARKÓW

na Śląsku austryackim.

Albrechcice (Olbersdorf): W poniedziałek po Trzech Królach; we wtorek po niedzieli Białej; w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.; w poniedziałek po św. Jadwidze. Targ na bydło w te same dni. Targ tygodniowy co środa.

Beneszów (Bennisch): We środę po niedz. Głuchej; we środę po 4. niedz. po Wielkiejnocy; we wtorek po Podwyż. św. Krzyża; we wtorek po św. Katarzynie. Targ tygodniowy co środa.

Bielowiec (Wagstadt): W drugi czwartek postu; na św. Idzi; na św. Mikołaja. Targ na bydło: w czwartek przed Wniebowst. Pańs.; w pierwszy czwar. po Bożem Ciele. Targ tyg. co czwartek.

Bogumin (Oderberg): 30. stycznia; w poniedz. po 2. niedzieli po Wielkiejnocy; na Nawiedz. N. M. P.; na św. Michała; w środę przed Wielkanocą; w środę przed Świątkami; w środę przed Boż. Narodz. Targi na bydło przy pierwszych 4. jarm. dzień przed jarm., przy ostatnich 3 w sam dzień jarmarku. Targi tyg. co wtorek.

Bruntal (Freudenthal): W poniedz. po N. Roku; w poniedz. po niedzieli Suchej; w poniedz. po św. Jerzym; w pon. po św. Małgorzacie; w poniedz. po św. Marcinie. Targ na bydło: we wtorek po św. Jerzym; we wtorek po Marcinie. Targ tyg. co wtorek.

Bielsko (Bielitz): 1) w poniedz. po reminiscerce (niedz. suchej); 2) w pon. po św. Janie Baptyście; 3) 8. wrześ.; 4) 11 grudnia. Targi na bydło w każdy pierwszy dzień jarmarczny.

Cieszyn (Teschen): Jarmarki zniesione. Targ na bydło i konie w pierwszy poniedz. każdego miesiąca, a w razie święta w dnie następne. Targi tyg. w środy i soboty. Targ tyg. co środa i sobota.

Cukmantel (Zukmantel): W pon. przed św. Maciejem; w pon. po 6. niedz. po Wielkiejnocy; w pon. przed św. Mateuszem; w pon. po św. Andrzeju. Targ tyg. co poniedziałek i sobotę.

Frydek (Friedek): W pon. po św. 3 Królach; w pon. przed św. Józefem; w pon. po św. Filipie i Jakóbie; w pon. przed św. Janem Chrzcicielem; w dzień

św. Anny; w poniedziałek po św. Michale; w poniedziałek przed św. Katarzyną. Targ na konie dwa dni przed jarmarkami. Targ tyg. co środa i piątek.

Frysztat (Freistadt): 1) we wtorek przed nawróc. św. Pawła; 2) w środę przed niedzielą palm.; 3) we wtorek po Exaudi; 4) w 4-ty wtorek sierpnia; 5) we wtorek przed św. Szym. i Judą. Targ na bydło dzień przed każdym jarm. Targ tyg. co wtorek.

Frywałd (Freiwaldau): W dzień po N. Roku; na św. Józefa; na św. Jana Chrz.; na św. Michała. Targ tygod. co środa i sobota.

Hradec (Grätz przy Opawie): W pon. przed Wielkanocą; w pon. Bożem Ciele; na św. Jakóba; w poniedz. po św. Michale; na Młodzianki.

Jabłonków (Jablunkau): W pierwszy pon. maja i września. Targi tygod. i na bydło co wtorek.

Karniów (Jägerndorf): W poniedz. po niedzieli Głuchej; w poniedz. po 6. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po Narodzeniu N. M. P. Targ na konie i bydło: w drugi i czwarty jarmark. Targ tygod. co poniedziałek.

Karwina (Karwin): Targi tygodn. co czwartek.

Klimkowice (Königsberg): W pon. przed św. Walentym; po niedzieli Środopostnej; 1. maja; w poniedz. po św. Trójcy; na św. Wawrzyńca; 28 września; na św. Katarzynę. Targ na bydło: w te same dni. Targ tyg. co wtorek.

Ligotka (Cameral-Ellgoth): Targi na bydło: 1) w kwietniu, w poniedziałek po św. Jerzym; 2) w październiku, w poniedziałek przed św. Jadwigą.

Odry (Odrau): W poniedziałek przed św. 3 Królami; w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedziałek przed św. Janem Chrzc.; W poniedz. po Podwyższeniu św. Krzyża. Targ na bydło w te same dni. Targ tygod. co poniedz.

Opawa (Troppau): Główne jarmarki i targi na bydło od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tyg. w środy i soboty.

Skoczów (Skotschau): W 1. wtorek po 15. dniu w miesiącach: lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listop. Targi na bydło: W 1. poniedz. po 15. dniu każdego miesiąca. Jeżeli na poniedziałek lub wtorek przypada święto, wtedy odbędzie się jarmark w następny poniedz.

Strumień (Schwarzwasser): We wtorek po N. Roku; na św. Jerzego; w pon. po św. Jakóbie; na św. Michała. Targ na bydło: W przeddnia każdego jarm. Targ tyg. co piątek.

Ustroń: 13 marca; 26 czerwca; 22 listopada.

Werbno (Würbenthal): W poniedz. przed N. M. P. Gromniczną; w pon. po niedzieli Białej; w pon. św. Janie Chrz.; w pon. po Michale; Targ tyg. co pon.

Widnawa (Weidenau): W pon. po św. 3 Królach; w pon. po 5. niedzieli po Wielkiejnocy; w poniedz. po św. Wawrzyńcu; w pon. po św. Franciszku Ser. Targ tygod. co poniedziałek.

Wisła (Weichsel): Targi na bydło: 1) w ostatnią środę w kwietniu; 2) w 1. środę lipca; 3) w środę po 15. paździer.

Witków (Wigstadt): We czwartek przed N. M. P. Gromniczną; w poniedz. po 3. niedzieli po Wielkiejnocy; we wtorek po św. Wicie; we wtorek po Rozesł. Apost.; w pon. po Wniebowz. N. M. P.; we środę przed św. Gawłem; w poniedz. po św. Łucyi. Targ na bydło: w te same dni i we wtorek po św. Józefie. Targ tyg. co czwartek.

WYKAZ GMIN i OBSZARÓW DWORSKICH,

które leżą w pasie, gdzie jest prowadzona ewidencya i znaczenie świń markami usznemi (kulczykami).

Powiat chrzanowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat krakowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat bocheński: Barczków, Bessów, Bieńkowice, Cerekiew, Drwina, Dziewin, Grobla, Niedary, Popędzyna, Świniarów, Trawniki, Ujście Solne, Wola Drwińska, Wrzępia, Wyżyce. — Brzezie, Chobot, Chrość, Dąbrowa, Niepołomice, Podborze, Podłęże, Staniątki, Szarów, Wola Batorska, Wola Zabierzowska, Zabierzów.

Powiat brzeski: Dąbrówka Morska, Dołęga, Górka, Kopacze, Książe, Kwików, Niedzieliska, Pojawie, Rajsko, Rylowa, Rząchowa, Strzelce Wielkie, Strzelce Małe, Szczurowa, Wola Przemykowska, Zaborów.

Powiat dąbrowski: Bolesław, Borki, Brzezówka, Ćwików, Dąbrowica, Dąbrówki Breńskie, Delastowice, Grądy, Kanna, Kupienin, Kuzie, Laskówka Delastowska, Łęka Zabiecka, Łęka Szczucińska, Lubasz, Maniów, Mędrzechów, Odmęt, Pawłów, Radwan, Samocice, Skrzynka, Słupiec, Strojców, Suchy Grunt, Świdrówka, Świebodzin, Szczucin, Tonie, Wójcina, Wola Szczucińska, Wulka Grądzka, Wulka Mędrzechowska, Zabrnie, Załuze. — Bieniaszowice, Biskupice, Borusowa, Demblin, Goruszów, Gręboszów, Hubenice, Jadowniki Mokre, Jagodniki, Janikowce, Karsy, Kłyż, Kozłów, Lubiczko, Miechowice Małe, Miechowice Wielkie, Nowopole, Paluszyce, Pierszyce, Podlipie, Siedliszowice, Sikorzyce, Ujście Jezuickie, Wietrzychowice, Wola Gręboszewska, Wola Rogowska, Wola Żelichowska, Zalipie, Zawierzbie, Żelichów.

Powiat mielecki: Borki Nizińskie, Borowa, Brzyście, Gawłuszowice, Gliny Małe, Jaślany, Kębłów, Kliszów, Krzemienica, Młodochów, Ostrówek, Padew Kolonia, Padew Narodowa, Pławo, Przykup, Różniaty, Sadkowa Góra, Wójków, Wola Zdakowska, Zaduszniki, Zarównie. — Breń Osuchowski, Czermin, Gliny Wielkie, Górki, Hohenbach, Kawęczyn, Łysaków, Łysakówek, Otałęż, Surowa, Szafranów, Wola Otałęzka, Wola Wadowska, Ziempniów.

Powiat tarnobrzeski: Antoniów, Chwałowice, Majdan Zbydniowski, Nowiny, Pilchów, Brandwica, Chazewice, Dąbrowa Rzeczycka, Jastkowice, Kotowa Wola, Motycze Poduchowne, Motycze Szlacheckie, Orzechów, Pniów, Radomyśl nad Sanem, Rozwadów, Rzeczyca Długa, Rzeczyca Okrągła, Skowierzyn, Turbia, Witkowice, Wola Rzeczycka, Wrzawy, Żabno, Zaleszany, Zbydniów. — Baranów, Chmielów, Cygany, Dąbrowica, Domacyny, Dymitrów Duży, Dymitrów Mały, Dzików, Furmany, Gorzyce, Jadachy, Kajmów, Koćmierzów, Machów, Miechocin, Mokrzyszów, Nadbrzezie, Nagnajów, Ocice, Ostrówek, Siedliszczany, Sielec, Skopanie, Sobów, Sokolniki, Stale, Suchorzów, Tarnobrzeg, Trześń, Wielowieś, Zakrzów, Wola Gołego, Zalesie Gorzyckie, Zarzekowice, Żupawa.

Powiat niżański: Groble, Jeżowe, Kończyce, Kopki, Koziarnia, Łętownia, Nowa Wieś, Nowosielec, Pławo, Przędzel, Rudnik, Stróża, Tarnogóra, Wulka Łętowska. — Bieliniec, Bieliny, Borki, Bukowina, Dąbrowica, Dąbrówka, Domostawa, Glinianka, Golce, Huta Deręgowska, Jarocin, Kąty, Kłyzów, Kurzyna Mała, Kurzyna Wielka, Majdan Golczański, Mostki, Pysznica, Rauchersdorf, Studzieniec, Szy-

perki, Ulanów, Wulka Bielińska, Wulka Tanewska, Zarzecze, Żdżary.

Powiat łańcucki: Baranówka, Brzoza Królewska, Brzyska Wola, Dornbach, Giedlarowa, Gillershof, Hucisko, Jastrzębiec, Jelna, Königsberg, Kuryłówka, Leżajsk, Łukowa, Ożanna, Przychojec, Ruda, Czuchów, Sarzyna, Siedlanka, Staremiasto, Wierzawice, Wola Zarczycka.

Powiat jarosławski: Adamówka, Cieplice, Dąbrowica, Dobcza, Dobra, Krasne, Majdan Sieniawski, Pawłowa, Piskorowice, Rudka, Słoboda.

Powiat cieszanowski: Chlewiska, Cieszanów, Gorajec, Freidfeld, Huta Różaniecka, Huta Stara, Kadłubiska, Lipsko, Łowcza, Lubliniec Nowy, Lubliniec Stary, Łukawica, Moszczanica, Narol miasto, Narol wieś, Niemstów, Nowe Sioło, Płażów, Ruda Różaniecka, Ułazów, Wola Wielka, Żuków. — Cewków, Dachnów, Dzików Nowy, Dzików Stary, Futory, Miłków.

Powiat Rawaruska: Bełzec, Hrebenne, Huta Lubycka, Kornie, Lubycza Kniazie, Lubycza Królewska miasteczko, Lubycza Królewska wieś, Mosty Małe, Rzyczki, Teniatyska. — Dyniska, Domaszów, Józefówka, Karów, Korczmin, Korczów, Krzewica, Machnów, Michałówka, Nowosiółki - Kardynalskie, Nowosiółki Przednie, Ostobusz, Poddubce, Rzeczyca, Salasze, Staje, Szczepiatyn, Tarnoszyn, Uhnów, Ulhówek, Wasyłów, Wierzbica, Woronów, Zastawie, Żurawce.

Powiat sokalski: Bęzejów, Budynin, Cebłów, Chłopiatyn, Dłużniów, Horodyszcze Waręzkie, Hulcz, Kościaszyn, Leszczków, Liski, Liwcze, Machnówek, Myców, Oserdów, Piwowszczyzna, Przemysłów, Przewodów, Rusin, Siebieczów, Sulimów, Tuszków, Waręż miasto, Waręż wieś, Wierzbiąż, Winniki, Worochta, Wyżłów, Żabcze, Żniatyn. — Baranie Peretoki, Boniatyn, Bojanice, Byszów, Chorobrów, Cieląż, Hatowice, Horbków, Horodłowice, Ilkowice, Komarów, Konotopy, Kopytów, Korczyn, Leszczatów, Łubów, Łuczyce, Mianowice, Moszków, Nuśmice, Opulsko, Perespa, Perwiatycze, Pieczygóry, Rozdziałów, Sawczyn, Skomorochy, Sokal, Spasów, Starogród, Steniatyn, Świtarzów, Szarpańce, Szmitków, Tartaków miasto, Tartaków wieś, Tartakowiec, Torki, Sudorkowice, Uhrynów, Ulwówek, Wojsławice, Wolica Komarowa, Zboiska, Zubków.

Powiat Kamionka Strumiłowa: Hamunin, Józefów, Kulików, Mukanie, Niemiłów, Ordów, Peratyn, Płowe, Radziechów, Romanówka, Sabinówka, Sienków, Środopolce, Stojanów, Suszno, Tetewczyce, Wolica Baryłowa, Wulka Suszańska.

Powiat zborowski: Białogłowy, Nestorowce, Neterpińce.

Powiat tarnopolski: Czerniechów, Ditkowce, Dubowce, Hładki, Horodyszcze, Ihrowica, Iwaczów Dolny, Iwaczów Górny, Jankowce, Kurniki Szlachcinieckie, Łozowa, Maszowce, Mdzaniec, Nosowce, Obarzańce, Pleskowce, Płotycz, Stechnikowce, Szlachcińce, Zarudzie.

Powiat Brody: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat zbarazki: Wszystkie gminy i obszary dworskie, należące do tego powiatu.

Powiat skałacki: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat husiatyński: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Powiat czortkowski: Dawidkowice.

Powiat borszczowski: Wszystkie gminy i obszary dworskie należące do tego powiatu.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

Pole białe oznacza czas polowania, względnie łowienia, pole zaś oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone krzyżykiem [†] półmiesięczny czas ochrony.

Gatunek zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie . . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze . . .	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury z wyjątkiem głusz. i cietrz.	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające . . .	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce . .		†	§	§	§							
Bażanty . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy . . .	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki . .	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń . . .			†	§								
Lipień, głowacica . .			†	§	†							
Świnka . .				§	†							
Wyrozub .				§	§							
Czop . . .				§	§							
Sandacz . .				§	§							
Brzanka, brzana cyrta					†	§						
Leszcz . .					†	§						
Łosoś pstrąg									†	§	§	†
Węgorz . .												
Czeczuga .												
Klonek , .												
Jaż . . .												
Szczupak .												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

Tabela do obrachowania procentów

Kapitał	Po 3 od sta						Po 4 od sta						Po 5 od sta					
	na 1 rok		na $\frac{1}{4}$ roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na $\frac{1}{4}$ roku		na 1 miesiąc		na 1 rok		na $\frac{1}{4}$ roku		na 1 miesiąc	
K	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h	K	h
1	—	3	—	$\frac{3}{4}$	—	$\frac{1}{4}$	—	4	—	1	—	$\frac{1}{3}$	—	5	—	$1\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{12}$
2	—	6	—	$1\frac{1}{2}$	—	$\frac{1}{2}$	—	8	—	2	—	$\frac{2}{3}$	—	10	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{6}$
3	—	9	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{4}$	—	12	—	3	—	1	—	15	—	$3\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{3}$
4	—	12	—	3	—	1 —	—	16	—	4	—	$1\frac{1}{2}$	—	20	—	5	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	15	—	$3\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{4}$	—	20	—	5	—	$1\frac{2}{3}$	—	25	—	$6\frac{1}{4}$	—	$2\frac{1}{12}$
6	—	18	—	$4\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{2}$	—	24	—	6	—	2	—	30	—	$7\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{32}$
7	—	21	—	$5\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{4}$	—	28	—	7	—	$2\frac{1}{3}$	—	35	—	$8\frac{3}{4}$	—	$2\frac{11}{12}$
8	—	24	—	6	—	2	—	32	—	8	—	$2\frac{2}{3}$	—	40	—	10	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	27	—	$6\frac{3}{4}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	36	—	9	—	3	—	45	—	$11\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	30	—	$7\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{2}$	—	40	—	10	—	$3\frac{1}{3}$	—	50	—	$12\frac{1}{2}$	—	$4\frac{1}{6}$
20	—	60	—	15	—	5	—	80	—	20	—	$6\frac{2}{3}$	1	—	—	25	—	$8\frac{1}{3}$
30	—	90	—	$22\frac{1}{2}$	—	$7\frac{1}{2}$	1	20	—	30	—	10	1	50	—	$37\frac{1}{2}$	—	$12\frac{1}{3}$
40	1	20	—	30	—	10	1	60	—	40	—	$13\frac{1}{3}$	2	—	—	50	—	$16\frac{2}{3}$
50	1	50	—	$37\frac{1}{2}$	—	$12\frac{1}{2}$	2	—	—	50	—	$16\frac{2}{3}$	2	50	—	$62\frac{1}{2}$	—	$20\frac{5}{6}$
60	1	80	—	45	—	15	2	40	—	60	—	20	3	—	—	75	—	25
70	2	10	—	$52\frac{1}{2}$	—	$17\frac{1}{2}$	2	80	—	70	—	$23\frac{1}{3}$	3	50	—	$87\frac{1}{2}$	—	$29\frac{1}{6}$
80	2	40	—	60	—	20	3	20	—	80	—	$26\frac{2}{3}$	4	—	1	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	7	70	—	$67\frac{1}{2}$	—	$22\frac{1}{2}$	3	60	—	90	—	30	4	50	1	$12\frac{1}{2}$	—	$37\frac{1}{2}$
100	3	—	—	75	—	25	4	—	1	—	—	$33\frac{1}{3}$	5	—	1	25	—	$41\frac{2}{3}$
200	6	—	1	50	—	50	8	—	2	—	—	$66\frac{2}{3}$	10	—	2	50	—	$83\frac{1}{3}$
300	9	—	2	25	—	75	12	—	3	—	1	—	15	—	3	75	1	25
400	12	—	3	—	1	—	16	—	4	—	1	$33\frac{1}{3}$	20	—	5	—	1	$66\frac{2}{3}$
500	15	—	3	75	1	25	20	—	5	—	1	$66\frac{2}{3}$	25	—	6	25	2	$8\frac{1}{3}$
1.000	30	—	4	50	2	50	40	—	10	—	3	$33\frac{1}{3}$	50	—	12	50	4	$16\frac{2}{3}$
5.000	150	—	37	50	12	50	200	—	50	—	16	$66\frac{2}{3}$	250	—	62	50	20	$83\frac{1}{3}$
10.000	300	—	75	—	25	—	400	—	100	—	33	$33\frac{1}{3}$	500	—	125	—	41	$66\frac{2}{3}$
20.000	600	—	150	—	50	—	800	—	200	—	66	$66\frac{2}{3}$	1000	—	250	—	83	$33\frac{1}{3}$

Uwaga do obrachowania procentów.

Chcąc procent za 1 rok jakiegobądź kapitału obrachować, należy ilość kapitału mnożyć z procentem a potem rezultat przez 100 dzielić.

Przypuśćmy, że kapitał wynosi 528 kor. i ma być po 3% na rok oprocentowany, liczy się:
$528 \times 3 = 1584 : 100 = 15$ K 84 h

Chcąc procent tylko za jedną część roku obrachować n. p.: 1 miesiąc, 2 miesiące, $\frac{1}{2}$ roku, wtenczas dzieli się ilość całorocznych procentów przez

12 przy 1 mies. (poniew. 1 mies. = $\frac{1}{12}$ roku)
6 „ 2 „ „ 2 „ = $\frac{1}{6}$ „
4 „ 3 „ „ 3 „ = $\frac{1}{4}$ „
3 „ 4 „ „ 4 „ = $\frac{1}{3}$ „
2 „ 6 „ „ 6 „ = $\frac{1}{2}$ „

Takim sposobem byłoby w wymienionym przykładzie: 528 K kapitału, po 3% tylko na $\frac{1}{4}$ roku (3 miesiące) do obrachowania w następujący sposób:

Procenta za cały rok wynoszą:
15 K 84 h : 4 = 3 K 96 h za $\frac{1}{4}$ roku, jak to w tabelach po 3% obrachowanych się znajduje, mianowicie:

za 500 K kapitału 3 K 75 h proc. za $\frac{1}{4}$ roku.
„ 20 „ „ — „ 15 „ „ „ $\frac{1}{4}$ „
„ 8 „ „ — „ 6 „ „ „ $\frac{1}{4}$ „

więc za 528 K kapitału 3 K 96 h proc. za $\frac{1}{4}$ roku.

WSKAZÓWKI

NIEZBĘDNE I PRZESTROGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

Niema prawie dnia, żeby gazety nie przyniosły wiadomości o oszustwach, kradzieżach i t. p. przestępstwach, których ofiarą padają włościanie, emigrujący do Ameryki. Często zaś dają się słyszeć skargi emigrantów, którzy bądź to przez krajowe, bądź też przez pruskie, wreszcie przez amerykańskie władze zostali z drogi do domu zwróceni.

Biedni ludzie, którzy się wybrali do Ameryki za pożyczone pieniądze, lub za grosz uzyskany za sprzedaż pola lub chudoby, wracają do domu bez grosza, pełni smutku i rozpaczy.

Badając skrzętnie wiele wypadków, doszliśmy do przekonania, iż przyczyną jest po największej części nieporadność i nieufność samych emigrantów.

Biura bowiem emigracyjne, czyli agencye okrętowe, wysyłają — a przekonaliśmy się o tem osobiście — dokładne pouczenia i przestrogi, lecz, niestety, instrukcye te nie są czytane, emigrant chowa je starannie i wiezie nietknięte do miasta portowego.

Wymówka, iż nie umie czytać, jest niemądra, przecież na wsi znajdzie się człowiek piśmienny, do którego można udać się z prożbą o przeczytanie. Ksiądz, wójt, nauczyciel, żandarm, chętnie każdego poinformują.

Pierwszą tedy radą, którą dajemy emigrantom jest:

Przeczytać dokładnie nadesłane instrukcye czyli pouczenia.

Jeżeli wskazówki, zawarte w tych instrukcyach, zdają się być niejasne, należy napisać list do ajenta z prośbą o wyjaśnienie lub dokładniejsze pouczenie.

Po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień, należy przedewszystkiem udać się do lekarza, aby tenże zbadał, czy osoba zamierzająca udać się do Ameryki, nie cierpi na:

1. trachomę,
2. favus,
3. wyrzuty skórne,
4. albo inne cielesne ułomności,

bo z wyżej wymienionemi chorobami komisya sanitarna nie pozwala podróżnym wylądować w Ameryce.

Lepiej bowiem zapłacić lekarzowi 2 K, aniżeli narażać się na koszta dalekiej podróży.

Po stwierdzeniu dobrego stanu zdrowia powinien każdy emigrant, a w szczególności mężczyźni, wystarać się o jeden z następujących dokumentów:

1. Paszport do Ameryki, albo
2. Potwierdzenie Starostwa, że dotyczący zupełnie zadosyć uczynił swemu obowiązkowi stawienia się przed komisyą poborową, albo
3. Dowód uiszczenia taksy wojskowej, lub uwolnienie od takowej, albo
4. Poświadczenie wystąpienia z armii, marynarki wojennej lub obrony krajowej, jeżeli takowe nie zawiera postanowienia, że właściciel tegoż jest jeszcze obowiązanym do stawienia się przed komisyę poborową, albo
5. Odprawę ze służby wojskowej, albo
6. Certyfikat, uwalniający od pospolitego ruszenia lub paszport pospolitego ruszenia.

Teraz zwrócić musimy uwagę na koszta podróży. Emigranci, którzy otrzymują karty okrętowe (szyfkarty) od osób zna

jomych, czy też krewnych w Ameryce, powinni tę szyfkartę dokładnie przeczytać. a mianowicie w tym celu, aby wiedzieć, czy przez krewnego w Ameryce została opłaconą podróż z domu aż do ostatniej stacyi w Ameryce, lub też tylko przejazd przez morze.

W pierwszym wypadku ajenci przesyłają emigrantowi gotówką należytość, przypadającą na opłatę kolei żelaznej w kraju, aż do miasta portowego. Wychodźcy nasi na to jednak nie uważają, nadesłane pieniądze wydają i przy kasach kolejowych — jak to codziennie można słyszeć w Krakowie i Oświęcimiu — domagają się biletu do miasta portowego, mówiąc, iż z Ameryki im pisano, że mają wszystko zapłacone, że nie potrzebują nic płacić.

Perswazye kasyerów nic nie pomagają, zwykle powstaje awantura, której kres kładzie policya. Ażeby uniknąć tych nieprzyjemności i nie tracić niepotrzebnie pieniędzy, należy — powtarzamy z naciskiem — dokładnie czytać list biura podróży lub ajenta i przekonać się, kto i po co przysłał pieniądze. Jeśli krewny napisze, iż opłacił całą podróż, trzeba czekać na pismo ajenta, a jeżeli nie nadejdą pieniądze, należy napisać wprost do ajenta z zapytaniem, czy przyśle pieniądze, lub też, czy je zwróci po przybyciu do portu (czyli, jak u nas mówią do wody).

Emigranci, jadący za pieniądze, niechaj pamiętają, iż lepiej jest na drogę wziąć o 20 K. więcej, aniżeli o koronę mniej.

Powyżej omówione szczegóły są niejako wstępem do podróży.

Właściwa podróż rozpoczyna się z chwilą pakowania i zbierania rozmaitych podróżnych rzeczy. Ażeby nie robić sobie niepotrzebnych kłopotów, nie należy brać ze sobą niepotrzebnych łachów, gratów i t. p., brać tylko, co jest najpotrzebniejsze i w drodze konieczne. Jednem słowem, nie wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne łachy, krople i t. p. Na okręcie bowiem dają jeść podostatkiem, a apteka okrętowa wszelkich leków dostarcza,

Podróż koleją trwa zaś najwyżej dwa dni, więc nie potrzeba także brać nadzwyczajnych zapasów jedzenia.

Bilety kolejowe powinno się kupować do granicznych stacyi krajowych, to znaczy do Oświęcimia, Szczakowy lub Bogumina, a tam znowu do miasta portowego (do wody). W czasie jazdy koleją trzeba się trzymać trzeźwo, nie opowiadać pierwszemu lepszemu z brzegu o swojej podróży, nie pokazywać papierów, bo zdarzały się wypadki, iż tacy przygodni znajomi, spoiwszy emigranta, zabierali mu wszystkie pieniądze i uciekli, gdzie pieprz rośnie. Chcąc zaś dowiedzieć się czegoś w czasie podróży, najlepiej jest pytać się konduktorów, lub umundurowanej służby kolejowej.

Na większych stacyach, jak to na granicy, są urzędy policyjne lub posterunki żandarmeryi, w jakiejś wątpliwości lub wypadku najlepiej tam się udać, a z pewnością otrzyma się dobrą radę i wszelką pomoc.

Pamiętajcie więc o tem: „wystrzegać się wszystkich pokątnych doradców“ i chować dobrze pieniądze.

Kto posłucha naszych wskazówek, ten bez straty zajedzie do zamierzonego celu.

W ostatnich czasach stosunki zarobkowe w Północnej Ameryce, a zwłaszcza w Kanadzie bardzo się pogorszyły, trzeba więc być bardzo ostrożnym z wyjazdem tamże, bo można się narazić na stratę pieniędzy i na nędzę na obcej ziemi.

Pozór!

!!50.000 par obuwia!!

4 pary obuwia tylko 8 kor. 50 hal.

Z powodu trudności wypłacalnych kilku wielkich fabryk otrzymałem polecenie sprzedać wielką ilość obuwia poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję dlatego każdemu **2 pary obuwia męskiego i 2 pary obuwia damskiego sznurowanego**, skóra brunatna albo czarna, galoszowana, z silno przymocowanymi zolami, eleganckie, najnowszy fason. Wielkość według nru. Wszystkie 4 pary kosztują tylko K 8·50.

Przesyłka za pobraniem. **J. GELB, Nowy Sącz 163.**

ZA NIEODPOWIEDNIE ZWROT PIENIĘDZY.

Odznaczony na wielu wystawach.

Założony w r. 1884.

Najlepsze, najtańsze i wprost źródło nabycia



skrzypc, cyter, klarynetów, fletów i wszelkich instrumentów dętych, jakoteż moich światowo - słynnych **harmonij** z nastrojem orkiestrowym i bombardowymi basami. Wszystkich mechanicznych przyrządów muzycznych dostarcza z poręką pracownia przyrządów muzycz. i harmonij **O Lederhofer, Praga, III Brückengasse 4.** Dostawca dla ck. muz. woj., c.k. związku urzędn. panstw., muzyk górn., zakł. itd.

Cenniki za darmo — Wywóz do wszystkich krajów.

Naprawki dobrze i tanio.

Wąs!

„Harasin" **wspomaga włosy i porost wąsów z cudownym skutkiem.**



Rzetelnie!

Przez lekarzy stwierdzone działanie.

Przez cesarski Urząd patentowy opatrzone marką ochronną.

Gdzie małe włoski były widoczne, powstaje **natychmiast bujny porost,** co przez setki pism dziękczynnych jest **potwierdzonem.**

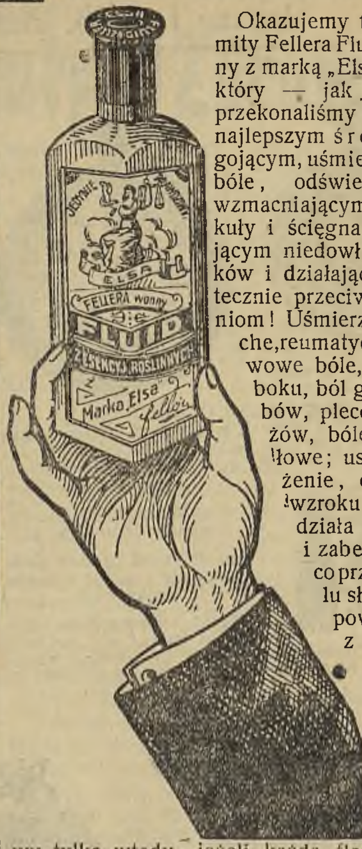
Premiowany: **Złoty medal Marseille. Wielka honor. nagroda Rzym** !!

Ceny: I. siły K. 2·50, II. siły K. 4·—, III. siły K. 5·—. Poręka: Jeśli nie skutkuje pieniądze zwracam. „HARASIN" jest jedynym i niedoścignionym, przez rzeczoznawców, chemików, lekarzy itd. wypróbowanym, dlatego ostrzegam przed bezwartościowemi, nawet bardzo taniemi metodami, które z wielkim krzykiem są zachwalane. Przesyła odwrotną pocztą tylko: za zaliczką.

Ferdynand Kögler, Wiedeń IV.,

Laimgrubengasse 17. Oddział 421.

Pan Th. i E. pisze: Ponieważ mój przyjaciel przez Pański „Harasin" w 3 tygodniach zyskał bujny wąs, więc proszę o przysłanie dawki siły II. za 4 K. — za pobraniem pocztowem.



Okazujemy tu znakomity Fellera Fluid roślinny z marką „Elsa-Fluid", który — jak się sami przekonaliśmy — jest najlepszym środkiem gojącym, uśmierzającym bóle, odświeżającym, wzmacniającym muszkuły i ścięgna, usuwającym niedowład członków i działającym skutecznie przeciw zapaleniom! Uśmierza on suche, reumatyczne i nerwowe bóle, kłócie w boku, ból głowy, zębów, pleców, krzyżów, bóle postrzałowe; usuwa znużenie, osłabienie wzroku, migrenę; działa odżywczo i zabezpieczająco przeciw wielu słabościom, powstającym z przeciągu i przeziębienia, jak np. kaszlu chrypce, katarowi, bólowi gardła itp. Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest nazwiskiem „Feller".

12 małych lub 6 podwójnych, lub 2 specyalnych flaszek franco 5 koron, 24 małych lub 12 podwójnych lub 4 specyalnych flasz. 8 kor. 60 h., a 48 małych lub 24 podwójn., lub 8 specyaln. flaszek 16 kor. franko.

Chcemy Wam tu także powiedzieć, że tysiące ludzi używa przeciw boleściom żołądkowym, kurczom, brakowi apetytu, zgadze, gnieceniu żołądka, skłonności do wymiotów, odbijaniu się gazów, wzdęciom, obstrukcyi, niestrawności i przeciw wszelkim nerwowym i febrycznym przypadłościom — Fellera przeczyszczających pigułek rabarbarowych z marką „Elsa-Pillen" — z najlepszym skutkiem. — 6 pudełek 4 Kor. franko, a 12 pudełek 7 Koron 60 halerzy. Należy się jednak strzedz przed naśladownictwami i adresować wyraźnie:

E. V. FELLER, aptekarz nadworny

w Stubicy, Nr. 420 (Kroatien).

Sztyft przeciwko migrenie i upartym bólom głowy, 1 sztuka 80 hal. — **Plaster na nagniotki** działa szybko i bezboleśnie, kosztuje 1 koronę.

Wszelkie tynktury, krople, jak n. p. krople Hoffmanna, krople rumiankowe, tynktura cynamonowa i krople melissowe, tuzin flaszek kosztuje 2 korony.

Prawdziwe BALSAMY, jak balsam jerozolimski i esencyę życia można dostać nie jeden lecz dwa tuziny za 5 koron.

PRAWDZIWE WIEDEŃSKIE



ręczne harmonijki własnego wyrobu, instrumenta skrzypcowe i dęte, cytry, gitary, gramofony i płyty, jakoteż wszelkiego rodzaju przynależytości, struny w najlepszym gatunku pod gwarancyą w najprzystępniejszych cenach dostarcza tylko

C. Kraus, Wiedeń XIV/2 Reindorfgasse 42.

Cenniki gratis i franko. Oddział A. Ręczne wied. harmonie. Oddz B. Inne muz. instrum. Żądając katalog podać należy A czy B. Najlepsza szkoła do harm. R. 1·50. Fabryka odzn. na wyst. muz. we Wiedniu w grudniu 1909. najwyż. odznacz., złotym med. i krzyżem zasł. Z wszystkich części świata wiele podzięk. i listów pochwalnych. — Zamiana dozwolona.



Miękką i gładką twarz

uzyskuje się używając

KÖGLERA

Report-Cream

Jedyny i niedościgniony środek, wydelikaca skórę, usuwa pryszcze, wysypki skórne, piegi, piamy wątrobiane, wągry, jakoteż wszelkie inne nieczystości skóry.

Surowa i rzetelna zasada naukowa Prof. Dra Hirzla.

Wypróbowany środek. Gwarancya: Jeśli nie skutkuje, zwracam pieniądze.

Uderzające działanie, zdumiewający skutek.



Cena 2.50 Kor. za puszkę.

Wysyła za zaliczką tylko

FERDYNAND KÖGLER, Wiedeń VI.

Laimgrubengasse 17. Oddział 421.

Nowość!! Przyrząd do szybkiego klepania kosy.



Każdy uzyska bez najmniejszego trudu najlepsze ostrze i może w kilku minutach każdą kosę najlepiej wyklepać. — Kosę, przyrząd ten w ten sposób prowadzi, że przeklepanie jest stanowczo wykluczone. Cena za sztukę kor. 3·60 — Odpowiedni młotek 90 hal. — 6 sztuk przyborów do klepania kor 19·80. Wysyła za zaliczką, lub za poprzedniem nadesł. należytości

JULIUSZ FEKETE

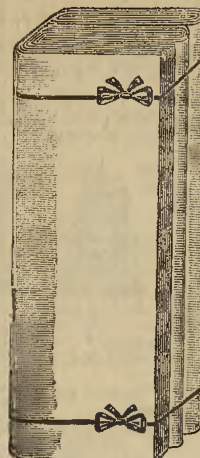
Wiedeń 5 — Schönbrunnerstrasse Wersthof 31.

Skład fabryczny światowej sławy KOS z koroną. Znacie najlepsze kosy na świecie? Żądajcie zaraz darmo i opłatnie ilustrowanego cennika prawdziwych srebrnostalowych kos z koroną.

Tylko K. 3·60.

Towary Lniane i Bawełniane

po najtańszych cenach eksportowych.



Nr. B. 14. Konradowskie **weby**, silne grube płótno domowe, 76 cm. szer. ½ sztuki 11½ m. długiej K. 6·50, Cała sztuka 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszym gatunku sztuka 23 m. długa po K. 13·50, 14·50, 16·50. — Nr. S. 1. **Szyrting**, średniej grubości, 82 cm. szer., sztuka 20 m. długa K. 12·—. Ten sam w lepszym gatunku K. 15·50, 17·—. Nr. C. 5. **Szyfon**, średniej jakości, 82 cm. szer., sztuka 20 m. długa K. 12·50. W lepszym gatunku K. 14·50, 16·50. Nr. B. 31. Najtańsza w prawdziwych kolorach płócienkowa **pościel** na łóżka (kanafas) w kolorze: czerwonym, niebieskim, lub lilijowym w paseczki, 78 cm. szer. sztuka 23 m. długa Kor. 10·50. ½ sztuki 11½ m. długa K. 5·50. Nr. J. 22. **Inlety** w prawdziwych kolorach, nieprzepuszczające pierzy, czerwone lub niebieskie 78 cm. szer. sztuka 23 m. długa K. 12·80. Pół szt. 11½ m. długiej Kor. 7·—. Silne płócienne **prześcieradło** domowego wyrobu, 140/200 cm. wielkość, pół tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20. **Chustki** kieszonkowe śnieżnej białości, różnokolorowe, pstrokate, tuzin po K. 1·60, 2·—, 2·50, 3·—, 3·80, w największym wyborze w moim głównym katalogu. — Ryzyka nie ma! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczeniem

c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD, Dom wysyłkowy (w Brüx Nr. 123 Czechy).

Cennik główny z przeszło 3000 rycin na żądanie gratis i franco

---

Najstarszy skład pierza w Czechach.

Tanie pierze z Czech.



Podwójnie czyszczone, przesyła się bez liczenia kosztów do każdej stacyi pocztowej za zaliczką lub za poprzednią zapłatą, w nowem, użytecznem opakowaniu (to za darmo) cenne i dobre pierze **darte i niedarte podług życzenia.**

Ceny za 1 kilogram.

Szare pierze od 1·84 k. do 2.80 k. Białe pierze od 3·20 do 6·— kor. Białe, bardzo bogate w puch pierze gęsie (półpuch 6·— do 12·— kor. Szare brzuszne (puch) 5·— do 10·— kor. Białe brzuszne (puch) 8·— do 16·— koron.

Gotowa pościel!

bogato napełniona, w bardzo grubym, czerwonym lub niebieskim nankinie (wsypie) 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka, 2 poduszki 80 cm. długie, 58 cm. szerokie, po 14·— 16·—, 18·—, 20·—, 30·—, 40·— do 80·— kor. Pościel od 20·— k. począwszy jest wypełniona białemi piórami. Na żądanie dostarcza się pierzyny pojedyncze i podwójne (wsypy), materace i poduszki (jaśki) w różnych kolorach i wielkości. Przesyłki od 9.20 **kor. począwszy** uskutecznia się **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej. — **Zmiana i zwrot dozwolona** za odciągnięciem kosztów przesyłki — **Cennik piór za darmo.** Za nadesłaniem 40 hal. w markach pocztowych przesyła się próbki piór i pościeli. — Rzetelna obsługa zagwarantowana. — Ajenci za prowizyą poszukiwani.

A. Fleischl i syn dawniej Antoni Fleischl Neuern Nr. 28, Czechy.

Dostawcy urzędników c. k. kolei państwowej.

Kupującym trudny jest wybór znalezienia dobrego źródła nabycia towaru!



Kto więc potrzebuje instrumentu muzycznego, strun lub innych przynależytości, niech zwraca się się tylko do znanej powszechnie światowej fabryki

A. Osmanek, Schönbach, Czechy.

U źródła kupuje się najlepiej i najtaniej. Ryzyko wykluczone, gdyż każdemu towar kupiony u mnie zamienię!

Skrzypce dla uczniów od kor. 5·—, 6·—, 6·80, 8·40, 11·—, 13·—. **Skrzypce** koncertowe za kor. 16·—, 20·—, 24·—. **Skrzypce** orkiestrowe o silnym głosie kor. 30·—, 40·—, 50·—, —.60·
Solo-skrzypce kor. 80·—, 100·—, 120·—, 160·—, 200·—.
Szkoła na skrzypce dla samouków kor. 2·40.
„ Sefcika kor. 3·60.
Wiolonczela dobrej roboty kor. 15·—, 17·—, 24·— i wyżej.
Kontra bas dobrej roboty, tylko kor. 50·—, 64·—, 105·—.
Gitara pięknie wykończona kor. 6·70, 7·90, 9·50, 10·—, 12·80 do kor. 200·—.
Cytry dobrze nastrojone o najczyściejszym głosie z drzewa klonowego tylko kor. 14·—, imitacya drzewa palisandrowego kor. 16·—, z pół palisandru kor. 22·80 do kor. 31·—, z palisandru kor. 30·—, 36·— i wyżej.
Flety, pikola, klarnety w najlepszym gatunku, pod gwarancyą najtaniej.
Trąba, piston, fligelhorn, pod gwarancyą dobrej roboty, tylko kor. 30·—, lub 32·—. **Solo** kor. 45·—.
Instrumenta sygnałowe dla gimnastyków i straży ogniowej.
Gwizdawki dla żandarmów, konduktorów, strzelców po kor. —·40, —·60, —·80, 1·30, 1·60.
Okaryny po kor. —·60, —·80, 1·—, 1·20 i wyżej, wszystkie inne podług cennika.
Naprawia się wszelkie instrumenta. — We własnym interesie proszę żądać cenniki, gdy chodzi o dobre kupno.

Adres: **A. Osmanek, Schönbach Czechy.**

Broń, amunicya, przybory myśliwskie

Wszelka broń jest starannie przysposobiona do użytku, w dowód czego ma pieczęć państwową. — Tylko najlepsza jakość; towary czyściutko wykonane. — Należyte funkcyonowanie pod gwarancją.



Nr. 100. Rewolwer Lefaucheux, kaliber 7-mm, 6-strzałowy, z nabojami, o sztyfcie zapalającym en blanc wypolerowany z rękojeścią z drzewa orzechowego, z cynglem składanym 17 cm. za sztukę K. 5·50. — Ten sam, kaliber 9 mm. K. 7·50. — Nr. 101. kaliber 7 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 6·50. Kaliber 9 mm., jak najdelikatniej niklowany K. 8·50.

Nr. 507	7 mm. ładunek z kulą	25 szt.	K —·80 h.
Nr. 509	9 mm. „ „	25 „	K —·95 „
Nr. 508	7 mm. ładunek ze śrutem	25 „	K 1·— „
Nr. 510	9 mm. „ „	25 „	K 1·25 „
Nr. 511	7 mm. naboje ślepe	25 „	K —·70 „
Nr. 512	9 mm. „ „	25 „	K —·90 „

Największy wybór wszystkich rodzajów rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, tercerołów, pistoletów dla nagonki i ochrony winnic, t. zw. Flobert Tesching, flint myśliwskich, przyborów łowieckich etc.

Główny cennik z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

C. i k. dostawca nadworny

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 123. (Czechy).

Prawdziwe „Fenix" srebrne nakrycie stołowe



najstaranniej polerowane, zawsze zachowujące srebrno-biały kolor, składające się z 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek kawowych, 1 łyżki wazowej, 1 chochli do mleka, 1 sitka do herbaty, 1 posypywacza do cukru, 1 korkociągu, 1 podstawki na sól i pieprz. — Wszystych tych **30 przyborów kosztuje 12 koron.** Szczególnie nadaje się jako podarek weselny i w każdym lepszym domu niezbędne.

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki

Juliusz Fekete, Wiedeń 5, Schönbrunnerstr. Wersthof 31.

We własnym interesie leży, zażądać przed zakupnem darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika.

Brunatna kamforowa maść

sporządzana według przepisów aptekarza **Wilhelma Dicka w Zittau.** — Maść znana od dawnych czasów jako bardzo dobry środek przy zewnętrznych obrażeniach ciała i bólach reumatycznych. — Do nabycia w tutkach po 20 hal., 40 hal. i 80 hal. w aptekach i u wytwórcy

Aptekarza L. Eiselta w Grottau (Czechy).

Celem odróżnienia naśladownictw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną.



Nie zdarzy się więcej w życiu druga sposobność! Tylko za koron 7·— następującą wspaniałą kolekcyę zakupić: **30 sztuk tylko koron 7·—**
1 Reform-Anker-Remont. zegarek kieszonkowy, dokładnie idący z 3-letnią gwarancyą; 1 łańcuszek pancerzowy z amerykańsk. złota double, 1 pudełeczko ochronne na zegarek, 2 pierścionki z amerykańsk. złota double z imitacyami brylantów, 2 spinki do manszetów, złoto double z mechanizmem, 3 spinki gorsetowe złoto double, 3 spinki do kołnierzy patentowane, 1 szpilka do krawatów z ameryk. złota double z imitacyami brylantów, 1 bardzo praktyczny, niklowy przytrzymywacz do krawatów, 1 patentowany ołówek kieszonkowy jako wisiorek do łańcuszka, 1 lusterko kieszonkowe, bardzo eleganckie, 1 kieszonkowy grzebyk, 1 agrafka, modny fason, 1 broszka kształtu motyla, emaliowana, wysadzana imitacyami brylantów, 1 niklowa obsadka do piór, dwustronna z ołówkiem, 1 guma do wycierania, 1 notes kieszonkowy elegancki, 1 cygarniczka z prawdziwej pianki morskiej z bursztynem, 1 popielniczka, 1 pugilares na korony i banknoty, 3 kawałki pachnącego mydła; wszystkie te ozdobne przedmioty kosztują razem z zegarkiem Anker-Remontoir tylko koron 7·—.
Tychsamych 30 przedmiotów, tylko w miejsce zegarka Anker-Remontoir. z elektro-złotym Remontoir zegarkiem, zastępującym w zupełności prawdziwy złoty zegarek — według ryciny — nie tracącym złotego koloru, z precyzyjnym werkiem i 3-letnią gwarancyą za dokładny chód, tylko kor. 13. Nieodpowiadające zamieniam, ryzyko więc wykluczone. — Dostarcza za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką c. k. sądownie zaprotokołowana firma **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń VII. Lindengasse 2. Bauernhof.

Budzik z dzwonkiem wieżowym,



Zegar I. sorty, nakręca się raz na 30 godzin, bije pół i godziny, budzik o donośnym dzwonie, o 3 pozłacanych ciężarkach, o średnicy 30 cm., starannie polerowany w okrągłych ramach, cyferblat za szkłem, z trzechletnią pisemną gwarancyą tylko kor. 5·90, ze świecącym cyferblatem i najnowszem ustawieniem wskazówek, za pomocą którego budzik na minutę nastawiony i usunięty być może, tylko kor. 6·70. Ryzyko wykluczone! Zamiana dozwolona! Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką najstarszy dom wysyłkowy zegarów **J. H. RABINOWICZ, Wiedeń** VII. Lindengasse 2. Bauernhof. Bogato ilustrowane cenniki z 5.000 rycin darmo i opłatnie.

Kto chce nabyć tanie i dobre muzyczne instrumenta wiedeńskiego wyrobu, niech zażąda cenniki darmo i opłatnie od firmy



A. Stiasny Wiedeń, Kalwariengasse 34.

LANKASTRÓWKI!

Jednolufki od K 26·—	Floberty od K 8·50
Dubeltówki „ „ 35·—	Rewolwery „ „ 5·—

Pistolety od K 2·—, Hammerleszki od K 90·— do 800·— i wyżej. — Na żądanie broń lepsza na 8 dni na próbę.

4 tygodnie na próbę wysyłam znane ze swej dobroci rowery „BOHEMA" i daję za solidne wykonanie takowych i najlepszy materyał 6-letnią gwarancyę. Wygodne warunki spłacalne. Dla P. T. Związków sportowych szczególne uwzględnienia. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

Fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia
Opočno Nr. 33 a. d. Staatsbahn, Czechy.

Imitacya smyrneńsk. dywanów ściennych.



Nr 2109½. I. jakości na obu stronach jednakowe w rozmaitych deseniach, jak: sarnia rodzina, łabędź, gnom, lew, pies myśliwski, sarna, jeleń, wykonane w pięknych kolorach, około 100 cm. szerokości, około 200 cm. długości, sztuka tylko **K. 5·60. — Nr. 2098.** Ten sam z sarną, jeleniem, lwem, lub psem leżącym, 90 cm. szerokości, około 180 cm. długości, tylko Kor 4 80. — **Największy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych itd.** Ryzyka niema! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD,** Dom wysyłkowy w **Brüx Nr. 123** (Czechy). — Cennik główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

Hôfera proszek skórny.

Proszek ten impregnowany kwasem borowym, którego znakomite działanie jest powszechnie znane, sporządza się w trzech siłach.

Nr. I.	**Proszek do posypywania dla dzieci . . . . . .**	**K —·80**
Nr. II.	**„ „ „ biały, kremowy i różowy**	**„ 1·—**
Nr. III.	**„ „ „ dla dorosłych . . . .**	**„ 1·—**

Tylko wówczas prawdziwy, gdy pudełko u góry i z boków zaopatrzone podpisem: Hofer

Hôfera **„Baby Soap" (mydło dla dzieci) K —·60**
mydło toaletowe . . . . „ —·60
zupełnie neutralne i dlatego nieszkodliwe mydła są do nabycia we wszystkich aptekach krajowych i zagranicznych; gdzie niema, tam wysyła:

CENTRALNE BIURO WYSYŁKOWE

Apteka Hôfera, Wiedeń III., Ungargasse Nr. 14.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Do Szan. Zarządu Apteki pod „złotym słoniem“ we Lwowie:

Bromberg (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się równie skuteczne jak dla mej siostry p. Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Buczacz. Wielm. Panie! Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.

Ant. Lewicki, pocztmistrz.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana, aby mnie prócz obstalowanych już 2 flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappe, c. k. radca sądu kraj. i naczelnik sądu pow. w Podhajcach.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać 1 fl. Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielm. Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kolinowska.*

Komarnik, Saros. Kom. Węgry. Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze... *Proj. Mik. Stanroszky.*

Kossów. Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem i 2 flaszki wina z pepsyną i diastazą. 5 flaszek poprzednio mi przysłanych Malagi z chiną i żelazem nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność.

E. Górski, sekretarz powiatowy.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą 2 butelki Malagi z żelazem i Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Franc. Watzka,* emer. urzędnik sądowy.

Huta rojanicka, op. Narol 1907. Wielm. Panie! Wino kuracyjne Pańskie, czyli Malaga z chiną i żelazem otrzymałem i bardzo mi skutkuje na nieregularne bicie serca i na kłucie w piersiach; przeto upraszam o łaskawe przysłanie mi drugiej podwójnej butelki za 5 kor.

Józef Kruszelnicki, Postenführer żand.

Toporów, 4/4 1907. Wino Pańskie z chiną i żelazem okazało się bardzo dobre, przeto proszę o wysłanie za zaliczką 2 podwójnych butelek po 5 koron Malagi z chiną i żelazem.

Emilią Demkowicz, nauczycielka.

Zawoja, 18/4 1907. Malaga z chiną i żelazem Pańskiego wyrobu okazała się dobrą, przeto zasyłam Panu serdeczne podziękowanie i proszę wysłać dwie podwójne flaszki.

Klemens Trzebiniak. L. 487.

Chrewt ad Ustrzyki 26/7 907. Już po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z chiną i żelazem czuję się znacznie zdrowszy. Proszę przeto o przysłanie dwóch podwójnych flaszek Malagi z chiną i żelazem i pastylek balsamiczno-ziołowych i t. d.

Artur Krzyżanowski, kopalnia nafty.

Siemichow 27/1 1908. Dziękuję Panu za przysłane mi wino „Malaga z chiną i żelazem“, bo moja żona po użyciu jednej flaszki jest o wiele zdrowsza. Proszę jeszcze o butelkę podwójną tego samego wina. *Franciszek Manjak.*

Rawa Ruska 9/12 1909. Do apteki Blumenfelda we Lwowie. Proszę odwrotnie o 2 fl. M a l a g i z c h i n ą i ż e l a z e m, która jest niezrównanym środkiem leczniczym. Oczekując przesyłki, pozostaję z szacunkiem *Elżbieta Dzierżkowska.*

Brody 11/IV 1910. Do Apteki pod „złotym słoniem“ we Lwowie. Za nadesłane mi wino „Malaga z chiną i żelazem“, które odniosło n i e z r ó w n a n y s k u t e k, bardzo dziękuję i proszę o 6 butelek i t. d. *Stanisław Danhofer,* Brody Dworzec.

Czortków 23 lipca 1910. WPanie! Po użyciu dwóch flaszek wina pepsynowego Pańskiego z pomyślnym skutkiem, upraszam o przysłanie dalszych dwóch flaszek tego wina, przyczem zaznaczam, że od kilkunastu lat sprowadzam z apteki WPana różne leki zawsze z dobrym skutkiem. *Celestyn Szczepański.*

Żabie 25/9. Proszę o przysłanie mi wina Kondurango, przytem wypełniając mój obowiązek, zasyłam moje stokrotne dzięki za cudowne lekarstwo.

Wiedeń IX. Lichtenstrasse. 2 listopada 1910. Do Apteki WP. Blumenfelda we Lwowie. Niniejszem proszę o wysłanie 2 flaszek Syropu wapniowo-żelazawego. Z otrzymanej Malagi z chiną i żelazem jestem zadowoloną. Z szacunkiem *J. Korczak-Sobolewska,*

Siemieniówka poczta Szczerzec 14/3 1909 r. Sprowadzony z Pańskiej apteki syrup wapniowo-żelazowy działa bardzo skutecznie przeciwko chorobom piersiowym i wyleczył żonę moją całkowicie z długoletniej i dolegliwej choroby płucnej, za co składam serdeczne podziękowanie. Z czystem sumieniem mogę wyrób ten Pański polecić na choroby piersiowe.

Teofil Danisiewicz, majster szewski.

Zara (Dalmacya) 8/7 1907. Zamówione 3 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego wyrobu apteki Blumenfelda sprawiły mi znaczną ulgę w moich piersiach, więc proszę serdecznie o przysłanie 6 flaszek tego syrupu wapniowo-żelazowego.

Jan Franczyk, ck. żandarm.

Brzesko 24/2 1906. Upraszam o nadesłanie 2 flaszek Syrupu wapniowo-żelazowego, przyczem wyrażam Panu serdeczne podziękowanie za nadesłane mi wino Malaga z rebarbarum, które skutecznie zdziałało na długotrwałem mojem cierpieniu żołądkowem.

Albert Pudło, Rada powiatowa.

10/1 1907. Lubycza królewska. Proszę mi wysłać jeszcze jedną flaszkę syrupu z podfosforanu wapna, ponieważ po użyciu tego środka czuję polepszenie w moim organizmie.

Stefan Michałejko.

Podgórze 19/3 1908. Proszę o rychłe nadesłanie mi Pańskiego skutecznego syrupu z podfosforanu wapna. *Józef Naleś.*

Ludwikówka 13/7 1908. Proszę o 1 flaszkę syropu wapniowo-żelazowego jak poprzednio, bo bardzo to dobre lekarstwo od słabości na piersi.

Franciszek Boczula.

Bytom (Prusy) 8/1 1908. Ponieważ próbowałem pański syrup wapniowo-żelazowy, i tenże wyśmienicie skutkuje, przeto proszę o jeszcze 1 flaszkę i t. d.

Wojciech Jazłowiec.

Rożniatów 5/2 1908. Proszę mi przysłać 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż córka moja zeszłego roku wyżyła 8 flaszek, a skutek był pomyślny.

Semko Federeńko, gospodarz.

Moszczenica obok Gorlic 19/V 1910. Proszę o 3 flaszki syropu wapniowo-żelazowego, przyczem nadmieniam, że Pański syrup sprawia mi zawsze skutek. *Marya Niemiec.*

Wiedeń IX. 16 Listopad 1910. Ostatnio otrzymany syrup wapniowo-żelazowy sprawił mnie i córce mojej pewną ulgę w cierpieniach organów oddechowych, przeto proszę i t. d.

J. Gobolewska.

Nadyby 18/12 1905 r. Proszę o 8 pudełek pastylek balsamiczno-ziołowych jak najprędzej. *Służebnica N. M. P.*

Krzywe 14/1 1907 r. Za rychłe nadesłanie mi skutecznych leków, jak się przekonałem, składam serdeczne dzięki. Pastylki balsamiczno-ziołowe tego samego dnia usunęły mi nieznośny kaszel. *Józef Frankowski.*

Sokolniki 24/2 1908. Proszę o 2 pudełka pastylek balsamiczno-ziołowych. Przed dwoma laty brałem ten cudowny lek i wyleczyłem się z ciężkiej choroby.

Walenty Kurumcha, organista.

Marjampol ost. p. Janów 3/6 1908. Proszę przysłać 2 pudełka pastylek piersiowych, ponieważ już raz spróbowałem ten lek w styczniu i skutek był dobry, za co serdecznie dziękuję. *Jan Wujcik.*

Spis godnych polecenia książek

o pielęgnowaniu zdrowia i t. p.

które można nabyć w Księgarni Wojnara lub w Wydawnictwie „Przewodnika Zdrowia“. Czarnowski Berlin N. 58.

1. **Alkohol a miłość.** Napisał dr. Zalewski. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

2. **Bakterye** i rzeczywiste ich znaczenie w życiu ludzkiem i w przyrodzie II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

3. **Biegunki i zaparcia** — jak powstają, iak je leczyć? Z licznymi rysunkami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

4. **Choroby dziecięce,** a mianowicie odra (żarnice), szkarlatyna, błonica, (dyfterya), ospa, krup, itp., powstawanie tych chorób, jakoteż leczenie i zapobieganie. II. wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

5. **Choroby narządu oddechowego** (kaszel, choroby piersiowe, cierpienia płuc i opłucnej) — z 17 rycinami. 1 M. — 1·20 kor. -50 k.

6. **Czem zastąpić napoje alkoholowe?** Spis napojów zdrowotnych oraz najprostsze sposoby przyrządzania niektórych Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

7. **Choroby z zaziębienia** (reumatyczne i kataralne), ich przyczyny, zapobieganie i leczenie. Poradnik dla każdego podług dra Niemeyera. Cena 50 fen. — 60 hal. — 30 kop.

8. **Diagnoza z oczu.** 1 M. — 1·20 hal.

9. **Hypnotyzm i suggestya.** Krótkie popularne wskazówki do hypnotyzowania jako też do udzielania poddawek w celach leczniczych i wychowawczych. Część I. 1 M. — 1·20 kor. 50 kop.

9a. **Toż.** Część II. 1 M — 1.20 kor. — 50 kop.

10. **Ilustrowany mały kucharz jarski.** Wydanie drugie dopełnione, z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

11. **Jaką metodą się leczyć?** Podług dra Klimaszewskiego i innych lekarzy przyrodniczych. — 50 fen. — 60 hal. — 15 kop.

12. **Jak młodzież uświadamiać o życiu płciowem?** Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

13. **Jarska kuchnia** zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych, oraz naukowe uzasadnienie jarstwa. Napisała M. Czarnowska. Cena 2.25 M. — 2.70 kor. — 1 rb.

14. **Jarstwo** podstawą zdrowia, szczęścia i życia nowego, wedle orzeczeń słynnych badaczy i uczonych. 20 fen. — 20 hal. — 10 kop.

15. **Katar błony śluzowej nosa** — ograszka latowa, przyczyny oraz naturalne leczenie tych cierpień — podług dr. Jeżeka. 5 rys. — 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

15a. **Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.** Rozprawka napisana przez dra K. Zaleskiego. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

16. **Kąpiele powietrzno-słoneczne** i ich znaczenie dla zdrowia naszego oraz praktyczne wskazówki do ich urządzenia. 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

17. Dr. med. Kingsford. **Naukowe podstawy dyety roślinnej (jarstwa).** Cena 1.50 M. — 1.80 kor. — 75 kop.

18. **Nasze pokarmy** jako środek leczniczy. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

19. **Nerwowość w małżeństwie** oraz zwykłe choroby przewlekłe (chroniczne) zwłaszcza u kobiet zamężnych. II wyd. Cena 50 fen. — 60 hal. 25 kop.

21. **Onanizm.** Samogwałt, samienie się. Marnopłcenie, nijactwo. Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. Cena 1.00 M. — 1.20 kor. — 50 kop.

22. **Opieka nad dzieckiem** przed urodzeniem i nad nowo urodzonem, według wymagań przyrody. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

23. **Pijacze choroby** i ich leczenie według zasad przyrodolecznictwa. Z rycinami. — Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

24. **Powodzenie w życiu.** Praktyczne wskazówki do osiągnięcia t. zw. „szczęścia“ i dobrobytu. Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

25. **Pierwszy stopień** czyli wstrzemięźliwość jako pracnota oraz podstawa ludzkiej doskonałości. Napisał L. Tołstoj. Cena 75 fen. — 90 hal. — 40 kop.

26. **Przestroga dla rozkwitającej młodzieży.** Cena 10 feen. — 10 hal. — 5 kop.

27. **Przestrogi i rady zdrowotne dla młodzieży.** Rzecz opracowana przez grono lekarzy. Cena 25 fen. — 30 hl. — 15 kop.

28. **Rajstwo czyli błogość odżywiania się surowemi roślinami.** Z licznemi rycinami. Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

29. **Robaki w ciele ludzkiem** (glisty, rupie, tasiemce, trychiny, robaki górników i t, p.), ich powstawanie i usuwania. (24 rycin). Cena 55 fen. — 60 hal. — 30 kop.

30. **Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych** wedle zasad lecznictwa przyrodniczego. Z rycinami. — Cena 1·75 M. — 2 kor. — 90 kop.

31. **Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego** Opis zwięzły wszelkich zachodzących w lecznictwie przyrodniczem działań i czynności ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. II. wyd. Z 60 rys. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

32. **Szybkie usuwanie różnych cierpień** (ból głowy, migrena, krztusiec, bicie serca itp.) działaniem ręcznem. Z rycinami. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

33. **Talizman zdrowia i piękności** czyli zwięzły zbiór prawideł i zasad zachowania się w czerstwości do sędziwego wieku. II. wyd. dopełnione, z ryc. Cena 75 fen. — 90 h. — 40 k.

34. **Umiarkowanie** wstrzemięźliwość, powściągliwość jako najprostsza droga do szczęścia i długiego życia. 50 fen. — 60 h. — 25 kop.

35. **Wskazówki** do używania leczniczych przyrządów galwanicznych (elektrycznych). 16 rycin. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

36. **Wstep do hygieny dla proletaryatu.** Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

37. **Jak odzyskać zdrowie?** Według zasad dra Lahmanna oraz doświadczeń dra Tarnawskiego. Cena 25 fen. — 30 hal. — 25 kop.

38. **Zakon małżeństwa**, czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. Katechizm zdrowotny dla małżonków oraz dla osób mających wejść w związki małżeńskie. III wyd. dopełnione. 1 M — 1·20 hal. — 50 kop.

39. **Zboczenia płciowe** w świetle wiedzy postępowej. Wyd. II dopełnione i wzbogacone rycinami. Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

40. **Z kim się łączyć w małżeństwo?** (Wybór małżonków ze stanowiska zdrowotnego). Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

41. **Zwalczanie nerwowości** przyrodnym sposobem życia. 1·25 M. — 1·60 kor. — 60 kop.

42. **Zielnik lekarski** czyli opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolor. i 8 ryc. Cena 5 M. — 6 kor. — 2½ rub.

43. **Zielniczek lekarski** czyli abecadłowy spis chorób z podaniem stosownych roślin lekarskich. Cena 50 fen. — 60 hal. — 55 kop.

44. **Zielniczek lekarski** z 125 kol. obr. Cena 1·50 M. — 1·80 kor. — 75 kop.

45. **Życie płciowe** i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego. Wyd. II dopełnione, z licznymi rys. Cena 2 M. — 2·40 kor. — 1 rub.

46. **Serca choroby** 1 M. — 1·20 K. — 50 k.

46. **Włosów pielęgnowan e.** Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

48. **Żołądka cierpienia.** Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

49. **Jogurt** (zaczyn bułgarski) jako środek przedłużenia życia. 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

50. **Lahmann** czy Schenk? Głos przestrogi do ludzkości w sprawie przewagi dzieci płci żeńskiej. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

50a. **Gimnastyka wyprężna i oddechowa**, bez nauczyciela i bez przyrządów dla zdrowych i chorych. 26 rys. 1 M. — 1·20 kor. — 50 k.

51· **Nasze „obyczaje“ weselne** ze stanowiska hygieny. 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

52. **Odwar strączyn szablaku** (fasoli) jako znakomity środek lekarski przy reumatyzmie, gośćcu, dnie, wodnej puchlinie i cukrzycy. Cena 50 fen. — 60 hal. — 25 kop.

53. **Dokąd się udać:** na wypoczynek letni, do wód, na kuracyę? Przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach kąpielowych i przyrodniczych, uzdrojowiskach itp., z uwzględnieniem okolic słowiańskich. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

54. **Masaż (miesienie).** Sposoby wykonania i zastosowania miesienia w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych. 14 rys. Cena 1·25 M — 1·50 kor. — 60 kop.

55. **Sok cytrynowy i kwasy roślinne**, ich zalety a szkodliwość octu. 25 fen. — 30 hal.

56. **Jak długo człowiek żyć powinien?** Napisał dr. Galant. 25 fen. — 30 hal. — 15 k.

57. **Badania moczu.** Łatwe sposoby rozpoznania chorób i cierpień z moczu. Z licznymi rysunkami i tablicą kolorową. Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

58. **Wyjaśnienienie kwestyi przymusu do szczepienia ospy** — w Austryi. — 10 fen. — 10 hal. — 5 kop.

59. **Chleb nasz powszedni.** Praktyczne przepisy wyrabiania dobrego chleba. 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

60. **Oplekanki jarskie.** Wypróbowane nowe przepisy i sposoby przyrządzania smacznych i zdrowych potraw. 25 fen. — 30 h. — 15 k.

61. **Badanie moczu.** Z licznymi rycinami oraz tablicą kolorową. Cena 1 M. — 1·20 kor. — 50 kop.

62. **Wychowanie przedrodne.** — jako ważny przyczynek do rozwiązania kwestyi społecznej, oraz praktyczne sposoby i przepisy w tym kierunku dla rodziców polskich. 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

63. **Oddychać — ale jak i dlaczego?** Wezwanie do niezbędnej dla każdego gimnastyka płuc. 9 rycin. Cena z przesyłką 1·20 fen. — 1·50 kor. — 70 kop.

64. **Czystość wewnętrza** czyli oczyszczanie jelit jako czynnik leczniczy. 4 rys. Cena 25 fen. — 30 hal. — 15 kop.

65. **Choleryna** (biegunka z wymiotami), jak się objawia, jak powstaje i jak zapobiegać temu pomorowi dziatek? Cena 20 fen. — 20 hal. — 10 kop.

Wesoła zabawa i dobra muzyka tylko przy graniu
Starkton koncertowego Akordonu.



10 klawiszy,	28 głosów			koron 4.
10 „	28 „	2 rejestra	„	5.
10 „	50 „	2 „	„	6.
10 „	70 „	3 „	„	8.
10 „	90 „	4 „	„	10.
19 „	100 „	4 „	„	14.
19 „	108 „	4 „	„	16.

Miechowy akordon i fletofon:

10 klawiszy, 20 głosów, 2 basetle	K. 2·50
z szafką do otwierania	„ 3·50
Okrągły, bardzo wielki format	„ 4·—
Piston-akordon z głosami stalowymi . . .	„ 7·—
Ustne harmonie najlepiej nastrojone, 28 głosów, płyty mosiężne	„ 1·—
28 głosów, 1 dzwonek mosiężny	„ 1·60
32 głosów, 4 dzwonki mosiężne	„ 3·50

Starkton-akordon różni się od innych tanich akordonów dokładnem i porządnem wykończeniem oraz pięknym i czystym głosem organowym. Niema żadnych kosztów cłowych ani żadnego ryzyka! Zamiana, lub zwrot pieniędzy, dozwolone. Darmo jako dodatek otrzyma kupujący harmonie, szkołę. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości

JULIUSZ FEKETE, Wiedeń 54, Schönbrunnerstrasse Wersthof 31.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie (106).

Doświadczone pewne zegarki



z rzetelną 3-letn. gwarancyą pism. Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoir „Fantazya“ w porządn. kopertach, z dobr. znakomicie wyregulowan. werkiem niklowan., idącym w kamieniach Kor. **7·50.** Nr. 4138. Ten sam w prawdziwie srebrnych kopertach o złoconym werku mostkow. idącym w kamieniach Kor. **12·—.** **Niema ryzyka!** Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczeniem przez **pierwszą fabrykę zegarów**

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie gratis i franko.

Darmo

otrzyma każdy na żądanie mój główny cennik na rok 1911

z nasionami

najlepszego gatunku na warzywa, kwiaty, do uprawy pól i lasów

drzew.

krzewów, sadzonek, róż, roślin pokojowych i dekoracyjnych.

V. MAŠEK

Ogrodnik i hodowca nasion
Turnau w Czechach.

OTRZYMAŁEM

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ



Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	**.3·20**
„ Suchong	**4·—**
„ Suchong zbiór maj. . . .	.6·—
Kaysow	.8.—
Wysiewki z herbat	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat za pół kilograma.	.3·20

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. TEATRALNA 3, NAPRZECIW KATEDRY.

nii. Legenda wigilijna przez W. Reymonta. O gruźlicy czyli suchotach, przez dr. R. L. Grzyby opowiadanie lud. przez S. Udzielę. Najlepsze warzywa, przez E. Jankowskiego. Poprawianie sadów zaniedbanych p. H. Dzieślewskiego. Oszczędność, przez Antoszkę. Groch okrągły, tyczkowy piechotny, szparagowy, soczewica i bober, przez Antoszkę. Niedziela palmowa, opowiad. lud. przez S. Udzielę. Modlitwa do Matki B. Nieustającej Pom. wiersz Zofii K. O gospodarce narodowej, przez W. Grochowskiego. Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich p. K. Wojnara. Litwa i jej główna rzeka Niemen, przez dra K. Nitmana. Wrażenia włościanina z Królestwa z wycieczek do Krakowa. Do braci Włościan, wiersz S. Chełpińskiego. Teatr amatorski na wsi, wskazówki dla urządzających. Niepocieszony Wojtek, przez Kl. Junoszę. Rozwój komunikacyi, przez Libańskiego Bydło rogate w gospodarstwie, przez A. Sniegockiego. Uprawa ziemi, p. prof. Fronia. Poeta z pod wiejskiej strzechy. Morskie Oko, przez J. Kasprowicza i t. d.

Treść III-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Chrześcianie w cyrku Nerona przez Henr. Sienkiewicza. Krwawe dni Warszawy przez K. Wojnara. Hej ludu polski. Do pracy ludu. Nagroda poświęcenia. O Janie Kilińskim przez dra Kozłowskiego. Przepowiednie Wernyhory o przyszłości Polski. Dzieje Legionów, przez K. Wojnara. Legie, wiersz Jana Sawy. Państwa zaborcze. Ostatnia lekcya, przez A. Daudet'a tłum. W. Szuppówna. Bogactwo narodowe. Królewskie gody, przez A. Zorjana. Kościuszko, jako bojownik za wolność i niepodległość Ameryki, przez K. Wojnara. Wielkanoc Maćka w Mandżuryi, przez Zenona Parviego. Nasi bohaterowie i męczennicy, przez Wandę. W ukropie, obrazek z wojny rosyjsko-japońskiej. Nasze wspomnienia dziejowe. O samodzielności Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Oszukany złodziej. Królestwo Polskie. Jak sobie jeden górnik z żandarmami poradził. O szkołach przemysłowych, przez J. Starkla. Towarz. „Szkoły ludowej“. Szarża jazdy polskiej na wąwóz Samosierra. Głód — dobry kucharz, obrazek z r. 1863, przez ...mirę. Zabity djabeł, przez inż. E. Śmiałowskiego. Ks. Augustyn Kordecki, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Modlitwa do Królowej Polski. Wiciuk, opowiad. Litwinki. W Maju, wiersz Zofii Mrozowickiej. Judyta, żona Bolesława Chrobrego. Żywot Jana Długosza, przez J. Zarembę. Słowiki Jagiełły, wiersz Wł. Bełzy. Wyżynki nocne, powiastka. Gwiazda, legenda wschodnia. Modlitwa za Ojczyznę, ułożona przez O. Wacława. Wielka rocznica, przez J. Zarembę. A za tego króla Jana... przez M. Konopnicką. Złoty warkocz, obrazek przez Paul. Wilkońską. Mikołaj Kopernik, przez J. Zarembę. Złamany krzyż, opow. z r. 1864, przez ...mirę. Ostatnia msza, opowiad. zakonnicy. Łzawe wesele, przez Bol. Anca. Dwie pielgrzymki polskie do Rzymu w r. 1904. Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach, przez prof. Dra J. Nusbauma. O hodowli drobiu w ogólności, przez J. Zagaję. O drzewach owocowych. Ofiara, obrazek dziejowy. Cześć Matki Boskiej w Polsce. Modlitwa majowa, wiersz Zofii Mrozowickiej. Obrona Jasnej Góry częstochowskiej, przez inż. Eust. Śmiałowskiego. Trzy rozbiory Polski. Trzeci Maj wiersz Jana Sawy. „Bohaterstwa“ rosyjskie na morzu. Złoty wiek chłopa w Polsce, przez Dra S. Kutrzebę. Spółki włościańskie, przez Dra S. Grabskiego. Racławice, wiersz Jana Sawy. O łąkach i pastwiskach, przez Bol. Janowskiego. Jak nabywać ziemię? Jakich bydląt ma małorolny gospodarz używać do obróbki swego pola itd.

Treść IV-go rocznika „Wiązanki powieści i wiadomości pożytecznych“:

Sianokos, obr. przez W. Żmudzkiego. A. Mickiewicz. Juzyna, przez Wł. Orkana. W piwnicznej izbie, przez M. Konopnicką. Podróż psami przez Kamczatkę i Syberyę. Dzieje Królestwa Polskiego i ziem zabranych, przez K. Wojnara. Pan Grzegorz, obrazek r. 1864. Czarna dola, przez B. Anca. O Rosyi i jej mieszkańcach, przez W. Studnicką. Wnuk Szamila, obr. z Kaukazu, przez W. Żmudzkiego. Doktór Stach powiastka. Żywot zasługi Walerego Eljasza Radzikowskiego. Przemowa ks. prałata Wł. Bandurskiego w kościele Maryackim w rocznicę przysięgi Kościuszki. Co się dzieje w wielkich głębiach morza, przez prof. Nusbauma. Najświętsza Panna w poezyi polskiej, według prof. Tretiaka. Bogarodzico, wiersz Wł. Bełzy. Dzieciątko Betleemskie. Biała sukmana, przez ks. Wł. Bandurskiego. Oblężenie Warszawy, wiersz J. Sawy. Sieroca dola, obr. przez K. Królińskiego. „Zazionęło“, przez K. Królińskiego. Żywot ks. St. Staszica. Kilka słów o Moskalach, przez Wł. Studnickiego. O spółkach oszczędności i pożyczek, przez dra L. Twaroga. Publiczne biura pośrednictwa pracy, przez dra Z. Pazdrę. O Japonii, przez Wł. Studnickiego. Wieśniak i adwokat, przez E. Souvestra. Siewca, wiersz Z. Dębickiego. Modlitwa Łucki, obrazek A. Dygasińskiego. Dzieje Galicyi, przez Wł. Studnickiego. Ucieczka do Egiptu. „Za cara“, przez Ks. Wł. Bandurskiego. O ulepszeniach rolnych, przez inż. dra J. Blautha. Pielęgnowanie drzew owocowych w młodym sadzie, przez Stan. Brzózkę. Chów gęsi, przez A. Śniegocką. O spółkach mleczarskich, przez dra L. Twaroga. Polskie zboże w dawnych czasach, przez dra St. Kutrzebę. Mogiła Maciejowicka, przez Józefę z Zagórowskich Ancową. O księgach gruntowych czyli tabuli itd.

Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon



który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno, jak żywy człowiek. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie niszczą się i grają zawsze równie czysto i głośno. Pieśni ludowe, narodowe, komiczne.

Co miesiąc nowe zdjęcia. Obfite **źródło dochodów** dla czyteln, kółek, gospód i t. d. Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie.

Bracia Pathé w Paryżu, Tow. akc. z kapitałem : 5,000.000 franków. :

ZASTĘPSTWO:

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ulica Szewska L. 10.

Płyty dwustronne po K. 2.50 i 4.50.
Żądajcie cenników darmo i opłatnie.

Od Niemców nic nie kupuję!

R. Pawłowski

Dostawca Związku Urzędników Państw.

w Krakowie, Rynek 18



poleca ulepszone

SINGERA MASZYNY do szycia i haftu

oraz oryginalne **amerykańskie,** wypróbowane przez hafciarnie i pracownie krawieckie i uznane za najlepsze.

Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

Wojnara

W KRAKOWIE,

ulica Szewska L. 20,

poleca w wielkim wyborze

dzieła powieściowe, historyczne, naukowe, wydawnictwa ludowe, kalendarze i t. d.

Katalogi darmo i opłatnie.